

Krystyna Szafraniec

# DOJRZEWAJĄCY OBYWATELE DOJRZEWAJĄCEJ DEMOKRACJI

O stylu  
politycznej  
obecności  
młodych



Krystyna Szafraniec

# DOJRZEWAJĄCY OBYWATELE DOJRZEWAJĄCEJ DEMOKRACJI

O stylu  
politycznej  
obecności  
młodych



Instytut Obywatelski

2012

Copyright by Instytut Obywatelski  
Warszawa 2012

Publikacja dostępna na stronie  
[www.instytutobywatelski.pl](http://www.instytutobywatelski.pl)

Redakcja i korekta:  
Agnieszka Bąk

Projekt graficzny  
skład, łamanie  
Hanna Milanowicz

Druk  
Drukarnia EFEKT Warszawa

ISBN 978-83-63874-02-5



Instytut Obywatelski  
ul. Wiejska 12 lok. 9  
00-490 Warszawa  
tel. 22 459 64 41  
[www.instytutobywatelski.pl](http://www.instytutobywatelski.pl)  
e-mail: [biuro@instytutobywatelski.pl](mailto:biuro@instytutobywatelski.pl)

# Spis treści

---

<b>Wprowadzenie</b>	6
---------------------	---

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

<b>Okres przedakcesyjny: „deficyt obywatelstwa” wśród młodzieży</b>	17
---	----

1.1. „Deficyt obywatelstwa”: specyfika polska czy ogólna cecha współczesnej młodzieży?	20
1.2. Brak zaangażowania – trwała cecha młodości czy cecha młodości współczesnej?	22
1.3. Polityczna nieobecność – cecha młodzieńczej fazy życia czy cecha pokoleniowa?	24
1.4. Kontestacja czy polityczny indyferentyzm?	26
1.5. Konsekwencje politycznego wyłączenia młodzieży	34

## ROZDZIAŁ DRUGI

<b>Ożywienie polityczne młodzieży w 2007 r. i okres między wyborami</b>	36
---	----

2.1. Poczucie powinności interesowania się polityką i prawyborcy	37
2.2. Kampanie profrekwencyjne i obywatelskie przebudzenie młodzieży	41
2.3. Wybory parlamentarne 2007 r. i rozstrzygająca rola młodych	45
2.4. Powyborcze nadzieje młodych	53
2.5. Okres między wyborami – rozłączność kapitału społecznego i politycznego zaangażowania młodzieży	57
2.5.1. Stosunek do zachodzących przemian i do ustroju	58

2.5.2. Poziom zorganizowania i zaangażowania społecznego	66
2.5.3. Co z obywatelskim zaangażowaniem młodzieży?	79

## ROZDZIAŁ TRZECI

### Wybory parlamentarne 2011.

<b>Rozczarowanie i wzburzenie polityczne młodych</b>	83
3.1. Kampania wyborcza 2011 – krótko, intensywnie i z emocjami	88
3.1.1. Głosować – nie głosować?	89
3.1.2. Scena polityczna w ocenie ludzi młodych	93
3.1.3. Jeśli głosować, to jak i na kogo?	
Indywidualne decyzje wyborcze młodych	100
a) Nie idę, bo..., Pójdę, ponieważ...	103
b) Nie zagłosuję na...	104
c) Swój głos oddam na...	107
d) Radykalnie zmieniłam (-em) zdanie...	110
3.2. Udział w wyborach i ocena nowego układu politycznego	115
3.3. Profile młodych wyborców	121
3.3.1. Nieuczestniczący w wyborach	122
3.3.2. Głosowali na PO	134
3.3.3. Swój głos oddali na PiS	143
3.3.4. Głosowanie na Palikota	150
3.3.5. Kto zagłosował na SLD?	153
3.3.6. Poparcie dla PSL-u	156
3.4. Czego dowiedzieliśmy się o młodych Polakach na podstawie wyborów?	161

## ROZDZIAŁ CZWARTY

<b>Pomruki „oburzonych” i ruch anty-ACTA</b>	175
--	-----

4.1. Kontekst kryzysu światowego	176
4.2. Fenomen „oburzonych”	179
4.3. Ruch anti-ACTA	185
4.3.1. Dynamika mobilizacji społecznej w związku z protestami przeciwko ACTA	186
4.3.2. Pola zagrożeń – co naruszają ACTA?	199
4.3.3. Linie konfliktów i napięcie	215
4.4. Co po ACTA?	220
4.4.1. Co mogą zrobić młodzi jako internauci?	222
4.4.2. Co mogą zrobić jako obywatele?	224
4.4.3. Co można i trzeba zrobić?	226
4.5. Wnioski	230
<b>Zakończenie</b>	234
<b>Bibliografia</b>	249

## Wprowadzenie

---

Polska ma za sobą dwadzieścia lat przemian o historycznym znaczeniu, nie można jednak powiedzieć, że zasadnicze (nawet z punktu widzenia transformacji systemowej) kwestie mamy już za sobą. Wręcz przeciwnie, wiele spośród nich wraca jako nadal nierozstrzygnięte (bądź to ze względu na społeczny opór, bądź polityczne zaniechanie), inne pojawiają się jako zupełnie nowe (ich źródłem są przemiany cywilizacyjne, jakim podlega cały współczesny świat). Żyjemy w świecie multiplikującego się ryzyka: w dziedzinie ekologii, zdrowia, bezpieczeństwa, podziału dóbr, postępu technologicznego, społecznego rozwoju. Społeczeństwa współczesne cechuje bezprecedensowe tempo zmian i niebywała komplikacja życia. Są one najbardziej w historii nasycone techniką i od niej zależne. Cechują je liczne sprzeczności wewnętrzne – z jednej strony namawiają one do wyrafinowanej konsumpcji i obiecują wizję niekończącego się dobrobytu, z drugiej popadają w coraz głębsze kryzysy. Projekty cywilizacyjne, z którymi wiązano wielkie nadzieje (choćby idea społeczeństwa wiedzy), stały się swoimi własnymi karykaturami. Inne (jak społeczeństwo informacyjne) są źródłem nowych ekonomicznych podziałów i napięć. Ideologia konsumpcjonizmu, na której zasada się ponowoczesny kapitalizm, wpędza system w pułapki, z których nie potrafi sam wyrwać. Ciągłe powiększające się rozwarstwienie społeczne na całym świecie pociąga za sobą coraz większe niezadowolenie, a stary porządek instytucjonalny i sprawnie do niedawna działające projekty polityczne (jak demokracja przedstawicielska) stają się wobec tych problemów bezradne.

Bez wątpienia ludzkość czeka trudny okres poszukiwań wielu nowych rozwiązań – świat staje się coraz wyraźniej „światem do zrobienia”. Kto jest do tego lepiej przygotowany – doświadczeni mądrością życiową weterani czy ludzie młodzi? Pokoleniowy podział, który zazwyczaj jest trywializowany i spycha dyskusje na jałowe tory, współcześnie nabiera coraz większego politycznego i cywilizacyjnego znaczenia. Jednocześnie wiedza o pokoleniach nasycona jest stereotypami. Posługują się nimi starzy i młodzi. Starsi mają jednak przewagę. Ich władza sprawia, że to siebie prezentują jako jedynie odpowiedzialnych i niezastąpionych. Być może mają rację. Tym bardziej intrygujące wydaje się pytanie o młodych. To oni będą żyć w świecie, który będzie wymagał coraz trudniejszych wyborów i to oni będą rozwiązywać jego problemy. Już dziś wykazują się dalece bardziej zaawansowaną kompetencją cywilizacyjną niż reprezentanci analogowego pokolenia. Ci z kolei patrzą na młodych z perspektywy ich emocjonalnego zaangażowania. Czy ma ono miejsce? Pytanie to nie jest w zasadzie rozstrzygnięte i wywołuje sprzeczne opinie. Młodzi Polacy raz „wypinają się” na politykę, innym znów razem zdradzają oznaki wyjątkowego pobudzenia. Niewątpliwie na co dzień kwestie polityczne nie są tymi, które wydają się ważne dla młodzieży. Nie wpisują się one w jej „świat przeżywany”. Tylko od czasu do czasu budzą emocje młodych, czasami tylko stają się przedmiotem ich refleksji czy ocen. Zazwyczaj funkcjonują na obrzeżach świadomości młodzieży, tworząc latentny wymiar rzeczywistości, trudno dostępny jej samej, a także badaczowi. Są jednak pewne sytuacje, które wydobywają go na światło dzienne i ukazują nieco inny obraz młodzieży.



Niniejszy raport jest próbą uchwycenia tego obrazu. Jest próbą dopowiedzenia czegoś o młodzieży na podstawie jej politycznych postaw i zachowań. Analizujemy w nim różne sytuacje i wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich dwudziestu latach, a które prowokowały młodzież do politycznych zachowań. Są to, z jednej strony, sytuacje wyborcze (dotyczące głównie wyborów parlamentarnych), z drugiej zaś niespecyficzne wydarzenia, które angażowały politycznie młodzież (ruch „oburzonych”, protesty w sprawie ACTA). Obserwując je, staramy się odpowiedzieć na pytanie o to, co one mówią o młodzieży – o jej preferencjach politycznych, postrzeganiu świata polityki i społecznych problemów, przede wszystkim jednak o obywatelskiej dojrzałości i zaangażowaniu. Jaka jest jakość tego obywatelstwa i jego kierunek?

Formułowano na ten temat różne opinie – od takich, które sugerują, że mamy do czynienia z „odpływającym” politycznie pokoleniem, obojętnym na sprawy publiczne i politycznie nieobecny, niezorientowany, po takie, które dopatrują się w nim ukrytego potencjału buntu. Mimo wyraźnego politycznego ożywienia młodzieży pierwszy pogląd nadal dominuje. Od czasów wielkich ideologii i ruchów społecznych XX wieku odwykliśmy od patrzenia na młodych jako na potencjalnych buntowników zainteresowanych zmienianiem biegu historii. Ruch „oburzonych” i protesty anty-ACTA, jakkolwiek przypominają o ciągle obecnym duchu buntu wśród młodzieży, nie zdołały jeszcze unieważnić tezy, która wynika z wielu europejskich diagnoz – że współcześnie nie jest to pokolenie, które chce zmieniać świat, raczej chce się do niego zaadaptować. Ciągle tak jeszcze myślimy, zbierając różne argumenty popierające tę tezę: że brak jest porywających ideologii, które

organizowałyby emocje i wytyczały polityczne cele, że nie ma alternatywnych wizji, że najbardziej dziś urzekający kulturowy przekaz – ideologia konsumpcjonizmu nie porywa do zmian, lecz odgrywa rolę skutecznego piorunochronu dokonującego absorpcji nadmiaru energii z systemu.

Niemniej jednak nic nie jest przesądzone, możliwe są różne scenariusze przyszłości. Wszak w społeczeństwach współczesnych linie napięć społecznych i konflikty grupowych interesów nie zostały wyeliminowane. Wręcz przeciwnie, napięć i podziałów jest znacznie więcej, lecz ich złożoność i inny charakter czynią je trudniejszymi do dostrzeżenia, a zwłaszcza konstruktywnego rozwiązania. Dotyczy to również młodzieży, która – jeśli brać pod uwagę kontekst kryzysu światowego – może okazać się bardzo poważnym, również w sensie politycznym, problemem i wyzwaniem. Falowanie jej zaangażowania politycznego – najczęściej skłaniające do wniosków o politycznym uspieniu młodych – równie dobrze może być argumentem na rzecz tezy o kumulatywnym charakterze uczestnictwa politycznego i narastaniu potencjału buntu wśród młodzieży.

Przyglądamy się tutaj postawom politycznym i zachowaniom obywatelskim młodzieży w całym okresie transformacji systemowej, chociaż dekada lat 90. w zdecydowanie mniejszym stopniu angażuje nasze zainteresowanie. Jest raczej tłem – punktem odniesienia dla analiz tego, co miało miejsce po roku 2000, a zwłaszcza po wstąpieniu Polski do UE. To wydarzenie – przełomowe i historyczne w wielu aspektach – zadziałało pobudzająco na świadomość polityczną i obywatelskie zaangażowanie młodzieży, a wkraczanie Polski w orbitę procesów globalnych proces ten znacząco przyspieszyły. Uszerogowanie różnych wydarzeń w pewien chronologiczny ciąg

pozwała nie tylko przyrzeć się młodzieży jako wyłaniającej się nowej politycznej sile, lecz również dostrzec ewolucję polityczną pokolenia, które przejawia nową jakość obywatelstwa – nieufność wobec współczesnej demokracji, ale i niepewność co do tego, co mogłoby stanowić jej alternatywę. Z analiz wyłania się zarówno potrzeba otwarcia się systemu na krytykę młodzieży (co może okazać się opłacalne nie tylko w kategoriach politycznych, lecz również szerszych, związanych z pokonywaniem dysfunkcji systemowych), jak i potrzeba edukacji obywatelskiej, której – co ciekawe – po raz pierwszy tak wyraźnie domagają się sami młodzi.

Kim właściwie są? Kogo raport dotyczy? Kwestia zdecydowanie nieobojętna w kontekście analizowanego zagadnienia. Mówiąc o młodych, mamy na myśli dwie – różne – kohorty wiekowe. Z jednej strony są to najmłodszy wyborcy, często jeszcze niesamodzielni życiowo lub przymierzający się do dorosłości (w wieku 18–24 lata), z drugiej zaś młodzi, którzy mają bogatsze obywatelskie doświadczenie i osiągnęli etap stabilizacji zawodowej, życiowej – cokolwiek to znaczy (osoby w wieku 25–35 lat). Łączy ich jedno – wszyscy są dziećmi nowego ustroju – dojrzewającym (obywatelsko) pokoleniem dojrzewającej (polskiej) demokracji. Różni ich jednak wiele – doświadczenie socjalizacyjne, obywatelski staż, fazy życia i związane z nimi odmienne potrzeby, problemy, wreszcie fazy rozwojowe, które sprawiają, że młodszy i starsi inaczej (intelektualnie, emocjonalnie) odbierają świat i inaczej na niego reagują.

Zaproponowane tu kryteria oddzielające (młodych) dorosłych od młodzieży nie są jasne, co ważniejsze – jasne być nie mogą. Dziś bardzo trudno jest określić moment takiego przejścia i bardzo trudno jest zaproponować spójne charakterystyki.

Dawniej było to zdecydowanie łatwiejsze – ludzie mniej więcej w tym samym czasie (w granicach 20. roku życia) kończyli edukację, zdobywali pracę, zakładali rodzinę. Dziś pozostają w rolach uczniów/studentów do 25. roku życia, żenią się (wychodzą za mąż) w granicach 30 lat (lub nie pobierają się wcale), a posiadanie dziecka, podobnie jak posiadanie samodzielnego mieszkania, jest sytuacją jeszcze późniejszą i rzadszą. Nie tylko i nie przede wszystkim dlatego, że zmieniła się natura człowieka (że młodzi ludzie przestali odczuwać potrzebę bliskości, macierzyństwa czy stabilizacji życiowej), nie tylko dlatego, że zmieniły się wzorce kulturowe. Równie duże, w polskich realiach chyba podstawowe, znaczenie mają czynniki ekonomiczne i cywilizacyjne, które wiążą dorosłość z uwarunkowaniami strukturalnymi. Oto w realiach utrzymującej się stagnacji i presji wyżu demograficznego klucz do dorosłości-autonomii – praca stała się dobrem niepewnym i deficytowym.

Opóźnione wchodzenie w dorosłość staje się w tym kontekście konfliktogenne, a realia kryzysu światowego czynią zeń również światowy polityczny problem. Młode pokolenie jest bowiem, z jednej strony, najbardziej udanym dzieckiem socjalizacji do świata konsumpcji, z drugiej zaś dzieckiem najbardziej rozczarowanym i sfrustrowanym. W Polsce, gdzie nowe oferty kulturowe i nowe ideologie przyjmowane były z nadwyżką zaufania, a rozwój gospodarczy i zmiany społecznych struktur nie następowały odpowiednio szybko, napięcia są bardzo duże, fundując grunt wyjątkowo sprzyjający niezadowoleniemu młodych. Czy rozumie to starsze pokolenie i czy młodzi dają temu wyraz? Czy w ich postawach politycznych, a zwłaszcza obywatelskich zachowaniach można odczytać porirytywanie stylem sprawowania rządów przez „styropianowe”

pokolenie i czy – przede wszystkim – wyłania się z nich jakaś alternatywa? Wszak młodzi, choć nie zawsze należą do awangardy politycznej i nie zawsze jako pierwsi wychodzą na polityczne barykady, są kategorią społeczną, która najczujniej wychwytuje napięcia społeczne i nadchodzące zmiany. Ta teza – dobrze udokumentowana w światowej i polskiej socjologii – dostarcza istotnego uzasadnienia dla podjętych studiów i stanowi ważną okoliczność interpretacyjną.

Pierwotnie raport miał odpowiadać na prostsze pytanie – o to, co można powiedzieć o młodych Polakach na podstawie ostatnich (parlamentarnych) wyborów. Po ich bezprecedensowym w polskich warunkach, politycznym zaangażowaniu w 2007 r. „żółta kartka”, jaką pokazali całej klasie politycznej cztery lata później, dawała do myślenia: dlaczego, co się stało, czego chcą młodzi – czy w ogóle czegoś chcą i czy warto zabiegać o ich polityczne poparcie? Temat gorący, intrygujący i odpowiedzialny. Nieufność do statycznych ujęć, zwłaszcza w kwestiach tak podatnych na sytuacyjny kontekst, jak wyborcze zachowania, sprawiła, że koncepcja raportu uległa dość radykalnej zmianie. Z „fotografii” jednego wydarzenia stał się on próbą odnotowania procesu – obywatelskiego dojrzewania młodzieży, tym ciekawszego, że owianego wieloma mitami i stereotypami. Do zmiany konceptu przyczyniły się również inne polityczne wydarzenia z udziałem młodych, w tym zwłaszcza ich kontekst międzynarodowy.

Podstawą raportu są różne źródła – zastane i wywołane: wyniki sondaży wyborczych, badania dotyczące postaw, preferencji i oczekiwań politycznych młodzieży, wśród nich badania własne i osobiście gromadzone źródła z forów internetowych – już wcześniej wykorzystywane. Na nich opierają

się dwa pierwsze rozdziały. Dwa ostatnie bazują na nowym materiale empirycznym, nigdzie dotąd niewykorzystywanym. Do jego gromadzenia zaangażowani zostali studenci i doktoranci toruńskiej socjologii. Pierwsi zabezpieczali źródła dotyczące wyborów parlamentarnych 2011 r. Na przełomie października i listopada 2011 r. przeprowadzili oni pogłębione wywiady socjologiczne z osobami w wieku 18–35 lat i przeszukali fora internetowe w celu zrekonstruowania dyskusji politycznych prowadzonych przed wyborami i po nich. Efektem tej pracy jest 30 wywiadów zarówno z osobami, które uczestniczyły w wyborach, jak i z tymi, które w nich nie uczestniczyły, oraz blisko 2 tysiące postów rejestrujących na gorąco komentarze polityczne młodych.

Próba 30 młodych wyborców jest próbą zdecydowanie celową. Przede wszystkim chcieliśmy utrzymać strukturę młodego elektoratu wykorzystując – jako „klucz” – wyniki wyborów. Wśród rozmówców znaleźli się zatem – relatywnie najliczniej – ci, którzy nie poszli do wyborów. W odpowiednich proporcjach dobierani byli zwolennicy poszczególnych ugrupowań, którzy na nie zagłosowali. Dane z PKW i wyborczych sondaży pozwoliły kontrolować takie zmienne, jak wiek, płeć, miejsce zamieszkania, społeczny status, poziom wykształcenia. Wywiady koncentrowały się nie tylko na wątkach dotyczących wyborów, lecz również szerszych kwestii – politycznych, związanych z sytuacją życiową respondentów, ich planów i aspiracji życiowych.

Posty pochodziły z portali społecznościowych (Facebook, Nasza Klasa), ogólnych portali informacyjnych (takich, jak Onet.pl, Interia.pl, wp.pl, Gazeta.pl i inne) oraz stron prowadzonych przez różne specyficzne grupy i środowiska młodzieży (młodzieżówki partyjne, Wykop.pl, Cogito.pl itp.).

Połączenie tych dwóch rodzajów źródeł (wywiadów i źródeł internetowych) pozwoliło na rozwinięte analizy socjologiczne przybliżające nie tylko profil młodego wyborcy, jego prywatne filozofie uczestniczenia i nieuczestniczenia w wyborach, lecz również polityczne sympatie i antypatie młodzieży oraz powody, dla których one ulegały zmianie. Pozwoliły też na uchwycenie „klimatów”, w których toczyły się dyskusje angażujące ludzi młodych.

Ostatnie analizowane w raporcie wydarzenia, protesty przeciwko ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement – umowa handlowa mająca na celu zwalczanie piractwa i podróbek, którą Polska jako członek UE podpisała w styczniu 2012 r.), analizowane są już wyłącznie na podstawie źródeł internetowych. Zadbali o nie doktoranci: Kamila Matysiak, Laura Trawińska, Mateusz Trawiński, Jan Waszewski i Wojciech Walczak. Miejscem ich aktywności „zbieraczej” były – poza ogólnie dostępnymi portalami społecznościowymi i informacyjnymi – fora techniczne (pirackie i warezowe), skupiające młodzież o bardziej ukierunkowanej aktywności wykorzystującej internet i technologie ICT. Materiał zdobyty w ten sposób był wstępnie opracowywany pod kątem kilku zagadnień: struktury i dynamiki zdarzeń, pól zagrożeń (negatywnych konsekwencji ACTA) dostrzeganych przez młodzież, mniej lub bardziej widocznych linii konfliktów i napięć, wreszcie – pomysłów na konstruktywne regulacje i rozwiązania. Zagadnienia te stały się doskonałym przyczynkiem do pytania o potencjał buntu polskiej młodzieży, a jednocześnie – i nieoczekiwanie – dostarczyły ciekawych przesłanek pozwalających pełniej określić emergencję nowego typu obywatelstwa wśród młodzieży.

Źródła internetowe – doskonałe pod jednym względem – nie są doskonałe w ogóle. Ich słabą stroną jest niemożność socjologicznego opisanego tych, którzy się tam wypowiadają. Nawet tak prosta sprawa, jak wiek, a raczej zaszeregowanie do kategorii młodych, musi opierać się na poszlakach. Są to pewne informacje podawane przez samych internautów o sobie, własnej aktywności, zainteresowaniach, nick, jaki sobie nadają, słownictwo, jakim się posługują. To czasami zdradza ich społeczno-kulturowe usytuowanie, chociaż i tutaj nie można mieć pewności, że trafnie ich odczytamy czy zlokalizujemy. Ogranicza to możliwość wnioskowania socjologicznego, które musi darować sobie wiele ważnych subtelności i posługiwać się pewnymi generalizacjami. Czasami z pomocą przychodzą sondaże ustalające pewne parametry użytkowników sieci czy ogólna socjologiczna wiedza, generalnie jednak zdani jesteśmy na intuicję. Tę słabość źródeł internetowych równoważy ich zawartość treściowa i fakt, że są one efektem spontanicznych reakcji na emocjonujące i subiektywnie ważne zdarzenia. Dodatkowo walor to ich interaktywna obecność w sieci i dynamiczny, prawdziwie społeczny żywot. Sprawiają one, że internet – różne społeczne i informacyjne portale – stanowi jedyną w swoim rodzaju polityczną agorę, łatwo dostępną dla zewnętrznych obserwatorów. Sięgnięcie do jego zasobów miało również inne, pozamerytoryczne powody. Nie tylko fakt, że źródła te już istnieją (co redukuje koszty i czas badania), lecz przede wszystkim to, że dostarczają informacji, których ponowne wygenerowanie nie byłoby możliwe.

Bardzo dziękuję wszystkim studentom i doktorantom za ich pracę i pomoc zarówno w pozyskiwaniu źródeł i ich analizowaniu, jak i we wprowadzaniu w specyfikę mentalną ludzi



młodych. Analizy, które przeprowadziła Laura Trawińska i Wojciech Walczak (dotyczyły one dynamiki społecznej mobilizacji wokół sprawy ACTA), zostały niemal w całości wykorzystane jako ich autorskie opracowania. Dziękuję bardzo Panu Jarkowi Makowskiemu, dyrektorowi Instytutu Obywatelskiego za propozycję przygotowania tego raportu i Jego wiarę nie tylko w polityczny sens takich przedsięwzięć. Chciałabym, aby z naszej pracy rzeczywiście coś ważnego wynikło, choć jako autorka innych „Młodych” może nie powinnam mieć większych złudzeń...

# Okres przedakcesyjny: „deficyt obywatelstwa” wśród młodzieży

---

**P**rzywołanie historii, choćby najkrótszej, pozwala widzieć różne zjawiska z lepszej, bo bardziej odległej perspektywy. Pozwala trafniej je nazwać i trafniej ocenić. Dotyczy to również sądów na temat postaw politycznych i postaw obywatelskich młodzieży, które – falując między obojętnością i oburzeniem – skłaniają do dramatycznych często ocen. Tak było w latach 90., kiedy to deklaracje nikłego zainteresowania polityką, poparte niską frekwencją w wyborach wywoływały podejrzenia, że ustroj demokratyczny, tak długo w Polsce wyczekiwany, młodzieży nie wydaje się zbyt atrakcyjny. Oczekiwanie, że odzyskanie politycznej niezawisłości przywoła wśród Polaków obywatelskie zaangażowanie okazało się nadzwyczaj płonne – alienacja w III RP wydawała się zataczać równie szerokie kręgi, jak w czasach PRL-u<sup>1</sup>.

Młodzież była pod tym względem wszelkie rekordy<sup>2</sup>. Bardzo wymowne są dane rejestrujące jej deklaracje gotowości angażowania się w działalność społeczną i polityczną. W 1978 r. gotowość taką wyraziło 41% młodzieży, w 1988 r. – 33%, w 1990 – 28%, a w 1991 – 24%, czyli o 17% mniej niż trzynaście lat wcześniej. Co szósty młody Polak był wówczas zdania, że

---

1 K. Korzeniowski, *Alienacja polityczna a uczestnictwo polityczne w warunkach transformacji systemu* [w:] *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, red. J. Reykowski, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1993.

2 M. Adamska, *Stan świadomości politycznej młodych Polaków* [w:] *Raport o młodzieży*, red. M. Szymańczak, Warszawa 1995.

niektóre rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż demokratyczne<sup>3</sup>. Młodzi (18–24 lata) stanowili też największy odsetek wśród politycznie biernych. Nie chcieli korzystać z czynnego i biernego prawa wyborczego<sup>4</sup>. Przez lata ich udział w wyborach nie przekraczał progu 40%<sup>5</sup>. Aktywność społeczna młodzieżowych „elit” (studentów i uczniów szkół średnich) odnotowywana w sondażach wyznaczała bardzo wąskie pole członkostwa w organizacjach sportowych (15%), młodzieżowych (13%) oraz turystycznych (9%). W końcu lat 90. 60% uczącej się młodzieży twierdziło, że ewentualne wstąpienie do partii politycznej „w ogóle nie wchodzi w grę”<sup>6</sup>.

Co się kryło za tymi wskaźnikami? Rzeczywista nieobecność w publicznej sferze życia, czy wadliwe wnioskowanie na podstawie tracących ważność przesłanek? Przejściowa tendencja wynikająca ze specyfiki okresu młodości czy – jak podkreślała Krystyna Skarżyńska – bardziej trwałe pokoleniowe wzorce nieuczestniczenia w polityce? Czy było to bezrefleksyjne negowanie wszystkiego, co się z kojarzy z polityką, czy świadoma kontestacja polityki znajdująca wyraz w nieuczestniczeniu w niej?<sup>7</sup> Czym zatem byłaby aktywność (partycypacja) polityczna, a czym polityczna bierność?

---

3 CBOS, *Młodzież o demokracji*, Komunikat z badań nr 2223, 1999, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).

4 K. Skarżyńska, K. Chmielewski, *Młodzież a demokracja w Polsce*, „Studia Psychologiczne” 1994, t. XXXII.

5 K. Koseła, *Młodzież wobec spraw publicznych* [w:] *Młodzi Polacy jako obywatele*, Gdańsk–Warszawa 2002: Instytut III Rzeczypospolitej.

6 CBOS, *Spółczesność obywatelska? Między aktywnością społeczną a biernością*, Komunikat z badań nr 2278, 2000, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl).

7 K. Koseła, *Transformacja, pokolenie polityczne, rewolta* [w:] *Młodzież szkolna o rynku i demokracji*, red. K. Koseła, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.

Partycypacja polityczna – tak jak to definiują politolodzy – obejmuje wszelkie formy zaangażowania jednostki w wywieranie wpływu na rządzących i decyzje, jakie oni podejmują na różnych szczeblach władzy. Współrządzenie to jednak tylko jeden wymiar partycypacji politycznej. Inny wiąże się z kategorią zaangażowania. Jest ona definiowana jako wszelka forma zainteresowania polityką i jako taka wyraża się w skrytylizowanych postawach wobec wybranych elementów systemu politycznego (instytucji, partii, opcji politycznych czy samych polityków). W jeszcze węższym sensie partycypacja polityczna oznacza zainteresowanie kwestiami politycznymi, a dokładniej posiadanie dość wysokiego poziomu wiedzy o polityce, sprecyzowane preferencje wyborcze, polityczne sympatie i antypatie. Aktywność obywatelska i polityczna partycypacja może przybierać mniej lub bardziej konwencjonalne, symboliczne czy doraźne formy. Za najbardziej rozpowszechniony jej przejaw uznaje się akt wyborczy, rozumiany także jako minimalny, graniczny poziom uczestnictwa politycznego<sup>8</sup>.

Zazwyczaj jeśli mówimy o „deficycie obywatelstwa”, mówimy zarówno o braku politycznej partycypacji, braku politycznego zaangażowania, jak i braku szerszej obywatelskiej aktywności wśród obywateli. Jeśli tak, styl obecności młodzieży w publicznej sferze życia wskazywałby na jej niewielkie w tamtym okresie polityczne zaangażowanie, ograniczoną polityczną partycypację i brak obywatelskiej inicjatywy. Konstatacje tego rodzaju nie mogły być optymistyczne, a ich interpretacje miały prawo być przerysowane. Byliśmy społeczeństwem o komunistycznym

---

8 K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna* [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, IP PAN, Warszawa 2002.

rodowodzie i o wyraźnych ambicjach demokratycznych. Obserwacje tego rodzaju wydawały się zasadnie alarmistyczne, chociaż można było założyć, że „deficyt obywatelstwa” jest/był stanem charakterystycznym nie tylko dla polskiej młodzieży.

### 1.1. „Deficyt obywatelstwa”: specyfika polska czy ogólna cecha współczesnej młodzieży?

Większość socjologicznych badań realizowanych w tamtym czasie na Zachodzie wskazywała na wyraźne odwrócenie się tamtejszej młodzieży od ideologii i polityki<sup>9</sup>. Młodzi dostrzegali liczne wady porządku stworzonego przez dorosłych i kierowali swoje zaangażowanie na prywatność, w tym zwłaszcza na samych siebie – swoje Ja, swoje hobby, swoje potrzeby. Jednocześnie coraz częściej mówiono o zachodniej młodzieży jako „niezadowolonych demokratów”<sup>10</sup>, którzy nie darzą zaufaniem istniejących instytucji demokratycznych i są politycznie wyłączeni. Unikają aktywności związanej z konstruktywnym i ustabilizowanym członkostwem w formalnych organizacjach politycznych, jednocześnie z dużą łatwością dają

---

9 R. Spanning, C. Wallace, Ch. Haerpfer, *Civic Participation among Young People in Europe* [w:] *Youth, Citizenship and Empowerment*, Ashgate, Aldershot–Burlington USA–Singapore–Sydney 1998.

10 Termin „niezadowoleni demokraci” został ukuty przez Hansa Dietera Klingemanna na specyficzną konfigurację stosunku do ideału demokracji i funkcjonowania demokracji; *dissatisfied democrats* to osoby ceniące ideał demokracji, ale krytycznie nastawione do jej codziennego funkcjonowania (zob. R.J. Dalton, H.D. Klingemann, *Zachowania polityczne*, t. 1, PWN, Warszawa 2010). Określenie to podchwycili badacze zachodniej młodzieży, którzy napotykali podobne postawy w swoich badaniach.

się pociągać ruchom opartym na aktywności bezpośredniej, spontanicznej, krótkotrwałej. Zadziwiająco chętnie okazują solidarność z ofiarami światowych wojen, ekologicznych katastrof, włączają się w akcje zbierania podpisów, petycji, bojkotowania globalnej gospodarki czy globalnej polityki. Jakkolwiek formy takiej aktywności budziły niepokój opinii publicznej na Zachodzie, w niczym nie przypominały one zaangażowania młodzieży z przełomu lat 60. i 70., które doprowadziło do znaczących zmian w tamtejszych społeczeństwach i kulturze.

Autorzy *European Commission White Paper*, powołując się na wyniki wielu badań, pokazują, że dystans młodzieży do polityki i uczestnictwa w życiu publicznym jest przede wszystkim wynikiem zmian społecznych, jakie zachodzą w wysoko rozwiniętych krajach Zachodu. Kraje te stały się w dużej mierze niezdolne do zagospodarowania swoich własnych zasobów – stały się społeczeństwami ryzyka. W szczególnym stopniu ryzyko to dotyczy młodego pokolenia. Młodzi ludzie krajów zachodnich, coraz lepiej wykształceni i mobilni, z trudnością znajdują pracę. Żyją w lęku o własną przyszłość – kłopoty związane z wchodzeniem w dorosłość stają się wśród nich coraz powszechniejsze. Czują się oni opuszczeni i porzuceni – przez rządzących, wychowawców, media, współczesną ekonomię. Im trudniej jest młodzieży „dorosnąć” (im trudniej jej uzyskać życiową samodzielność), tym trudniej o przekonanie, że polityczna partycypacja może przynieść zadowalające rozwiązanie społecznych i własnych życiowych problemów. Im bardziej na młodzieży ciąży lęk przed przyszłością, tym bardziej zdecydowanie odrzuca ona klasyczny system polityczny praktykowany przez współczesne demokracje.

Ilustrują to wskaźniki politycznej partycypacji młodzieży na Zachodzie<sup>11</sup>. Oto według danych brytyjskiego Nuffield Election Study w wyborach powszechnych w Wielkiej Brytanii w 1997 r. frekwencja wyniosła 71,4%, czyli o 6% mniej niż w poprzednich wyborach, z 1992 r. Udział młodych w głosowaniu był jeszcze niższy (68%), a w niektórych regionach kraju nie osiągnął progu 50%. Brytyjczycy, którzy uruchomili przy okazji tych wyborów szeroko zakrojone kampanie profrekwencyjne, mieli powody do ubolewania nad stanem obywatelstwa wśród młodzieży. Podobne tendencje odnotowywano w wielu innych zachodnich krajach.

Jak widać, różne wskaźniki wywołują podobne reakcje i oceny – aktywność obywatelska młodych sytuuje się poniżej standardów przyjętych w większości krajów. Czy zatem jest ona wyjątkową cechą współczesnej młodzieży, czy raczej trwałą cechą młodości?

## **1.2. Brak zaangażowania – trwała cecha młodości czy cecha młodości współczesnej?**

Sięgnięcie wstecz do historii dowodzi, że młodzież – kojarzona z wieloma rebeliami, powstaniami czy rewolucjami – wykazywała generalnie małe zainteresowanie polityką. Krytykowano ją za niesubordynację, lekkość obyczajów, za nowomodne pomysły na życie, brak odpowiedzialności, oderwanie od życia i „prawdziwych” problemów. W najlepszym razie za uproszczone widzenie świata lub naiwność. Młodość zawsze w pierwszej kolejności polegała na zainteresowaniu własnym ego –

---

11 R. Jowell, A. Park, Young People, *Politics and Citizenship: a disengaged generation?*, The Citizenship Foundation, London 1998, s. 19–21.

specyficznymi dla siebie problemami, wartościami, rodzajem aktywności i potrzeb. Charakterystyczna dla młodości jest większa koncentracja na własnym wyglądzie, uprawianie sportów czy seksu. Gromadzenie dóbr, troska o innych czy budowanie własnej pozycji społecznej przychodzi z wiekiem. Młodość jest tylko fazą życia – fazą, która ma swoje prawa i swoją specyficzną psychologię. Ma również to do siebie, że mija. Jeśli tak, charakterystyki i portrety młodzieży kreślone w danym momencie wcale nie muszą być trwałe – są w dużej mierze funkcją wieku. Jest to oczywiście bardzo ważny wiek, bardzo ważna faza w życiu (w niej kształtuje się osobowość, tożsamość), niemniej jednak stanowi ona jedynie podstawę późniejszych życiowych wolt, na które wpływać będzie wiele innych okoliczności. W tym sensie bardzo złudne jest przekonanie, że jaka będzie młodzież, taka będzie przyszłość społeczeństwa. Jeśli tak, również zrosnięty z młodością „deficyt obywatelstwa” może z wiekiem zanikać, a widoczne w badaniach różnice pokoleniowe w postawach wobec polityki można traktować jako wynikające z „różnic cyklu życia”, a więc przejściowe.

Do takich wniosków doszli brytyjscy socjologowie, którzy przeprowadzili badania w odstępnie 14 lat – w 1983 i w 1997 r. Obejmowały one dwa pokolenia – młodzież w wieku 18–24 lata i jej rodziców. Badacze ci wykazali, że deficyt obywatelstwa współczesnej młodzieży (mierzony wskaźnikami udziału w powszechnych wyborach) jest o wiele bardziej dotkliwy niż wynikałoby to ze specyfiki okresu młodości (i wynika z niewydolności systemu społecznego, z jego ograniczeń i blokad utrudniających młodym osiągnięcie samodzielności życiowej), lecz nie ma powodu, by mówić o nim w kategoriach cechy pokoleniowej, tj. takiej, która trwale przyrasta do danej



zbiorowości i wyznacza styl jej politycznego uczestnictwa w przyszłości. W wyborach z 1983 r. 62% młodych Brytyjczyków zależało na tym, kto wygra, po 14 latach już 77% młodzieży nie było to obojętne (w pokoleniu rodziców nie było znaczących zmian – około 80%). Dane te skłoniły badaczy do sformułowania tezy, że niezaangażowanie polityczne młodzieży nieznacznie tylko faluje i jest raczej przykładem „różnic cyklu życiowego” niż rzeczywistej zmiany pokoleniowej. W raporcie z tych badań czytamy: „młodzi ludzie nie interesują się wyborami i polityką, ale kiedy stają się bardziej dojrzałymi obywatelami, których rozstrzygane przez polityków kwestie osobiście dotyczą, stają się bardziej aktywni w procesie społecznych przemian”<sup>12</sup>.

### **1.3. Polityczna nieobecność – cecha młodzieńczej fazy życia czy cecha pokoleniowa?**

Czy sytuacja tego rodzaju cechuje również polskie społeczeństwo? Czy w Polsce również dojrzewa się do obywatelstwa z wiekiem? W latach 90. podzielaliśmy wiele tendencji odnotowywanych w krajach zachodnich. U nas również najniższe wskaźniki politycznego uczestnictwa odnosiły się do młodzieży, zwłaszcza nie angażowały się w politykę osoby gorzej wykształcone, samotne i kobiety. Jednocześnie w odróżnieniu od zachodnich krajów socjalizacja obywatelska kolejnych roczników i pokoleń młodzieży dokonywała się albo w warunkach „socjologicznej próżni” (okres PRL-u), albo kształtującej się, niedojrzałej demokracji. Kolejne młode pokolenia nie miały więc zbyt wielu okazji, by dojrzewać do obywatelstwa normalnym trybem. Nie sprzyjał temu ani polityczny kontekst,

---

12 Tamże, s. 24–25.

ani doświadczenie polityczne starszych pokoleń. Wszystko to sprawia, że w Polsce nie wychodzi się tak łatwo ze „szczenięcej” fazy postaw obywatelskich, a to oznacza, że deficyt obywatelstwa może przyrastać do kolejnych kohort wiekowych jako cecha pokoleniowa.

„Deficyt obywatelstwa” ma szansę przyrosnąć do współczesnego młodego pokolenia również dlatego, że społeczeństwo polskie od lat doświadcza trwałych ekonomicznych niedoborów. Fakt ten skutecznie utrudnia wchodzenie młodzieży w samodzielność i dorosłe życiowe role. Niepewność przyszłości, trudna sytuacja na rynku pracy i rynku mieszkaniowym, narastające w całym okresie transformacji systemowej, uniemożliwiały młodym ludziom realizację naturalnych życiowych potrzeb i zadań. Coraz częściej i coraz widoczniej zaczęły one ulegać wyparciu lub odroczeniu. Coraz rzadziej i coraz później młodzi Polacy zaczęli decydować się na małżeństwo, a przyrost naturalny wyraźnie zaczął spadać poniżej poziomu wymaganego dla naturalnej odtwarzalności populacji<sup>13</sup>. Jednocześnie rodzina, życie bez większych konfliktów i napięć, praca, dobrobyt, kariera znajdowały się cały czas na pierwszym miejscu w hierarchii cenionych wartości.

Praca – obiekt najbardziej usilnych dążeń młodzieży – stała się wartością najbardziej zagrożoną. W Polsce to młodzi zaczęli być zaliczani do grup najbardziej dotkniętych bezrobociem. W 1989 r. 40,5% młodych podjęło swą pierwszą w życiu pracę zawodową, w 1994 już tylko 21,9% miało tę szansę. Stopa bezrobocia wśród młodzieży już w pierwszej dekadzie transformacji była prawie dwukrotnie wyższa od istniejącej w kraju – 20,8%. Najbardziej zagrożona bezrobociem była gorzej wykształcona

---

13 Zob. analizy procesów demograficznych w raporcie *Młodzi 2011*.

młodzież<sup>14</sup>. Jakkolwiek wykształcenie młodych Polaków zdecydowanie się poprawiało, pojawiło się nowe, nieznane wcześniej zagrożenie – widmo bezrobocia również wśród wykształconej młodzieży, które – zrazu nieśmiało – zaczęło dotykać ludzi z dyplomem szkoły wyższej.

Bez wątpienia trwałość sytuacji deprivacyjnych rodziła (i rodzi) w Polsce silne frustracje społeczne. Ma to swoje dalsze konsekwencje i prowadzi do wielu innych negatywnych zjawisk (problemów ze zdrowiem psychicznym, zwiększonej agresji wobec społeczeństwa, które coraz bardziej zawodzi) i do politycznego wycofania.

#### 1.4. Kontestacja czy polityczny indyferentyzm?

W większości komentarzy badacze podkreślają, że dystans młodzieży wobec polityki i uczestnictwa w życiu publicznym jest przede wszystkim wynikiem zmian społecznych, jakie zachodzą w rozwiniętych krajach. Kraje te, na skutek procesów globalizacji, stały się w dużej mierze niezdolne do zagospodarowania swych własnych zasobów, stały się – jak ujął to Ulrich Beck – społeczeństwami ryzyka<sup>15</sup>. W szczególnym stopniu ryzyko to dotyczy młodego pokolenia. Młodzi ludzie – coraz lepiej wykształceni i mobilni – z trudnością znajdują we własnych krajach pracę. Żyją w lęku o własną przyszłość – kłopoty z wchodzeniem w dorosłość stają się coraz powszechniejsze. Dostrzeżono wyraźną zależność: im trudniej jest

---

14 E. Czarnocka i in., *Bezrobocie młodzieży* [w:] *Raport o młodzieży*, red. M. Szymańczak, Interpress, Warszawa 1995.

15 U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2002.

młodzieży dorosnąć (im trudniej jej uzyskać samodzielność życiową), tym trudniej o przekonanie, że polityczna partycypacja może przynieść zadowalające rozwiązanie społecznych i własnych życiowych problemów<sup>16</sup>. Po cóż się więc angażować?

W Polsce wątpliwości tego rodzaju pogłębiały przemiany ustrojowe, z charakterystyczną dla nich bezkierunkowością, nieprzejrzystością, niepewnością (własnych zachowań i społecznego celu). Niski stopień uczestnictwa i zaangażowania młodych Polaków w politykę da się również wytłumaczyć faktem większego wyczulenia młodzieży na punkcie moralności politycznej i krytyczną postawą wobec polityki, wywołanych powszechnym namawianiem do obywatelskiego zaangażowania. Być może więc obserwowana w pierwszym okresie transformacji bierność polityczna tej grupy była nie tyle prostą konsekwencją braku zainteresowania kwestiami politycznymi, ile – z jednej strony – koncentracji młodych na sobie (na własnych inwestycjach w edukację, na budowaniu własnych ścieżek kariery), z drugiej zaś bacznej obserwacji świata i politycznej sceny, funkcjonującej w odbiorze młodzieży jako specyficzna, pozbawiona moralnych zasad sfera rzeczywistości społecznej, wobec której należy się dystansować.

Postawa taka nie przesądza o braku politycznego zaangażowania czy o braku politycznych sądów. Wręcz przeciwnie, młodzi Polacy – pokazują to badania<sup>17</sup> – formułowali przemyślane, pełne refleksji oceny, postulaty, opinie, które bezpośrednio

---

16 T. Bentley, K. Oakley, *The Real Deal: What Young People Really Think about Government, Politics and Social Exclusion*, Demos, London 1999, s. 107–110.

17 K. Szafraniec, *Zmiana społeczna przez brak konfliktu pokoleń*, „Przegląd Socjologiczny”, t. L, nr 1; też: *Pokoleniowe preferencje dotyczące ładu społecznego* [w:] *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, red. B. Idzikowski i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003.

wynikały z deklarowanych przez nich wartości, dążeń, lecz nie były one artykułowane w konwencjonalny politycznie sposób (poprzez przynależność organizacyjną, poprzez udział w wyborach). Internetu, który dziś pozwala wypowiadać się młodzieży w wielu ważnych dla niej sprawach, w tamtym czasie na taką skalę jeszcze nie było. Taki punkt widzenia zmieniałby zasadniczo sposób postrzegania młodzieży jako aktora na politycznej scenie – jako niekoniecznie indyferentnej, biernej, zapatrzonej w siebie niezaangażowanej masy, lecz grupy społecznej bacznie obserwującej społeczną rzeczywistość i kumulującej polityczne doświadczenie.

To, oczywiście, sąd bardzo ogólny, niewykluczający obecności obydwu kategorii młodzieży – tej bacznie obserwującej świat (i *de facto* zaangażowanej), i tej indyferentnej. Polityczna obojętność zawsze cechowała młodzież gorzej wykształconą i bez większych życiowych perspektyw, kontestacja jest stylem typowym dla młodzieży ze społecznego i edukacyjnego „topu” – licealistów i studentów. Nie ma zbyt wielu badań rejestrujących motywacje nieuczestniczenia młodzieży w polityce z tamtego okresu. Wgląd w istniejące ukazuje, że pod pozorami obojętności kryły się niejednokrotnie zaangażowane sądy, określone preferencje ustrojowe i postrzeganie siebie w obywatelskich rolach. Postawy te układają się w pewien ciąg – od najbardziej biernych i obojętnych do obywatelsko dojrzałych i zaangażowanych. W latach 90. pierwsza z tych kategorii zdecydowanie dominowała, a jej różne odmiany naznaczały przestrzeń, w której poruszali się ludzie młodzi.

Indyferentyzm – całkowitą obojętnością wynikającą z braku preferencji i poglądów politycznych – reprezentują zarówno wykształceni, pozbawieni resentymentów młodzi ludzie, jak

i sfrustrowani abnegaci, mający programowo negatywne nastawienie do świata. U jednych pytania o politykę budzą lekceważące wzruszenie ramion, u drugich lawinę niewybrednych przekleństw. Niemniej u jednych i u drugich postawa ta wiąże się z przekonaniem, że polityka jest domeną „innych” i „jest rewirem wrednym”. Zwykłemu człowiekowi nic do niej, bo i tak niczego nie zmieni. Ilustruje to poniższa wypowiedź (licealisty)<sup>18</sup>:

*„Polityka to jeden wielki kocioł. (...) Kompletnie mnie te rzeczy nie interesują. Nie obchodzi mnie kto jest po prawej stronie, kto po lewej, kto ma rację. Nie czytam gazet, a telewizję traktuję jak rozrywkę. Nie szukam w niej politycznych awantur czy oskarżeń. Kto jest ministrem, kto premierem – po co mi to wiedzieć? I tak żaden z nich mi nie pomoże, nie załatwi pracy. ONI się mną nie interesują, tym bardziej ja nie zamierzam. (...) Nie rozmawiam o polityce ani ze znajomymi, ani z rodziną. W domu zwyczajnie nie podejmuje się takich tematów. (...) Tak konkretnie to nikogo nie popieram (...) Myślę, że poradzę sobie w każdym ustroju. Demokracja, komunizm – jakie to ma dla człowieka znaczenie? Niektórzy mówią, że wtedy było lepiej, mniejsza bieda, ale ja wiem... ważne jest, żeby sobie jakoś tam w życiu poukładać, reszta to już jakoś leci”.*

Inna zgoła od indyferentyzmu jest postawa eskapistyczna, która polega na przemyślanym wycofaniu zaangażowania w politykę, ocenianą jako niewarta własnych emocji, zwłaszcza

---

18 Cytaty pochodzą z pracy Pauliny Bąk: *Powody bierności politycznej młodzieży w jej własnych opiniach o sobie*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Humanistyczny, Instytut Socjologii, Toruń 2004.

w konfrontacji z prywatnymi sprawami (nauką, czasem wolnym, szczęściem) lub osobistymi kosztami (w postaci napięcia nerwowego, lęków czy uczucia złości). Skłonności eskapistyczne zazwyczaj pojawiają się wtedy, gdy perspektywa zaangażowania wydaje się bezsensowna – nie daje szans na skuteczne działanie i nie gwarantuje zmiany.

Eskapizm i indyferentyzm obserwowane z zewnątrz niewiele się od siebie różnią – obydwie demonstrują polityczną bierność. Różnica dotyczy źródeł postawy – indyferentyzm wynika z bezrefleksyjnego, niejako naturalnego przekonania o nieistotności polityki. Eskapizm jest wyborem zachowania podyktowanym bardziej zawiłymi uzasadnieniami, wynikającymi z osobistych przemyśleń, preferencji i ocen; jako taki może on być wynikiem rozczarowania, rozgoryczenia, życiowych kalkulacji. Do pokonania indyferentyzmu potrzebne są silne i/lub długo działające bodźce zewnętrzne, eskapizm – jako osobisty wybór – można w dowolnym momencie uchylić – jak w poniższym przykładzie:

*„Będę studiować i nie zamierzam się już angażować w żadne organizacje, samorządy. Czasem lepiej stać z boku i nie brać na siebie odpowiedzialności. Teraz będzie się dla mnie liczyć przede wszystkim nauka, dobra średnia (...). Chcę wykorzystać szansę, nauczyć się języków, zawrzeć znajomości i przede wszystkim rozglądać się już za pracą. Czy chodzę na wybory? Jeszcze się nie wybrałam. Wyleciało mi to z głowy. Ostatnio miałam dużo nauki, zajęć dodatkowych. Nie sądzę, aby kraj specjalnie na tym ucierpiał, że nie głosuję. Czy mój głos coś by zmieniał? Raczej nie. W sytuacji, kiedy rzeczywiście trzeba będzie podjąć ważną decyzję, kiedy będzie się działo coś przełomowego, może się wybiorę. Jeśli mi nic nie*

wypadnie, oczywiście. Nie jest tak, że zupełnie mnie te sprawy – polityczne – nie obchodzą. Wiem co się dzieje, taka wiedza jest istotna, ale nie mam potrzeby się w to wtrącać (...) W tej chwili chciałabym poświęcić się studiom i pracy. To dla mnie bardzo ważne, tym bardziej, że rynek stawia bardzo wysokie wymagania. Trzeba być naprawdę dobrym”.

Bardzo charakterystycznym rodzajem obecności młodzieży w publicznej sferze życia jest kontestacja przez wycofanie – odmowa uczestnictwa w polityce będąca formą protestu i demonstracji krytycznej postawy wobec rzeczywistości. Nie jest to ani polityczny indyferentyzm, ani ucieczka w prywatność, lecz demonstrowana biernością obywatelską irytacja i brak zgody na *status quo*. Postawa taka wynika z niemożności wyciszenia silnych negatywnych emocji, jakie uruchamia obserwacja polityki (na co stać eskapistę), a jednocześnie z braku zgody na akceptację reguł politycznej gry, narzuconych przez rządzące elity. Najczęściej postawa taka wyraża się w „demonstracyjnym” nieuczestniczeniu w wyborach, a jej prywatna „filozofia” nie jest na zewnątrz ujawniana (co najwyżej w kręgu kolegów i znajomych). Oto przykład:

„Nie mam zamiaru przykladać już ręki do tego, co dzieje się w kraju i tam na górze, wybierać kolejnych idiotów, by robili jeszcze większy bałagan. Polityka jest prosta i logiczna. To politycy ją komplikują, ceniąc bardziej układy i znajomości niż dobro kraju i ludzi, których ponoć mają reprezentować. Wszystkie afery i kradzieże są tu skrętnie kamuflowane. (...) Czasami kiedy oglądam wiadomości albo czytam gazetę, to aż nie mogę uwierzyć, że tacy ludzie zajmują takie



*stanowiska. Do tego są całkowicie bezkarni i często dobrowolnie nie potrafią zrezygnować ze stanowiska czy z mandatu. No bo jak poseł, wobec którego toczy się sprawa w sądzie (i to niejedna) może nadal siedzieć w sejmowej ławie?! (...) trudno komukolwiek zaufać i postawić przy nazwisku ten krzyżyk”.*

Wśród odmawiających politycznego uczestnictwa znajdują się i tacy, którzy chcą w sposób wyjątkowo wyrafinowany zademonstrować swoją niezgodę na polityczne *status quo*. Dopuszczają oni minimum aktywności obywatelskiej, uczestniczą w wyborach, ale sytuację tę wykorzystują do zademonstrowania swojego sprzeciwu poprzez oddanie głosu nieważnego (tzw. głosowanie negatywne). Zachowanie takie nie wyraża nieufności czy niechęci do instytucji demokratycznych, lecz do faktycznie realizowanych politycznych praktyk. Młodzi wyborcy, wyrażając swój protest przeciwko istnjącemu stanowi rzeczy, żywią jednocześnie nadzieję, że takie zachowanie ma swój polityczny sens: nie mówiąc „nie” demokracji, mówią „nie” politycznym elitom.

*„Udział w wyborach to bardzo ważne. Trzeba iść, podpisać listę czy oddać głos. Należy uczestniczyć w wyborach – to nasz obowiązek. Jednak moja obecność tam podniosła tylko frekwencję. Oddałem głos nieważny, skreśliłem kilka nazwisk, niektórych zupełnie mi nieznanymi. Dlaczego tak zrobiłem? Wszystko to jedna wielka reklama. Całe miasto obwieszono było plakatami S. Wielkie zdjęcia, ale ani słowa programu wyborczego. Na wybory należy pójść, ale głos ważny będę oddawał tylko w przypadku, gdy będę znał program konkretnego kandydata. Jeżeli nie, to oddam głos nieważny. Ale pójdę,*

*bo jeżeli takich głosów nieważnych jest więcej, to z pewnością jest to pewna forma sprzeciwu. Może ludzie chcą coś zakomunikować, może chcą pokazać, że nie tak łatwo zdobyć ich głos, że nie wystarczą wielkie plakaty, czcze obietnice i marchewka na kiju. Na mój głos trzeba sobie zasłużyć, a przynajmniej wysilić się, aby zaprezentować rozsądny program wyborczy, który mógłby mnie przekonać”.*

Opisane tu postawy cechuje już to obojętność, już to świadoma odmowa aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym, połączona z mniej lub bardziej stanowczą krytyką konwencjonalnej demokracji. Można w nich dostrzec tłumioną chęć wpływania na system polityczny i rozczarowanie brakiem w nim miejsca dla młodych. Nie jest to więc sytuacja polegająca na totalnym braku politycznego zaangażowania. Wycofanie i bierność jawią się tutaj jako polityczny manifest młodzieży, wyraz jej bezsilności i dezaprobaty wobec świata polityki, odbieranego jako jednoznacznie obcy i wrogi.

Chwiejność preferencji politycznych młodzieży widoczna w jej rozproszonych sympatiach politycznych, a zwłaszcza w ich braku, również nie wydaje się wskaźnikowa. Obojętni politycznie nie formułują oczekiwań dotyczących tego, jak powinno być urządzone dobre społeczeństwo – jakim wartościom i zasadom hołdować. W tym sensie w końcu lat 90. młodzi Polacy dalecy byli od obojętności. Największe poparcie wśród nich miały rozwiązania liberalno-demokratyczne, potem socjaldemokratyczne, na końcu hybrydalne, łączące socjalizm z kapitalizmem, komunizm z państwem kościelnym czy totalitaryzm z ideologią narodową<sup>19</sup>.

---

19 K. Szafranec, *Pokoleniowe preferencje dotyczące ładu społecznego* [w:] *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, red. B. Idzikowski i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003.

Niezadowolenie młodzieży z kształtu polskiej demokracji narastało z każdym politycznym rozdaniem, niemniej nie szukała ona w tym czasie żadnej politycznej alternatywy, nie formułowała też żadnej recepty na zmianę sytuacji, którą poddawała tak ostrej krytyce. Nie stosując metod radykalnego sprzeciwu, uciekała w postawy pasywne, eskapistyczne lub indyferentyzm, traktując je jako manifest i swoistą formę komunikacji ze światem dorosłych, któremu chciała dać do zrozumienia, że życie polityczne w Polsce wymaga nowego wymiaru, oczyszczenia i – być może – włączenia ludzi młodych. Chociaż postawy takie nie są konstruktywne w wymiarze obywatelskim, mają znaczenie symboliczne i służą usensowiowaniu własnej obecności w świecie. Mają również swój wymiar obiektywny – są etapem w procesie zbiorowego uczenia się demokracji i jako takie podlegają kumulacji w czasie.

### **1.5. Konsekwencje politycznego wyłączenia młodzieży**

Tego typu niuanse, ukryte znaczenia umykają uwadze zewnętrznych obserwatorów i skutkują sądami o politycznej bierności młodzieży. Usypia to czujność w definiowaniu sytuacji tej grupy w podwójnym wymiarze – z jednej strony nie pozwala dostrzec kumulującego się potencjału buntu i zaangażowania obywatelskiego młodzieży, z drugiej zaś nie pozwala dostrzec jej indyferentyzmu. Sytuacja pierwszego rodzaju skutkuje niedocenianiem dojrzałości obywatelskiej młodego pokolenia, sytuacja drugiego rodzaju bagatelizowaniem faktu, że odradza się w nim bodaj najmniej pożądana w społeczeństwie obywatelskim postawa – mentalny indyferentyzm. Opinia publiczna i establishment zazwyczaj obawiają się politycznej

kontestacji młodzieży, lecz indyferentyzm – sprawiający wrażenie niekłopotliwego – czyni znacznie większe obywatelskie spustoszenie. Przede wszystkim dlatego, że uniemożliwia perswazję i dialog społeczny z tymi, którzy są indyferentni. Ludzi obojętnych – ze względu na ich charakterystyki społeczne i mentalne – bardzo trudno pozyskać do dobrowolnych, choćby najprostszych, politycznych działań (np. udziału w wyborach). Z ich perspektywy to i tak nic nie zmienia. Zastosowanie odpowiednich socjotechnik jest w stanie przełamać obojętność i pobudzić zaangażowanie, lecz działania takie mogą dać co najwyżej połowiczny wynik: postawy sytuacyjnie wymuszone lub emocjonalnie zapalczywe, skrajne, niesamodzielne, nieczułe na argumenty racjonalne.

Być może dlatego lata 90. w Polsce i w krajach Europy Zachodniej zostały odczytane jako dekada milczenia i politycznego wycofania młodzieży. O ile jednak zachodni badacze nie uważali tego za oznakę kryzysu tamtejszej demokracji, o tyle w Polsce sytuacja tego rodzaju mogła rodzić uzasadnione obawy, zwłaszcza w kontekście budowania zrębów społeczeństwa obywatelskiego. Po pierwsze, zjawisko „deficytu obywatelstwa” nie odnosiło się u nas tylko do młodzieży. Po drugie, zdecydowanie młodsza i mniej dojrzała była również polska demokracja. Również sytuacja społeczna i społeczne koszty transformacji nie wspierały demokratycznej przebudowy. Były to poważne przesłanki pozwalające sądzić, że w polskich realiach polityczna bierność może przylgnąć do młodzieży jako jej cecha pokoleniowa.

### **Ożywienie polityczne młodzieży w 2007 r. i okres między wyborami**

---

**P**oczątek drugiej dekady przemian przebiegał pod znakiem ożywionej dyskusji dotyczącej członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Byliśmy już członkami NATO, polska gospodarka wchodziła coraz intensywniej w struktury gospodarki światowej, a procesy globalizacyjne coraz wyraźniej przemycały ponowoczesność do naszego życia społecznego. Najszybciej zmiany te wychwytywała młodzież – zmieniały się nie tylko jej wyobrażenia dotyczące udanego życia (coraz wyraźniej związane z wzorami lansowanymi przez konsumpcjonizm), lecz również jej strategie życiowe (w większości oparte na inwestycjach w wykształcenie). Jednocześnie w referendum unijnym, mającym oznaczać datę graniczną innej epoki – Polski należącej do zachodniego świata i mniej uzależnionej od wewnętrznych ograniczeń – głos młodzieży był słabszy niż oczekiwano. Dlaczego? Działy mechanizmy opisane w poprzednim rozdziale – lata gorszej koniunktury przypadające na przełom dekad działały demobilizująco na zaangażowanie obywatelskie młodzieży.

Okres poakcesyjny oznaczał zmianę. Lata 2005–2007 były latami koniunktury gospodarczej. Nie przekładała się ona jednak na wyraźnie odczuwalną poprawę sytuacji czy perspektyw życiowych młodzieży, a forsowanie przez koalicję PiS – Samoobrona – LPR projektu IV RP wywoływało coraz większe zaniepokojenie i irytację młodych. Brak pracy lub takie jej

oferty, które czyniły niewyobrażalną możliwość usamodzielnienia się, napięta atmosfera polityczna w kraju wywoływały wśród młodzieży rozgoryczenie, poczucie zbędności, niepokój o własną przyszłość. Otwarcie europejskich rynków pracy dla Polaków stało się swoistym wentylem bezpieczeństwa dla systemu, niemniej sytuacja w kraju wywoływała coraz większe niezadowolenie. Można to było z łatwością wychwycić na licznych portalach internetowych, na których młodzi wymieniali swoje uszczypliwości na temat sytuacji w Polsce, a w szczególności na temat świata polityków. Pojawiły się pierwsze zorganizowane akcje protestu skierowane przeciwko rządowi (a ściślej przeciwko ministrowi edukacji, którego decyzje groziły ograniczeniem wolności młodzieży na terenie szkoły<sup>20</sup>). Narastające napięcia zadecydowały wreszcie o bezprecedensowym udziale młodych w wyborach parlamentarnych jesienią 2007 r.

## **2.1. Poczucie powinności interesowania się polityką i prawybory**

W pewnym sensie można mówić o nieoczekiwanej, wręcz szokującej zmianie politycznych nastawień i zachowań młodzieży, lecz uważna obserwacja i analiza wyników badań realizowanych w tamtym czasie mogą przemawiać za tezą o sukcesywnie dojrzewającym obywatelstwie młodych. Na początku 2007 r. już nie kilka czy kilkanaście procent, lecz ponad połowa 19-letniej młodzieży (53,3%) mówiła o powinności interesowania się polityką. Opinie przeciwne były prawie pięciokrotnie rzadsze (11,5%). Inny wskaźnik to deklaracje wzięcia udziału w wyborach parlamentarnych (co do których sądzono, że odbędą się w 2009 r.).

---

20 Na przykład akcja: [beziertycha.pl](http://beziertycha.pl).

Deklarację taką złożyło na początku 2007 r. 42% młodzieży, czyli więcej niż średnia dla najmłodszych wyborców w ostatnich wyborach. Ciągle jeszcze było to mniej niż deklaracje zapowiadające nieuczestniczenie w wyborach (47%), stanowiło jednak wyraźne odwrócenie trendu. Obywatelskie zaangażowanie najsilniej ujawniło się w szeregach młodzieży zdobywającej relatywnie najlepsze wykształcenie (LO – zob. tab. 1), co jest typowe, niemniej ponad jedna czwarta deklarujących pójście do wyborów wśród uczniów zawodówek to było naprawdę coś wyjątkowego.

*Tabela 1. Deklaracja udziału w wyborach parlamentarnych a typ szkoły (dane w %)*

<b>Czy wziąłbyś udział w następnym wyborach?</b>	<b>ZSZ</b>	<b>LZ, T</b>	<b>LO</b>	<b>Ogółem</b>
Tak	26,9	33,7	52,2	41,6
Nie	62,7	54,2	36,9	47,0
To by zależało	10,4	12,1	10,9	11,4
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

*Źródło: badania własne „Porzucona generacja” – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość; zbiorowość dziewiętnastolatków (N=1096), styczeń – luty 2007.*

Ogłoszenie przedterminowych wyborów wywołało ożywione dyskusje polityczne w całym społeczeństwie i uruchomiło

obywatelskie inicjatywy, w których coraz wyraźniej zaczęli uczestniczyć ludzie młodzi. Prawyborzy zorganizowane wśród studentów Warszawy ujawniły ich jasne preferencje polityczne: wygrała PO (60,2%), drugie miejsce (z dużym dystansem do zwycięzcy) zajął LiD (16,5%), na trzecim miejscu znalazł się PiS (9,7%)<sup>21</sup>, a kursujące w sieci uzasadnienia (pra)wyborczych decyzji młodzieży wyraźnie podważały tezę o jej politycznej indyferencji<sup>22</sup>.

*BŁAŻEJ: „Bardzo długo zastanawiałem się na kogo zagłosować 21 października. Szukałem różnic, czegoś, co przyciągałoby mnie do którejś partii, czegoś co byłoby lepsze w LiD niż w PO, czegoś lepszego w PO niż w PSL. Celowo pominąłem w moich rozważaniach zarówno Samoobronę, jak i LPR oraz – co najważniejsze – PiS. (...) ta partia, wraz z koalicjantami skutecznie odrzuciła mnie od siebie tym, co robiła przez ostatnie dwa lata. Rządy tych trzech partii łączyły w sobie wiele cech, z którymi u rządzących pogodzić się nie mogłem, nie mogę i nie będę mógł: zwracanie uwagi ciągle na przeszłość, zapominanie o przyszłości, skłonność do sztucznego tworzenia podziałów i konfliktów oraz równie sztucznego zaogniania konfliktów, które już istnieją. Marzy mi się rząd,*

---

21 <http://www.dziennik.pl/Default.aspx?TabId=334BackToCategory=11&ShowArticl...> W prawyborach prezydenckich zorganizowanych w 2005 r. przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w szkołach średnich ponad 60% młodzieży zagłosowało na Donalda Tuska; w wyborach prezydenckich młodzi powtórzyli swoje preferencje – na Tuska głosowało 53–56% wyborców w wieku 18–29 lat, w tym studenci i osoby z wyższym wykształceniem poparły przywódcę PO szczególnie mocno: na poziomie 60–62%.

22 Tamże.



*który rozmawiałby z opozycją i obywatelami, rząd konsensusu, a nie konfliktu i kolejnych afer. Rząd administratorów i innowatorów, nie domorosłych gwiazd medialnych kolejnych konferencji. Marzy mi się taka Polska, w której na drugim, albo i na dalszym planie byłoby to, co ktoś robił dwadzieścia lat temu lub z kim robił interesy, a na pierwszy wysunęłoby się to, co ten ktoś ma do zaproponowania nam wszystkim, co prezentuje sobą teraz i co może wnieść do przyszłości tego kraju. Polska, w której każdy mógłby dogadać się i potrafiłby to robić. Polska, w której mógłbym spokojnie żyć”.*

Newralgiczną część elektoratu zawsze stanowią osoby z niższym wykształceniem, które wątpią w sens i skuteczność wyborczych procedur i które trudno przekonać do obywatelskiego zaangażowania.

*SZYMON: „Mój głos niczego nie zmieni, a już na pewno nie wpłynie na to, kto będzie rządził Polską. Brałem udział we wcześniejszych wyborach. Partia, na którą głosowałem nie wygrała. Mam już dosyć tego oszukiwania, zwodzenia i wmawiania ludziom, że to czy postawią krzyżyk przy którymś nazwisku wpłynie na dalsze losy państwa”.*

Wśród młodych takie postawy nie należą do rzadkich, a częstotliwość i siła, z jaką się ujawniały na forach internetowych, stały się wyzwaniem dla bardziej obywatelsko zaangażowanych grup i środowisk młodzieży, które zaktywizowały się, uruchamiając różnego typu kampanie profrekwencyjne.

## 2.2. Kampanie profrekwencyjne i obywatelskie przebudzenie młodzieży

W kampaniach tych odwoływano się do różnego typu argumentacji, najczęściej do tego, co dla młodych najświętsze – wolności i wolnego wyboru. Przykładem wypowiedź Jakuba i Magdy<sup>23</sup>:

*„Wszystko nam jedno kto wygra, bo z partii kandydujących żadna nam nie odpowiada. Chcemy po prostu podnieść frekwencję. Być może to niewiele, ale mamy nadzieję, że w tym roku przekroczy ona 50 procent. Może nawet narysuję coś na karcie do głosowania. W internecie widziałem rozmowę z przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej, który mówił, że najważniejsze jest, by postawić krzyżyk przy jednym nazwisku. A czy coś się dorysuje, czy dopisze – nie ma znaczenia”.*

Polityczna mobilizacja młodzieży w okresie przedwyborczym była bezprecedensowa. Ogromną – propagatorską i wzięciotwórczą – rolę odegrały w niej nowe media: internet i telefonia komórkowa, a analiza poglądów i emocji, jakie się tam ujawniały, dostarcza mocnych argumentów przeciwko tezie o bierności i niezaangażowaniu politycznym młodych. Szczególną karierę zrobił spot „Zmień kraj. Idź na wybory” – telewizyjny zwiastun społecznej akcji „21 października.pl”, do której włączyło się ponad sto organizacji pozarządowych zachęcających do głosowania<sup>24</sup>. Jej inicjatorzy wiedzieli, że wielu

23 <http://gdansk.naszemiasto.pl/wydarzenia/776932.html>.

24 <http://serwisy.pl/wybory2007/1,85404,4613938.html>.

młodych to „dzieci wolnego rynku”, które nade wszystko cenią sobie możliwość dokonywania wyboru (rys. 1).

Pojawiło się wiele innych kampanii społecznych: „Głosuj bez meldunku”<sup>25</sup> (jej przekaz kierowany był do ludzi będących „w ruchu” – studentów, osób pracujących i przebywających za granicą, których informowano o różnych formalnych kwestiach umożliwiających wzięcie udziału w głosowaniu); „Głosujmy.org” (wzorowana na wyborach prezydenckich we Francji, gdzie frekwencja przekroczyła 80%). Kampania ta podpowiadała wyborcy z jakiego powodu miałby wziąć udział w wyborach: [Głosujesz, bo...] od Ciebie zależy przyszłość Polski i Polaków; [Głosujesz, bo...] Ty kreujesz nowy system polityczny; [Głosujesz, bo...] teraz Ty masz władzę w rękach; [Głosujesz, bo...] wyrażasz swój punkt widzenia; [Głosujesz, bo...] nie musisz czuć się bezsilny, możesz wiele zmienić; [Głosujesz, bo...] nie oddajesz głosu przeciwnikowi<sup>26</sup>. Kampania „Wybieram.pl”, z udziałem znanych postaci ze świata popkultury, dziennikarzy, sportowców, przedstawiała wybory w bardzo młodziowy sposób – budowała przekonanie, że każdy powód, by wybrać, jest dobry. Pojawiały się „kampanie indywidualne”, podejmowane przez osoby prywatne, zaniepokojone sytuacją w kraju. Przykładem jest kampania „nieglosuj.pl”, której autor zachęcał do głosowania „zniechęcając”. Najpierw przywoływał częste wykręty młodych („studiuje w innym mieście”, „mój głos nic nie znaczy”, „w dniu wyborów będę za granicą”, „nie mam na kogo głosować”), a następnie przedstawiał kontrargumenty, które miały mieć mobilizujący sens („Nie głosuj, bo jeszcze popsujesz cyrk na Wiejskiej”, „Nie głosuj, jedź

25 <http://www.glosujbezmeldunku.pl/>.

26 [http://www.glosujmy.org/wybory2007/o\\_nas.php](http://www.glosujmy.org/wybory2007/o_nas.php).

na zmywak”<sup>27</sup>. Rekordy popularności pobiła akcja „Schowaj babci dowód”, której autorzy sięgnęli po bardzo skuteczną politycznie broń: dowcip. Prawie nie było Polaka, który nie natrafiłby za pośrednictwem internetu, sms-ów lub innych mediów na ich humorystyczny apel: „*Idą wybory. Trzeba ratować kraj. Schowaj babci dowód*”<sup>28</sup>.

Wśród źródeł informacji profrekwencyjnych dominowała telewizja (85%) i internet (48%). Dużą rolę odegrała także prasa, billboardy, radio (39–30%). Zastanawiająco niski poziom odbioru odnotowały przekazy rozpowszechniane za pomocą telefonii komórkowej (6%), chociaż – z drugiej strony – były one natychmiast przenoszone do internetu, gdzie ich żywot nabierał tempa i rozmachu właściwego temu medium<sup>29</sup>. Tylko strona internetowa: [www.21paздziernika.pl](http://www.21paздziernika.pl) zgromadziła 51.250 wpisów. W jednym z komentarzy do kampanii profrekwencyjnych można było przeczytać, że „*tak oto rodzi się świadomość polityczna młodzieży*”. To bez wątpliwości, że zarówno akcje profrekwencyjne, jak i reakcje na nie (i tu, i tu głównymi aktorami byli młodzi) robią wrażenie. Ich komentarze tryskają dowcipem, trafnością spostrzeżeń, często bywają wzruszające. Dowodzą, że młodym ludziom jednak zależy. Przyszłość kraju – w badaniach ankietowych pusta i nieistotna – tu przestaje być abstrakcją, jest postrzegana jako coś, co ma realny wpływ na życie w kraju.

---

27 <http://nieglosuj.pl/wymowki.html>.

28 <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-premier-skrytykowal-akcje-schowaj-babci-dowod,nId,202034>.

29 B. Odjas, *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach. Na przykładzie wyborów parlamentarnych 21 października 2007*, praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii UMK, Toruń 2009.

*Rys. 1. Identyfikatory wybranych kampanii profrekwencyjnych przed wyborami parlamentarnymi w 2007 r.*

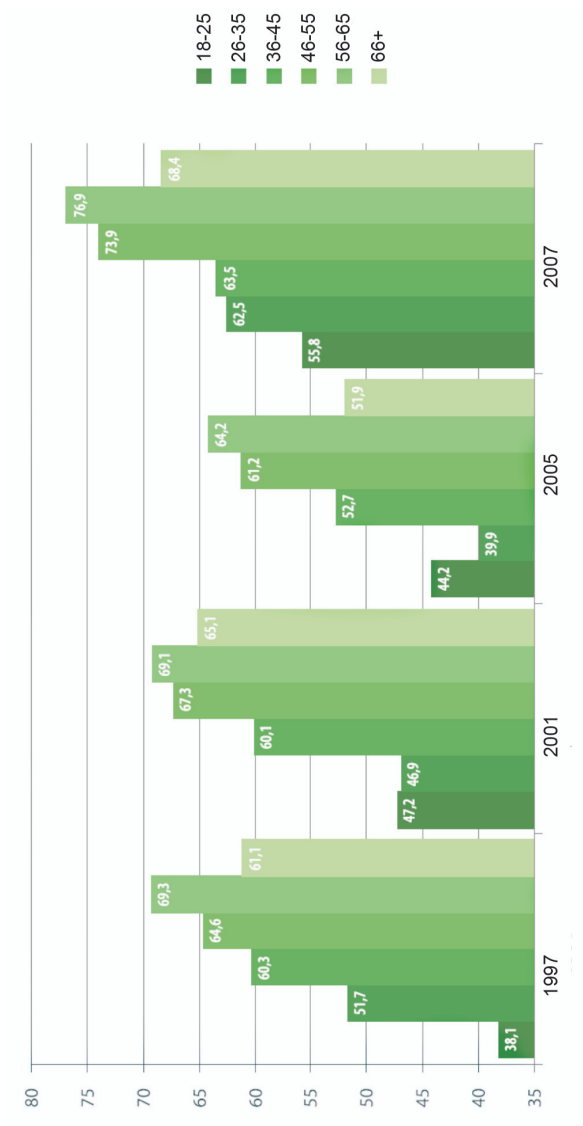


Dziś można zaryzykować tezę, że nowoczesne technologie spełniły rolę porównywalną z rolą organizacji młodzieżowych z czasów wielkich ideologii czy działań *ad hoc*, które przeszły do historii jako znaczące w politycznej mobilizacji młodzieży. Wystarczy przypomnieć wielkie marsze na Waszyngton w 1963 r., słynny (jeszcze wcześniejszy) antywojenny marsz młodzieży brytyjskiej z Trafalgar Square do centrum badań atomowych w Aldermaston (z udziałem Bertranda Russella), studenckie strajki w uczelniach amerykańskich znane jako *sit-in* czy wreszcie ich polskie odpowiedniki: strajki okupacyjne robotników wielkoprzemysłowych z czasów „Solidarności”. Wszystkie te wydarzenia i akcje kształtowały nowe definicje sytuacji, budowały więzi, uświadamiały siłę obywatelską grup, które chwilę przedtem nie miały poczucia wspólnoty losu i których nikt nie podejrzewał o kontestacyjne zachowania. Tak było również w 2007 r. w Polsce: młodzi poszli do wyborów i to w stopniu nieodnotowywanym od lat.

### **2.3. Wybory parlamentarne 2007 r. i rozstrzygająca rola młodych**

Według danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego w wyborach parlamentarnych w 1997 r. udział wzięło 38% młodych w wieku 18–25 lat, w roku 2001 – 47,2%, w 2005 – 44,2%. W świetle tych liczb frekwencja z 2007 r. (55,8% najmłodszych wyborców, 18–25 lat oraz 62,5% nieco starszych, 26–35 lat) istotnie jawi się jako wyjątkowa (rys. 2).

Rys. 2. Uczestnictwo Polaków w wyborach parlamentarnych – różnice ze względu na wiek



Źródło: Polski Generalny Sondaż Wyborczy.

Lecz nie tylko liczby były wyjątkowe – wyjątkowy był ich skutek. Głosy młodych przesądziły o rezultacie wyborów i o zmianie politycznej w Polsce: od władzy odsunięta została koalicja PiS – Samoobrona – LPR, a rządy przejęły PO i PSL (tab. 2).

*Tabela 2. Decyzje wyborcze a wiek wyborców – wybory parlamentarne 2007*

Wiek	PiS	PO	LiD	PSL	S	LPR
18–19	25,0	56,6	9,4	6,9	1,4	1,7
20–24	22,3	55,2	11,3	6,8	1,3	1,2
25–39	25,7	49,6	12,0	8,6	1,7	1,3
40–59	33,7	38,4	12,7	10,4	1,6	1,1
Pow. 60	43,4	28,4	17,3	7,7	1,7	1,5
Ogółem	32,1	41,5	13,2	8,9	1,5	1,3

Źródło: <http://serwisy.gazeta.pl/wybory2007/085056.html>.

Platforma Obywatelska była zdecydowanym faworytem młodych – głosowała na nią ponad połowa młodych wyborców. Jakkolwiek ich preferencje polityczne były znane, nikt nie wierzył w obywatelskie odruchy młodzieży i w to, że może ona w tak poważnym stopniu zadecydować o zmianach na politycznej scenie. Ten nieoczekiwany bieg zdarzeń łatwy był



do odczytania w powyborczych komentarzach. Z jednej strony pojawiło się miłe zaskoczenie dojrzałością obywatelską młodych, z drugiej zaś zgorszenie i oburzenie, za którym kryły się podejrzenia o manipulacje niedojrzałym politycznie elektoratem. Przykładem wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego: *„Dla mojej partii zabójcza była mobilizacja młodych wyborców, do czego solennie przyczyniła się akcja w TVP «Zmień kraj. Idź na wybory!»*»<sup>30</sup>).

Stała się ona początkiem spekulacji na temat autentyczności politycznego i wyborczego zaangażowania młodzieży. Notabene też o manipulacyjnym wpływie kampanii społecznych na ludzi młodych operowali nie tylko politycy, lecz również analitycy sceny politycznej w Polsce. Na sesji powyborczej zorganizowanej w Warszawie 9 listopada 2007 r. przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego jeden z panelistów stwierdził, że *„54-procentowa frekwencja wyborcza to nie jest jakaś niebywała mobilizacja społeczeństwa obywatelskiego, raczej próba socjotechnicznego manewru zorganizowanego przez przeciwników PiS. Te wybory nie były najważniejsze – ważniejsze były w 1993 i w 2005 r. Ostrzejsza kampania miała przynieść lepszą frekwencję, ale to jest zły sygnał dla demokracji. To była brutalna kampania, która apelowała do niezdecydowanych wyborców – młodzież jest bardzo podatna na brutalny język*”<sup>31</sup>. Innym argumentem na rzecz tezy o nieautentyczności wyborów politycznych młodzieży miała być nieprzystawalność jej liberalnych poglądów, zademonstrowanych w wyborach, do

---

30 Wypowiedź dla „Sygnałów Dnia” z 23 października 2007 r.: <http://www.dziennik.pl/Default.aspx?TabId=334&BackToCategory+4&ShowArticleI...> (7 listopada 2007 r.).

31 A. Dudek – wypowiedź na sesji ZG PTS, Warszawa 9 listopada 2007 r.

jej konserwatyizmu, który miałby się wyrażać w głębszej warstwie duchowości – w jej odczuwaniu przesłania Jana Pawła II<sup>32</sup>. Wypowiedzi te potwierdzają nie tylko łatwość, z jaką polityczni komentatorzy przywiązują się do medialnych etykiet (pokolenie JP II), lecz również do potocznych prawd o młodzieży (jako biernej politycznej masie). Tymczasem młodzież miała własne dojrzałe przemyślenia na temat polityki i posługiwała się własnymi argumentami, a wybory parlamentarne 2007 r. były pierwszymi, które sygnalizowały rodzącą się nową jakość obywatelstwa wnoszonego do życia publicznego przez młode pokolenie.

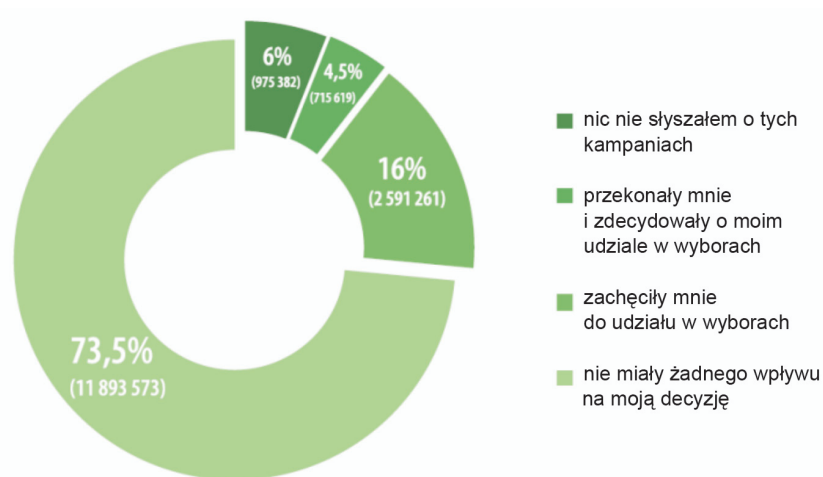
Niemniej pytanie, czy młodzi poszli do wyborów dlatego, że zostali „zmobilizowani” przez kampanie profrekwencyjne, czy też dlatego, że powodowała nimi wewnętrzna potrzeba wypowiedzenia się w sprawach kraju nurtowało opinię publiczną i dotyczyło ważnej kwestii – statusu politycznego przebudzenia młodzieży. Poddano je weryfikacji w specjalnym badaniu przeprowadzonym z inicjatywy współorganizatorów kampanii „Zmień kraj. Idź na wybory”<sup>33</sup>. Potwierdziło ono szeroki społeczny odbiór kampanii (dotarła ona do 94% respondentów) i całkiem niezły skutek perswazyjny. Zgromadzone dane pozwalają stwierdzić, że do uczestnictwa w wyborach udało się nakłonić 20,5% wyborców, w tym 4,5% stanowili ci, którzy wcześniej nie planowali brać w nich udziału. W odczuciach większości (73,5%) kampanie nie miały jednak żadnego wpływu na ich decyzje.

---

32 T. Żukowski – wypowiedź na sesji ZG PTS, Warszawa 9 listopada 2007 r.

33 Projekt składający się z badań ilościowych i pogłębiających badań jakościowych zrealizowano w okresie od 8 listopada 2007 do 1 grudnia 2007 na reprezentatywnej próbie 1817 dorosłych Polaków – zob. M. Grzelak, M. Cześnik i in., *Kampania społeczna „Zmień kraj. Idź na wybory”. Raport o przebiegu kampanii i rekomendacje na przyszłość*, Warszawa 2008.

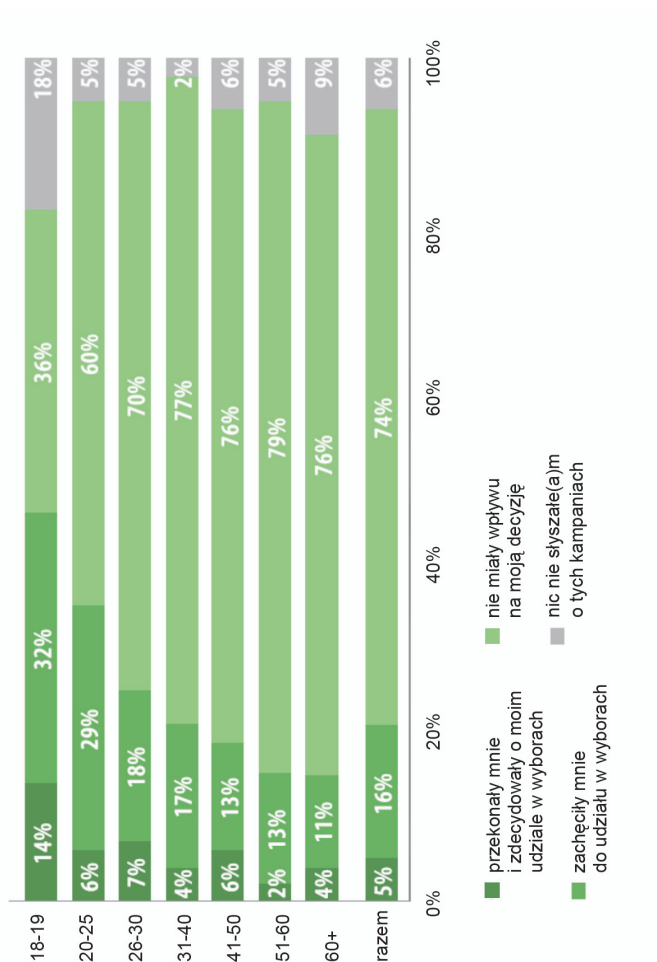
**Rys. 3. Deklarowany wpływ kampanii „Zmień kraj...” na decyzję głosujących**



Źródło: Polski Generalny Sondaż Wyborczy 2007.

Najsilniejszy wpływ odnotowano w grupie debiutujących wyborców – 46% respondentów w wieku 18–19 lat odpowiedziało, że kampanie bądź przekonały ich i zdecydowały o udziale w wyborach (14%), bądź zachęciły do nich (32%). W grupie młodych dorosłych (20–25 lat) wpływ ten był nieco mniejszy – odpowiednio 6% i 29%. W żadnej z wyróżnionych grup, nawet osób starszych, odsetek zmobilizowanych nie był mniejszy niż 15% (rys. 4). Jednocześnie reakcje wyborców na kampanię „Zmień kraj, idź na wybory” wewnątrz dwóch największych elektoratów pokazują dość podobną sytuację (rys. 5). Wyjątek stanowią młodzi dorośli (26–30 lat), którzy byli najbardziej zmobilizowani, a których PiS i tak nie zdołałoby przyciągnąć. Wyka-

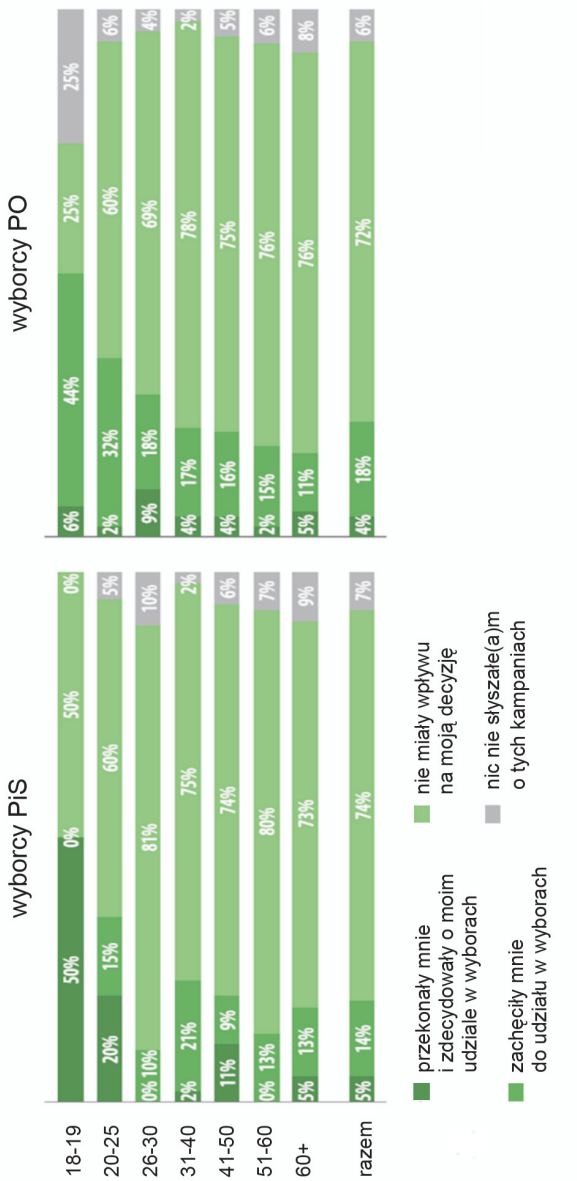
Rys. 4. Reakcja na kampanię „Zmień kraj...” w różnych grupach wiekowych



zywali się oni największą akceptacją liberalizmu, i to w stopniu całkowicie wystarczającym do wyjaśnienia przewagi PO. W ocenie analityków kampania „Zmień kraj...” mobilizowała wyborców niezależnie od ich poglądów politycznych<sup>34</sup>.

34 M. Grzelak, M. Cześnik i in., *Kampania społeczna „Zmień kraj. Idź na wybory”*..., s. 18.

Reakcja na kampanię „Zmień kraj...” w elektoratach PiS i PO podzielonych na grupy wiekowe



Źródło: Polski Generalny Sondaż Wyborczy 2007.

Trudno jednoznacznie wyrokować, czy mobilizacja młodych wyborców przez kampanie profrekwencyjne i ich doświadczenia związane z wyborami parlamentarnymi w 2007 r. dokonały przebudzenia obywatelskiego młodzieży, czy zdecydowały o tym napięcia, jakie dojrzewały w odczuciach ludzi młodych (ich problemy związane z wchodzeniem w dorosłość – niemożność znalezienia pracy, uniezależnienia się od rodziców, zagrożenie wartości uznawanych za podstawowe, takich jak wolność, indywidualność, prywatność, takt, tolerancja, godność, które rzeczywistość PiS-owska wystawiała na próbę)<sup>35</sup>. Bez wątplenia doświadczenia związane z wyborami parlamentarnymi w 2007 r. wyrwały młodzież z apatii i politycznego niebytu.

#### **2.4. Powyborcze nadzieje młodych**

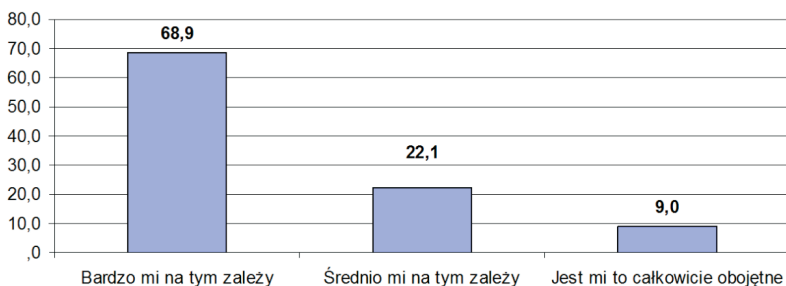
Przede wszystkim jednak obudziły wielkie polityczne i społeczne nadzieje. Ich adresatem stała się Platforma Obywatelska, prezentująca się jako ugrupowanie cywilizacyjnej szansy dla Polski i Polaków. Z badań przeprowadzonych w pierwszych miesiącach rządów koalicji PO-PSL wynika, że problemy, których rozwiązanie jest w odczuciu młodych priorytetowe, dotyczą: reform wewnętrznych (służby zdrowia, finansów publicznych, systemu edukacji – 50%), podwyżek płac i poprawy materialnych warunków życia (34,4%), przeciwdziałania bezrobociu i emigracji młodych (31,2%), zmian w stylu rządzenia (również w odniesieniu do polityki zagranicznej – 30,4%). W wypowiedziach młodych zawarta jest tęsknota za normalnością. Oczekiwali oni od nowej władzy stabilizacji, odbudowy

---

<sup>35</sup> *Dlaczego młodzi wybrali Tuska* – wywiad z Hanną Świdą-Ziembą w „Gazecie Wyborczej” z 28 października 2007 r.

zaufania, utwierdzenia w wierze, że zmiany są możliwe i że da się je osiągać w drodze ogólnospołecznego porozumienia<sup>36</sup>. Co ważne, oczekiwania pod adresem rządu były proporcjonalne do siły poparcia udzielonego PO w wyborach, czyli duże (rys. 6).

Rys. 6. Oczekiwanie na sukces rządu PO-PSL (2007/2008)



Źródło: B. Odjas, *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach...*, s. 90.

Konkretnie młodzi oczekiwali, że rządy PO-PSL będą oznaczały „stabilizację i dobrą atmosferę w kraju” (39,3%), „lepiej prowadzoną politykę zagraniczną” (23,8%), „rozwój gospodarczy i mniejsze bezrobocie” (23%), dla młodych większe „szanse na znalezienie pracy w Polsce” (42,6%), „lepsze perspektywy na przyszłość” (32,8%). Sceptycyzm („nic się nie zmieni”) pojawiał się nadzwyczaj rzadko (w granicach 6–14%). Brak sukcesu rządu Donalda Tuska (odsunięcie go od władzy) byłby w opiniach młodych najczarniejszym z możliwych scenariuszy i oznaczałby „chaos i destabilizację”, „pogłębienie kryzysu w państwie”, „rozdarcie wewnętrzne kraju”, „osłabienie pozycji Polski”, „powrót do władzy PiS”, „powrót rządów konserwatywnych,

36 B. Odjas, *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach...*, s. 88–90.

rządów twardej ręki, wręcz dyktatury”. Dla młodych oznaczałoby to problemy ze znalezieniem pracy i konieczność wyjazdu z kraju, zawiedzione nadzieje, bierność polityczną, co jednak najważniejsze – „*utratę wiary w to, że młody człowiek może zmienić Polskę*”<sup>37</sup>.

Zacytowane wypowiedzi uzmysławiają nie tylko to, jakiej Polski oczekiwali młodzi Polacy, lecz i to, jak krucha jest materia obywatelska i jak bardzo związana jest ona z emocjami. Już wcześniej pisałam, że odroczone w czasie następstwa tych przeżyć, w połączeniu z innymi, bardziej traumatycznymi doświadczeniami młodego pokolenia (takimi, jak wymuszona emigracja zarobkowa, utrudnienia we wchodzeniu w dorosłość, konieczność wzięcia na siebie skutków nierównowagi pokoleniowej) mogą sprawić, że najmniejszy pretekst nada tym doświadczeniom i tym emocjom znacznie ważniejszą rangę i ponownie wywoła młodych na polityczną scenę, już jako znacząco bardziej zaangażowanych i bardziej dojrzałych obywateli<sup>38</sup>. Jednocześnie bezpośredni udział w życiu publicznym – czy to w postaci deklaracji zainteresowania polityką, poparcia udzielanego ugrupowaniom politycznym, czy zwłaszcza uczestnictwa w wyborach – jest jednym z podstawowych sprawdzianów legitymizacji systemu. W Polsce po 1989 r. wskaźniki te przyjmowały szczególnie niską wartość, co skłaniało do formułowania hipotez o bierności politycznej młodzieży jako niebezpiecznej dla procesów demokratyzacji cesze pokoleniowej.

W tym kontekście sygnały budzącego się zaangażowania politycznego młodzieży w okresie rządów PiS, a zwłaszcza inicjatywy obywatelskie powzięte w związku z wyborami, należy traktować jako przesłanki bardziej optymistycznej tezy –

---

37 B. Odjas, *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach...*, s. 94–95.

38 K. Szafraniec, *Młodzi 2011*, KPRM, Warszawa 2011.



o czujności politycznej młodych. Zaangażowanie młodzieży widoczne na forach internetowych podczas kampanii wyborczej było szczególnie wymowne, zaś jej udział w wyborach – będący zaskoczeniem dla najwytrawniejszych komentatorów – nie pozostawił złudzeń: to nie jest pokolenie politycznie uśpione. Młodzi poszli do urn i przesądziли o wyniku wyborów, doprowadzili do zasadniczej zmiany na politycznej scenie, skierowali proces zmian na inne tory. Posądzenia, że mogło to być efektem politycznych manipulacji, nie znalazły potwierdzenia w badaniach.

Konstatacja tego rodzaju nie może być jednak podstawą do formułowania nazbyt optymistycznych hipotez końcowych. Sprawy ogółu, a zwłaszcza polityka, nie mieszczą się zanadto w przestrzeni życia młodzieży. Zaangażowanie w kampanie społeczne i udział w wyborach nie miały charakteru wydarzenia pokoleniowego. Były – w jej odczuciu – konieczną reakcją w obronie wartości podstawowej: wolności i utrzymania Polski w kręgu cywilizacyjnym gwarantującym efektywność systemu społecznego. Doświadczenie tego rodzaju, jakkolwiek krótkotrwałe, będzie stanowiło – jak się wydaje – ważny element pamięci pokoleniowej i będzie kształtowało świadomość polityczną pokolenia.

Istnieją przesłanki, by sądzić, że czynnikiem pobudzającym obywatelsko ludzi młodych będą – z jednej strony – procesy scholaryzacji (podnoszenia poziomu wykształcenia), z drugiej zaś efektywność systemu społecznego gwarantująca realizację młodzieńczych aspiracji i dążeń. I jakkolwiek tak wysoka aktywność wyborcza miała się w najbliższych wyborach nie powtórzyć, to jednak 2007 r. zademonstrował nową obywatelską jakość młodego pokolenia, które już nie zagwarantuje politykom „świętego spokoju”. Wręcz przeciwnie, będzie wywierać mocniejszą presję

na system społeczny i na reprezentujące go instytucje władzy, by stwarzały bardziej dogodne warunki włączania się dorastających pokoleń w główny nurt życia społecznego<sup>39</sup>.

## **2.5. Okres między wyborami – rozłączność kapitału społecznego i politycznego zaangażowania młodzieży**

Okres rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u, mający przynieść wiele znaczących reform usprawniających państwo i gospodarkę, okazał się czasem budowania spokoju społecznego i „gaszenia pożarów” wywołanych klęskami żywiołowymi, katastrofą smoleńską czy recesją na światowych rynkach finansowych. Obietnice złożone społeczeństwu po wyborach obudziły nadzieje na szybkie zmiany, skłaniając wielu młodych Polaków, którzy wcześniej wyjechali za granicę, do powrotu do kraju. Fala remigracji nie była jednak duża. Na powrót zdecydowała się co najwyżej dziesiąta część tych, którzy wcześniej wyjechali. Idea skoku cywilizacyjnego, którego motorem mieli być ludzie młodzi (i na którą liczyli ludzie młodzi), zderzała się coraz wyraźniej z atmosferą stagnacji gospodarczej i nieustających kłótni w elitach władzy. Z perspektywy niecierpliwej, bo i niemającej czasu do stracenia, młodzieży był to okres zawiedzionych nadziei i beczynności obozu rządzącego.

Sytuacja ta z jednej strony umacniała indywidualistyczne orientacje młodzieży i konieczność polegania na strategiach typu „zrób to sam”, z drugiej coraz wyraźniej wskazywała na ich ograniczoność w wielu polach życiowej aktywności. Zdobywanie pracy czy perspektywa usamodzielnienia się coraz wyraźniej zaczęły odrywać się od woli, kompetencji, a nawet starań

---

39 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2010, s. 222 i n.

osób zainteresowanych. Nie jest przy tym istotne, czy obiektywnie sytuacja młodych była aż tak niekorzystna. Ważne jest to, że rzeczywistość społeczna mówiła „nie” ważnym potrzebom i rozbudzonym aspiracjom życiowym młodzieży, a ryzyko zaczynało przerastać niezawodny jak dotąd indywidualizm, wywołując uczucie konsternacji: co zrobiłem źle, gdzie popełniłem błąd? I chociaż nie można założyć, że taka refleksja prowadziła do zasadniczej korekty dotychczasowych działań, to bez wątpienia utrwałała przekonanie o nieprzyjaznym państwie i braku wsparcia ze strony władzy. Czy okoliczności te mogły wpłynąć na aktywność społeczną i polityczną młodzieży?

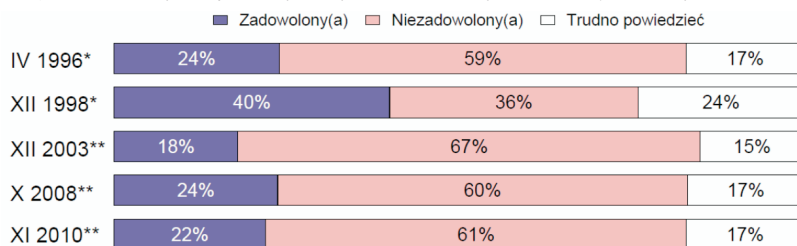
### **2.5.1. Stosunek do zachodzących przemian i do ustroju**

Gdy jako społeczeństwo wkraczaliśmy w latach 90. na nową ścieżkę rozwoju, młodzi Polacy należeli do największych entuzjastów zachodzących przemian. Pierwsze lata obcowania z transformacją systemową trochę ten entuzjazm ostudziły. Przybywało zwolenników hybrydalnych rozwiązań ustrojowych, łączących elementy gospodarki wolnorynkowej i demokracji z pomysłami na państwo ingerujące w ekonomię i dbające o ład i porządek. Mimo to protransformacyjne nastawienie młodych utrzymywało się prawie do końca pierwszej dekady przemian. Jej końcówka (1998–2000), związana z wyraźnym wchodzeniem Polski w okres recesji, dodatkowo ostudziła zapał ludzi młodych do zachodzących przemian, niemniej ciągle należeli oni do bardziej nimi zainteresowanych niż starsze pokolenia.

W końcu drugiej dekady zdecydowana większość młodych Polaków (83% w wieku 18–24 lata i 85% w wieku 25–34 lata) uważa, że warto było w 1989 r. zmieniać ustrój, a od 2008 r. zadowolenie

z tego, że w kraju doszło do zmian, wyrażane jest znacząco częściej. Tylko nieliczni (9%) podchodzą do transformacji krytycznie<sup>40</sup>. Niemniej badania odnotowują rosnący krytycyzm młodzieży zarówno wobec stanu polskiej demokracji (pozytywnie ocenia ją 22% 19-letniej młodzieży – rys. 7), jak i wobec innych rozwiązań ustrojowych. Co prawda wśród nieco starszych (powyżej 20. roku życia) krytycyzm ten jest słabszy (zadowolenie ze stanu demokracji wyraża powyżej 40% młodych dorosłych)<sup>41</sup>, należy bacznie obserwować, czy różnice te są zaledwie efektem fazy (cyklu życia), czy efektem odmiennej socjalizacji.

*Rys. 7. Czy ogólnie rzecz biorąc jesteś zadowolony/niezadowolony ze sposobu, w jaki funkcjonuje demokracja w naszym kraju?*



Źródło: badania CBOS (\*) i KBPN (\*\*).

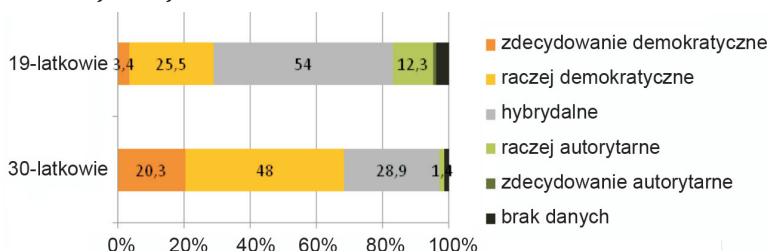
Jakkolwiek preferowanie porządku demokratycznego jest wśród młodych Polaków wyraźne, nie można nie zauważyć, że wśród najmłodszych przybywa zwolenników rozwiązań autorytarnych (rys. 8) lub semiautorytarnych (demokracji zmieszanej z autorytarnym stylem rządzenia). Fakt ten ujawnia dużą

40 M. Feliksiak, *Postawy wobec transformacji systemowej i oceny jej skutków*, CBOS, Warszawa 2010.

41 M. Feliksiak, *Postawy wobec demokracji, jej rozumienie i oceny*, CBOS, Warszawa 2010.

wrażliwość młodzieży na polityczne napięcia, a ucieczka w „gorące” ideologie i rządy silnej ręki jest znaną formą reakcji na bolączki słabej demokracji<sup>42</sup>. Podatni są na nią szczególnie ludzie młodzi, próbujący okiełznać tożsamościowy zamęt, związany z brakiem czytelności otaczającego świata. W tę osobliwą cechę młodości chętnie wpisują się ideologowie i politycy, którzy metafizyczne skłonności młodzieży wykorzystują do swoich celów<sup>43</sup>.

**Rys. 8. Gotowość poparcia rozwiązań demokratycznych vs autorytarnych<sup>44</sup>**



Źródło: badania własne: „Porzucona generacja” – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość, 2008<sup>45</sup>.

42 E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1997.

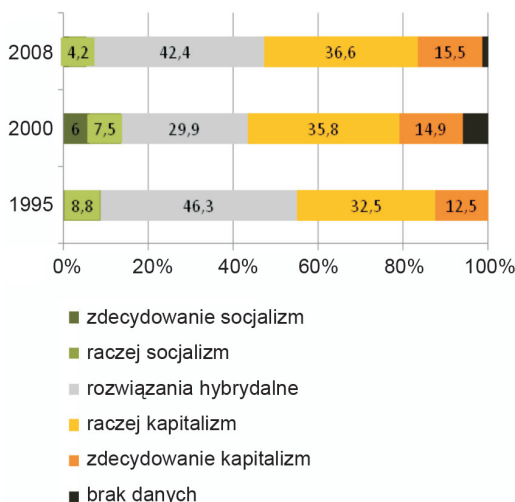
43 Jak trafnie zauważył E. Erikson, starzy ideologowie wyposażeni w nowoczesną broń z łatwością mogliby się stać katami ludzkości – E.H. Erikson,  *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2000, s. 272–274.

44 Dane odnotowują indeks zgody wobec następujących twierdzeń: (A) Nasz kraj potrzebuje nie demokracji, lecz silnego przywódcy; (B) Opozycja w Sejmie nie jest niezbędna dla dobrego rządzenia krajem; (C) Prasa, radio, telewizja powinny podlegać kontroli, aby nie zagrażały demokratycznie wybranej władzy; (D) Ochrona praw wszelkich mniejszości nie jest obowiązkiem władzy demokratycznej.

45 Więcej na ten temat zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2010.

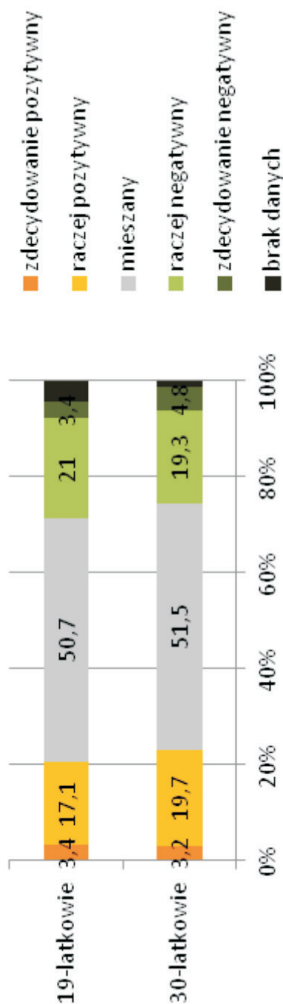
Równolegle następuje systematyczny spadek atrakcyjności socjalizmu (do 4%) i wyraźny wzrost poparcia dla kapitalizmu wśród osób młodych (do 52,1%). Jednocześnie można zaobserwować nawrót poparcia dla rozwiązań hybrydalnych (w których granice między etatyzmem i gospodarką rynkową się zacierają).

Rys. 9. Młodzi dorośli (25–30 lat) – preferencje ustrojowe wobec socjalizmu i kapitalizmu



Źródło: badanie Instytutu Filozofii i Socjologii PAN: Polacy '95 i Polacy 2000; badanie własne: „Porzucona generacja” – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość, 2008.

O prywatyzacji pozytywnie zaczyna wypowiadać się nie więcej niż 20% młodych (rys. 10), a postawa ta nie przystaje do (znacznie większego) poparcia, jakiego młodzi udzielają kapitalizmowi – wszak trudno go sobie wyobrazić bez własności prywatnej. W odczuciach młodzieży poglądy na ten temat najwyraźniej nie są jeszcze wystarczająco ukształtowane.



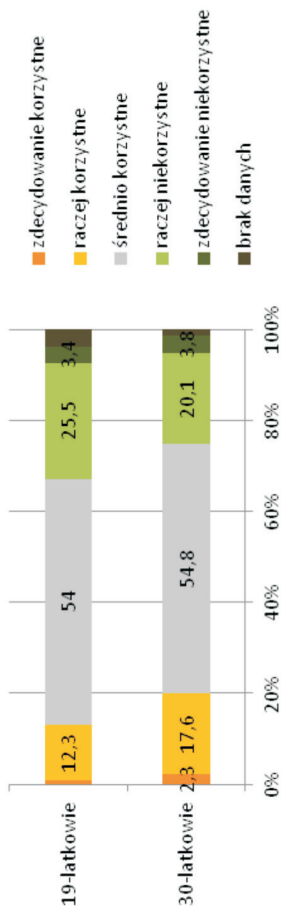
Rys. 10. Stosunek ludzi młodych do prywatyzacji<sup>46</sup>

Źródło: badania własne „Porzucona generacja” – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość, 2008.

Małe entuzjazm dla dalszego otwierania się Polski na współpracę z Zachodem (dominują postawy umiarkowane – rys. 11). W postawach młodych góruje ostrożność i rozsądny dystans, co wynika zapewne z lepszej znajomości realiów zachodniego świata.

46 Dane odnotowują indeks zgody wobec następujących twierdzeń: (A) Prywatyzacja przedsiębiorstw jest korzystna dla gospodarki; (B) Prywatyzacja jest przeprowadzana zbyt wolno; (C) Prywatyzacja stwarza jasne stosunki własności; (D) Prywatyzacja przedsiębiorstw przynosi korzyści nielicznym, a godzi w interesy większości; (E) Prywatyzacja oznacza grabież majątku narodowego.

**Rys. 11. Czy otwieranie się Polski na współpracę z Zachodem jest korzystne?**<sup>47</sup>



Źródło: badania własne „Porzucona generacja” – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość, 2008.

Dużą niechęć (mniej więcej u 3/4 młodzieży) budzi zbyt silna pozycja Kościoła katolickiego w państwie (rys. 12) i jego przywileje, a trend ten utrzymuje się na wysokim poziomie niezmiennie od wielu lat.

47 Dane odnotowują indeks zgody wobec następujących twierdzeń: (A) Jeszcze szybszy napływ obcego kapitału przyniósłby Polsce więcej zagrożeń niż korzyści; (B) Kultura polska tylko zyska, jeśli będzie otwarta na wpływy Zachodu; (C) Bliiski kontakt z Zachodem zagraża dobrym polskim tradycjom; (D) Wzorowanie się na krajach Zachodu prowadzi do zepsucia obyczajów; (E) Bez ścisłych kontaktów z Zachodem nauka polska nie będzie mogła się rozwijać.



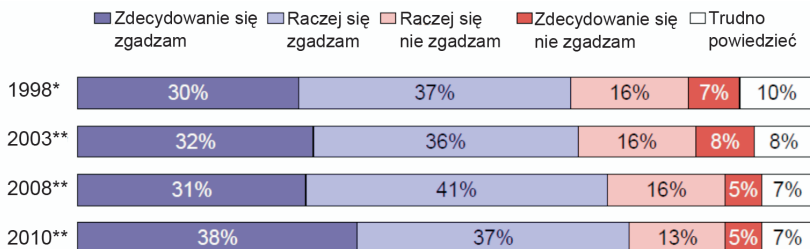
**Rys. 12. Opinie młodzieży na temat relacji Kościół – państwo**



Źródło: CBOS, Młodzi 2010, s. 54.

Rośnie krytycyzm młodzieży wobec niezасłużonych przywilejów innych grup społecznych i środowisk, a prowadzona przez państwo polityka socjalna oceniana jest jako nieracjonalna i zbyt populistyczna – chociaż już w znacznie mniej ostrym tonie (rys. 13).

**Rys. 13. Czy zgadzasz się z opinią, że obecnie zbyt dużo ludzi liczy na pomoc państwa?**



Źródło: CBOS, Młodzi 2010, s. 58.

Jak w tym wszystkim odczytywać wzrost liczby zwolenników interwencjonizmu państwowego czy wzrost oczekiwań wobec rządu? W latach 90. postulaty kontrolowania cen, określania wysokości (i rozpiętości) dochodów, tworzenia miejsc pracy czy wspierania podupadających przedsiębiorstw zgłaszało 3/4 młodych Polaków, w roku 2000 odsetek ten przekraczał 80%, w 2008 r. był już bliski 90%<sup>48</sup>, w 2011 osiągnął poziom 95%<sup>49</sup>. I jakkolwiek oczekiwania tego rodzaju są zdecydowanie częstsze wśród osób gorzej wykształconych i znajdujących się w niekorzystnej sytuacji życiowej (bez pracy, bez stałej pracy, pracujących na niskim stanowisku i za bardzo niskie wynagrodzenie), to ich dynamika jest niepokojąca.

Nie wydaje się, by trend ten można było traktować jako wskaźnikowy dla rosnącej roszczeniowości młodzieży, raczej jako jej wyraz bezradności wobec globalnego ryzyka i sytuacji, na które nie ma się wpływu. Niemożność „ogarnięcia” sprzeczności i napięć, jakie niesie ponowoczesność i nowy, ponowoczesny kapitalizm (wraz z niemożnością poradzenia sobie z własnymi życiowymi problemami), sprawia, że państwo (rząd) jest postrzegane jako jedyny wyrazisty aktor na politycznej scenie. Staje się ono – przez tę wyrazistość i łatwość identyfikacji – nie tylko głównym adresatem społecznych oczekiwań, lecz również głównym winowajcą odpowiedzialnym za istniejące problemy. Niedostatki edukacji obywatelskiej przypieczętowują ten sposób myślenia o państwie, co drastycznie ogranicza pole dla alternatywnych definicji obywatelstwa i obywatelskich działań, zwłaszcza w społeczeństwie, gdzie

---

48 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy...*

49 Taki jest wynik z najnowszej edycji badań „Polacy” realizowanych od 1980 r. w IFiS PAN pod kierunkiem W. Adamskiego.

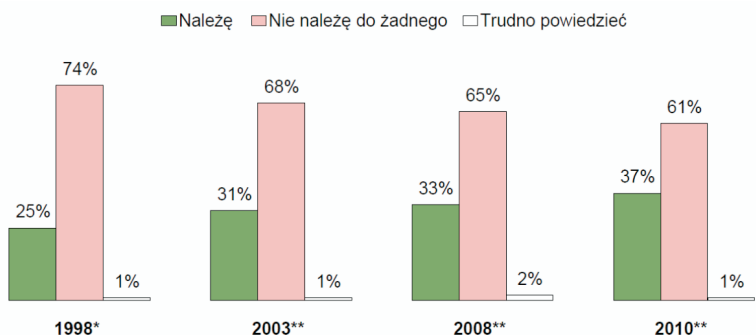
tradycje demokracji nie są zbyt duże, a ona sama zbiera bardzo krytyczne oceny. Czy redukuje również potencjał zaangażowania i zorganizowania społecznego młodzieży?

### **2.5.2. Poziom zorganizowania i zaangażowania społecznego**

Tak może byłoby, gdyby nie wzorce, normy i wsparcie, jakie przyszło do Polski po jej wstąpieniu do UE. W okresie poakcesyjnym znacząco wzrosła liczba organizacji i stowarzyszeń pozwalających rozbudowywać sferę działań społeczeństwa obywatelskiego i redefiniować jego reguły. Otrzymywane środki umożliwiły instytucjonalizację tych działań i ich ekspansję na nowe obszary. Były to nie tylko programy zakładające współpracę i wymianę międzynarodową, lecz również bardzo lokalne, uwzględniające polską (np. wiejską) specyfikę. Nie tylko takie, które narzucały lub proponowały już z góry określone kierunki działań, lecz również takie, które pozwalały na ich definiowanie *ad hoc* – pod kątem wyłaniających się potrzeb i interesów młodzieży. Czy to coś dało? Czy te nowe możliwości i inicjatywy podniosły poziom zaangażowania społecznego i czy poszerzyły rozumienie obywatelstwa?

Gdy przegląda się odnośne statystyki, istotnie można odnotować ożywienie społecznego i obywatelskiego zaangażowania młodzieży. Jednak jego skala i dynamika, zwłaszcza na tle innych europejskich krajów, wypada niekorzystnie. Od końca lat 90. stopniowo wzrasta liczba młodych Polaków deklarujących przynależność do grup nieformalnych, mniej lub bardziej sformalizowanych stowarzyszeń, organizacji czy klubów (obecnie jest to 37%), nadal jednak przeważają osoby, które nie utożsamiają się z żadną z nich (61%).

**Rys. 14.** Przynależność młodzieży do różnego typu organizacji, stowarzyszeń i klubów

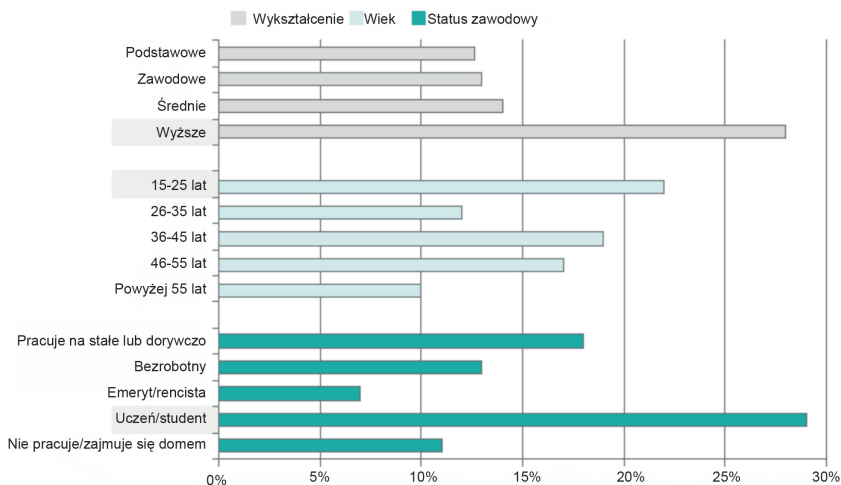


Źródło: *Młodzież 2010. Raport CBOS*, Warszawa 2011, s. 103.

Najczęściej młodzi Polacy deklarują członkostwo w klubach, związkach i stowarzyszeniach sportowych lub przynależność do grup kibiców (razem 15%). Na drugim miejscu pod względem popularności znajdują się organizacje i stowarzyszenia kulturalne (np. chóry, zespoły taneczne, koła filmowe) oraz hobbystyczne (10%). Na miejscu trzecim są stowarzyszenia religijne (8%), a za nimi (5%) organizacje służby publicznej (OSP, PCK czy WOPR). Bardzo niskie jest zainteresowanie harcerstwem czy członkostwem w organizacjach o charakterze politycznym (po 1%). Na poziomie statystycznie nieistotnym pozostają deklaracje przynależności do różnego typu subkultur<sup>50</sup>.

50 *Młodzież 2010. Raport CBOS*, Warszawa 2011, s. 103 i n.

Rys. 15. Zaangażowanie Polaków w działalność wolontariatu a wiek

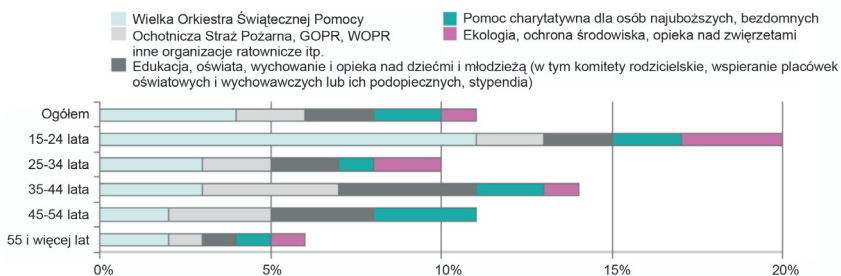


Źródło: J. Przewłocka, *Zaangażowanie społeczne Polaków w roku 2010. Wolontariat, filantropa, 1%. Raport z badań, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011, s. 15. Badanie na próbie reprezentatywnej, zrealizowane przez Millward Brown SMG/KRC w listopadzie 2010 r.*

Według danych Stowarzyszenia Klon/Jawor w działalność wolontariacką angażuje się 22% młodych Polaków (rys. 15). To więcej niż średnia dla ogółu społeczeństwa (16%), więcej niż jeszcze dwa lata temu, ale nadal niewiele jak na potrzebę współodczuwania problemów i potrzeb innych ludzi. Wolontariusze to zazwyczaj uczniowie i studenci, osoby z wyższym wykształceniem. Najczęstszym miejscem ich aktywności są akcje WOŚP, po części działania wspólnot o charakterze religijnym czy organizacji działających z myślą o edukacji (rys. 16). Zaledwie co dwudziesty wolontariusz przeznaczzał na pracę społeczną ponad 150 godzin rocznie, połowa pracujących społecznie –

maksymalnie kilkanaście godzin, lecz przy niskiej popularności wolontariatu w naszym kraju nawet takie zaangażowanie warte jest odnotowania.

Rys. 16. Miejsca aktywności wolontariackiej a wiek

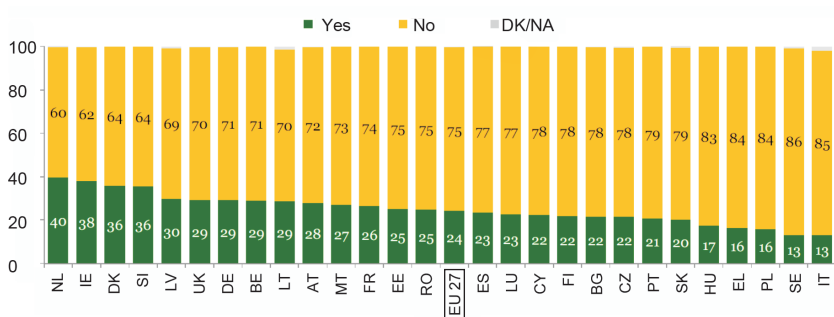


Źródło: opracowanie własne J. Przewłocka na podstawie badania: *Wolontariat, filantropia, 1%* (listopad 2010).

Osoby, które poświęcają swój czas na pracę w organizacjach społecznych, częściej niż inni przekonani są o tym, że „Polacy potrafią porozumiewać się między sobą pomimo różnic, jakie ich dzielą” (sądzi tak 73% wolontariuszy i 64% niewolontariuszy). Częściej też uważają, że „większości ludzi można ufać” (odpowiednio 52% i 45%), że działając wspólnie, można skutecznie rozwiązywać różne problemy (80% i 59%). Pogląd przeciwny, że „w razie problemu można liczyć tylko na siebie i swoich najbliższych”, podziela 56% wolontariuszy i aż 73% osób niezaangażowanych. Działają dla przyjemności, jak podkreślają, i dlatego, że jest to dla nich interesujące, daje okazję do poznania ludzi, pożytecznego wykorzystania czasu czy wcielania w życie ważnych wartości życiowych. Poza tym może kiedyś zostać odwzajemnione. Najczęściej wymieniane

powody nieangażowania się w wolontariat to niedostateczna ilość czasu (49%, wzrost o 6 punktów procentowych w ciągu dwóch lat), brak zainteresowania („nigdy o tym nie myślałem” – 42%, wzrost o 1 punkt procentowy) i inspiracji („nikt mnie o to nie prosił” – 20,3%, wzrost o 8 punktów procentowych w ciągu dwóch lat). Nie można nie zauważyć, że w porównaniu z innymi europejskimi krajami wolontariat w Polsce nie jest formułą zanadto angażującą młodych ludzi. Tam, gdzie tradycje wolontariackie są największe, zaangażowanie społecznikowskie ujawnia 30–40% młodzieży (rys. 17).

Rys. 17. Uczestnictwo młodych w zorganizowanej działalności wolontariackiej<sup>51</sup>



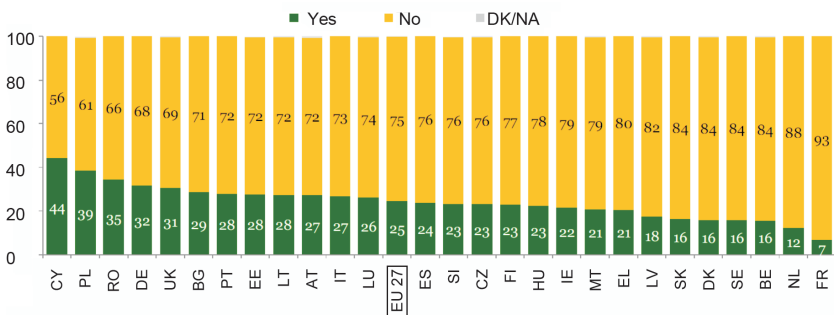
Źródło: *Youth on the move. Analytical Report, Flash Eurobarometer 319a, Gallup Organisation, 2011, s. 19.*

Przyczyny małego zainteresowania wolontariatem w Polsce wytłumaczyć można, z jednej strony, brakiem tradycji

51 Badanie (1000-osobowa próba europejska oraz 27.029 wywiadów przeprowadzonych przez Gallup Organisation wśród osób w wieku 15–30 lat) zrealizowano między 31 stycznia a 4 lutego 2011 r.

(i negatywnymi wzorami „czynów społecznych” z okresu PRL), z drugiej zaś zaniechaniami wychowawczymi – w domu rodzinnym i w szkole. I tu, i tu stawia się na sukces indywidualny dziecka (w życiu, w nauce), i tu, i tu nie stymuluje się do działania na rzecz innych ludzi. Młodzi, skoncentrowani na sobie, dorastają w poczuciu głębokiej niewiedzy o wartości i powinności angażowania się w pozasobiste sprawy.

*Rys. 18. Otrzymywanie certyfikatów i dyplomów za działalność w wolontariacie*



Źródło: *Youth on the move. Analytical Report, Flash Eurobarometer 319a, Gallup Organisation, 2011, s. 20.*

Ci, którzy włączają się w wolontariat, nierzadko liczą na gratyfikacje. Badanie Eurobarometru z 2011 r. wykazało, że młodzi Polacy (15–30 lat) częściej niż młodzież w innych krajach pobierają certyfikaty i dyplomy poświadczające ich działalność (rys. 18). Czynią to prawie sześciokrotnie częściej niż młodzi Francuzi, trzykrotnie częściej niż młodzi obywatele krajów Beneluksu, znacznie częściej niż wynosi średnia dla UE. Wyprzedzają ich pod tym względem tylko

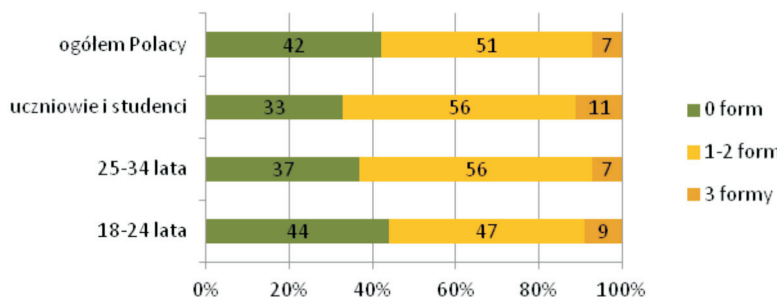


Cypryjczycy. Certyfikaty te są zazwyczaj włączane do CV z nadzieją, że okażą się pomocne w staraniach o przyjęcie do szkoły, pracy itp.

O ile niskie wskaźniki zorganizowania młodzieży o niczym jeszcze nie świadczą (ich przyczyna tkwi bardziej w samych organizacjach, które nie potrafią wypracować formuły skutecznie przyciągającej młodych ludzi), o tyle brak społecznej wrażliwości i nieangażowanie się w sprawy innych mogą już być niepokojące. Formułę organizacyjną można wypracować znacznie prościej, nie da się jednak wypracować kapitału społecznego bez społecznej wrażliwości i gotowości angażowania się młodzieży. Czy pod tym względem jest równie źle?

Jednym z mierników wrażliwości społecznej jest gotowość do dobroczynności. Polacy, również młodzi, znani są z masowych zrywów i zbiórek pieniędzy oraz darów na rzecz potrzebujących, i to zarówno w obliczu kataklizmów, jak i przy okazji regularnych akcji charytatywnych typu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy Polska Akcja Humanitarna. Zdolność wykrzesania z Polaków odruchów serca jest niewątpliwą zasługą liderów takich przedsięwzięć – Jerzego Owsiaaka i Janiny Ochojskiej, a organizacje, jakie stworzyli, mogą służyć za przykład trafionej formuły organizacyjno-ideowej. W 2009 r. większość Polaków (58%) starała się w jakiś sposób pomagać osobom potrzebującym. Blisko połowa (49%) co najmniej raz przekazała pieniądze na cele dobroczynne, ponad jedna trzecia (37%) udzieliła pomocy rzeczowej (przekazując ubrania lub książki), a co ósmy dorosły (12%) przynajmniej raz bezinteresownie poświęcił innym własną pracę lub ofiarował usługę (rys. 19).

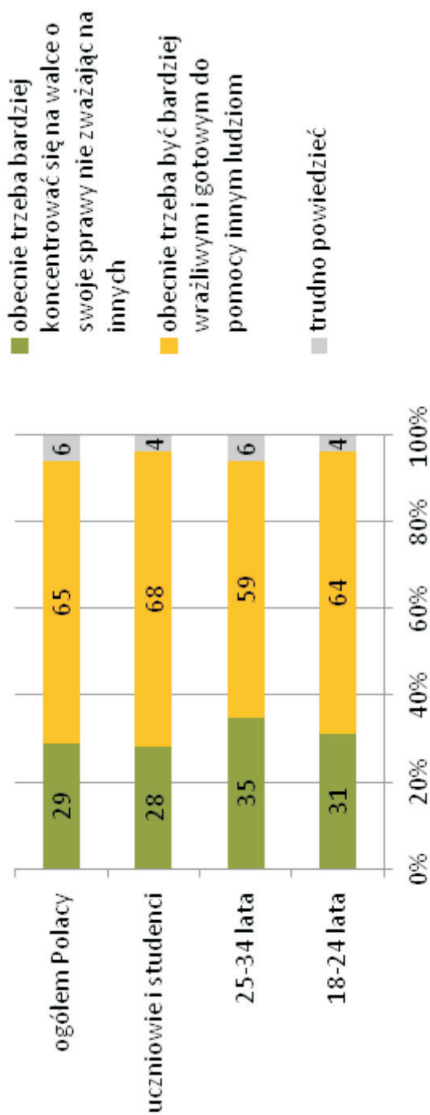
Rys. 19. Odsetki udzielających w 2009 r. pomocy charytatywnej



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Dobroczynność w Polsce*, CBOS BS/15, Warszawa 2010.

Młodzi ludzie rzadziej wykazywali tego typu odruchy (wyjątek stanowili uczniowie i studenci), ale zdecydowana większość spośród nich (podobnie jak ogół społeczeństwa) uważa, że umacnianie solidarności międzyludzkiej jest ważniejsze niż walka o własne interesy (rys. 20). Pogląd, że „obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym ludziom”, wyraża 64% najmłodszych i 59% osób w wieku 25–34 lata. Pogląd przeciwny, że „w dzisiejszych czasach należy przede wszystkim koncentrować się na walce o swoje sprawy”, nie zważając na innych, jest przekonaniem mniejszościowym, niemniej ludzie młodzi myślą w ten sposób częściej niż starsi (wyjątek stanowią uczniowie i studenci oraz osoby z wyższym wykształceniem, które z takim poglądem w większości się nie zgadzają).

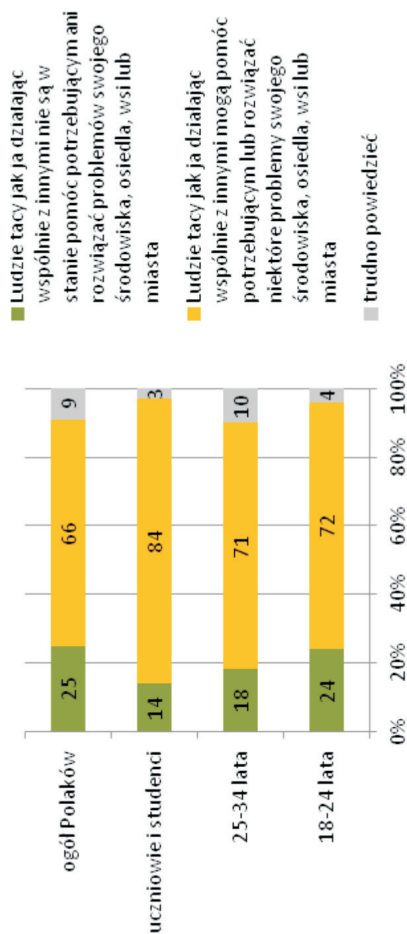
Rys. 20. Egoistyczne vs altruistyczne przekonania ogółu Polaków i młodzieży (2009)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Działalność społeczna Polaków, CBOS BS/10, 2010.

Młodzież uczącą się i studiującą wyróżnia również większa wiara w skuteczność wspólnego działania (rys. 21). Pogląd, że „działając wspólnie z innymi można rozwiązać niektóre problemy i pomóc osobom potrzebującym”, podzieliła 84% uczniów i studentów; wśród ogółu młodych jest to 71–72%.

Rys. 21. Poczucie sensu wspólnego działania na rzecz innych i własnej społeczności



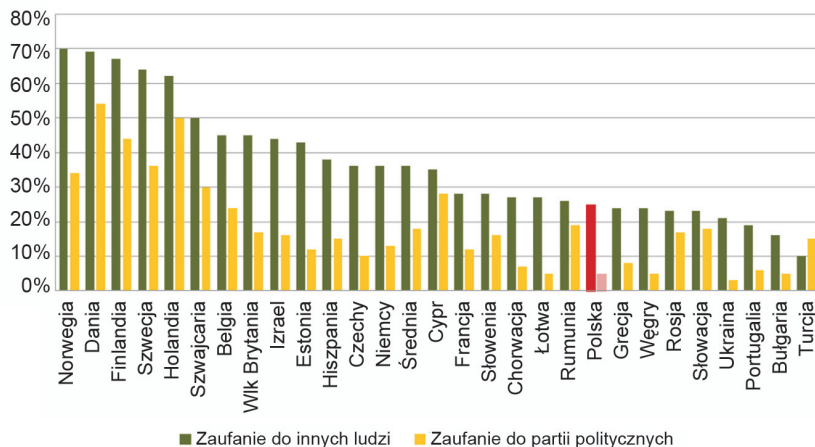
Źródło: opracowanie własne na podstawie: Działalność społeczna Polaków, CBOS BS/10, 2010.

O ile uczniowie i studenci od dość dawna w wysokim stopniu podzielają pogląd o sensowności działania zbiorowego (przyrost od 2002 r. o 13 punktów procentowych), o tyle ten sposób myślenia jako cecha ogółu młodzieży zaczyna dominować od niedawna (w 2002 r. myślało tak 44% młodych Polaków, dziś jest to o 28 punktów procentowych więcej). Ujawnia to dynamiczne zmiany świadomości społecznej w najmłodszych rocznikach młodzieży i sugeruje inną społeczną jakość tego pokolenia – bardziej otwartego na świat, bardziej wrażliwego, zainteresowanego ustanawianiem rzeczywistości na miarę własnych standardów i wyobrażeń, choć – jak wcześniej pokazywaliśmy – odbierającego coraz słabsze zewnętrzne sygnały stymulujące do działalności społecznej. Dystans ten jest szczególnie widoczny wśród młodszych roczników młodzieży. Młodszy angażują się w wolontariat, dobroczynność częściej i bardziej bezinteresownie, a nawet z nieco innymi (częściej prospołecznymi) motywacjami. Czas pokazał, że tkwiący w nich potencjał społecznego zaangażowania został przez nich samych konstruktywnie wykorzystany i włączony do sfery obywatelskich działań, wyraźniej niż przez starsze roczniki młodzieży<sup>52</sup>.

---

52 Zob. analizy zawarte w 3, a zwłaszcza w 4 rozdziale.

**Rys. 22.** Odsetki osób deklarujących zaufanie do innych ludzi i do partii politycznych

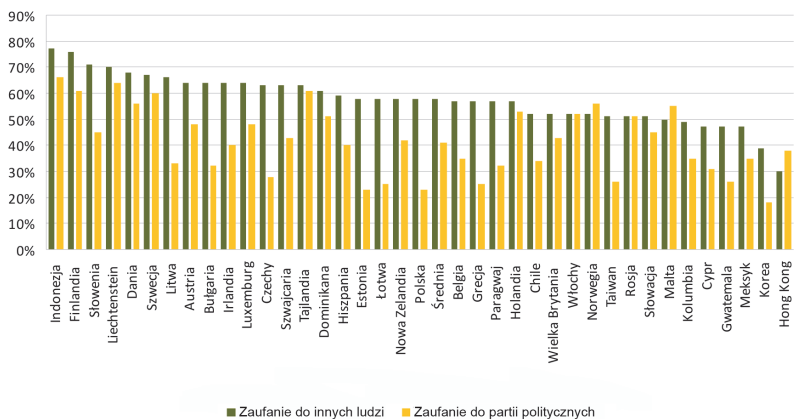


Źródło: opracowanie własne na podstawie: European Social Survey 2008.

Nawet w kwestii tak newralgicznej, jak społeczne zaufanie najmłodszy Polacy wypadają jako relatywnie bardziej ufni, zarówno w stosunku do innych ludzi, jak i partii politycznych. Podczas gdy dorośli Polacy deklarują zaufanie do innych ludzi w 25%, nastolatkom czynią to w 58%. Gdy zaufanie do partii politycznych deklaruje co dwudziesty dorosły obywatel Polski (5%), wśród młodzieży taka sytuacja dotyczy prawie co piątej osoby (23%) – zob. rys. 22 i 23. Wszystko to sugeruje, że jakkolwiek mało zorganizowana i mało aktywna społecznie, młodsza młodzież reprezentuje inny od starszych roczników typ zaangażowania społecznego – bardziej ufny, otwarty, współczulny, ujawniający większe pokłady społecznego kapitału. Zapowiada to istotną zmianę w społecznych charakterystykach młodzieży, jak dotąd rozliczanej i osądzonej głównie

na podstawie wskaźników formalnego zorganizowania bądź działań podejmowanych w ramach tradycyjnie działających organizacji i stowarzyszeń.

*Rys. 23. Odsetki czternastolatków deklarujących zaufanie do innych ludzi i do partii politycznych*



*Źródło: International Association for the Evaluation of Educational Achievement, Initial Findings from the IEA International Civic and Citizenship Education Study 2010, IEA, Amsterdam 2010.*

Być może też po raz pierwszy mamy do czynienia z daleko idącym rozminięciem się społecznego potencjału młodzieży z formułą uczestnictwa i aktywności proponowaną przez sieć konwencjonalnie działających instytucji. To, być może, powód, dla którego wciąż istnieją „czarne dziury” w społecznym potencjale młodzieży – miejsca, gdzie nie da się mówić o żadnym lub prawie żadnym zaangażowaniu. Najbardziej czytelne

podziały wyznacza wykształcenie – młodzi inwestujący we własną edukację wyróżniają się znacząco lepszymi charakterystykami społecznymi (skrywającymi większe społeczne zasoby); ci, którzy wcześniej opuszczają system edukacji, częściej zdradzają egoistyczne nastawienia, niską aktywność społeczną i brak wiary w sens działań zbiorowych. Częściej też demonstrują brak zaufania, skłonności autorytarne, postawy cyniczne oraz roszczeniowe.

### **2.5.3. Co z obywatelskim zaangażowaniem młodzieży?**

Zarówno efekt niezagospodarowanego kapitału społecznego, jak i jego braku w niektórych obszarach młodzieżowego świata ukazuje niedostatki edukacji obywatelskiej, która jest dziedziną bardzo zaniedbaną. W Polsce panuje niczym nieuzasadnione przekonanie, że postaw społecznych i obywatelskich można nauczyć poprzez zalecanie coraz to większych dawek wiedzy. W badaniach dotyczących edukacji obywatelskiej, w części dotyczącej wiedzy, polska młodzież zyskiwała nawet bardzo wysokie notowania, tyle tylko, że w testach weryfikujących praktyczne wykorzystanie tej wiedzy jej wyniki były jednymi z najgorszych<sup>53</sup>. W najnowszych badaniach wyniki dotyczące obywatelskiej wiedzy są nawet gorsze (gorsze też są w innych rozwiniętych europejskich krajach)<sup>54</sup>, co skłania badaczy i komentatorów do sięgania po dramatyzujące określe-

---

53 *Rok 2005. Młodzi Polacy jako obywatele*, Raport Instytutu III Rzeczypospolitej, Gdańsk–Warszawa 2002.

54 K. Koseła, *Badanie 'International Civic and Citizenship Education Study' (ICCS) – źródło nowych danych o młodzieży*, referat wygłoszony na XIII Zjeździe Socjologicznym, Kraków, wrzesień 2010.



nia: „wyłączone” vel „uśpione” pokolenie, „deficyt obywatelskości”, „zbiorowa obywatelska rejterada”. Sugerują one małe zainteresowanie młodzieży problemami społecznymi i jej obojętność na sprawy ogółu.

Przynajmniej kilka z przedstawionych w tej części raportu przesłanek nie uzasadnia trafności takich ocen. Zaangażowanie społeczne młodych Polaków nie jest mniejsze, a wśród najmłodszych roczników wydaje się nawet wzrastać w stosunku do wcześniej odnotowywanych. Nie mieści się ono jednak w konwencjonalnych ramach, do jakich przyzwyczajeni są politycy i starsze pokolenia. Młodzież reprezentuje inny typ wrażliwości, posługuje się inną symboliką, sięga do innych płaszczyzn i nośników kontaktu społecznego. Wśród nich internet i technologie ICT dokonują największych przeobrażeń. Z dwóch typów obywatelstwa – partycypacyjnego/konwencjonalnego i zaangażowanego/niekonwencjonalnego – polska młodzież wyraźnie dystansuje się wobec pierwszego, który nie budzi jej zaufania. Wyjątkowo (w sytuacjach szczególnych czy szczególnego zagrożenia własnych wartości) korzysta z przysługującego jej prawa wyborczego. Zdecydowanie bardziej ciągnie ją w stronę form „czystych”, powstających *ad hoc*, które nie ukazują jakiegokolwiek przemyślanej linii politycznego postępowania. Posiada przy tym rzecz tyle bezcenną, co kruchą – kapitał zaangażowania. Bezcenną, bo trudno ją wypracować, kruchą – bo przy negatywnym doświadczeniu związanym z uczestnictwem w zbiorowych przedsięwzięciach i rozczarowaniu polityką może ulec dematerializacji, sproszkowaniu.

W tym kontekście tym bardziej intrygujące wydaje się pytanie o gotowość młodzieży do obywatelskiego zaangażowania. Czy ono również kruszeje? W różnych badaniach można zna-

leżć przesłanki przemawiające za jego istnieniem, zwłaszcza wśród młodszych roczników młodzieży (i to jest optymistyczne). Spadek zaufania do rządzących i do ustroju nie wyłączył ich społecznej wrażliwości. Ta, którą demonstrowali (zwłaszcza w dyskusjach przedwyborczych w sieci), sugerowała wyłanianie się nowego typu obywatelskiego zaangażowania. Nie dawał się on jeszcze wtedy wyraźnie określić, bez wątpienia jednak oznaczał niechęć i brak wiary w sensowność konwencjonalnego (formalnie zorganizowanego) działania politycznego.

W którą stronę pójdzie, w co się przerodzi? Zdecyduje o tym (choć nie wyłącznie) jakość kapitału społecznego. W większości medialnych komentarzy, w wypowiedziach dorosłych i pedagogów odmawia się go młodzieży, argumentując to jej egoizmem, hedonizmem, niechęcią do zorganizowanego członkostwa w grupach i stowarzyszeniach. Jak pokazaliśmy, sprawa wydaje się bardziej złożona. Przede wszystkim trzeba zanegować zasadność oceniania społecznego potencjału młodzieży na podstawie wskaźników jej zorganizowania. Te są – być może – bardziej miarodajne w odniesieniu do organizacji i stowarzyszeń niż samej młodzieży. To one nie wypracowały formuły, która przyciągałaby młodych i zagospodarowywała ich gotowość do zaangażowania się w działania na rzecz innych. Większość organizacji tkwi w starych schematach i formułach nieuwzględniających innego typu wrażliwości młodych, innej symboliki, jaką się posługują, innych sposobów komunikacji, innego, bardziej zindywidualizowanego stylu zaangażowania, dalekiego od politycznych programów i organizacyjnej dyscypliny. Nie oznacza to, że programy i wizerunki politycznych ugrupowań przestały być ważne, lecz może oznaczać łatwiejszą, bardziej anarchistyczną zdolność ich negocjowania

w sytuacjach kryzysowych i mniejszą podatność na polityczną mobilizację podejmowaną przez partie i tradycyjne media. Miały to potwierdzić kolejne wybory parlamentarne w Polsce, choć rzeczywistość okazała się kumulacją znacznie większej ilości problemów.

### **Wybory parlamentarne 2011. Rozczarowanie i wzburzenie polityczne młodych**

---

Rok przedwyborczy upłynął w Polsce pod znakiem mocnych i wyrazistych wydarzeń – katastrofa smoleńska, polska prezydencja w Unii Europejskiej, coraz ostrzejszy kryzys światowy. Mogły to być wydarzenia, które mobilizują politycznie młodzież. Nie zmobilizowały. Katastrofa smoleńska i polityczny zgiełk wokół tragedii blisko setki rodzin tylko zohydziły ten fakt w odczuciach młodzieży. Prezydencję, jeśli nie liczyć złorzeczenia opozycji, przeżywała głównie Platforma. Kryzys światowy nie do końca traktowany był jako realny problem i wyzwanie – nie rozumiała go (i nie do końca odczuwała) większość społeczeństwa. W tym kontekście okres przed wyborami parlamentarnymi oznacza narastającą niepewność w stosunku do zachowań wyborczych i preferencji politycznych młodzieży. Spadek jej zaangażowania politycznego widoczny na forach internetowych (które jeszcze do połowy września sprawiały wrażenie uspionych) budził całkiem uzasadnione obawy co do frekwencji wyborczej młodych. Jednocześnie – z drugiej strony – dojrzałość polityczna, jaką wykazali w 2007 r. pozwalały sądzić, że poczucie obywatelskiej powinności zwycięży i stanie się udziałem znaczącej części młodzieży. Wszystkie polityczne ugrupowania jedno wiedziały na pewno – młodzi są elektoratem do politycznego

zagospodarowania. Pojawiły się pierwsze inicjatywy mające na celu kuszenie ludzi młodych. Najbardziej aktywny był PiS – jego liderzy rzucali hasła ustawiające młodzież w rządzie najbardziej pokrzywdzonych i oszukanych przez rząd Donalda Tuska. O młodych przypomniało sobie również SLD. Obydwa ugrupowania jeszcze przed wakacjami opublikowały dokumenty poświęcone młodzieży. Pod koniec sierpnia obszerny raport o młodych wydała Kancelaria Premiera.

Konwencje partyjne z młodzieżą i młodzieżówkami partyjnymi – zwłaszcza te zorganizowane przez głównych politycznych konkurentów, PiS i PO – odbiły się szerokim echem w mediach i na forach internetowych. Podczas gdy prasa, radio i telewizja potraktowały te wydarzenia po swojemu, czyli z właściwym sobie zadaniem, fora internetowe pełne były szyderstw, dowcipów i złośliwości<sup>55</sup>, zwłaszcza pod adresem tych, którzy budzili największe zdziwienie jako obrońcy i reprezentanci interesów młodzieży:

*„Taa, Jarek idolem młodych. PiS ma poglądy i program bardziej zwapniały od Jury Krakowsko-Czestochowskiej”* [~pol, 2011-09-19 12:21].

*„Kaczyński jak zwykle w okresie kampanijnym miewa różne objawienia. Może i dobrze mówi, ale nic konkretnego, poza tym wiadomo że zmieni zdanie po wyborach i zajmie się Smoleńskiem (nie twierdzą, że nie trzeba, ale przydałby się bardziej konstruktywny sposób niż marsz w stylu brunatnych koszul)”* [~demaskator, 2011-09-25 16:31]<sup>56</sup>.

55 We wszystkich cytowanych wypowiedziach została zachowana oryginalna składnia, interpunkcja i język. Wprowadzono jedynie polskie znaki tam, gdzie ich nie było.

56 Komentarze do: „Polska marzeń” według Jarosława Kaczyńskiego, portal wybory.wp.pl.

Polityczny marketing budowany wokół wizerunku „paprotek” czy „aniołków prezesa”, jak okrzyknięto grupę młodych dziewcząt towarzyszących w kampanii wyborczej Jarosławowi Kaczyńskiemu, okazał się jednak trafnym posunięciem – doprowadził do zwiększenia poparcia dla PiS wśród młodzieży, chociaż – zdaniem internautów – pochodziło ono głównie od „małolatów” niepamiętających czasów IV RP<sup>57</sup> lub „dowcipniśców”, którzy nie zachowywali się serio („w większości głosowali na PiS dla jaj”<sup>58</sup>).

Z mało przychylnym przyjęciem spotkała się również konwencja Młodych Demokratów, na której gościł Donald Tusk. Ich program zebrał wiele krytycznych recenzji i cierpkich uwag, które bynajmniej nie zapowiadały politycznego poparcia dla PO:

*„Zacytuję Pana premiera Tuska – pisze jeden z internautów śledzący w sieci Konwencję Młodych Demokratów – «To jest gra o wszystko». Tak, to jest gra... ale o władzę na kolejne lata dla Platformy. Władzę kosztem rocznika 80-90tego. Dalej: «Zwracam się do wszystkich młodych ludzi byście podczas wyborów zdecydowali o Waszej przyszłości». Jaką przyszłość zapewnił młodym Pan premier przez ostatnie 4 lata??? Rozmontowując OFE??? A może zabierając w zeszłym roku 7,5 mld zł z FRD na wypłatę świadczeń dzisiejszym emerytom, bo w budżecie była pustka??? A może Panu premierowi chodzi o stażowe, które jego ekipa okroiła do granic możliwości??? Pan premier Tusk szuka*

---

57 Zob. komentarze do: *Zaskakujące wnioski z sondaży: oni chcą głosować na PiS*, portal wybory.wp.pl.

58 Zob komentarze na: <http://wybory.onet.pl/parlamentarne-2011/aktualnosci/znamy-wyniki-wyborow-ze-100-proc-obwodow,1,4876725,aktualnosc.html>.

*kolejnych naiwnych. W tym roku tak łatwo mu już to nie pójdzie” [~Lewicowy]<sup>59</sup>.*

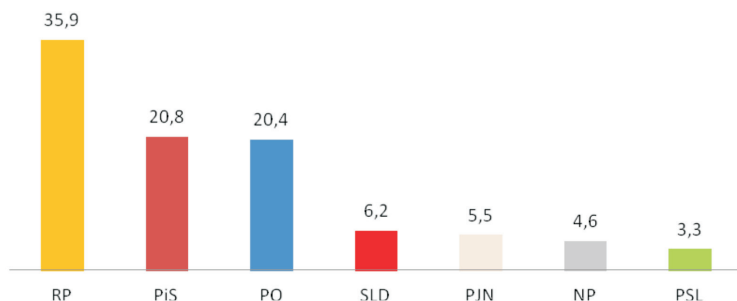
Świadoma tych nastrojów Platforma Obywatelska zachowywała się wyjątkowo powściągliwie w pozyskiwaniu poparcia ludzi młodych. Pomna niespełnionych obietnic wołała nie drażnić młodzieży, licząc najwyraźniej na jej myślenie kategoriami tzw. mniejszego zła i głosy skierowane przeciwko PiS-owi. Dostrzegli to sami młodzi, którzy z jednej strony zdawali się potwierdzać trafność spostrzeżeń „platformersów”, z drugiej jednak czuli się zignorowani i niezauważeni jako grupa o specyficznych problemach i niemałej politycznej sile: *„W tej kampanii PO nie postawiło na nas. Albo już nie potrafią rozmawiać, albo nie mają o czym. Bardzo się dziwię, bo jeśli nie z nami, to z kim i jeśli nie teraz to kiedy?”* [student, 22 lata, głosował na PO].

Bardzo intensywną kampanię podjął Janusz Palikot, który ujął młodych nie tylko formą komunikacji (eventy, happenin-gi i bezpośrednie spotkania), lecz również programem, stawiającym na szeroko rozumianą wolność, w tym wolność światopoglądową i obyczajową, racjonalne i nowoczesne państwo – kwestie absolutnie podstawowe dla młodzieży. Strategia okazała się na tyle skuteczna, że gdyby to młodzież decydowała o wyniku wyborów, wygrałby je Janusz Palikot. Taki był przynajmniej wynik prawyborów zorganizowanych w szkołach średnich przez Centrum Edukacji Obywatelskiej na niecałe dziesięć dni przed właściwymi wyborami.

---

59 <http://kampanianazywo.pl/relacja/tusk-na-konwencji-mlodych-demokratow-minuta-po-minucie/#lead>.

Rys. 24. Młodzieżowe prawyborczy 30 września 2011 r. (1236 szkół)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Centrum Edukacji Obywatelskiej.

Kuszące gesty w stronę młodzieży wykonywały wszystkie ugrupowania. Zachowania te – niezależnie od intencji – wskazywały, że zarówno po jednej (polityków), jak i po drugiej (młodych) stronie jest zgoda co do tego, że w tym obszarze jest wiele do ugrania i do zrobienia. W tym sensie kampania wyborcza z 2011 r. była wyjątkowa – nigdy przedtem partie polityczne nie zabiegały tak licznie i tak otwarcie o uwagę i poparcie młodzieży.

Na tym tle partyjne młodzieżówki wydawały się mało aktywne i bez wyczucia podejmowały problemy własnego pokolenia. Żadna z nich nie była zainteresowana wykreowaniem żywego forum dyskusyjnego adresowanego do ludzi młodych. Doniesienia o fuzjach partyjnych (jak ta z młodzieżówki bydgoskiej PO do RP<sup>60</sup>), inicjatywy wspólnych debat (jak ta na Sądecczyźnie<sup>61</sup>) czy styl odnoszenia się do przeciwników

60 [http://forum.gazeta.pl/forum/w,54,130464731,,Mlodziezowka\\_PO\\_przenosi\\_sie\\_do\\_Ruchu\\_Palikota.html?v=2](http://forum.gazeta.pl/forum/w,54,130464731,,Mlodziezowka_PO_przenosi_sie_do_Ruchu_Palikota.html?v=2).

61 <http://sadcjanin.info/aktualnosci-wybory-parlamentarne-2011/art/25594>.



politycznych (jak ten zaprezentowany przez szefa SMD<sup>62</sup>) utrwały dotychczasowy, nienajlepszy wizerunek tych środowisk i jako takie spotkały się z bardzo krytycznymi reakcjami w sieci.

### **3.1. Kampania wyborcza 2011 – krótko, intensywnie i z emocjami<sup>63</sup>**

Mniej więcej od połowy września, gdy kampania wyborcza wchodziła w bardzo intensywną fazę, uaktywniły się fora internetowe – nie same z siebie, nie z inicjatywy młodzieży, lecz prowokowane wydarzeniami medialnymi, publikacjami umieszczanymi w sieci lub pytaniami podrzucanymi przez administratorów portali czy zwykłych trolli. W tym sensie dyskusjom internetowym daleko było do samorodności cechującej aktywność młodzieży podczas kampanii z roku 2007. Chociaż miały reaktywny charakter, ogniskowały się wokół kilku stałych kwestii: udziału w wyborach (głosować, nie głosować), oceny ugrupowań politycznych i ich liderów (akceptowalni, nieakceptowalni), indywidualnych decyzji wyborczych, za którymi kryły się jakieś kalkulacje wyborcze, jakiś rodzaj politycznych oczekiwań (co powinno się zmienić) i jakiś model obywatelstwa.

---

62 <http://kampanianazywo.pl/relacja/mlodziejowki-koalycji-chca-debaty-z-paprotkami/#lead>.

63 Bazą źródłową tej części analiz są wypowiedzi młodych ludzi zamieszczone na różnych forach internetowych w okresie od września do końca października 2011 r. Do analiz wybranych zostało ponad 2 tys. postów.

### 3.1.1. Głosować – nie głosować?

Uczestnictwo w wyborach jako elementarna obywatelska powinność, tak nieoczywista w poprzednich wyborach, w przypadku ostatnich stała się standardem myślenia większości młodzieży. Wskazuje na to przegląd przedwyborczych postów i wyniki przeprowadzonych na użytek tego raportu socjologicznych badań (wywiady<sup>64</sup>). Ujawniają one wyraźną obecność takiej postawy u wyborców z różnych środowisk i z różnych politycznych opcji – zarówno tych, którzy uczestniczyli, jak i tych, którzy nie uczestniczyli w wyborach:

*„Oczywiście, że (młodzi) powinni uczestniczyć w wyborach, oczywiście, że powinni interesować się polityką, właśnie z tego względu, że jest to rzecz, która przeogromnie wpływa na nasze życie” [studentka, 21 lat, głosowała na SLD].*

*„Zdecydowanie tak, bo to my będziemy żyli w realiach, które politycy kreują i najlepiej żebyśmy i my je stwarzali. (...). A jeżeli ktoś nie bierze udziału w wybieraniu władz i później narzeka, to jakim prawem?” [przedsiębiorca, lat 26, wykształcenie wyższe, głosował na PO].*

*„Interesować polityką to nie wiem, nie każdego to interesuje, ale na wybory powinno się chodzić. To jest nasz państwowy obowiązek” [maturzystka, lat 19, głosowała na PiS].*

*„Jasne. Przecież od nas też coś zależy. Jak wszyscy powiedzą «mój głos się nie liczy» i na wybory nie idą, to dają pole do popisu osobom, które zaufają innej partii. A jak tamci pomyślą «mój głos się liczy»? i będzie ich 300, to już różnicę robi, prawda?” [rolnik, 23 lata, głosował na RPP].*

64 Bliższe charakterystyki badanej próby we Wprowadzeniu.

„Nie mam najmniejszej wątpliwości, że młodzi ludzie powinni brać udział w wyborach. Apatia społeczna jest najgorszym zjawiskiem, jakie się może nam przytrafić” [student, 21 lat, głosował na PiS].

„Udział w wyborach jest naszym obowiązkiem – koniec, kropka!” [student, 30 lat, głosował na PO].

Oczywistość tej obywatelskiej powinności to niewątpliwa zmiana. Osoby wątpiące („czy mój głos się liczy, czy coś zmieni?”), a zwłaszcza negujące sens udziału w wyborach, nie były tymi, które nadawały ton kampanii wyborczej w 2011 r. Nie oznacza to, że wszyscy, którzy podzielali takie przekonanie, poszli na wybory. Oznacza to jedynie (i aż), że nastąpiły zmiany politycznej mentalności młodych, co – jeśli się weźmie pod uwagę stopień niezadowolenia z sytuacji w kraju czy stylu funkcjonowania politycznych elit – nie musi okazać się trendem trwałym. Rozgoryczenie młodych kolejnymi rządami („Ciągłe rządzą Ci sami. Te same twarze w telewizji od kilkadziesiąt lat. Zmieniają tylko nazwy partii i przechodzą od jednej do drugiej”)<sup>65</sup> z łatwością przeradza się w poczucie bezsensu obywatelskiego zaangażowania i pomysły bojkotu wyborów. Jeśli je składają osoby publiczne, jak uczynił to Zbigniew Hołdys, który oświadczył, że nie pójdzie na wybory („Mam poważne powody, by przestać uważać obecnie obowiązującą ordynację wyborczą za demokratyczną. Nasz system wyborczy po prostu obraża moją inteligencję”)<sup>66</sup>, natychmiast wywołuje to dyskusję i skutkuje eskalowaniem pomysłu wyjściowego:

65 Zob. <http://www.e-mlodzi.com/polityka-vf19.htm>.

66 <http://www.fakt.pl/Holdys-krotko-Nie-bede-glosowal-na-kretynow-artykuly,115023,1.html>.

„W 100% zgadzam się z Hołdysem, powinniśmy wszyscy tak postąpić. Póki nie nastąpią zmiany w samej ordynacji, nikt nie powinien iść na wybory” [~Maciek, 2011-09-16 07:32].

„Facet nie jest moim idolem, ale tu akurat ma rację” [~Mi-siuuu, 2011-09-16 07:32].

„100% racji. Najlepiej siedzieć w domu!! Olać wybory!!” [~Racjonalny, 2011-09-16 07:32].

„(...) święta racja, idźmy i oddajmy głos nieważny!” [~szpieg07, 2011-09-16 07:35].

„Facet ma rację, ale do wyborów należy pójść aby oddać głos nieważny, np. przekreślić kartkę i napisać na niej, że chciałbym głosować na Jurka Owsiaaka, albo Dodę itp. W ten sposób jeżeli kilkaset tysięcy obywateli zademonstrowałoby swój pogląd to może przy frekwencji 70–80% ktoś puknąłby się w głowę. Dlatego należy promować akcję ODDAJ NIEWAŻNY GŁOS” [~janfranek, 2011-09-16 07:54]<sup>67</sup>.

„Uważam, że powinniśmy zrobić coś zupełnie innego. Nie bojkot wyborów, ale SABOTAŻ WYBORÓW! Na czym taka akcja by polegała? Pokazałibyśmy tym gnojom, że mamy w dupie ich media i medialnych pupilków z czterech partii parlamentarnych i kilku pozaparlamentarnych, ale także medialnych. W skrócie akcja polega na tym, że idziemy na wybory. Tak! I tu są dwie opcje. Albo oddajemy głos nieważny, albo oddajemy głos ważny. W przypadku oddawania głosu ważnego – głosujemy na tzw. «plankton polityczny», czyli małe, nieznanne, i często lokalne partie polityczne, które nie mają żadnych szans wejść do sejmu ani przedostać się do mediów. Lista partii, na które NIE GŁOSUJEMY: PO, PiS, PSL, SLD, PjN, UPR – WiN, RPP, SDPL, SD, UD, PR,

67 Komentarze do: *Nie będę głosował na kretynów* na portalu wybory.wp.pl.

*i inne partie zajmujące się tematami zastępczymi, znane i brylujące w mediach. (...) Pokażmy ile nas jest! Pokażmy co tak naprawdę sądzimy o ich teatralnych, istniejących tylko medialnie kłótniach! Po prostu powiedzmy kiziorom, że mamy dość ich tematów zastępczych i spieszmy im wybory! Wzywam Was do jedności ponad podziałami ideologicznymi i politycznymi, które obecnie są sztuczne i narzucone przez media”* [~Gość [2011-09-21]]<sup>68</sup>.

Głosy przeciwstawiające się takiemu sposobowi myślenia – „to najgłupsze podejście do demokracji jakie może być, szczególnie ze strony osoby publicznej” [~mar112, 2011-09-16 07:33] – nie przebijały się na portalach internetowych. To, że tego typu akcje nie miały tylko i wyłącznie wirtualnych skutków, znalazło swój wyraz w statystykach. W 2011 r. do urn wyborczych poszło zdecydowanie mniej ludzi młodych niż przed czterema laty. Nie zawsze chodziło o bojkot. Wiele osób – jak zwykle – nie poszło z lenistwa, niefrasobliwości, ze względu na chorobę czy niedopełnienie formalności pozwalających głosować poza miejscem stałego zamieszkania. Godne odnotowania jest jednak to, że odsetek głosów nieważnych był w tych wyborach wyjątkowo wysoki i wynosił 4,52% (ponad dwa razy więcej niż w roku 2007, kiedy to osiągnął wartość 2,04%). W liczbach bezwzględnych było to 680 tys. kart do głosowania; w 2007 r. było ich niespełna 344 tys.

---

68 <http://forum.interia.pl/czy-wy-tez-ulegacie-wyborczej-goraczce-tematy,dId,1402466>.

### **3.1.2. Scena polityczna w ocenie ludzi młodych**

Młodzi są bardzo surowymi sędziami świata polityki. Są również kapryśnym (niestabilnym) i bardzo wymagającym elektoratem. Ich odbiór świata jest bardzo emocjonalny, a jego oceny wynikają ze stosowania bardzo rygorystycznych etycznych i logicznych kryteriów. Odnosi się to zwłaszcza do świata polityki, którego ekspozycja w mediach – bardzo często operująca histerią i paniką moralną – prowokuje do takich reakcji w równym stopniu, co niedotrzymywanie politycznych obietnic. Jaki był odbiór politycznej sceny w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory? Jak młodzi Polacy – szykujący się do wyborów – oceniali poszczególne ugrupowania i ich pomysły na Polskę?

Mapa polityczna kreślona sympatiami i emocjami młodych zawiera miejsca wyraziste i miejsca bliżej nierozpoznane, takie, które są oswojone, stałe, i takie, które zaistniały zupełnie niedawno, takie, które wyzwalają silne emocje, i takie, które nie budzą żadnych emocji, te, które są przekreślone, bez szans, i te, które budzą (mniejsze lub większe) nadzieje. Wśród ugrupowań wyrazistych i zasiedziały na politycznej scenie najbardziej stabilną pozycję ma PiS. Jest to ugrupowanie, które wyróżnia trwały brak sympatii i pozytywnych identyfikacji wśród młodych. Etykiety, jakimi jest obdarzana partia Jarosława Kaczyńskiego, nie wnoszą nic szczególnie nowego w stosunku do tych, które od lat są w społecznym obiegu. Dla młodych PiS jest zbyt konserwatywny, zbyt skrajny, zbyt skoncentrowany na przeszłości, zbyt podporządkowany Kościołowi – nie ma zdolności koalicyjnych, nie odpowiada potrzebom i sposobowi myślenia ludzi młodych, krótko mówiąc – jest „nieprzyszłościowy”,

zwłaszcza pod wodzą Jarosława Kaczyńskiego, który wydaje się politykiem całkowicie anachronicznym i proponującym wizję Polski nieakceptowaną przez młodych:

*„Polska marzeń Kaczyńskiego to pomniki Lecha Kaczyńskiego – Policja Religijna – Pielgrzymki – Wojna z Rosją i Niemcami – Godzina Policyjna – Mundurki w szkołach – Obozy pracy dla opornych . Ja dziękuję \_ pasuję”* [~moher, 2011-09-25 16:10]<sup>69</sup>.

Każdy ruch, każde publicznie wyrażone stanowisko PiS w czasie kampanii nie pozostało bez echa w dyskusjach internetowych. Gdy prezes Kaczyński założył wygraną własnej partii w wyborach i zapowiedział – jako kwestię priorytetową – powrót do sprawy Smoleńska, pojawiły się ostre komentarze przestrzegające przed udzielaniem poparcia PiS-owi: *„No i mamy kierunek polityki tych oszołomów jak wygrają wybory – Smoleńsk”* [~leszcz12346, 2011-10-06 11:07]; *„Polska idzie coraz wyraziściej w kierunku europejskiej i światowej demokracji, więc PiS nigdy już nie będzie miał władzy, bo w ten sposób nie wygra żadnych wyborów”* [~Bartek, 26 lat, 2011-11-10 11:34]<sup>70</sup>. Gdy posłanka PiS pisze list do proboszczów i prosi o wsparcie, wywołuje to lawinę głosów wytykających politykom nadmierny klerykalizm: *„jak zwykle żenada PiS-u. Wykorzystywać religię, żeby dostać się do koryta, to wstyd!”* [~tomi84, 2011-09-21 12:52]; *„Tak właśnie wygląda umoczony kościół*

69 Komentarz do: *Polska marzeń według Jarosława Kaczyńskiego* na portalu wybory.wp.pl.

70 Komentarze do: *Kiedy odzyskamy władzę, wrócimy do sprawy Smoleńska*, wybory.wp.pl.

w politykę. ŻENADA” [~WEST 2011-09-21 13:05]; „Dlatego potrzebujemy świeckiego państwa. Książdz jest od wiary a nie od polityki!!!!!!” [~lolo, 2011-09-21 13:10]<sup>71</sup>.

Grupy zwolenników PiS prezentują się jako bezkrytyczni wyznawcy Jarosława Kaczyńskiego i rzadko dają konstruktywny odpór argumentom przeciwnej strony: „Rządy PiS były najlepsze od 1989 r. Jeżeli ktoś jest przeciwnego zdania, to dla mnie jest zwykłym złodziejem, nie mającym wpojonych żadnych zasad moralnych, a co najśmieszniejsze nie znającym historii własnego państwa” [~Monika, 2011-09-28 19:36]. Reakcje tego rodzaju spotykają się z równie ostrym komentarzem: „@Monika  $\triangle$  Wiesz dlaczego nigdy nie zagłosuję na tą faszystyczną partię??? Właśnie dlatego, że taka durna c..pa z miejsca obraża normalnych ludzi nazywając ich ,złodziejami, nie mającymi wpojonych żadnych zasad moralnych’ – i robi to ot tak, bez jakichkolwiek dylematów... Dno – nic więcej!!!!” [~Krzysiek, 2011-09-28 20:16]<sup>72</sup>.

Tak jak PiS jest programowo (i z racji własnego programu politycznego) dezawuowany, tak PO zbiera głosy krytyki za ostatnie cztery lata rządów Donalda Tuska. Młodzi wypominają Platformie niedotrzymanie zobowiązań, obwiniają za bezrobocie, dalekie od oczekiwanych warunki pracy i zatrudnienia, niskie płace, wewnętrzne zadłużenie. Zawiedzione nadzieje, sarkazm, stracone zaufanie i gorycz wynikająca z faktu, że nie jest tak, jak miało być – to najczęstsze emocje, jakie młodzi kierują pod adresem PO:

---

71 Komentarze do: *Posłanka PiS pisze do proboszczów: proszę o wsparcie*, wybory.wp.pl.

72 Komentarze do: *Zaskakujące wnioski z sondaży: oni chcą głosować na PiS*, wybory.wp.pl.



*„Młodzież gremialnie głosowała na PO w poprzednich wyborach parlamentarnych, co spotkało się ze «zrozumieniem» i stosowną nagrodą: Zakazano bezpłatnego studiowania na dwóch kierunkach, nie będą wliczane lata studiów do wysługi lat, zmniejszono Fundusz Rezerwy Demograficznej, przelano pieniądze z OFE do ZUS-u. POsunęcia te obniżą przyszłą emeryturę, zabrano ulgi w «Rodzinie na swoim», ostatnio zabrano stypendia naukowe. Jakie dalsze niespodzianki czekają Was ze strony PO?» [~Abs..., 2011-09-15 12:29].*

*„PO dla młodych nie zrobiło nic. W tym roku Urzędy Pracy dostały 50-kilka procent mniej funduszy na staże dla absolwentów, studentów w porównaniu z rokiem zeszłym... a to tylko staże!!! O pracy bez znajomości można pomarzyć!!! Za co młodzi mają być wdzięczni Platformie? Za beznadzieję i brak perspektyw na lepsze jutro? Nie zrobili dla nich nic przez 4 lata, nie zrobią nic przez kolejne” [~o.n.a., 2011-09-15 10:57]<sup>73</sup>.*

Głosy sugerujące, że problem jest bardziej złożony niż wynikałoby to z logiki rozliczeniowej, raczej nie trafiły do sfrustrowanych: *„Czy ktoś z tu obecnych zauważył, że na świecie trwa kryzys, który rzucił na kolana taką Irlandię, Włochy, Hiszpanię a poważnie zaszkodził UK, Francji, nawet USA? W Polsce bezrobocie wśród absolwentów to 25%, w Hiszpanii – 40%. Z pustego i Salomon nie naleje” [~bjk, 2011-09-15 11:49]<sup>74</sup>.*

Ruchy wykonywane przez lidera PO były równie pilnie obserwowane. Gdy ten ogłosił „plan minimum” (rodzina z minimum dwójką dzieci), wywołało to serię docinków na temat wyobraź-

73 Komentarze do: *Wcale się nie dziwię, że oni [młodzi] popierają PiS*, wybory.wp.pl.

74 Komentarz do: *Kolejna debata wyborcza – o czym rozmawiali politycy?*, wybory.wp.pl.

ni premiera: „HE HE HE ten nasz premier to ma poczucie humoru. Za 2200 zł to ja mogę założyć rodzinę ja +ja” [~Rodzina Polska, 2011-09-23 12:56]<sup>75</sup>.

Gdy zastrzegł, że umowa o pracę nie może być umową śmieciową, wypomniano mu, że nie jest zbyt spostrzegawczy: „Premier Donald Tusk ocenił, że choć przepisy dotyczące umów o pracę powinny być elastyczne, to jednak nie mogą być «śmieciowe» – jorgnął się po 4 latach, taki spostrzegawczy!” [~qwe, 2011-09-23 07:01].

Jego ostra dyskusja z kibicami spotkała się jednak z uznaniem ze strony młodych. Takich punktów stycznych było jednak mało. Podobnie jak mało jest jednoznacznie pozytywnych identyfikacji ludzi młodych z PO. Niewielu twierdzi dziś, że: „PO jest jedyną partią, która obecnie pokazuje przyszłość w jasnych barwach. Za co też jest krytykowana, bo oczywiście musi kłamać. Polacy są odwiecznymi pesymistami, muszą narzekać. Uważam ją za partię sensowną, z wieloma inteligentnymi ludźmi, ale wycofaną, bojącą się trudnych decyzji ze względu na wyborców. Większość Polaków bowiem chcą słyszeć od polityków obietnice, a nie deklaracje trudnych, acz koniecznych reform. Autentycznie oczekują cudów w 2 dni, a nie rzetelnej mrówczej pracy” [K]<sup>76</sup>. Generalnie Platforma bardzo dużo straciła w oczach ludzi młodych. Z ugrupowania wielkich nadziei spadła do rangi tych, którzy już rządzą – czyli stracili autorytet i twarz. Mimo to – jak twierdzą internauci – „Lepsze obliczalne PO niż zakompleksione, chore z nienawiści i żądne odwetu oblicze PiSu” [~pamietliwy, 2011-09-19 10:56]<sup>77</sup>.

---

75 Komentarz do: *Oto plan minimum premiera Tuska*, wybory.wp.pl.

76 <http://kampanianazywo.pl/relacja/tusk-na-konwencji-mlodych-demokratow-minuta-po-minucie/#lead>.

77 Komentarz do: *PO ma taki sam twardy elektorat, jak PiS*, wybory.wp.pl.

Inne ugrupowania sprawujące po 1989 r. władzę są prawie nieobecne w przestrzeni politycznej młodego pokolenia. PSL i SLD budzą równie negatywne emocje, jak elity postsolidarnościowe. PSL jest albo wielką enigmą wywołującą stereotypowe skojarzenia (partia wsi i rolników) albo ugrupowaniem ganionym za polityczny koniunkturalizm: „Z KAŻDYM byle u władzy...” [~colt, 2011-10-12 11:01]; „Mam 26 lat. Pawlaka pamiętam od zawsze jako marionetkę i pajaca, który ułoży się z każdym byle by trwać przy władzy” [~Ktosik, 2011-10-12 11:06]<sup>78</sup>. SLD jest w odczuciach młodych partią, która nie ma większego znaczenia i której ranga sukcesywnie spada. I słusznie – jest uważana za fałszywą lewicę, mało odważną w stawianiu społecznych problemów:

*„Nie jestem sympatykiem SLD ale temu krajowi potrzebna jest prawdziwa lewicowa partia, z którą SLD nie ma nic wspólnego. Natomiast trudno powiedzieć czy zgon tej partii doprowadzi do powstania czegoś lepszego na lewicy”* [~bercek, 2011-10-19 20:05]<sup>79</sup>.

*„Tak kończy każda partia, która kłania się zbyt klerowi. Polacy młodzi, wykształceni mają dość kleru w Polsce”*<sup>80</sup>.

Jak widać, nie ma partii politycznej o „starym”, czy to postsolidarnościowym, czy postkomunistycznym rodowodzie, która budziłaby zaufanie młodych. Wszystkie one tworzą pewien zastygły układ, który trzyma w szachu rządzących i blokuje reformy. Kontekst kryzysu globalnego nasila napięcia społeczne i problemy. Rosną oczekiwania wobec rządu, który nie jest w stanie sprostać

78 Komentarze do: *To oni powinni rządzić - tego chcą Internauci*, wybory.wp.pl.

79 Komentarz do: *SLD umiera*, wybory.wp.pl.

80 <http://forum.interia.pl/to-ostatnie-wybory-dla-sld--tematy,dId,1416472> ).

rozbudzonym aspiracjom młodego pokolenia. W tym kontekście ugrupowanie Janusza Palikota jawi się jako nowe, „nieubrudzone” rządami i budzące nadzieje młodych na zmiany. Ostrzeżenia wysyłane pod adresem tego polityka: „*Nie głosujcie na zagadkowych i kontrowersyjnych ludzi, Opamiętajcie się! Ten człowiek nic nie ma do zaproponowania wartościowego, robi show za grube pieniądze wyrzucone w błoto...*” [~taaa, 2011-09-27 08:38]; „*To nie jest IDEALISTA myślący o Polsce i Polakach! TO JEGO PARTIA i jego nowy BIZNESIK!*” [~Atom, 2011-09-27 09:13]) – nie skutkują. Janusz Palikot „kupuje” młodych nie tylko stylem uprawiania polityki i formą kontaktu z wyborcami, lecz również programem – antyklerykalnym, antyhomofobicznym, skierowanym na laickie i nowoczesne państwo, tolerancyjne społeczeństwo i efektywną gospodarke:

„*On trafia do młodych ludzi. Ze swoimi hasłami typu: koniec z finansowaniem kościoła z budżetu państwa, legalizacja marihuany, likwidacja senatu, całkowity rozdział państwa od kościoła, zmniejszenie liczby posłów do 360, zmniejszenie biurokracji.... I JA GO POPIERAM. Pomimo tego, że większość ludzi uważa go za błazna, ten facet jest bardzo inteligentny i może coś zmienić*” [~bolo, 2011-09-27 08:25].

„*Liczę że kiedyś Palikot i tak będzie rządził samodzielnie. Pozdrowienia dla wszystkich prawdziwych LEWICOWCÓW*” [~student, 2011-09-27 08:49]<sup>81</sup>; „*Jest szansa na zmiany i rozbicie układu*” [2011-09-14 18:24]<sup>82</sup>; „*Nie lubię tego Palikota, ale jestem za legalizacją marihuany! Ile rząd na tym traci*”

81 Komentarze do: *Zaskakujący sondaż: rekordowe poparcie dla partii Palikota*, wybory.wp.pl.

82 Komentarze do: *Idzie do wyborów z hasłem wycofania religii ze szkół*, wybory.wp.pl.

pieniędzy” [~anonim, 2011-09-16 17:30]; „Choć nie palę jestem pierwszy za legalem!!!!” [~tomek, 2011-09-16 18:54].

Ruch Palikota skupił sympatię różnych ludzi. Okazał się jedynym ugrupowaniem, które nie tylko nie dostało po głowie od młodzieży, ale zajęło dawne miejsce PO. Na Palikocie skupiły się nadzieje młodych Polaków związane z oczekiwaniem reform. Jego też obdarzono zaufaniem, jakiego nie otrzymała żadna partia. Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke przy Ruchu Palikota wypadła jak uboga krewna, chociaż bardziej wyraziście niż inne prawicowe ugrupowania. Młodzi wyborcy i tak spodziewali się wygranej PO, niemniej różnymi kalkulacjami starali się zademonstrować staremu układowi, że jego pozycja może być zagrożona.

### **3.1.3. Jeśli głosować, to jak i na kogo? Indywidualne decyzje wyborcze młodych**

Sondaże poparcia dla partii politycznych prowadzone z dużą częstotliwością przez większość firm badawczych dostarczały opinii publicznej dość dobrego rozeznania w sympatiach i nastawieniach młodych wyborców. Rokowania nie były optymistyczne – blisko połowa w ogóle nie zamierzała głosować (tab. 3). Wśród tych, którzy nosili się z takim zamiarem, największym poparciem nadal (choć z wyraźną tendencją spadkową) cieszyła się PO. Jej elektorat, od 2007 r. skupiony wśród najmłodszych wyborców, przesunął się do starszych roczników młodzieży, co z jednej strony można interpretować w kategoriach wierności „starzejącego się” elektoratu, z drugiej zaś jako słabnącą atrakcyjność PO dla najmłodszych wyborców, wyraźnie poszukujących alternatywy.

**Tabela 3. Średnioroczne deklarowane poparcie wyborcze dla partii politycznych wśród ludzi młodych (dane w %)<sup>83</sup>**

	18–24 lata						25–35 lat					
	PSL	SLD	PO	PiS	inna	Nie głosuje	PSL	SLD	PO	PiS	inna	Nie głosuje
2007	2	4	31	10	9	44	2	6	27	10	8	47
2008	2	2	37	9	5	45	2	3	34	9	5	47
2009	1	2	30	8	6	52	2	3	28	8	5	53
2010	2	4	29	13	6	46	2	5	31	12	4	45
2011	2	5	23	11	10	48	2	6	27	10	8	47

Źródło: opracowano w Departamencie Analiz Strategicznych KPRM.

W drugiej kolejności – w dużym jednak dystansie do PO – plasuje się PiS, które od 2010 r. zaczęło zyskiwać poparcie wśród najmłodszych wyborców (w czym zapewne ma swój udział i kampania wyborcza, i efekty polityki historycznej prowadzonej przez PiS). Kategoria „inne”, obejmująca różne ugrupowania pozaparlamentarne (łącznie mogły one liczyć na blisko 10-procentowe poparcie młodych wyborców) ukazuje narastającą potrzebę politycznej alternatywy, szczególnie silnie odczuwaną przez najmłodszych. Partie o PRL-owskim rodowodzie (SLD i PSL) mogły liczyć na poparcie kilku procent

83 Tabela zawiera uśrednione dane z sondaży realizowanych w latach 2007–2011 przez CBOS, GfK Polonia, PBS, Pentor.

młodzieży, co – biorąc pod uwagę ogólnie słabe notowania tych partii – jest warte odnotowania. Kryje się za tym w jakiejś mierze partyjny PR nastawiony w kampanii wyborczej na młodzież, lecz również (być może przede wszystkim) odradzające się społeczne zapotrzebowanie na „jakąś” lewicę w Polsce.

Szybkie sondy telefoniczne pozwalają stosunkowo dokładnie śledzić dynamikę zaufania do poszczególnych ugrupowań, nie dają jednak wglądu w indywidualne filozofie zachowania wyborczego, niezwykle ważne dla zrozumienia procesów, jakie zachodzą na politycznej scenie. Prześledzimy je tutaj w oparciu o źródła internetowe, poszukując w nich odpowiedzi na pytanie o to, jak młodzi wyborcy przymerzali się do głosowania, jakie warianty były przez nich rozważane, jak przypadkowe i jak nieprzypadkowe były ich ostateczne decyzje związane z udziałem w wyborach. Prezentujemy różne punkty widzenia, nie mamy ambicji oceniać ich reprezentatywności. Z istniejących sondażowych danych wiemy, że ci, którzy byli aktywni na forach internetowych, deklarowali jednocześnie aktywny udział w wyborach. Według sondaży CBOS (maj – lipiec 2011 r.) do wyborów zamierzało pójść 65% młodych internautów i 46% nieinternautów<sup>84</sup>. Sondaż z początku października 2011 r. wykazał jeszcze większą mobilizację internautów – 74% zamierzało pójść na wybory<sup>85</sup>.

---

84 M. Wenzel, M. Feliksiak, *Polityczny wymiar wykluczenia cyfrowego*, CBOS, Warszawa 2011.

85 <http://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/3-4-internautow-ma-zamiar-wziac-udzial-w-wyborach>.

### a) Nie idę, bo..., Pójdę, ponieważ...

Zacznijmy od tej części młodego elektoratu, która nie miała wątpliwości, jak postąpić i dlaczego – na forach internetowych przedstawiała swoje decyzje jako rozstrzygnięte, poza dyskusją. Poniższe posty ukazują różne argumenty, dla których jedni są pewni, że pójdą na wybory, a inni równie pewni, że nie pójdą. Każda decyzja ma istotne merytoryczne uzasadnienie.

*„Ja nie zamierzam iść na wybory, mam gdzieś tą całą politykę, bo Polska to jedno wielkie bagno, na kogo by się nie zgłosowało i tak będzie źle”<sup>86</sup>.*

*„Nie wyobrażam sobie żeby nie pójść. Ludzie nie głosują a potem mają pretensje, że mamy takie a nie inne władze”<sup>87</sup>.*

*„Ludzie najczęściej idą na wybory żeby głosować nie na kogoś tylko przeciwko. Albo po prostu głosują nie wiedząc na kogo. Więc ja nie idę. Dziękuję za uwagę” [Anka]<sup>88</sup>.*

*„Jak sobie pomyślę, że PiS by miało być znów u władzy, to nie wyobrażam sobie nie iść na wybory, nawet jeśli nie do końca jestem zadowolona z PO”<sup>89</sup>.*

*„Nie będę głosował skoro i tak polityków nie rozlicza się za obietnice składane przed wyborami” [~Łuki, 2011-10-09 08:24]<sup>90</sup>.*

*„Ja nie idę na wybory (mam 21 lat), studiuje zaocznie i od dwóch miesięcy nie mogę znaleźć godziwej pracy. Godziwej tzn. takiej dzięki której będę mogła się utrzymać w Warszawie.*

86 <http://www.e-mlodzi.com/polityka-vf19.htm>.

87 Tamże.

88 [http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129569384,Podejscie\\_Polakow\\_do\\_wyborow\\_2011.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129569384,Podejscie_Polakow_do_wyborow_2011.html).

89 <http://www.e-mlodzi.com/polityka-vf19.htm>.

90 Komentarz do: *Dzisiaj wybieramy nowy parlament*, wybory.wp.pl.



*Proponowane stawki są śmieszne. Dziękuję za taką Polskę...*  
[~Klara]<sup>91</sup>.

*„A ja idę. Możecie się wypchać ze swoimi mądrościami. Na tym polega demokracja – moje prawo i obowiązki”* [~Coco]<sup>92</sup>.

Na podstawie podawanych uzasadnień nietrudno dostrzec dwie różne grupy ludzi – wierzących w demokrację i rozczarowanych nią. Dla pierwszych udział w wyborach jest metodą wpływania na rzeczywistość i stanowi obywatelski obowiązek, drugim ta droga wydaje się bezsensowna, bo nieskuteczna – nie gwarantuje kontroli nad politykami, którzy bardzo szybko zapominają o swoich obietnicach i zobowiązaniach, nie przekłada się na satysfakcjonujące warunki życia, konserwuje scenę polityczną i ogranicza dopływ nowych ofert, zmuszając do głosowania na ugrupowania i polityków, którzy przestali być wiarygodni. W odczuciu pierwszych udział w wyborach jest prawem świętym, niezależnym od sukcesów i porażek demokracji, w odczuciu drugich traci znaczenie, gdy klasa polityczna zawodzi.

## **b) Nie zagłosuję na...**

Bardzo wyraźną grupę tworzyli wyborcy przyjmujący strategię głosowania negatywnego, skierowanego przeciwko komuś, odchodzącego od dawnych faworytów (którzy zawiedli) lub wymierzonego w „ukaranie” przeciwnika politycznego (żeby go osłabić, żeby się nie cieszył, żeby zablokować).

---

91 <http://wybory.onet.pl/parlamentarne-2011/aktualnosci/pojdziesz-czy-nie-pojdziesz-zaglosowac,1,4870212,aktualnosc.html>.

92 Tamże.

Jest to strategia osobliwa, diagnostycznie myląca (przyznająca silniejsze niż w rzeczywistości poparcie dla partii wybieranej jako mniejsze zło), wynikająca z ocen polityków i politycznej sceny.

„*My młodzi wyborcy PO pamiętamy Tuska obietnice sprzed 4 lat, dlatego w dniu 9.10.2011 **nie zagłosujemy na PO**, to będzie czerwona kartka*” [~tylko PiS, 2011-10-03 11:50]<sup>93</sup>.

„*Byłam za PiS, ale dokąd będą się wygłupiać pod Pałacem Prezydenckim, to mam wątpliwości co do psychologicznego stanu Jarosława Kaczyńskiego, a **nie oddam głosu na osobę, której stan wymaga leczenia psychiatrycznego***” [~PALISIA24]<sup>94</sup>.

„*(...) **nie głosuję na SLD**. Czas na prawdziwe zmiany na lewicy. Palikot ma charyzmę a Grześ to mydłek. Dlatego wszyscy lewicowo nastawieni ludzie przechodzą na Palikota, tak jak mój ojciec i mama*” [~ŁW Kraków, 2011-09-27 08:51]<sup>95</sup>.

„*Być może jest to tylko pobożne życzenie, ale wydaje mi się, iż rośnie w Polsce generacja ludzi o liberalnych poglądach gospodarczych. Jest ich oczywiście jeszcze garstka, ale coraz więcej młodych wykazuje się przynajmniej podstawową wiedzą o ekonomii. Wiedzą, że żyjemy w państwie przerośniętej, zbyt władczej biurokracji. Że reformy Balcerowicza i Buzka nie oznaczają końca modernizacji naszego kraju. Że tylko ciężka praca i nieobciążone zbędnymi wydatkami państwo może przynieść dobrobyt. To pozwala mi patrzeć w przyszłość*”

93 Komentarz do: *Wracają „obrońcy krzyża” – mocny spot PO*, wybory.wp.pl.

94 <http://wybory.onet.pl/parlamentarne-2011/aktualnosci/gdyby-mlodziez-wybierala-rzadzilby-palikot,1,4875783,aktualnosc.html>.

95 Komentarz do: *Zaskakujący sondaż: rekordowe poparcie dla partii Palikota*, wybory-wp.pl.

z lekkim optymizmem. I dlatego wiem, że choć wezmę udział w tych wyborach, to **nie zagłosuję na PO**<sup>96</sup>.

„**Ja oddam głos PRZECIWI Preziowi i jego PiS-owi!** chcę postępu, rozwoju i nowoczesności a nie cofania się w mroki średniowiecza pod duchową wodzą sukienkowych!” [~@ w czerwonym, 2011-09-25 17:15]<sup>97</sup>.

„**A ja nie głosuje na POPISPSLSLD, ANI NA JEDYNKI, medialnie znane jako szczekaczki**” [~joasia, 2011-09-15 16:15]<sup>98</sup>.

„**Ja idę głosować, chociaż nie wiem jeszcze na kogo na 100%, jednak nie na żadne popisy**” [~jeden z 38 milionów, 2011-10-02 14:37]<sup>99</sup>.

„**Pierwszy i ostatni raz zagłosowałem, gdy odebrałem dowód 10 lat temu, zbytnio nie interesowałem się polityką. Tym razem pójdę i NIE zagłosuję na PO, PiS czy SLD, oczywiście oddam ważny głos, bo nie miałyby to sensu. Mam dosyć tego jak politycy wzajemnie oskarżają się, przykro mi słuchać tego w mediach. Po co wracać do przeszłości? To już nic nie zmieni. Czemu mają służyć te wojny, awantury. czy wszyscy jesteśmy tacy kłótlivi? CZYNY są istotne, a nie krzyki i nie takie czyny jak by tu dokopać oponentowi, jak go oczernić, jak rozpętać skandal, żadna z partii nie okazała się grać fair (...) do tego częsty brak kultury wypowiedzi**” [~dominik, 2011-10-06 19:38]<sup>100</sup>.

„**Jest przykre, że rzeczywistość młodych ludzi wciąż wygląda tak samo. Może to nasza wina, że JAKOŚ sobie radzimy, choć wielu z nas nadal nie ma poczucia stabilności**

96 [http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student\\_\\_nasz\\_czytelnik\\_\\_napisal\\_\\_Nie\\_glosuje\\_na\\_PO.html#ixzz1dtyHAhU6](http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student__nasz_czytelnik__napisal__Nie_glosuje_na_PO.html#ixzz1dtyHAhU6).

97 Komentarz do: „Polska marzeń” według Jarosława Kaczyńskiego, wybory-wp.pl.

98 Komentarz do: *Ten sondaż pogrąży PiS? Zaskakujące wyniki*, wybory-wp.pl.

99 Komentarz do: *Wojewódzki apeluje: potrzebny jest powszechny alert!*, wybory-wp.pl.

100 Komentarz do: *Donald Tusk: nie ma dla nas dobrej alternatywy*, wybory-wp.pl.

(w pewien sposób przyzwyczailiśmy się do niepewności ;))...  
Jeszcze bardziej przykre jest to, że rzeczywiście trudno znaleźć partyjną alternatywę... **Pójdę jednak na wybory i nie zagłosuję na nikogo z wielkiej czołówki.** Z ostatnich rozczarowań wyborczych odebrałam taką lekcję, że nie można głosować na tych, którzy mają szansę wygrać lub przegrać, ale na tych którzy są najbliższe moich oczekiwań. Inaczej nigdy nie dam sobie szansy” [mm0427, 2011-09-21, 21:55 ]<sup>101</sup>.

Przywołane wypowiedzi są bardzo ostrą krytyką wszystkich ugrupowań, które stanowią trzon sceny politycznej w Polsce. „Wielka czołówka”, „Popisy”, „medialne szczekaczki” – to tylko niektóre określenia ujawniające negatywne emocje – rozczarowania, złości, kpiny, utraconego zaufania. Równolegle – i bynajmniej nie w tle – kreślona jest lista powodów, dla których młodzi cofają swój mandat zaufania do obecnych elit: niedotrzymanie zobowiązań programowych (PO), anachroniczność i brak wiarygodności przywódców (PiS), utrata ideologicznej tożsamości (SLD i PSL). Wszystkie razem odpowiadają za: nadmierną zależność państwa od Kościoła, stagnację gospodarki, brak nowoczesnych reform, koncentrowanie się na przeszłości, wyniszczające kłótnie i niską jakość debaty publicznej w kraju. Z tych względów część młodych już zawczasu deklarowała, że na „stare” partie nie zagłosuje.

### c) Swój głos oddam na...

Na kogo postanowili zagłosować? Komu zaufać? Z nieprzebranej liczby postów wybrane zostały wskazania najczęściej się powtarzające i ukazujące różne uzasadnienia podejmowanych decyzji:

---

101 [http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student\\_\\_nasz\\_czytelnik\\_\\_napisal\\_\\_Nie\\_glosuje\\_na\\_PO.html#ixzz1prRwwNuV](http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student__nasz_czytelnik__napisal__Nie_glosuje_na_PO.html#ixzz1prRwwNuV).

„Głosuję na Palikota, bo to **jedyna alternatywa dla betonu**” [~Darek, 2011-09-16 17:42]<sup>102</sup>.

„**Z kościółkiem i średniowiecznym zacofaniem poglądownym mi nie po drodze.....** dlatego jedyna partia, na którą mogę głosować to Ruch Poparcia Palikota” [~ilka, 2011-09-27 08:49]<sup>103</sup>.

„PO nic nie zrobiło, PiS to już w ogóle psychole. Nie ma co wracać do tych co nic nie robią. **Trzeba wybrać coś nowego, a może akurat zrobi porządek** (...). Ja i moi znajomi oddajemy głosy na Palikota” [~jerry, 2011-10-07 19:47]<sup>104</sup>.

„Pierwszy raz mam możliwość zagłosowania, wybieram partię Palikota. I wcale nie chodzi mi (tak jak wielu młodym ludziom) o legalizację marihuany, chociaż to da większe poczucie wolności + zyski z podatków, zyski dla rolników z upraw, zmniejszy się czarny rynek i zapewne liczba osób, które palą. Przeczytałam cały program Palikota, wiele jego wypowiedzi i muszę przyznać, że **proponuje on wiele ciekawych rozwiązań i nie są to demagogiczne i populistyczne obietnice, tylko konkretne plany**. Mam nadzieję, że pan Janusz popsuje plany PO i PiSu, które miały tyle okazji by coś zmienić, a nie zmieniły nic, dalej jednak rwą się do rządzenia krajem” [~Ona1993, 2011-10-07 20:07]<sup>105</sup>.

„Ja też zagłosuję na Palikota – **zrobię to w sumie dla jaj**, bo nie ma na kogo, a Palikot to fajny jajcarz, przynajmniej będzie wesoło” [~dzik, 2011-09-27 09:30]<sup>106</sup>.

102 Komentarz do: Kolejny szokujący pomysł: po wyborach – ustawa konopna, wybory-wp.pl.

103 Tamże.

104 Komentarz do: Wracają „obroncy krzyża” – mocny spot PO, wybory-wp.pl.

105 Tamże.

106 Komentarz do: To nas czeka jak wygra PiS, wybory-wp.pl.

„PO i PiS-owi udało się wmówić Polakom, że mamy wybór tylko między nimi, a to jest nieprawda. Wielu młodych popiera np. Palikota. Sam mam dylemat na kogo głosować, ale PO i PiS odpadają.(...) **Chyba zagłosuję na SLD, bo Palikot mnie nie przekonuje, a argumenty typu «komuna», «bezpieka» itp. są śmieszne i prymitywne w kontekście ścigania internautów za obrazę premiera, czy tępienie kiboli oraz działalności niejakiego Ziobry**” [2011-09-15 12:05]<sup>107</sup>.

„**A ja zagłosuję na PIS** i wszyscy moi koledzy ze studiów też. Bo zajmując kierownicze stanowiska w dużych firmach (...) dobrze wiemy jak chory jest ten kraj i co trzeba robić” [~Robert, 2011-09-16 08:06]<sup>108</sup>.

„Mam 22 lata i już nic nie jest w stanie mnie przekonać, że-  
bym nie zagłosował **na PiS**” [~Mirek Terapicki, 2011-10-02 14:23]<sup>109</sup>.

„**Ja na PiS zagłasuje jak:** wywalą z niego Fotyge, Kurskiego, przestaną się kolegować z Macierewiczem. Nie powtórzą szopek z moherami i samoobronami różnymi. I Jarek przestanie zachowywać się jak tyran i odda władzę w Pisie” [~adi, 2011-09-16 00:07]<sup>110</sup>.

„Prezio jak zawsze przed wyborami wilk w owczej skórze!!!!  
**NIE DAMY SIĘ NA TO NABRAĆ, DLATEGO TYLKO P.O.!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!**” [~kazoiha24, 2011-09-21 09:33]<sup>111</sup>.

---

107 Komentarz do: Kolejna debata wyborcza – o czym rozmawiali politycy?, wybory-wp.pl.

108 Komentarz do: PO ma taki sam twardy elektorat jak PiS, wybory-wp.pl.

109 Komentarz do: Wojewódzki apeluje: potrzebny jest powszechny alert!, wybory-wp.pl.

110 Komentarz do: Wcale się nie dziwię, że oni popierają PiS, wybory-wp.pl.

111 Komentarz do: To nas czeka jak wygra PiS, wybory-wp.pl.

„Zagłosuję na PO bo chcę im dać szansę, niech rządzą te 4 lata, wtedy przynajmniej nie powiedzą, że mieli za mało czasu i będą musieli mocno kreatywnie zmyślać”<sup>112</sup>.

Jakkolwiek podział sceny politycznej na dwa główne obozy, PO i PiS, jest bardzo widoczny, soczewką skupiającą nadzieje młodych stał się Ruch Poparcia Palikota. Nie świadczy o tym ilość postów, lecz ich różnorodność. Pokazują one, jak wiele jest powodów, dla których chcą zaufać Palikotowi. Po zawodzie, jaki im sprawiła Platforma czy – ogólnie – elity postsolidarnościowe, on jeden wydaje się prezentować program, który odpowiada na potrzeby młodych. Nie są przy tym naiwni – nie spodziewają się wygranej, spodziewają się zaistnienia nowego nurtu na politycznej scenie i wyłomu w zabetonowanym, jak mówią, parlamentarnym układzie. Obdarzona tak dużym zaufaniem partia Janusza Palikota musi działać bardzo rozważnie, jeśli nie chce stracić oparcia w młodzieży. Przy zlekceważeniu wyborczych obietnic z łatwością może podzielić los Platformy – partii, której młodzi przestali ufać i do której stracili szacunek właśnie dlatego, że stworzyła zbyt dalekie iluzje radykalnej zmiany.

#### **d) Radykalnie zmieniałam (-em) zdanie...**

Decyzje wyborcze młodego elektoratu są bardzo plastyczne i ulegają zmianie, a proces ich kształtowania trwa do ostatniego momentu przed wyborami. Poniższe wypowiedzi opisują kilka przypadków takich transformacji. Jedne z nich są przykładem

---

112 [http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student\\_\\_nasz\\_czytelnik\\_\\_napisal\\_\\_Nie\\_glosuje\\_na\\_PO.html#ixzz1prRwwNuV](http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student__nasz_czytelnik__napisal__Nie_glosuje_na_PO.html#ixzz1prRwwNuV).

wewnętrznego dojrzewania do decyzji o zmianie politycznych preferencji (zazwyczaj wynikają one z bardziej refleksyjnego oglądu rzeczywistości). Inne ukazują, jak duże znaczenie mogą mieć czynniki przypadkowe, impuls zewnętrzny (których kampania wyborcza dostarcza aż nadto). Dynamikę tę bardzo dobrze oddają przedwyborcze sondaże, które śledzą przepływy zaufania wyborców od ugrupowania do ugrupowania. Tutaj prześledzimy ich głębsze i niewidoczne zazwyczaj tło:

„Gdy miałem 18 lat (...) **zagłosowałem na PiS...** cóż błędy młodości, łatwo złapać nastolatków na «romantyczne» idee. Teraz wiem że **to najgorszy wybór**, większego zakłamania niż w PiSie nie uświadczysz” [~Bart37, 2011-09-28 20:18]<sup>113</sup>.

„**W 2007 r. głosowałem na PO** zwabiony ich obietnicami. I dużo mogę zrozumieć, że kryzys, powodzie itd. I trochę więcej mogę zobaczyć u źródła. I po 4 latach wiem, że na nich nie zagłosuję (jeszcze nie wiem na kogo). Nie wybiorę mniejszego zła, bo nie tędy droga. **Nie można głosować na wizerunkową wydmuszkę**” [wrotek]<sup>114</sup>.

„Ja osobiście od czasu kiedy mogę głosować (mam 25 lat) byłem zagorzałym zwolennikiem PiS. **W ostatnich wyborach parlamentarnych oddałem głos na PiS**, w wyborach prezydenckich zarówno w I jak i w II turze głosowałem na J. Kaczyńskiego. Dzisiaj już jestem pewien, że **już NIGDY NA NICH NIE ZAGŁOSUJĘ!** J. Kaczyński w ostatnim czasie sprawia wrażenie człowieka obłąkanego, a partia PiS

113 Komentarz do: *Zaskakujące wnioski z sondaży: oni chcą głosować na PiS*, wybory-wp.pl.

114 <http://kampanianazywo.pl/relacja/tusk-na-konwencji-mlodych-demokratow-minuta-po-minucie/#lead>.



*zamiast angażować się w politykę i w ważne dla kraju decyzje angażuje się w walkę krzyżami i pomnikiem! **Głos w 2011 oddaje na PO!***<sup>115</sup>.

*„W ostatnich wyborach zabrałem babci dowód. Przepraszam ją już 2 lata, i chylę się nad jej doświadczeniem życiowym, bo potrafi kłamcę rozpoznać w mgnieniu oka. Poza tym boję się że teraz babcia zabierze mi dowód, i nic jej nie będę mógł powiedzieć bo płaci za mieszkanie i daje mi jeść bo pracy od 3 lat znaleźć nie mogę. A moja żona dalej siedzi w GB i trochę grosza przysyła. Uwierzyłem jak premier mówił że Polacy będą wracać z zagranicy do pracy w Polsce taki będzie rozwój u nas a tu kłapa bezrobocie coraz większe mimo że miliony Polaków wyjechało do pracy za granicę. Byłem łatwowierny i w ramach przeprosin kupuję babci za jej pieniądze kwiatka raz na miesiąc. **Przepraszam że głosowałem na PO.** Przepraszam, przepraszam. Czym zmażę swoją winę?”* [~ar, 2011-10-07 07:54]<sup>116</sup>.

Inną zgoła sytuacją prowokującą do zmiany decyzji wyborczej jest zbyt silna presja środowisk opiniotwórczych namawiających do określonych politycznych wyborów, zwłaszcza skrajne i histeryczne reakcje niezbyt lubianych polityków. Wszystkie one są odbierane przez młodych jako zbyt ograniczające samodzielny, wolny wybór i wywołują efekt bumerangowy. Tak było zwłaszcza przy próbach obrzydzenia ugrupowania Janusza Palikota, który nie należy do ulubieńców „starych” elit.

115 <http://forum.interia.pl/2011-wybory-parlamentarne-glos-oddaje-na--tematy,dId,1148617>.

116 Komentarze do: *Kaczyński: musimy rozbroić tykającą bombę*, wybory-wp.pl.

„Uuu, **widzę nagonkę mediów i wszystkich partii na Palikota...** a im więcej go wszyscy obrażają tym bardziej mnie do siebie przekonuje. Zwłaszcza gdy widzę jak spokojnie przyjmuje krytykę. Aż z ciekawości przed chwilą przeczytałem jego program i byłem zaskoczony jego jakością... **Coraz bardziej skłaniam się by na niego oddać głos**” [~wikt0r, 2011-10-03 07:56]<sup>117</sup>.

„Zabawne, ale na jego wypowiedź [chodzi o J. Kaczyńskiego, który bardzo źle wyrażał się o J. Palikocie – K.Sz.] można też spojrzeć od drugiej strony. **To chyba największe wsparcie jakiego mógł udzielić Palikotowi – ile osób zagłosuje na RPP tylko po to, żeby zrobić Kaczyńskiemu na złość?**” [~xyzabc, 2011-10-03 08:21]<sup>118</sup>.

„Dzięki Kaczorku! **Brakowało mi tego impulsu, by zdecydować się zagłosować na Palikota. Teraz wiem, że jest to dobry wybór, skoro Ty tak uważasz**” [~miałem nie iść, 2011-10-03 07:49]<sup>119</sup>.

„Decyzję na kogo oddać głos podjąłem po audycjach maryjnych i po mszy. **Zamiast oddać głos na PiS, zagłosowałem na POLikota**” [~Gallas89, 2011-10-11 04:47]<sup>120</sup>.

Podane tu przykłady opisują tylko kilka sytuacji i ścieżek, którymi wędrowały decyzje wyborcze młodych Polaków. Wszystkie ilustrują zjawisko charakterystyczne dla młodego elektoratu – plastyczność i dynamikę decyzji wyborczych, w ukształtowaniu których ważne są zarówno własne przemyślenia, przebieg

---

117 Komentarz do: *Kaczyński: wołę PO od Palikota*, wybory-wp.pl.

118 Tamże.

119 Tamże.

120 Komentarze do: *To oni będą pierwszymi ofiarami porażki PiS?*, wybory-wp.pl.

kampanii wyborczej, dyskusje na forach internetowych, wpływ rówieśników, jak i przypadek, impuls, zbyt nachalna indoktrynacja prowokująca do przekory. Na samym finiszu kampanii ważne okazały się kalkulacje wynikające z arytmetyki wyborczej. Ruch Palikota – choć wywoływał tak wiele pozytywnych emocji i miał największe poparcie młodych – nie mógł być brany pod uwagę jako faworyt. Tak naprawdę młodzi mieli pełną świadomość, że gra w tych wyborach toczy się o to, czy zwycięzcą zostanie PiS, czy PO. Bardzo dobrze oddaje to apel jednego z internautów na wp.pl:

*„Czy chcesz normalnego, demokratycznego państwa dla wszystkich, takiego jak na Zachodzie czy Polski pisowskiej, państwa rządzonego przez kler z Rydzykiem, służby specjalne z Macierewiczem a nad tym wszystkim po wieczne czasy będzie panować Kaczyński! Czy tego chcesz? Dlaczego mają nami rządzić rozmodleni, żyjący tylko przeszłością i przegranymi powstaniem fanatycy? Jeśli chcesz normalnej Polski głosuj na PO, jeśli chcesz narodowo-katolickiego skansenu, Polski pana, wójta i plebana, głosuj na PIS!” [~Andy, 2011-10-04 05:59]<sup>121</sup>.*

W rezultacie wielu młodych wyborców, przestraszonych perspektywą wygranej PiS, oddawało swój głos na Platformę: „*głosowali na PO, ze strachu przed PiS»..... bo właśnie tak było – połowa moich znajomych miała głosować na Palikota, ale wiedząc że może wygrać PiS zagłosowali na PO aby czasem nie wygrał Kaczor*” [~kineg, 2011-10-10 15:35]<sup>122</sup>.

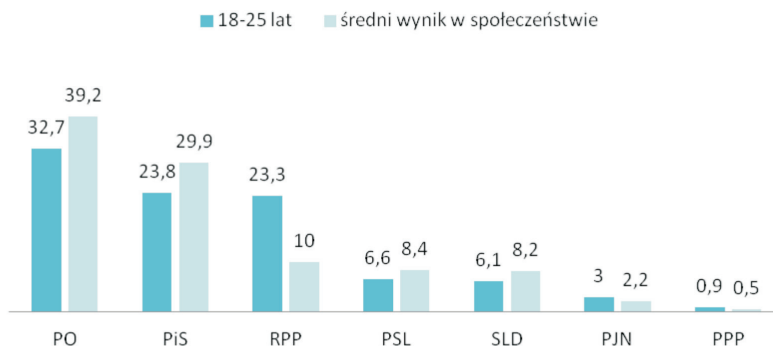
121 Komentarz do: *Oto pierwsza trójka w sondażach przedwyborczych*, wybory-wp.pl.

122 Komentarz do: *Janusz Palikot zdradza pierwsze polityczne plany*, wybory-wp.pl.

Takie wolty trudno by przypisać kapryśnym i niedojrzałym postawom ludzi młodych. Wręcz przeciwnie, raczej dowodzą one odpowiedzialności obywatelskiej i troski młodych o wynik wyborów. Pokazują, że jakkolwiek ich osobiste przekonania i polityczne identyfikacje są ulokowane gdzie indziej, wybierają mniejsze zło i stawiają na pewniejszego konia – idą na kompromis. Wszak wszyscy wokół tłumaczą, że na tym właśnie to wszystko polega. Trudno nie oprzeć się refleksji, że być może w tych właśnie kalkulacjach manifestuje się dojrzałość obywatelska młodych.

### **3.2. Udział w wyborach i ocena nowego układu politycznego**

Mimo gorących emocji na forach internetowych frekwencja w wyborach parlamentarnych 9 października 2011 r. była niższa od tej w poprzednich wyborach (48,92% w stosunku do 53,88%). Różnica była szczególnie widoczna wśród młodych, którzy tym razem nie potraktowali wyborów jako „być albo nie być” dla siebie i dla kraju (głosowało niespełna 45% populacji w wieku 18–34 w stosunku do 55,8% w wieku 18–25 i 62,5% w wieku 26–35 w 2007 r). Ostateczne preferencje młodych podzieliły się na trzy ugrupowania: PO (32,7%), PiS (23,8%) oraz RPP (23,3%). O ile w przypadku postsolidarnościowych i postkomunistycznych ugrupowań młodzi stanowili wyborczą mniejszość, o tyle Ruch (P) Palikota był ugrupowaniem, na które przede wszystkim głosowali ludzie młodzi (rys. 25).

**Rys. 25.** Jak głosowali młodzi 9 października 2011 r.?

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Wybory wyłoniły nowy układ sił. Ponownie wygrała Platforma Obywatelska, lecz jej wynik nie okazał się aż tak korzystny, by pozwolił na samodzielne rządzenie. Perspektywa koalicji rysowała się jako nieuchronna. Obecność Ruchu Poparcia Palikota w Sejmie – ciała „obcego” w dotychczasowym układzie – zmieniała wiele, co ilustrowały pierwsze reakcje polityków po wyborach i co również rozumieli ludzie młodzi. Poniżej kilka przykładowych wypowiedzi ukazujących siłę emocji i politycznych podziałów (międzypokoleniowych i w obrębie młodego pokolenia) oraz argumentów, jakich używano w powyborczym sporze.

Najsilniejsze emocje wiązały się z przegraną PiS. Ci, którzy na to liczyli (a nie byli to tylko zwolennicy Platformy), otwarcie wyrażali swoją radość. Ci, którzy byli zwolennikami Jarosława Kaczyńskiego, epatowali złością. Oto przykład wymiany zdań i poglądów z portalu [wybory-wp.pl](http://wybory-wp.pl) i [wybory-onet.pl](http://wybory-onet.pl):

„no i super ;) PO górą, wszystko lepsze od Kaczyńskiego...”  
[~ul, 2011-10-10 21:45].

„jak pięknie było dziś obudzić się wiedząc, że PiS poległo”  
[~bizon, 2011-10-10 21:57].

„Nic innego jak ubecki przekręt, co tu dodać więcej. To zwyczajnie jest niemożliwe” [~fuj, 2011-10-10 22:01].

„Cieszę się, że PiS nie wygrał. Przynajmniej polityka nie będzie prowadzona przez agresywnego i fałszywego Kaczyńskiego. Nie mam sympatii do żadnej z partii, ale «z dwojga złego...» dobrze, że ten człowiek (wraz z partią) PRZEGRAŁ”  
[~ManowaR, 2011-10-10 22:10].

„Jeszcze leszczyki będziecie płakać jak PO was wyprowadzi”  
[~edek, 2011-10-10 22:15]<sup>123</sup>.

„Brawo PO!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! Brawo Polacy!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! Sto lat... sto lat..... Pisiory pogrzebane po raz szósty hahaha..... Brawo” [~BLĄDI]<sup>124</sup>.

„Bierze mnie obrzydzenie, pierwszy raz w życiu na to, że jestem Polakiem. Chyba czas się zdecydować na emigrację. Wyniki tych wyborów odczułem bardzo mocno, jako silny policzek, dla swojego patriotyzmu i wiary w ten kraj. Nie pozdrawiam, bo nie ma kogo” [~młody człowiek, 2011-10-10 12:47]<sup>125</sup>.

„Nie znam nikogo wśród moich znajomych kto głosowałby na PO. (...) Więc jakim cudem ma tak wysokie poparcie?”  
[~yogi, 2011-10-10 10:20]<sup>126</sup>.

123 Komentarze do: *Oto pełne wyniki wyborów*, wybory-wp.pl.

124 <http://wybory.onet.pl/parlamentarne-2011/aktualnosci/w-warszawie-bedzie-budapeszt-ale-o-co-chodzi,1,4875436,aktualnosc.html> – 1033 komentarze.

125 <http://wybory.onet.pl/parlamentarne-2011/aktualnosci/gdyby-mlodziez-wybierala-rzadzilby-palikota,1,4875783,aktualnosc.html> – 432 komentarze.

126 Komentarz do: *Zagraniczna prasa komentuje polskie wybory*, wybory-wp.pl.

„@yogi ^ W takim radzie masz chyba tylko prokaczyńskie otoczenie a ludzie mają dość Smoleńska, krzyży na Krakowskim Przedmieściu, religii w szkołach..... chcą normalności... czy to tak trudno zrozumieć?” [~stokrotka1, 2011-10-10 11:03]<sup>127</sup>.

Chociaż wypowiedzi te są pełne emocji i złośliwości, często niecenzuralnych słów, przeczą one sądom wydawanym przez starszych, jakoby młodzi okazali się w tych wyborach niezdolni do merytorycznych ocen i przemyślanych politycznych decyzji. Przegląd blisko dwóch tysięcy postów pozwala stwierdzić, że poza takimi, którzy istotnie „generalnie wyłapują krążące po Polsce i domach negatywne fluidy – nie argumenty, a emocje”<sup>128</sup>, są również tacy, którzy myślą racjonalnie i mają merytoryczne uzasadnienia. Których jest więcej? Na pewno tych pierwszych, co nie oznacza, że zagłuszają oni obecność drugich czy że ci drudzy nie są słuchani. Nawet jeśli założymy, że portale internetowe, zwłaszcza te najbardziej popularne, składają do politycznych wyznań osoby bardziej sfrustrowane, w większym stopniu niezadowolone i wątpiące, to są wśród nich też tacy, którzy odwołują się do racjonalnych argumentów i mają trafne spostrzeżenia, mądre sądy i intrygujące intuicje. Przykładem zmiana akcentów w opiniach wydawanych o Januszu Palikocie. Po wyborach nie jest on już wyłącznie naiwną nadzieją na cudowną zmianę (tak zresztą do końca nie było i wcześniej) – zaczyna być postrzegany jako element szerszej parlamentarnej układanki, podlegający bardziej złożonym wpływom, wobec których może okazać się bezsilny lub się im zaprzedać:

---

127 Tamże.

128 Zob. <http://studioopinii.pl/artykul/3055-joanna-milkowska-pejzaz-powyborczy>.

„wiem że, większość starszych ludzi jest przeciwna Januszowi Palikotowi, ale to tylko z obawy o to że nastąpią radykalne zmiany. Ale szczerze wolę już te zmiany niż mam patrzeć kolejną kadencję na te same twarze... i słuchać obietnic premiera czy też pana Kaczyńskiego, które założę się nie będą zrealizowane” [~myślący o przyszłości a nie o zacofaniu, 2011-10-10 17:23]<sup>129</sup>.

„Co do Janusza Palikota... chcę... szczerze chcę... żeby nie okazał się kolejnym politykiem, który dużo mówi a mało robi... Jego jeszcze nie było a szanowna obecna władza była... i nie odpowiada mi ... po prostu nie odpowiada... Na razie jestem zwolennikiem Ruchu Palikota... może to się zmieni... zobaczymy” [~student, 2011-10-10 21:14]<sup>130</sup>

„Co do Palikota to sam nie wiem czy coś zdoła. Może być tak, że będzie osamotniony, bo SLD już się skończyło”<sup>131</sup>.

Bez wątpienia Januszowi Palikotowi młodzi przypisują ważną i rosnącą rolę na politycznej scenie (z życzeniami jeszcze większych sukcesów w przyszłych wyborach) i jeśli tylko nie wykona on żadnych wolt, które zdyskwalifikowałyby go w oczach własnych wyborców, tj. ludzi młodych, oni sami dotrzymają słowa i oddadzą na niego swój głos. Tym pewniej im głębiej zaśpi polityczna konkurencja. W nowym politycznym rozdaniu jest nią przede wszystkim PO. Nie dlatego, żeby miała konkurować o lewicowość z Ruchem Palikota, lecz dlatego, że swoją tożsamość ona również budowała na hasłach nowoczesności.

---

129 <http://wybory.onet.pl/parlamentarne-2011/aktualnosci/gdyby-mlodziez-wybierala-rzadzilby-palikot,1,4875783,aktualnosc.html>.

130 Tamże.

131 <http://peb.pl/polska/1091011-po-wyborach.html>.



SLD, ideologiczny sojusznik RPP, zatracą coraz wyraźniej swoją tożsamość lewicową, odchodzą w polityczny niebyt i młodzi wróżą mu szybki zgon:

*„(...) nie wystarczy mieć słowo «lewica» w nazwie. SLD nie jest partią lewicową, lecz co najwyżej centrową. Całujecie biskupów po rękach więc skąd zdziwienie? Jeśli ktoś ma poglądy prawicowe to nie będzie na Was głosował, ale jeśli ktoś ma poglądy lewicowe to również nie będzie na Was głosował. «Z braku laku» czyli lewicy ludzie głosowali na Palikota”*  
[~Nicco Teen, 2011-10-10 00:05]<sup>132</sup>.

O PSL młodzi Polacy niewiele wiedzą, traktują tę partię jako mało przyszłościową. Kojarzona jest najczęściej jako „niewzdzięczny i niesforny” koalicjant, którego nie stać na samodzielny program. Niemniej w kwestiach koalicji z PO PSL wymieniane jest na równi z Ruchem Palikota. O ile układ PO – RPP byłby w opinii młodych śmielszy i dawałby gwarancję bardziej odważnych reform (ale też wiązałby ręce Palikotowi), o tyle układ PO – PSL postrzegany jest jako mniej reformatorski, mniej wiarygodny i przez to mniej lubiany. Ale akceptowany.

Oczekiwania powyborcze młodych nie dotyczą stabilizacji. W pierwszym rządzie dotyczą zmian, które ułatwiłyby im start w samodzielne, dorosłe życie. Rynek pracy, instytucjonalne wsparcie dla młodych rodzin, dostępność mieszkań to podstawowe kwestie zgłaszane przez tych, dla których dorosłość jest lub może być problemem. Edukacja, świeckie państwo, nieingerencja w sferę wolności to pola szczególnie ważne dla młodszej, uczącej się młodzieży. Oczekiwania te nie są

---

132 Tamże.

niczym nowym. W porównaniu z 2007 r. są emocjonalnie bardziej stonowane, ale i bardziej stanowcze. Młodzi nie wyrażają ich w aurze naiwnej wiary, że zostaną spełnione, lecz z przekonaniem, że czas najwyższy, by tak się stało, że im się to należy. Skala problemów jest – jak i poprzednio – bardzo duża, lecz cztery lata zwłoki sprawiają, że ich ranga w społecznym odbiorze staje się jeszcze większa. Minimalne roszczenie wyraża nadzieję i ostrzeżenie jednej z internetek:

„Jak PO da ciała przez te kolejne 4 lata to następnym razem zagłosuję na SLD. Dałam Wam szansę «PO»...WYKORZYSTAJCIE TO DOBRZE!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!” [~lena26lat(matka,zona, 2011-10-10 11:25)]<sup>133</sup>.

### 3.3. Profile młodych wyborców

Ta część raportu bazuje na wywiadach przeprowadzonych wśród młodych Polaków reprezentujących różne środowiska społeczne, różne opcje polityczne i różne wyborcze zachowania. Opisujemy tu sylwetki wyborców, którzy uczestniczyli, i wyborców, którzy nie uczestniczyli w wyborach, starając się uchwycić różne elementy ich szerszych charakterystyk społecznych, orientacji politycznych i powodów, dla których przyjęli taką, a nie inną postawę. Pozwoli to związać zachowania i kalkulacje wyborcze z konkretnymi osobami, osadzonymi w konkretnych miejscach przestrzeni społecznej i w różnych życiowych rolach.

Układ formalny (struktura narracji) oddaje strukturę zachowań wyborczych ludzi młodych i stopień poparcia, jakiego udzielili poszczególnym partiom. Ponieważ najliczniejszą grupę

---

133 Tamże.

stanowili ci, którzy do wyborów w ogóle nie poszli i nie głosowali, ich sylwetki (profile) zostaną przedstawione na początku, nadto – jako najliczniej reprezentowane. W dalszej kolejności (i „proporcjonalnie” do liczby uzyskanych głosów) będą prezentowani wyborcy PO, PiS, RPP oraz SLD i PSL. Wybrane przypadki ilustrują wewnętrzne zróżnicowanie elektoratu danego ugrupowania, jakkolwiek go nie wyczerpują. Sposób opisu uwzględnia w możliwie największym stopniu narrację naszych bohaterów, gdzieś tam tylko uzupełnianą odautorskimi komentarzami.

### 3.3.1. Nieuczestniczący w wyborach

#### (1) MŁODY ROLNIK – „*nie głosowałem, jakoś tak wyszło...*”

Adam, 24 lata, skończył technikum mechanizacji rolnictwa, prowadzi tradycyjnie sprofilowane gospodarstwo razem z rodzicami. Nie jest prawnym właścicielem, ale w planach ma przejęcie gospodarstwa po rodzicach. Swoją sytuację materialną i perspektywy życiowe ocenia gorzej niż to, co mają w tej chwili jego rodzice (w skali 1–5 na 2). Jak mówi, „*na razie ma dość szkoły*”. Skończył kurs spawacza, kurs na prawo jazdy (kategoria C). W planach kurs na prawo jazdy kategorii C plus E. Chociaż ma w planie przejęcie gospodarstwa i pracuje na roli, liczy na utrzymanie pracy poza gospodarstwem. W przyszłości planuje je ulepszyć, rozszerzyć, kupić nowe maszyny. Liczy na programy unijne. Jeśli to nie wyjdzie, a zaistnieje jakiś plan alternatywny – nie będzie trzymał się kurczowo gospodarki. Na razie ten wariant wydaje się jednak najbardziej prawdopodobny. Chciałby założyć rodzinę, lecz związek, w którym był do niedawna, rozpadł się.

Jego wyobrażenia dobrze urządnego społeczeństwa zdradzają przywiązanie do państwa socjalnego. Przykładem podejście do

kwestii emerytur: „Uważam, że dla każdego powinny być jednakowe. Wiadomo, że jak ktoś pracuje, jest panią prezes, zarabia sobie 4000 zł. Ja przykładowo zarabiam 1000 zł, bo się niedostatecznie uczyłem. Teraz inaczej żyjemy. Ale później przechodzę na emeryturę i też chcę żyć. Mieć na leki”. Kwestie polityczne Adama niezbyt pochłaniają, ale w odniesieniu do bardziej spektakularnych wydarzeń ma swoje zdanie: „Chciałbym żeby politycy się nie kłócili o głupoty. Na przykład sprawa Smoleńska, te odszkodowania, to wszystko. A jak zwykły samolot, autokar, czy samochód się rozbije to zwykłym rodzinom nikt odszkodowań nie daje. Nie powinno być takich nierówności”.

Chociaż sam nie głosował („jakoś tak wyszło”), uważa, że na wybory powinno się chodzić („bo ludzie powinni wybrać taką opcję, jaką się chce”). Jednocześnie dodaje, że „teraz nie ma na kogo głosować”. Jak twierdzi, blisko mu do PSL-u, bardzo daleko do PiS-u. Wynik wyborów go zadowala – takiego się spodziewał. „Najważniejsze, że PiS nie wygrał”. Jego opinie o ugrupowaniach, które weszły w skład parlamentu, są bardzo oszczędne, ale konkretne, miejscami rozbijające.

- Co możesz powiedzieć o PO?
- Moim zdaniem, dobrze, że przeszli, bo już byli. Mniej kasy może pójdzie na utworzenie tych biur, bo już są. To jest ten plus.
- Sądzisz, że coś mogą zmienić?
- Myślę, że tak. Że coś znów ruszą.
- A co sądzisz o PiS?
- Raczej negatywnie.
- A Ruch Palikota?
- To jest nowość. I dużo szumu, a nie wiadomo co z tego będzie.
- A SLD?

- Średnio. Są mi obojętni.
- To jeszcze PSL?
- Dobrze, że weszli. Coś delikatnie próbują dla rolnictwa robić.
- A do którego z tych ugrupowań najbardziej po drodze ludziom młodym?
- Ten Ruch Palikota dużo szumu zrobił. Te obietnice, które składał. No i tak ogólnie program mają pod młodych.
- Z kim PO powinno utworzyć koalicję?
- Z PSL. Może coś się zadzieje.

Przypadek Adama ilustruje dość szeroką kategorię wyborców z niższym wykształceniem, słabo orientujących się w polityce, lecz nieobojętnych. Polityka nie należy do kręgu spraw, które wydają się w ich życiu ważne czy pasjonujące. Nowe polityczne rozdanie nie budzi w nich oczekiwań na jakieś szczególne zmiany. Świat społeczny wydaje się strukturą płaską, postrzeganą z perspektywy własnej sytuacji życiowej i własnych problemów, a wyobrażenia tego, czego można by oczekiwać od polityków, mają charakter nieskoordynowanych zakłęk – żeby bezrobocia nie było, żeby paliwo potaniało i żeby pensje w rządzie były mniejsze. Nieuczestniczenie w wyborach nie jest tu demonstracją czegokolwiek, raczej wyrazem słabych więzi z szerszą wspólnotą, braku poczucia wpływu na to, co się dzieje w kraju, i nieukształtowanych nawyków obywatelskiego zaangażowania.

## (2) ROZGORYCZONA SAMOTNA MATKA

- „*było mi obojętne kto wygra, mnie nikt nie pomaga*”

Joanna ma 21 lat, ukończyła szkołę średnią – liceum o profilu menedżerskim. Od dwóch lat pracuje – wykonuje prace administracyjno-biurowe i prowadzi rachunkowość, uposażenie na

poziomie płacy minimalnej. Samotnie wychowuje małe dziecko. Mieszka na wsi z ojcem, który jej bardzo pomaga. Planuje dalej się kształcić. Marzy o wyższych zarobkach i o dostatnim życiu („Nie musi to być jakieś wygórowane, byle żeby nigdy niczego nie brakowało”). Swoją sytuację materialną ocenia na 3 (niżej niż rodziców), perspektywy życiowe na 4.

Za główny problem Polski (życia w Polsce) uważa zarobki. „U nas powinno być tak jak w innych krajach, że jeżeli się nawet zarabia minimalną płacę, to powinna wystarczać na podstawowe rzeczy. A w tej chwili w Polsce jest tak, że wszystko... wszystkie ceny idą w górę a płace zostają takie same i jeżeli jedna osoba w rodzinie zarabia, to rodziny nie utrzyma. Źle działa służba zdrowia. Moje doświadczenia w tym względzie nie są zbyt pozytywne, szczególnie na porodówce. Ale i teraz, gdy z dzieckiem trzeba często chodzić. Jest sporo do zrobienia”.

Nie brała udziału w ostatnich wyborach, chociaż przyznaje, że generalnie powinna. Była gdzie indziej, ale tak naprawdę nie wiedziała, na kogo głosować. „Wiadomo było, że z dwóch głównych partii PiS i PO, wygra albo jedna albo druga, a obydwie były przy władzy i tak naprawdę nic dobrego z tego nie wynikło i dlatego nie wiedziałam na kogo zagłosować. Było mi obojętne kto wygra. PO dla mnie się z niczym dobrym nie kojarzy, chce sprywatyzować szpitale, zrobić płatne obwodnice, chociaż – tak jak rozmawiam z rówieśnikami – oni są najbardziej za PO; PiS kojarzy mi się głównie z Kaczyńskim; Ruch Palikota z tym, że chce zrobić legalizację marihuany. Tak naprawdę tylko chyba tym zasłynął i się uparł o jakiś krzyż. SLD i PSL, tak szczerze mówiąc nie wiem co na ich temat powiedzieć. Nie jestem jakimś fanem polityki i nie interesuję się tym na co dzień. Ja mam swoje życie, inne. Mnie nikt nie pomaga. Może się coś

*zmieni. Tak zostało wybrane i tak jest. Chyba gorzej jak było to nie będzie”.*

Przypadek ten jest zasadniczo podobny do poprzedniego – i tu, i tam zainteresowanie polityką i orientacja w tym, co się dzieje w kraju, są niewielkie. Składa się na to i poziom wykształcenia, i sytuacja życiowa, i brak obywatelskich nawyków, które kształtowałoby najbliższe otoczenie. Wszystkie one zawężają ogląd świata do osobistej perspektywy i czynią go bardzo ubogim. W tym kontekście preferencje polityczne albo nie pojawiają się w ogóle (jak w przypadku Joanny), albo są bardzo słabo ukształtowane (jak w przypadku Adama). I w jednym, i w drugim nie wyzwalały motywacji do uczestnictwa w wyborach.

### (3) STUDENTKA KOGNITYWISTYKI

*– „Sorry, a kto wygrał? Chyba nie PiS...”*

Baśka, lat 20, studiuje na II roku kognitywistyki, z dala od miejsca zamieszkania. Barwna postać, z nonszalanckim podejściem do życia. Sytuacja materialna domu rodzinnego oceniona na 4 (*„No bo, kurwa, wszystko jest”*), własna też na 4 (*„Kokosów nie ma, ale mam co jeść, mam w co się ubrać, mam na wyjście na imprezę, no to jest 4”*), perspektywy życiowe też na 4 (*„Za bardzo nie wiem, jak będzie, ale gorzej jak jest, nie będzie, bo zawsze mogę wrócić do domu, tak?”*). O własnej rodzinie jeszcze nie myśli. *„Może gdzieś tak po trzydziestce, jak już będę mieć pracę stałą, i tak dalej. Urodzę sobie dziecko, może jakiś mąż... Mój plan na życie jest prosty: żeby pracować, dużo zarabiać i się nie przemęczać. Żaden konkretny, ale czego jestem pewna – nic w terenie. Ja muszę mieć pracę taką, że obcas, spódnica, te sprawy. Po studiach na pewno nie dostanę od razu stanowiska, jakie bym chciała.*

*Zacznę od czegoś dorywczego i będę się w tym czasie rozglądać”.*

*Za główny problem Polski uważa rynek pracy i to on winien stanowić główne wyzwanie dla nowego rządu, jednak – zastrzeżę – „nie o to chodzi, żeby dać rybę, tylko wędkę”. Nie interesuje się zbyt polityką, „bo szlag by ją strzelił”, i nie brała udziału w wyborach (nie zadbała o to, by móc głosować poza miejscem stałego zamieszkania). Jedno wie na pewno – gdyby głosowała: „Na pewno nie oddałaby głosu na PiS. I na PO raczej też nie. Na pewno nie chcę żadnej partii, która sympatyzuje z kościołem. Uważam, że kościół nie powinien się wtrącać do polityki i już”.*

- Jak oceniasz układ sił w parlamencie?
- *W ogóle nie interesowałam się tym.*
- Ale masz jakieś zdanie np. o PO?
- *Takie liche, tzn. nie mówię, że PO jest do bani czy że najlepsze, ale chyba już lepsze niż to PiS. W PiS-ie najbardziej te Kaczki mnie denerwowały.*
- A konkretniej?
- *A nie wystarczy denerwujące Kaczki?*
- Nie, no może być. Jakie jest Twoje zdanie o Ruchu Palikota?
- *On właśnie chyba był dobry. Ludzie się trochę podśmiewają, ale niech próbuje.*
- A SLD?
- *Sojusz Lewicy Demokratycznej? A to chyba takie nawet spoko było.*
- PSL?
- ????

Baśki polityka nie interesuje – nie ma pojęcia, które z ugrupowań najbliższe jest preferencjom ludzi młodych, nie ma żadnych pomysłów na koalicję (no bo skąd?). Nie oczekuje żadnych



zmian (bo nic się jej zdaniem nie zmieni), a sprawą, którą uważa za najważniejszą do załatwienia przez nowy rząd i parlament, jest zadbanie o pracę dla młodych oraz zniesienie obowiązkowej nauki religii w szkołach. Reprezentuje w naszej galerii kolejną odsłonę politycznego wyłączenia – inną od dwóch typów poprzednich. Nie interesuje się polityką, bo „*kto by się w takim g... babrał*” (co mówi z rozbijającą szczerością). Nie żyje gdzieś na peryferiach – mieszka w dużym mieście, studiuje na uniwersytecie, filozofię z bardzo „egzotycznym rozszerzeniem”. Jej świat jest radosny, beztroski, barwny. Nie odczuwa większych życiowych problemów. W jej osobie mamy przykład zupełnie innej, (po)nowoczesnej odmiany politycznej indyferencji. Wydaje się, że wcale nie tak rzadko reprezentowanej w młodym pokoleniu.

#### (4) PIEKARZ

– „*zagłosowałbym na PO, ale się zbuntowałem*”

Wojtek (33 lata) jest ojcem trójki dzieci, żona aktualnie nie pracuje (urlop wychowawczy). Pochodzi z rodziny robotniczej. Ukończył zawodową szkołę gastronomiczną. Ma sporo kursów za sobą. Uczyć się dalej nie planuje. Jest z zawodu piekarzem. Od kilkunastu lat pracuje w piekarni. Mieszka w małym mieście, gdzie żyją również jego krewni. Wybudował dom, spłaca kredyt, który staje się coraz większym problemem. Sytuację materialną rodziny ocenia na 4, perspektywy na 3 – głównie ze względu na niepewny powrót żony do pracy.

Nie uczestniczył w wyborach – nie miał na kogo głosować. Ważne dla niego było tylko to, aby PiS nie wygrał. Zbuntował się „*na różne polityczne układy i gierki*”. „*Co z tego, że ja bym głosował na kogoś, a na listy wchodzi kto inny z partii. Nie kręci mnie żadna z nich. To, co w telewizji leciało, w ogóle mnie nie przekonało.*”

*Kiedyś głosowałem na PO, a teraz podnoszą podatki, wszystko... A pensje stoją. Jak ja mam na Kaczyńskiego głosować to... Ech, szkoda słów, nie będę się wypowiadał. SLD i te inne partie, te PSL-e to mało o nich mówili. Najwięcej w telewizji było PiS i PO.*

*No praktycznie to ja bym na PO zagłosował, tylko z głupoty, zawahałem się... Nie starczyło mi już cierpliwości. I się zbuntowałem, no! No ale teraz to może coś zrobić – może ten Palikot ich weźmie do galopu. Dobrze mówi. Podobało mi się rozwiązanie z krzyżem w Sejmie. Albo zdjąć, albo powiesić wszystkie. Nie jest tylko za jedną religią. Z Tuskiem mogliby coś zrobić, bo ten Tusk w sumie – można powiedzieć – mądrze myśli”.*

Wojtek reprezentuje liczną zapewne kategorię wyborców, którzy stracili cierpliwość i poirytowani brakiem satysfakcjonujących zmian postanowili się zbuntować. Zazwyczaj mają swoje preferencje polityczne, niemniej nie wybrali strategii „mniejszego zła”, bo są zawiedzeni całą klasą polityczną. Wybierają bojkot jako formę protestu przeciwko pozornym zmianom na politycznej scenie.

## **(5) SYMPATYK NOWEJ PRAWICY**

**– nie brał udziału w wyborach na znak protestu przeciwko ordynacji wyborczej**

Paweł, 23 lata, pochodzi z rodziny inteligenckiej, stosunkowo dobrze sytuowanej (ocena w skali 1–5 na 4). Studiuje historię. Od blisko roku pracuje dorywczo w firmie telemarketingowej, co pozwala mu na większą samodzielność i odciążenie finansowe rodziców. Z zarobków jest zadowolony (przyzwoita stawka godzinowa, wysokie premie i prowizje). Pracy tej nie uważa jednak za perspektywiczną, nie realizuje się w niej ambicjonalnie,

choć cenę zdobywanego doświadczenia. Po studiach chce się zająć czymś innym. Jest kawalerem, ma partnerkę, z którą mieszka w wynajętym mieszkaniu. Planuje założyć rodzinę, lecz uważa, że ma na to jeszcze czas. Chciałby mieć stabilną pracę, która da mu nie tylko satysfakcję, ale i godne zarobki. Swoje perspektywy życiowe ocenia na 3.

Nie głosował („*To były pierwsze wybory, które sobie odpuściłem. Powód jest prosty – nie utożsamiałem się z żadną partią na tyle, żeby ją poprzeć, a ta, z którą sympatyzowałem – Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke – nie przebiła się w moim okręgu i przy istniejącej ordynacji wyborczej nie ma najmniejszych szans*”). Jego wyobrażenia o dobrym społeczeństwie mają na wskroś liberalny charakter: „*Przede wszystkim należy ograniczyć ingerencję państwa w życie obywateli. W Polsce taki właściciel restauracji czy pubu nie może zadecydować, czy ma być to lokal dla palących, czy nie. Państwo oraz unijne dyrektywy decydują za nas. (...) A to obywatele powinni mieć głos*”. Stąd wynika postulat angażowania się w życie publiczne kraju, ale nie obowiązek uczestniczenia w wyborach (nie wszyscy znają się na polityce, czasami – tak jak w jego przypadku – trzeba coś zademonstrować).

Wynik wyborów parlamentarnych Pawła nie zadowala, głównie dlatego, że oznacza kontynuację rządów koalicji PO i PSL. „*Wielkich zmian nie ma i nie będzie, bo scena polityczna jest dość szczelnie zabetonowana. Niespodzianką jest natomiast wejście do parlamentu Ruchu Poparcia Palikota, według mnie niemiłą. Janusz Palikot wykorzystał po części swoje zdolności oratorskie oraz naiwność młodych ludzi, którym obiecał legalizację marihuany oraz aborcję na życzenie. Uważam to ugrupowanie za najbardziej populistyczne oraz szkodliwe dla Polski. Nie mam zaufania do szefa partii, który jednego dnia wydaje*

skrajnie prawicowy Ozon, a drugiego namaszcza się na «mesjasza lewicy». Uważam go za sprytnego koniunkturalistę”.

Sądy o innych ugrupowaniach są równie negatywne: PO jest dla niego partią, która postawiła na PR, a nie na realne rządzenie. Brak jej wyrazistej tożsamości ideowej: „W zasadzie nie wiadomo, dla kogo jest ta partia, tak różni ludzie się do niej przyklejają. Projekt o nazwie PO to sztuczny twór bez jasnej idei. Ciężko mi się wypowiadać, z kim PO powinna utworzyć koalicję, bo obojętnie, z kim by ją utworzyła, to będzie to szkodliwe dla Polski. Chciałbym, żeby była to jednak partia prawicowa, lecz zmiany wewnątrz Platformy powodują jej zwrot w stronę lewicy”.

PiS jest ugrupowaniem zależnym od Jarosława Kaczyńskiego: „Nie wygra już żadnych wyborów. Formuła z przewodniczącym, który nie akceptuje wymiany zdań, poglądów, nowych pomysłów na funkcjonowanie partii, już się wyczerpała, jednak żelazny elektorat na poziomie 25% sprawia, że Prawo i Sprawiedliwość jeszcze długo będzie liczyło się na arenie politycznej w Polsce, prawdopodobnie zawsze w opozycji”.

Ruch Palikota budzi szczerą niechęć – nie tylko z racji populizmu, który Pawła mierzi, lecz również osób, które go tworzą – niekompetentnych celebrytów: „Robert Biedroń, mimo, że skończył politologię, nie jest w stanie odpowiedzieć, co to jest konwent seniorów. Anna Grodzka wybiła się przez swą zmianę płci (nikt nie słyszał o jej innych «osiągnięciach»). Wanda Nowicka wspiera aborcję na żądanie i darmową antykoncepcję (...). Wojciech Penkalski siedział w więzieniu za pobicie kijem bejsbolowym i rozboje. To wszystko firmuje swoim nazwiskiem Janusz Palikot – człowiek, który miał już wpływ na rządzenie i zmiany w państwie, ale jego komisja «Przyjazne Państwo» okazała się klapą (...) Przykre jest to, jak łatwo zachęcić ludzi

*do poparcia tak podejrzanej partii”.*

Nie lepsze opinie zbierają ugrupowania ze starego, przedsolidarnościowego pnia, SLD i PSL. „SLD to – jak mówi – *partia bez pomysłu na siebie z mało charyzmatycznym przewodniczącym. W wyborach liczy na elektorat starych postkomunistów oraz ludzi młodych, których nęci budową przedszkoli, żłobków itp. Po powstaniu Ruchu Palikota znacznie osłabnie i może w końcu zniknie z mapy wyborczej. PSL – jak mawiał klasyk – «z zewnątrz zielony, w środku czerwony».* Obecnie, dla rządu, dogada się i z postkomunistami, i z prawicą, licząc na ministerialne stołki. Wygodna partia jako koalicjant. Posiada spore poparcie na wsi, wśród rolników”.

Największą obawą sympatyka Nowej Prawicy jest dojście do głosu i władzy ludzi związanych ze skrajną lewicą, stąd tak duża niechęć do Ruchu Palikota, który w przeciwieństwie do SLD i PSL ma wiele pomysłów na zmiany. „*Boję się, że niedługo będę żył w kraju, gdzie adopcja dzieci przez homoseksualistów będzie czymś na porządku dziennym. W Sejmie jest coraz więcej feministek, które wypowiadają absurdalne tezy. Czy nie jest poniżeniem dla kobiety jakikolwiek płciowy parytet? To przecież oznaka, że kobiety są słabsze i sobie bez niego nie poradzą. W polityce powinni działać ludzie silni i bezkompromisowi. Jeszcze poważniejszą obawą jest wprowadzenie Polski do strefy euro, ujednoczenie europejskich gospodarek i zależność państw od Unii Europejskiej. Oznacza to mniejszą suwerenność, a przykłady Grecji, Włoch, Hiszpanii, czy Irlandii pokazują, że jedna waluta nie musi przynosić stabilizacji, a wręcz odwrotnie. Konkurencja, również na rynku walut, jest niezbędną do prawidłowego funkcjonowania gospodarki. Chciałbym, żeby powstawały ustawy liberalizujące gospodarkę. (...) Optowałbym też za zaostrzeniem kar za gwałty i zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. W tej*

*sytuacji nie wykluczyłbym wprowadzenia kary śmierci, której domaga się 3/4 społeczeństwa”.*

Jego wyczucie polityczne podpowiada mu, że młodych wyborców łatwo pozyskać skrajnymi poglądami. *„Osiemnaścioletki, gdy usłyszysz o legalizacji narkotyków, darmowej antykoncepcji, bezpłatnym in vitro, darmowej służbie zdrowia i edukacji często łapie haczyk i głosuje. (...) Z kolei, jeśli chodzi o prawicową stronę, to nęcą pomysły kary śmierci, liberalizacji gospodarki”.* Zauważa, że sporo młodych głosuje na PO, lecz wynika to albo z poczucia bezpieczeństwa (*„partia ta nie sprawia problemów na arenie międzynarodowej”*), albo ze względów PR-owych. Tylko, czy na tym – pyta – polega walka o interes Polski w Europie i na świecie? Obecnie nie ma praktycznie państwa, które liczyłoby się z naszym zdaniem, spowodowane jest to rządowym serwilizmem względem innych narodów.

Paweł nie uczestniczył w wyborach, jednakże o bierności politycznej czy braku obywatelskiego zaangażowania nie może tu być mowy. Jest nie tylko czujnym obserwatorem rzeczywistości społecznej i politycznej sceny, lecz również człowiekiem o bardzo jasno określonej ideologicznej orientacji. To ona „nakazała mu” zbojkotować wybory. Czy słusznie – można dyskutować, lecz można również założyć, że takich jak Paweł – prawicowy liberał, którego poglądy nie przebijają się skutecznie na polityczną scenę – jest wielu, choć niekoniecznie muszą reprezentować podobną orientację ideowo-polityczną.

Podsumujmy, pojawiło się tutaj pięć różnych przypadków – pięć różnych społecznych charakterystyk i pięć różnych stylów myślenia o polityce. Wszystkie reprezentują liczną kategorię

osób, które nie uczestniczyły w wyborach. Mówienie o nich, że są politycznie bierni czy obywatelsko niezaangażowani byłoby głęboko nieprawdziwe. Kategoria ta nie ma swojej jednolitej społecznej bazy, choć zapewne osoby o niższym statusie, gorzej wykształcone i zamieszkujące prowincję stanowią najliczniej reprezentowane skrzydło. Wśród nich nie ma jednak nikogo, kogo można by uznać za obywatelsko bezpowrotnie straconego. W większości są do odzyskania. Jak do nich dotrzeć? Są dwa proste sposoby. Pierwszy: odstępując od bezprzedmiotowych i irytujących politycznych kłótni na rzecz konsekwentnej realizacji reform, które są najbardziej oczekiwane. Drugi: pomniejszanie obszarów wykluczenia cyfrowego. Brak dostępu do sieci to przede wszystkim brak dostępu do równolatków, swoich – do treści, emocji i symboli, które wytwarzają sami młodzi w interaktywnym oswajaniu świata. Podczas gdy internauci budują własne więzi, punkty widzenia, ustalają własne definicje sytuacji, które krążą w sieci, nieinternauci zdani są na kanały indoktrynacji prowadzonej przez tradycyjne media, rodzinę, sąsiedztwo czy kościół.

### 3.3.2. Głosowali na PO

#### (6) ABSOLWENT WYDZIAŁU EKONOMII

##### **I ZARZĄDZANIA, szuka pracy – wybrał PO, bo było najlepsze**

Damian, lat 26, zaczynał od studiów licencjackich w uczelni niepublicznej, magisterium robił na uniwersytecie. Ma doświadczenie zawodowe w branży budowlanej, chce się przenieść na zarządzanie nieruchomościami (aktualnie robi studia podyplomowe w tym zakresie). Mieszka w domu rodziców, ale niezależnie od nich. Ich standard życia ocenia na 3, swój i swoje

perspektywy życiowe na 4. Kiedyś w przyszłości planuje założyć rodzinę. Aktualnie jest sam.

Uczestniczył we wszystkich wyborach od chwili, kiedy skończył 18 lat. Zawsze – jak twierdzi – oddawał głos ważny. („*Jak już brać udział w wyborach, to po co z nieważnym głosem?*”). Zachowania wielu swoich rówieśników, którzy nie chodzą na wybory, uważa za wyraz niefrasobliwości („*Nie doceniają, że żyjemy w demokracji i możemy współdecydować o tym, w jakim kraju żyjemy. Jeśli ktoś nie chodzi na wybory, to nie ma moralnego prawa, by narzekać*”). Głosował na Platformę Obywatelską – jej program ocenił najlepiej ze wszystkich. „*Nie był może idealny, ale najlepszy i osoby, które tworzyły rząd, były najbardziej wiarygodne. Długo nad tym myślałem. Ten wybór był poprzedzony studiowaniem programów. Nigdy się nie kieruję plakatami z ładnymi paniami, których jest pełno na mieście, tylko suchymi faktami – jak PO dawało sobie radę w poprzednich latach, co obiecali, a co zrobili. Nie było idealnie, ale moim zdaniem najlepsza oferta była jednak po ich stronie*”.

Docenia w PO brak radykalizmu, prowadzenie polityki otwartej na świat, dbającej o partnerstwo w Europie, które w jego opinii są dla Polski szansą rozwoju („*Nie możemy być zaściankiem Europy, zamknąć się w sobie i czekać na cud gospodarczy, tylko musimy to sobie wypracować rozmowami*”). Najbardziej zaskakuje go świetny wynik Palikota („*Palikot to błazen na salonach. Sam jest zaskoczony tak dobrym wynikiem i nie wie, co ma ze sobą zrobić – niepotrzebne awantury od samego początku. Z drugiej strony to młoda i ciekawa partia, myślę, że jakąś przyszłość ma*”). Sporym zaskoczeniem było dla niego tak wysokie poparcie dla PiS, które uważa za szkodliwe dla Polski (głównie ze względu na osobę prezesa). Ogólnie w nowej sytuacji politycznej PO powinno trzymać z PSL.



*„To jest układ najbardziej stabilny i nieskomplikowany, sprawdzony w poprzedniej kadencji, chociaż ma złe strony: PSL jest niezbyt liczny i jest to ugrupowanie z dużymi aspiracjami”.*

- Jaka jest twoja ogólna opinia o PSL?
- *PSL, no cóż – partia, która była, jest i będzie. Natomiast ja nie wróżę jej wielkiego znaczenia w parlamencie.*
- A co sądzisz o SLD?
- *Uuuu... Tonący okręt moim zdaniem. To taka partia bez przyszłości, jeśli nie postawią na młodsze osoby.*
- Do którego z tych ugrupowań najbardziej po drodze ludziom młodym?
- *Każde ugrupowanie przyciąga jakąś liczbę młodych ludzi. Wszystko zależy od świadomości młodych i od tego, co dana partia daje od siebie. Moim zdaniem PO i Palikot to dwie opcje, które szukają świeżości. Szczególnie ta druga. A tego potrzebują i Polska, i młodzi. Kryzys światowy – straszak Grecji i Włoch – może nam w tym, paradoksalnie, pomóc. Ale i może poważnie zaszkodzić przez te nasze wewnętrzne spory.*

Przypadek Damiana wydaje się dość typowy dla elektoratu PO: młody (choć nie młodziak), mieszkaniec dużego miasta, z dyplomem magistra w kieszeni, zaradny, ambitny, pracowity, optymistycznie nastawiony do życia. Jest otwarty na świat – szanse (ale i kłopoty) kraju postrzega na tle sytuacji międzynarodowej (bo takie są dzisiaj realia). Cechuje go rozsądek, trzeźwy ogląd rzeczywistości, orientacja na prawo. Jest daleki od zacierzwienia politycznego – chce nowoczesnej, spokojnej, dobrze postrzeganej przez świat Polski, w której elity polityczne potrafią rozmawiać ze sobą, a obywatele nie wypinają się na demokrację.

## (7) STUDENT WYDZIAŁU PRAWA

### - *głosował na PO z braku alternatywy*

Bartek, 30 lat, kończy prawo, nie podejmuje żadnej pracy doradczej, by zamknąć okres studiów. Niegdyś związany z Unią Wolności i Stowarzyszeniem Młodzi Demokraci. Samotny, mieszka z rodzicami. Nie wyklucza, że w przyszłości założy rodzinę. Swoją sytuację materialną ocenia na 3, rodziców na 4, własne perspektywy życiowe – na 5. Jest dużym optymistą. Od państwa oczekuje skutecznych działań, od ludzi – aktywnego obywatelstwa, przynajmniej na poziomie minimum, tzn. udziału w wyborach. Dlaczego? *„Bo udział w wyborach jest naszym obowiązkiem – koniec, kropka. I jeszcze dodałbym – przymusowy udział w wyborach i kary finansowe za brak udziału. Pokolenie naszych rodziców nie po to walczyło o to, żeby można było iść na wybory, żebyśmy my sobie to teraz olewali”*.

Uczestniczył we wszystkich wyborach od kiedy skończył 18 lat. W ostatnich głosował na Platformę Obywatelską. Zadecydowała o tym – jak mówi – słabość konkurencji i brak alternatywy. Nie wiązał większych nadziei z PO. *„Od możliwych scenariuszy, jakie mieli inni do zaproponowania, wolałem, żeby zostało tak jak jest, czyli spokojnie, bez ekscesów”*. Jego sąd o PO jest *„raczej pozytywny, głównie ze względu na słabość całej reszty”*.

- Czy tylko to?

- Tylko to.

- No a PiS?

- *Mimo moich prawicowych poglądów, nie uważam, aby ta partia przedstawiała prawicowy program polityczny. Jestem rozczarowany rozłożeniem akcentów, na których się skupia.*

- A Ruch Palikota?

- *Oszołomy.*
- *Coś więcej?*
- *Wielkie oszołomy.*
- *Co powiesz o SLD?*
- *Beton.*
- *W jakim sensie?*
- *Postpeerelowski beton.*
- *Czyli sądzisz, że nie wprowadzają nic nowego?*
- *Tak sądzę. Przy liberalnych poglądach na gospodarkę i braku lewicowych poglądów obyczajowych (które zagospodarował Ruch Palikota) SLD nie twarzy jakiegokolwiek prężnie działającej lewicy.*
- *To jeszcze PSL...*
- *Typowa partia jednej grupy społecznej, czyli członków i rodzin członków PSL.*
- *Do którego z tych ugrupowań najbardziej po drodze ludziom młodym?*
- *Do żadnego, bo żadna z tych partii nie skupiła się na młodych ludziach. Chociaż z drugiej strony oszołomy od Palikota dzięki wojującemu antyklerykalizmowi i obietnicy legalizacji marihuany mogły zachęcić część młodych do oddania na nich głosu.*

Bartek, bardzo oszczędny w słowach, jest konkretny i trzeźwo patrzy na świat. Stawia na ugrupowanie, które nie jest jego politycznym ideałem, ale jest relatywnie najlepsze – wybiera tzw. mniejsze zło. Podobnie podchodzi do koalicji z PSL – jako układu najbardziej optymalnego („nie ma co ryzykować nowych tarć, bo jest wiele rzeczy do zrobienia i wiele problemów do rozwiązania”). Sylwetka tego wyborcy PO jest bardzo zbliżona do poprzednio prezentowanej – zarówno pod względem charakterystyk społecznych (mieszkaniec dużego miasta, z wyższym

wykształceniem), jak i politycznych poglądów (wyraźna orientacja prawicowa). Różni ich siła identyfikacji z ugrupowaniem, na które głosowali – wybór Damiana był pozytywny, Bartek wybrał „mniejsze zło”. Poniżej przykład wyborcy PO, którego społeczne charakterystyki (ale i sympatie polityczne) odbiegają zarówno od jednego, jak i drugiego profilu.

### **(8) ROBOTNIK/ROLNIK IN SPE**

#### **– „medialny obywatel”, który postawił na PO i RPP**

Krzysztof, 23 lata, skończył liceum ogólnokształcące, mieszka na wsi, pomaga rodzicom w gospodarstwie i pracuje zawodowo („w kaloryferach”). Planuje podjąć jakieś kursy doszkalające, żeby mieć zaplecze na wypadek utraty obecnej pracy. Na razie ma dość szkoły. Ma maturę, ale na studiach się nie widzi. Zapewne przejmie gospodarstwo po rodzicach. Sytuację materialną rodziny, swoją i własne perspektywy życiowe ocenia na 3. Nie ma dużych wymagań od życia. Głównym źródłem utrzymania jest gospodarstwo, praca poza nim daje komfort niezależności („Żeby na paliwo było, na samochód. Bo to ciągle się coś psuje. Wiadomo. No i żeby nie wołać o 10 zł na piwo, czy wyjście z dziewczyną”). W przyszłości chciałby nadal pracować, a gospodarka przynosiłaby dodatkowe pieniądze. Jego pomysł na to jak ją prowadzić nie jest szczególnie oryginalny, raczej zdradza skłonność do zachowawczych i niezbyt absorbujących działań („Obsiałbym zbożem, takimi sezonowymi plonami, żeby raz zebrać i się nie paprać. Póki rodzice żyją to i zwierzęta zachowam. No chyba, że pracę stracę. Wtedy trzeba będzie pomyśleć”). Ma dziewczynę z miasta, której chyba się taki plan podoba. Chciałby z nią wieść normalne wiejskie życie („żeby niczego nie brakowało, żeby wszyscy byli zdrowi, mieli pracę, a dzieci się wyedukowały”).

Jest baczny obserwator rzeczywistości i sprawy Polski postrzega – jak wielu – przez pryzmat mediów, które są dla niego oknem na świat. Z pulsujących newsów ukazujących szokujące wydarzenia i niezrozumiałe decyzje polityków wyłania się obraz społeczeństwa pełnego niesprawiedliwości, patologii i absurdów, które u przeciętnego zjadacza medialnej papki rodzą poczucie czegoś w rodzaju *déjà vu*: o co tu chodzi? Dlaczego na przykład tragedia jednych skutkuje wsparciem rządowym, a inne nie? Gdzie jest granica?

*„Jak odszkodowania to dla wszystkich – oburza się Krzysztof – a nie, że oni się zapomnieli ubezpieczyć, to im dają po huraganach czy powodziach taką kasę, że na nowo chałupy budują. (...) U nas jak susza była, trzeba było pompować wodę deszczową, koszty duże, a plony małe. Też nikt nie pomógł, a żyć trzeba było. Albo z tą katastrofą smoleńską, to już zupełnie przegięcie. Jak o tym słucham, to za przeproszeniem, rzygać się już chce. Mało to ludzi ginie w wypadkach? Mało małych dzieci osieroconych? U nas to jak już coś nagłośnione, to zaraz kasę sypią. (...) I te wszystkie powodzie, katastrofy, pikiety, demonstracje i zniszcze co miesiąc. Szlag człowieka trafia. Aż szkoda słów. Albo ci politycy roztrząsający o tym, co było pierwsze – czy kura, czy jajko? Skupiają się na bzdurach, a ten to gra w piłkę, a ten za dużo kota głaszcze. Mnie to nie obchodzi! Ja chcę znać rozwiązania problemów i widzieć, że oni w ogóle się tym zajmują. A nie wytykają sobie w ogóle niezwiązane z polityką rzeczy”.*

Mimo widocznej irytacji Krzysztof uczestniczy w wyborach odkąd ukończył 18 lat. Uważa to za swój obywatelski obowiązek. Zawsze oddaje głos ważny, „*bo to głupota iść na wybory i wrzucić kartkę, która na nic się nie zda. Można zaznaczyć głos*

nieważny, ale oni mogą pomyśleć, że to bojkot polityki, ale mogą też uznać, że jesteś kompletnym debilem i nie potrafisz nawet jednej kratki zaznaczyć”. Głosował na PO (do Senatu) i na Ruch Poparcia Palikota (do Sejmu). „Nienawidzę PiS. U mnie w domu to raczej za SLD głosują. Ale tym razem rodzice na Ruch Palikota też zagłosowali. Oni, ci od Palikota, są kontrowersyjni, ale może troszkę poturbują tych w Sejmie i w końcu tamci na oczy przejrzą, że coś jest nie tak w Polsce. Bałem się trochę, że jak oddam głos na Palikota, to dam pole dla PiS-u, ale uwierzyłem, że jest więcej mądrych ludzi. Teraz do kościoła mało ich chodzi to i księża aż tyle do głowy nie nakładą, żeby na PiS głosować”.

Nie żałuje, że zagłosował na PO i RPP. „W PiS-ie jest znów rozłam i wielki bałagan – to pokazuje, jacy to pozerzy. Że tylko kłócić się potrafią, wetować, podejrzewać i knuć. PO natomiast ma szansę kontynuować to, co zaczęła. Gdyby PiS doszedł do władzy, robiliby tylko na złość. To tylko strata czasu i pieniędzy. Mam nadzieję, że PO zrobi więcej niż w poprzedniej kadencji. Lubię ich. Donald budzi moją sympatię. I wierzę, że mógł więcej poprzednio zrobić, ale dużo też rzeczy go spotkało, które wpłynęły na całą politykę. Powodzie, katastrofa smoleńska, kryzys. Nie miał łatwego zadania chłopak. Ale Palikot też będzie pozytywnym zjawiskiem w Sejmie. Wiem, że on jest szaleniec. Ale potrafi rzucić hasło i jest wokół tego jakaś dyskusja. A co wyjdzie na światło dzienne i media podłapią, z tym zazwyczaj coś robią. Tak jak z tym krzyżem, choć nie uważam, żeby to najważniejsza rzecz teraz była. Ale w Polsce są nie tylko chrześcijanie. Skoro wisi krzyż, niech wiszą i inne znaki. Nie mówię, że krzyż ma być zdjęty, ale niech i coś innego zawiśnie. Równość to równość. A Polska jest państwem świeckim. Papież czy arcybiskup tu króla nie namaszcza. A widać, ile ludzi do kościoła chodzi...”

PiS dla Krzysztofa jest po przeciwnej stronie politycznej barykady i budzi złe emocje. *„Nie cierpię tego ugrupowania. Powinni w ogóle zejść ze sceny politycznej. No może nie wszyscy, bo niektórzy to inteligentni ludzie. Ale tacy pieniacze jak Kaczyński i Macierewicz to jak najbardziej out. Jak ich widzę w telewizji, to od razu przełączam, bo słuchać nie mogę”.*

- A co powiesz o SLD?

- *Nic do nich nie mam. Ale nie zgadzam się z niektórymi ich poglądami. Za bardzo mi się z komuną kojarzą. Chociaż Kwasińskiego lubię. Napieralski już mnie jakoś nie rusza.*

- A PSL?

- *No dobrze, że są. Oni tak przynajmniej PO nie nabałaganią. Mam nadzieję, że coś razem zdziałają. Jestem pozytywnie nastawiony.*

Wśród nich Ruch Palikota jest najbliższy ludziom młodym, a przemawia za tym – zdaniem Krzysztofa – program i składane wyborcze obietnice. I nie chodzi tu bynajmniej o marihuanę – *„ogólnie mówią o fajnych rzeczach, o równości i traktowaniu fair różnych ludzi. Mam nadzieję, że coś zrobią w takich sprawach jak in vitro, krzyż, rozdział państwa od kościoła”.* Z nimi również (z RPP) Platforma powinna utworzyć koalicję, która byłaby bardziej wyrazista niż ta, która jest.

Przypadek Krzysztofa wydaje się dość nietypowy jak na elektorat PO, a na pewno odbiegający od stereotypowych o nim wyobrażeń. Przede wszystkim ze względu na charakterystyki społeczne rozmówcy (mieszkaniec wsi, bez studiów, w połowie rolnik, w połowie robotnik). Jednocześnie – z drugiej strony – ilustruje realnie istniejącą w społeczeństwie (i w obrębie

elektoratu PO) kategorię ludzi, którzy niezależnie od społecznego usytuowania poszukują racjonalnej i niezacietrzewionej politycznie oferty, wyraźnie dystansującej się od PiS i starej lewicy. W imię spokoju społecznego, koniecznych reform i normalności.

Co łączy wyborców PO? Niechęć do PiS-u, nastawienie na reformy gospodarki, model państwa świeckiego (co nie zawsze oznacza postawy antyklerykalne, choć – wśród młodych – zazwyczaj), potrzeba „normalności” w życiu publicznym (władza jest od rozwiązywania społecznych problemów, a nie od wszczynania konfliktów w imię interesów wybranej grupy), upodobanie do demokratycznych procedur, proeuropejskość i otwarcie na świat. Profil społeczny nie jest jednorodny – obejmuje najczęściej osoby wykształcone z dużych miast, ale coraz wyraźniej w roli zwolenników PO ujawniają się również osoby o charakterystykach zbliżonych do Wojtka czy Krzysztofa – młodych ludzi, którzy nie mają wyższego wykształcenia, nie zajmują obiecujących pozycji społecznych, ale... chcą wieść normalne życie, są ufni (a jeszcze bardziej chcą ufać), rozumieją złożoność życia społecznego i patrzą na nie raczej z perspektywy problemów do rozwiązania i wyzwiań niż pretensji, że nie jest ono idealne.

### **3.3.3. Swój głos oddali na PiS**

#### **(9) „PODWÓJNY STUDENT”**

*– zdeklarowany wyznawca Jarosława Kaczyńskiego*

Michał, lat 21, studiuje równoległe dwa kierunki: filologię bałkańską i stosunki międzynarodowe. Wynajmuje samodzielne mieszkanie. Nie ma jeszcze partnerki, ale liczy, że taką spotka. Pomoc finansowa rodziców sprawia, że nie musi nigdzie pracować. Sytuację materialną (swoją i rodziców) ocenia na 3,



własne perspektywy na 5. Zakłada, że po stosunkach międzynarodowych z dodatkową znajomością języka bułgarskiego i serbskiego ma szansę pracować chociażby w konsulatach tych krajów. Ma nadzieję wieść kolorowe życie.

We wszystkich poprzednich wyborach, odkąd przysługuje mu prawo do głosowania, głosował na PiS. Tak było i tym razem. *„Jak wcześniej głosowałem na PiS, byłem stuprocentowo pewny, że kierunek partii, a co za tym idzie, kształt państwa po wyborach będzie odpowiadał moim poglądom. Teraz jednak miałem pewne wątpliwości. Poprzez nadmierną radykalizację PiS trochę stracił w moich oczach, jednak cały czas ufam Jarosławowi Kaczyńskiemu i mój głos w wyborach to była synteza zaufania do niego plus selekcja negatywna. (...) pomimo to nie zawahałem się oddać głosu na PiS, gdyż nie ma innej partii, która mogłaby odpowiadać moim poglądom. Po tym jak PO ostatecznie splamiło honor wciągając na listy lewackich idiotów w postaci Borowskiego, Rosatiego i Arłukowicza zwątpilem całkiem w jakikolwiek fundament ideologiczny tej partii”*.

Rządy PO, jego zdaniem, źle wróżą Polsce. *„Upadlanie się i składanie hołdów lennych Niemcom, co teraz ma miejsce, nie będzie dla nas nigdy korzystne, to oznaka słabości. Gdyby PiS wygrał wybory, na pewno zadecydowałyby to o wzroście siły i niezależności naszego kraju. Nie byłoby lizania, wiadomo czego, Niemcom. Skończyłoby się ograniczanie wolności słowa i idiotyczne postulaty dotyczące stadionów i kibiców piłki nożnej. No i nareszcie może Polska rzeczywiście «byłaby w budowie», czego teraz nie widać. Widać za to ciągle podwyżki podatków tłumaczone kryzysem”*.

*„Zinfantylizowane społeczeństwo”* – jak określa Polaków Michał – tych problemów nie czuje, nie widzi i nie rozumie.

Zwłaszcza młodzi ludzie rezygnują z wyrabiania sobie własnego poglądu, i to jest problem. Zdaniem Michała „*najpierw należałoby jakimś cudem młodych zagnać do interesowania się polityką i w ogóle światem, trochę szerzej aniżeli w granicach swojego podwórka. Jeśli to się uda osiągnąć, to przynajmniej głosy oddawane w wyborach będą miały sens*”, chociaż jest w tej kwestii pesymistą. Niemniej udział w wyborach jest obowiązkiem każdego („*bo jednak każdy jakieś pojęcie ma, pomimo że czasami skromne, co pokazały wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych*”).

Były one dla Michała zaskoczeniem. Przewidywał, że jego ugrupowanie nie wygra, chociaż spodziewał się większego sukcesu PiS. „*Koniec końców pogodziłem się z myślą, że te niedojdy z PO doprowadzą kraj do ruiny zwalając to na kryzys. Ludowcy jako koalicjanci będą robić za zasłonę dymną. Będąc klakierem Platformy nie będą sabotować żadnych ustaw PO, przez co rząd będzie mógł się tłumaczyć, że doprowadzenie kraju do ruiny nie było z ich winy*”.

- Co według ciebie reprezentuje PO?
- *Przedsiębiorstwo stworzone do wygrywania wyborów, brak poglądów, ideologii, niekompetencja większości ministrów, jednym słowem dramat.*
- A jakie skojarzenia wywołuje PiS?
- *Jarosław Kaczyński: Kochaj lub nienawidź.*
- Ruch Palikota?
- *Czkawka polskiej demokracji, jedyne co mnie martwi, to fakt, że przyzwyczaili zdebiliałe społeczeństwo do dziwolągów takich jak Anna Grodzka czy Biedroń.*
- SLD?
- *Komuchy. Nie rozumiem jak w wolnej Polsce ktoś może na nich oddać swój głos.*

- PSL?

- *Ludzie bez honoru, ułożą się z każdym, byle utrzymać się na poziomie 5%.*

- *Jak sądzisz, do którego z tych ugrupowań najbliższej jest ludziom młodym?*

- *Szczerze to nie wiem. Ale wydaje mi się, że do młodych ludzi, o jakich mówiłem wcześniej, czyli nie najbardziej ogarniętych, trafiają postulaty Palikota, który wali typowe chwytliwe hasła wolności narkotyków i jakiejś niezdrowej wolności i tolerancji do wszystkiego. Ale jestem pewien, że w tym kraju jest jeszcze grupa młodych ludzi, którzy zagłosują na Prezesa Kaczyńskiego, choć na pewno jest ich znacznie mniej. Prezes trafia raczej do ludzi dojrzałych.*

- *Summa summarum nie jesteś zadowolony z obecnego stanu naszego kraju?*

- *Ależ oczywiście, że nie jestem! Co gorsza, po czterech latach niszczących rządów PO mamy teraz kolejne, niech Bóg nas uchroni, cztery lata. Wizja rządów Tuska mnie przeraża. Mam tylko nadzieję, że władza wreszcie popełni jakiś PR-owski błąd i wyciekną taśmy prawdy jak na Węgrzech. Jest to marzenie, niestety, dość złudne, gdyż władza mając wszystkie media w rękę, może przez tubę głosić cokolwiek chce i tak będzie to przyklepane przez elitę, światło umysły i autorytety III RP”.*

*„Polska od początku swojej przemiany systemowej w 89 roku poszła w zupełnie błędnym kierunku. Nie rozliczając swojej historii, dopuściła do zbudowania fałszywych fasad, zasad postępowania, stworzyła autorytety, które w rzeczywistości są osobami godnymi co najwyżej pogardy. Niestety na głęboką lustrację i przemianę światopoglądową jest już za późno. Mimo to jednak marzy mi się Polska rozliczona, gdzie gen. Jaruzelski czy*

*KiszczaK gniją w więzieniach, a Cimoszewicz, Oleksy czy Miller nie mają dostępu do ważnych stanowisk państwowych. Krótko mówiąc, idea IV Rzeczypospolitej jest mi bliska”.*

Nic dodać, nic ująć. Michał – uśmiechnięty student uniwersytetu, marzący o barwnym życiu i nieznoszący ograniczania wolności – gardzi inaczej myślącymi niż on, marzy o klęsce demokratycznie wybranego rządu, używa inwektyw w dowolnej próbie charakterystyki własnego społeczeństwa. Reprezentuje on „wojującą” część PiS-u, przekonaną o wyłączności własnych racji i pragnącą narzucić ją innym. Poniżej przypadek o wiele łagodniejszy, który równoważy (choć zapewne nie dopełnia) charakterystyki młodego elektoratu partii Jarosława Kaczyńskiego.

#### **(10) ABSOLWENTKA LO – „u nas wszyscy głosowali na PiS”**

Karolina, lat 19, skończyła liceum ogólnokształcące, mieszka na wsi. Nie pracuje, pomaga rodzicom w gospodarstwie. Nie jest z nikim związana. Na razie nie myśli o zakładaniu własnej rodziny. Zarówno swoją aktualną, jak i przyszłą sytuację materialną ocenia na 3. Opowiada o sobie nieustannie w kategoriach „mogłam, ale nie chciałam” – jakby tliły się w niej jakieś kompleksy, żale, że jej życie nie wygląda tak, jak by oczekiwała, że nie spełnia pewnych standardów, co do których sądzi, że są ważne lub myśli, że inni tak sądzą i z tej perspektywy ją oceniają.

*„Zdałam maturę, ale nie chciałam iść na studia. Może to się też wiąże z tym, że jednak żeby studiować tak normalnie, to trzeba mieć pieniądze. Jeszcze mam czas. Jak bym chciała, to coś tam można zrobić. Niekoniecznie muszę od razu studiować. Nie wiadomo przecież gdzie. (...) Aktualnie nie pracuję,*

*bo teraz to pomagam w gospodarstwie rodziców. Ale jak bym chciała, to bym coś znalazła. Tutaj u nas to nie bardzo, chyba tylko tak jakoś przy truskawkach czy przy wiśniach w wakacje, ale ja to nie chodzę, bo mamy swoje. Ale jak bym chciała, to może w mieście bym coś znalazła. Na razie nie szukam, jeszcze mam czas. (...) Z rodziną tak samo. Własną rodziną. Chciałabym znaleźć jakiegoś fajnego chłopaka, a później się zobaczy. Nic na siłę, trzeba człowieka poznać, sprawdzić”.*

Jej wiedza o tym, co się aktualnie dzieje w Polsce i na świecie, jest nad wyraz skromna, a myślenie o społeczeństwie, państwie życzeniowe, odwołujące się do obiegowych sądów: „Żeby Polska była krajem otwartym na obywatela. Żeby pracę można było znaleźć. Żeby to było takie państwo europejskie, prawdziwe, sprawiedliwe, żeby ludzie nie narzekali, bo to nie wiadomo jak teraz będzie jak ten kryzys jest. Nie znam się za bardzo na tej polityce”.

Głosowała na PiS – „u nas wszyscy głosowali na PiS. Tata się interesuje, to tak bardziej wszyscy razem na jedno, ale uważam, że bez tego też bym raczej tak głosowała”. Niezbyt przeżywa przegraną PiS („może się jakoś dogadają razem”). Nie wie, co powiedzieć o ugrupowaniach, które tworzą parlament. Wszystkie zlewają się jej w jedno: „Nie wiem, nie znam się tak bardzo, nie interesuję się tyle tą polityką. Wszyscy wydają mi się tacy sami. Głosujemy niby, ale to i tak wychodzi na to, że ci sami ludzie ciągle i ciągle, nic z tego dobrego nie wynika”.

Pytanie o partię, do której najbliższej ludziom młodym, pobudza uśpiony instynkt polityczny Karoliny. Bez wahania wskazuje na partię Janusza Palikota: „Coś nowego w końcu. Wydaje mi się, że ona może mieć duże powodzenie”. Nie spodziewa się dużych zmian po wyborach i nie ma większych oczekiwań:

*„Chyba będzie tak jak było. Bezrobocie powinno być zmniejszone, obniżyć powinni też podatki. W przyszłym roku będzie euro, zobaczymy jak to wyjdzie na koniec. Nie wiem, będzie tak samo albo i gorzej”.*

Karolina reprezentuje zupełnie inne skrzydło elektoratu PiS niż to, które reprezentował Michał: ludzi niezbyt orientujących się w polityce, nierozumiejących złożonych procesów, jakie zachodzą w Polsce i na świecie. Nie jest im to do niczego potrzebne. Wchodzą w obywatelskie role, bo tak nakazują normy grupy, w której żyją. Ich preferencje polityczne określają autorytety, a zachowania wyborcze mają charakter grupowy – głosują tak jak inni uważani za swoich. Tych ludzi nie cechuje programowa nienawiść do politycznych przeciwników, raczej nieufność i podejrzliwość. Ich lojalność wobec PiS-u ma korzenie w sposobie postrzegania świata, podzielonego na dobrych i złych, patronów i wrogów, i w systemie wartości ukształtowanym przez wychowanie. Nie wykluczałabym konwersji politycznych w obrębie tej części PiS-owskiego elektoratu. Są one – zwłaszcza w przypadku ludzi młodych – możliwe, tym bardziej, im bardziej będzie słabła perswazyjność dotychczasowych autorytetów (Kościoł) i im bardziej narzucane wizje świata i politycznego wroga nie będą przystawały do samodzielnych spostrzeżeń i ocen. Sprzyjać temu będą wyraziste zmiany społeczne i na politycznej scenie oraz dostęp do alternatywnych obiegów informacji (internet).

Po tych – tak różnych – charakterystykach wypada zapytać, czy coś takiego jak profil młodego wyborcy PiS istnieje? Pytanie bardzo ryzykowne, jeśli odpowiadać na nie na podstawie dość wąskiego jednak materiału. Ze zgromadzonych źródeł (wywiady,

materiał internetowy) wyłania się kilka cech. Jest to na pewno nieufność i podejrzliwość, zwłaszcza do tych, którzy zostali zdefiniowani jako nienależący do własnego obozu, klanu. Jest to wyraźna skłonność do negatywnego oceniania (oskarżania) na podstawie posądzeń, nastawień, nie faktów. Jest to – wynikająca stąd – skłonność do przyjmowania wizji spiskowych. Jest to poczucie bycia krzywdzonym (przez los, przez wrogie siły). Jest to, wreszcie, przejmowanie poglądów od uznawanych autorytetów i powielanie ich – jak klisz – w ocenie świata i ludzi. Wiele z tych cech (bądź wszystkie) składają się na autorytarny charakter, który nie ma jednorodnego społecznego rodowodu. Jego korzenie tkwią w przebytej socjalizacji (wychowaniu), co dość wyraźnie uwidacznia się w wypowiedziach obydwójga bohaterów (ale i w wielu postach).

### 3.3.4. Głosowanie na Palikota

#### (11) LICEALISTA – „*czas na kogoś nowego*”

Andrzej ma 18 lat, jest uczniem LO, w tym roku będzie zdawał maturę. W gimnazjum działał w organizacji charytatywnej. Zamierza iść na studia – na geodezję, logistykę lub ekonomię. Nie myśli jeszcze o dorosłym życiu, nic nie planuje. Chce się uczyć. Mieszka w średnim mieście na Mazurach. Pochodzi z rodziny robotniczej. Swoją aktualną sytuację materialną i przyszłe perspektywy ocenia jako dobre (na 4). Wie, że w Polsce „*nie jest za ciekawie i sporo przydałoby się zmienić*”. W jego odbiorze świata warunki życia ludzi, sposób funkcjonowania administracji państwowej, korupcja są największymi polskimi problemami, a odpowiada za nie – jego zdaniem – rząd.

Wybory 2011 były pierwszymi, w jakich uczestniczył. Oddał głos na Ruch Poparcia Palikota. „Uznałem, że czas coś zmienić. Jak PiS było przy władzy, to było nieciekawie. Potem ci z PO byli przy władzy i też nic się nie zmienia, no to uznałem, że czas na kogoś nowego. Inna sprawa, nie było za bardzo na kogo głosować, a RPP to nowa partia, która dużo obiecywała, więc postanowiłem dać im szansę”. Przekonały go nie tyle punkty programu wyborczego RPP, co ich uzasadnienie. Nie legalizacja marihuany po prostu, lecz powód, dla którego miałyby się to stać, tzn. źródło pieniędzy dla pokrycia rosnącego w kraju długu wewnętrznego i wolność wyboru dla tych, którzy chcieliby rozważyć, czy zapalą skręta. „Przed wszystkim cała ta legalizacja przyniosłaby dużo pieniędzy. Bo wiadomo, że każdy, kto chce, to i tak zapali, więc opodatkować i zalegalizować tak jak w Czechach i Holandii rzeczywiście nie byłoby od rzeczy”.

Wynik wyborów nie do końca go satysfakcjonuje: „Wiadomo – mogłoby być lepiej, mogłoby być inaczej, ale myślę, że nie jest źle. PO z PiS-em mogłyby mieć trochę mniej, a wtedy nowe partie miałyby większą szansę coś zrobić. Na to pewnie trzeba jednak jeszcze trochę poczekać – społeczeństwo musi się bardziej obywatelsko uaktywnić”.

Do istniejącego układu politycznego podchodzi bez większych emocji, chociaż ma swoje wyraźne sympatie i antypatie:

**PO:** „Za ich rządów nie ma tylu afer, takiego oskarżania się, nie jesteśmy ośmieszani na arenie międzynarodowej, jak to było za czasów PiSu. No tak generalnie, po prostu spokojniej”.

**PiS:** „No nie jestem fanem tego ugrupowania. Jego politycy nie są dla mnie, niestety, wzorem. Miałem dosyć już tego, co wyprawiają. Takie sytuacje jak na przykład katastrofa smoleńska,



*dowodzą, że są chyba jacyś nienormalni. Przez cały rok było o niej tak głośno, że aż nie do wytrzymania. Mimo że były raporty, oni i tak się domagali cały czas wskazywania winnych, atakowali. Wszyscy mieli dosyć, a oni uważali, że to jeszcze nie koniec. To jacyś fanatycy wyciągania brudów i szukania problemów”.*

**RPP:** *„To partia dla wszystkich. Nowa, otwarta na coś zupełnie innego i na reformy. Nowa siła, która może coś zmienić. Miejmy nadzieję, że się uda”.*

**SLD:** *„No, nie wiem. Ciężko jest mi tak coś powiedzieć. Jakoś tak SLD nigdy mnie nie interesowało. Raczej mała ta partia jest”.*

**PSL:** *„Bo ja wiem, jakoś za nimi nie przepadam. Są to dla mnie ludzie, którzy pójdą do Sejmu i zrobią koalicję z każdym”.*

W jego opinii, co zrozumiałe, młodzi ludzie najbardziej ciągną w stronę Ruchu Palikota. Również do niego jako koalicjanta powinno „ciągnąć” PO. „PSL niewiele zmienia (i może pójść z każdym w koalicję), Palikot sporo. Minus byłby taki, że koalicja z PO samego Palikota by ograniczała – jego program i projektowane przez niego zmiany mogłyby być zagrożone. A zmienić – jak powiedziałem – trzeba sporo. Najważniejsza jest gospodarka, żeby ludzie mieli większe możliwości. Potem Kościół, który dzieli całe społeczeństwo. Trzeba go opodatkować, bo to naprawdę duże pieniądze. Nic wielkiego by się nie stało, gdyby funkcjonował na podobnych zasadach jak wszyscy. No a potem wszystko to, co się nazywa nowoczesne i przyjazne państwo”.

Ruch Palikota popierały różne osoby – wprost głosując na to ugrupowanie lub zdalnie z nim sympatyzując. Jego „żelazny” elektorat stanowili najmłodszy wyborcy. Zwolennicy Palikota to nie tyle osoby wyzwolone obyczajowo, co akcentujące pilną

potrzebę głębokich zmian usprawniających funkcjonowanie systemu społecznego. Nie wszystkim, którzy sympatyzowali z inicjatywą Janusza Palikota, starczało wiary w powodzenie jego przedsięwzięcia. Mimo wszystko, mimo charyzmy, nie wyzwalał on aż tak silnych identyfikacji wśród młodzieży. Jego Ruch jest tworem na tyle odmiennym i nowym, że zadecydował również o pewnej ostrożności i ograniczonym zaufaniu. Wielu młodych wyborców zmieniało w ostatniej chwili zdanie, przerzucając swoje poparcie z Palikota na PO. Jedna cecha wydaje się jednak stała dla sympatyków Janusza Palikota – słabnąca identyfikacja z dotychczasowym politycznym układem i potrzeba innego widzenia świata – dalekiego od „postsolidarnościowych” podziałów i klisz. To – z jednej strony – otwiera Ruch Palikota na szeroki elektorat, z drugiej jednak ujawnia labilność politycznych identyfikacji, które mogą okazać się kruche w przypadku młodzieży. Młody wyborca ma bowiem to do siebie, że być może naiwnie, ale za to bezwzględnie rozlicza polityków z dawanych obietnic.

### **3.3.5. Kto zagłosował na SLD?**

#### **(12) AMBITNA STUDENTKA DWÓCH FAKULTETÓW – „mogłam zagłosować bez większych wyrzutów sumienia”**

Marzena, lat 21, studiuje filozofię i biotechnologię. Pracuje dorywczo udzielając korepetycji. Nie wie jeszcze do końca, co chciałaby robić, w którą stronę bardziej pójść, ale na pewno chciałaby zajmować się czymś z pogranicza studiowanych dyscyplin, na przykład bioetyką lub zagadnieniami z filozofii nauki. Jest osobą samotną, wynajmuje mieszkanie, co daje jej duże poczucie komfortu. Swoją sytuację materialną ocenia na 4

(gorzej niż rodziców), perspektywy życiowe też na 4. Jak zaznacza, jej najważniejszym celem życiowym nie jest na pewno zakładanie rodziny. Praca – tak.

Wychowała się w rodzinie, gdzie tradycje obywatelskie sięgają okresu przedwojennego i nieuczestniczenie w wyborach jest dla niej niewyobrażalne. Głosowała na SLD, ponieważ kandydat, przy którym „postawiła krzyżyk na liście” był jednym z niewielu, na którego mogła zagłosować bez większych wyrzutów sumienia. Ponadto program SLD był jej najbliższy – odnosi się bezpośrednio do idei lewicowych. „Może nie są one tak jasno zarysowane i może nie tak do końca, jak ja bym sobie wyobrażała, ale gdzieś tam pobrzmiewają i są jedynym praktycznie głosem lewicowym na polskiej scenie politycznej”.

- Na co liczyłaś w związku z tym ugrupowaniem?
- *Na pewno na lepszy wynik. Okazał się bardzo słaby. Przede wszystkim liczyłam na to, że SLD będzie jednym z niewielu ugrupowań, w którym poglądy czy wspólne idee będą ważniejsze od rozgrywek personalnych. Tu też się zawiodłam. Ale głosu nie żałuję.*
- Jak oceniasz ugrupowania wchodzące w skład nowego parlamentu?
- *PO jest już partią populistyczną i nie ma praktycznie nic do zaoferowania.*
- PiS?
- *Jest partią, która powinna się najbardziej otworzyć na młodych ludzi i pokazać im, że różne wartości, takie jak na przykład wychowanie chrześcijańskie, tradycja nie są wcale czymś nienowoczesnym i niemodnym, i wydaje mi się, że powinni iść bardziej w tą stronę. Uważam, że ich obecność na scenie politycznej jest potrzebna.*
- Ruch Palikota?

- Obecność ich w Sejmie jest dla mnie czymś zaskakującym, a co za tym idzie, żenującym. Z tego względu, że w Sejmie znalazła się partia, która praktycznie nie ma żadnego programu wyborczego ani żadnego programu rządu oprócz legalizacji marihuany.
- SLD?
- Myślę, że też powinno bardziej skierować się w stronę młodych. Ich największym problemem jest to, że nie do końca potrafią rozliczyć się z komunizmem i dlatego ta ich lewicowość jest utrudniona, a uważam, że silna partia lewicowa jest u nas potrzebna.
- No i PSL?
- Zupełnie nie mam zdania na temat tego ugrupowania, ponieważ podobnie jak Ruch Palikota nie kojarzy mi się z niczym oprócz jakichś jednostek, które gdzieś tam się wybijają. Jest to po prostu taki satelita PO, który dostosowuje się do bardzo różnych konfiguracji. Dlatego uznaję go za jakiś totalnie bezprogramowy twór.
- Do którego z nich jest najbardziej po drodze ludziom młodym?
- Boję się, że najbardziej do PO, ponieważ oni potrafią najwięcej bezrefleksyjnie obiecywać. A partiami, które najwięcej mogą im zaoferować, są akurat partie ideowe – tzn. SLD i PiS. Obawiam się, że PO pewnie znowu będzie sporo obiecywać, aczkolwiek politycznie nie będzie robić nic. Będą to zapewne jakieś tam ustawy, które będą miały przykryć tak naprawdę problemy najbardziej pilne, które są warte namysłu i rozwiązania. Przykładem słynny problem ustawy o związkach partnerskich, która była przykryciem dużo poważniejszych problemów, w których znajduje się Polska.

Trudno powiedzieć, na ile przypadek Marzeny jest charakterystyczny dla młodego elektoratu SLD. W naszej próbie niewiele było takich rozmówców. Również na forach internetowych faktograficznie i emocjonalnie to ugrupowanie niezbyt

wyraziście zaistniało. Strony WWW młodzieżówek SLD czy Forum Młodych Socjalistów są mało aktywne, sprawiają wrażenie martwych. Niemniej Marzena jest młodym wyborcą SLD i twierdzi, że idee lewicy są jej bliskie. Problem jednak w tym, że nie za bardzo potrafi je nazwać i wskazać. Jednocześnie redukuje pojęcie lewicy do jednego ugrupowania – SLD, wykluczając jej ewolucję i bardziej nowoczesną postać (zob. stosunek do Ruchu Palikota). Niepokojące jest posługiwanie się kliszami dezawuuującymi pozytywne intencje przeciwnika politycznego (zob. sądy o PO), co ją upodabnia do wyborców PiS. Jeśli te cechy miałyby być symptomatyczne, to być może całkiem trafne są odczucia wielu młodych ludzi co do SLD jako ugrupowania o rozmywającej się tożsamości politycznej i o słabnącej pozycji na politycznej scenie.

### 3.3.6. Poparcie dla PSL-u

#### (13) ARCHEOLOG – „poparłem kandydata PSL, którego rekomendował mój brat”

Konrad ma 23 lata, świeżo ukończył archeologię na uniwersytecie. Jest członkiem stowarzyszenia Legio XXI Rapax<sup>134</sup>. Chciałby podjąć jeszcze jedno studia, dla własnej przyjemności (futurologię, astronomię, kognitywistykę) albo coś, co dałoby lepsze perspektywy zatrudnienia. Aktualnie pracuje w urzędzie miasta (w teorii od tygodnia, w praktyce to druga umowa na czas określony, łącznie ponad 9 miesięcy). Dochody mocno go nie satysfakcjonują, choć – jak mówi – lepsze to niż nic.

---

134 Legio XXI Rapax jest stowarzyszeniem ludzi zainteresowanych historią, którzy postawili sobie za cel zrekonstruowanie życia obozowego i wyglądu legionistów oraz innych aspektów świata starożytnego Rzymu..

Pracę traktuje jako „startową” – w miarę możliwości będzie szukał czegoś lepszego. Po studiach wrócił do rodzinnego miasta i mieszka z rodzicami. W perspektywie kilku miesięcy ma nadzieję przeprowadzić się do własnego mieszkania. Zakładać rodziny na razie nie planuje. W przyszłości chciałby być „obrzydliwie bogaty”. Wraz z tym z życia wyeliminowałby ogrom zmartwień i mógłby zająć się innymi, bardziej interesującymi rzeczami (hobby, własny rozwój, życie towarzyskie). Jak to osiągnąć? Nie ma pojęcia. *„Ciężką pracą? To dzisiaj żadna gwarancja – zauważa. – Najpewniej ciężkim myśleniem, aż uda się wykombinować i skonstruować taką sytuację, w której generowałbym stały i wysoki dochód”.*

Brał udział w ostatnich wyborach. Głosował nie na ugrupowanie, lecz na konkretnego człowieka, kandydata PSL, którego rekomendował mu brat. *„Miałem inne opcje, ale do końca nie byłem z nich zadowolony, a PSL wydaje się być partią bardzo neutralną. Nie liczyłem na wiele, bo i po PSL nie ma co wiele oczekiwać. Byłem pewien, że PO wygra i że wejdzie w koalicję z PSL. Na PO nie chciałem tym razem ponownie głosować. Chciałem na Palikota, ale doszedłem do wniosku, że wpierw chcę zobaczyć, co to za partia, więc może w następnych wyborach. Jediną opcją dla mnie więc pozostało PSL, po którym oczekuję, że jako koalicjant będzie trochę patrzył na ręce PO i w razie potrzeby reagował”.*

Szukał ugrupowania, któremu chodzi o zmiany. Większość „tych starych” tego nie gwarantuje – *„obrosło mchem i powtarza w kółko wyblakłe już haselka. Prawdziwą zmianę może zapewnić tylko nowa krew – PJN (choć nie do końca), no i przede wszystkim RPP”.* Wynik wyborów stosunkowo go zadowala. Cieszy się, że Palikot zyskał kosztem SLD i że może kiedyś zastąpi „postkomunistyczną” lewicę. Żałuje, że PJN nie przekroczył progu wyborczego, z czego mogłoby wynikać coś dobrego dla prawicy.

Ocena poszczególnych ugrupowań potwierdza jego dobre rozeznanie politycznej sceny w Polsce.

*„PO, jeśli opuścić małą część reprezentowaną przez Niesiołowskiego, wydaje się być stabilną, centrową partią. Stara się budować silny kraj w sposób ewolucyjny, spokojny. Przetrvanie całej kadencji z pewnością dało jej wiele doświadczenia w rządzeniu, co pokazała w kampanii wyborczej, tym razem nie rzucając ogromu obietnic bez pokrycia. Tusk to dodatkowy atut tej partii – bardzo silny i charyzmatyczny lider, potrafiący zjednać sobie ludzi i dobrze używać swojego PR”.*

*PiS – „Stara się budować wokół siebie prawicę, ale nie do końca to wychodzi, co widać po odejściu PJN, a później Ziobry i spółki. Konserwatywny, momentami aż do bólu, i odwołujący się do tradycyjnych spojrzeń na wiele kwestii. Z jednej strony to godne pochwały, jednak nadużywane w wielu sytuacjach rysuje tę partię jako przestarzałą i niepodążającą za zmianami społecznymi. O ile PO stara się być partią jak najszerzą, mieszczącą w sobie ludzi o różnych orientacjach, o tyle PiS za bardzo się zamyka na konkretny elektorat, pod który buduje swój PR. Niestety odbija się to na wizerunku Kaczyńskiego, którego z jednej strony widzimy w wypowiedziach i sytuacjach skrajnych, skierowanych właśnie do tego elektoratu, a z drugiej nagle, w celu zdobycia głosów, jako trochę się otwierającego, co daje przyczynek dla mediów, żeby mówiły o «dziwnych zmianach prezesa, dwóch twarzach» etc.”.*

*Palikot to „najbardziej charyzmatyczny lider, bijący na głowę Tuska, Kaczyńskiego, Pawlaka i Millera. Siłą i słabością jego ugrupowania jest to, że praktycznie wszyscy są tam nowi. Może się to okazać przekleństwem (bo się nie sprawdzą), albo*

wręcz przeciwnie. Na pewno ma potencjał. Dobrze się stało, że wszedł z jej listy do Sejmu pierwszy oficjalnie homoseksualista i osoba transseksualna, co pokazuje dobrą tendencję w otwieraniu się społeczeństwa i w zaniku nietolerancji. Duży potencjał drzemie w innych lewicowych postulatach, jak rozdział państwa i religii, co niestety SLD dawno temu porzuciło... Widać, że partia ta potrzebna jest w parlamencie, co pokazały pierwsze tygodnie po wyborach, choćby karygodna reakcja na słowa Biedronia. To z Palikotem PO powinno utworzyć koalicję, choć niestety wiadomo, że część polityków bardziej prawicowych w PO byłaby temu przeciwna. Jednak PO, ze swoim doświadczeniem 4 lat trudnych rządów i powagą dużej partii, temperowałaby trochę RPP, a z kolei Palikot mógłby odświeżyć PO i wnieść sporo wartościowych zmian, część z nich pewnie popieranych przez Tuska. Jednak PR nie pozwala mu na nie, a tak mógłby mieć jakąś wymówkę”.

**SLD** – „Ciągłe i nie do końca właściwie kojarzona jest z komunizmem. Niestety, aktualnie jest cieniem samej siebie i dawno porzuciła walkę o nowoczesną lewicę. Co gorsza – sama ośmiesza się, co mógł każdy zobaczyć w TV po spotach wyborczych. Z jednej strony lewicowa walka o prawa i przywileje kobiet, z drugiej wypowiedzi o dupeczkach Kaczyńskiego, czy jak to tam było. Albo się już kończy, albo gwałtownie się zmieni pod wpływem Palikota. Choć najlepiej by pewnie było, żeby starzy wyjadacze przeszli na emeryturę, a co wartościowisi młodzi przeszli do Palikota”.

**PSL** – „jest jak jej lider – nieczęsto go widać, a jak widać, to już zupełnie bez wyrazu. Niby coś tam chce, ale wydaje się, że meritum jej egzystencji to hasło «żeby było dobrze». Wiadomo, że nic nie zrewolucjonizują, ale też – jak coś działa –



*to nie zmienią na gorsze. Długo jeszcze będzie egzystowała w świadomości ludzkiej ze stałym poparciem na poziomie 5–8%... Jeśli chce wygrać, powinna się mocno zmienić i zacząć mocno działać, ale zapewne wybierze trwanie, bo nie widać w jej szeregach ludzi – lokomotyw.*

*Młodym oczywiście najbliższej do Palikota. Ma najnowocześniejsze hasła, w tym tak kontrowersyjne jak legalizacja marihuany. To trafia do sporej części młodych ludzi, która niekoniecznie po głębokich przemyśleniach, ale jednak popiera takie kwestie i zmiany”.*

Ten młody wyborca PSL, i zdeklarowany sympatyk Ruchu Palikota, wykazuje znużenie marazmem sceny politycznej w Polsce i z utęsknieniem wyczekuje na zmiany. Nie jest to bynajmniej „retoryczna wrzutka”, on ich naprawdę pragnie i wie, że są konieczne. „Najważniejsza – jak mówi – jest gospodarka”. Ma też nadzieję na rozpoczęcie poważnych, merytorycznych i w miarę możliwości pozbawionych negatywnych emocji ważnych społecznie tematów, takich jak aborcja, in vitro, homoseksualizm, rozdział państwa od Kościoła. „Chciałbym, aby PO, mając ciągle spore poparcie, zabrała się za niepopularne i trudne reformy finansów i mam nadzieję, że Palikot ze swoją pewną nachalnością nie pozwoli odłożyć ich na kolejne X lat”.

Dla niego jest jasne, że powinniśmy budować Polskę jako nowoczesny i bogaty kraj europejski. Najważniejszymi sprawami powinny być dobrobyt obywateli (jednak nie za cenę zadłużania się państwa) i ich wolność osobista. Państwo powinno być moderatorem i, po części, sponsorem oddolnych inicjatyw, a nie je budować „własnoręcznie”. Obawia się jednak, że te proste recepty może zakłócić „wojna polsko-polska, która może być kontynuowana”.

Przypadek Konrada jest symptomatyczny – nie tylko gdy chodzi o zderzenie ze stereotypowym wizerunkiem PSL, do którego „nie pasuje” (choć najwyraźniej i tacy się w elektoracie tej partii znaleźli). Jego poglądy w niczym nie oddają specyfiki tego ugrupowania – nie można jej w tych poglądach odczytać, odnaleźć. Być może to bez znaczenia, a być może to sygnał, że PSL, podobnie jak SLD, staje się ugrupowaniem o zanikającej politycznej tożsamości i coraz mniej wyrazistym społecznym odbiorze. Popierają je osoby, które równie dobrze mogłyby oddać głos na inną partię, co – po raz kolejny – ilustruje zjawisko „rozmiękania” politycznych elektoratów – decyzje wyborcze, chociaż przemyślane, bywają przypadkowe, niekoniecznie związane z własnymi preferencjami.

### **3.4. Czego dowiedzieliśmy się o młodych Polakach na podstawie wyborów?**

Zebraliśmy w tej części raportu dwa rodzaje źródeł – wypowiedzi młodych internautów, jakie zamieszczali na forach internetowych w związku z wyborami parlamentarnymi w 2011 r. (był to okres od początku września do końca października), oraz wywiady przeprowadzane *face to face* z 30 młodymi osobami, którym przysługiwało prawo wyborcze i które nie przekroczyły 35. roku życia (wywiady przeprowadzono na przełomie października i listopada 2011 r.). Zdając sobie sprawę ze specyficznego charakteru obu tych rodzajów źródeł, na wiele pytań dotyczących uczestnictwa młodych Polaków w wyborach nie da się odpowiedzieć, lecz wiele innych jest możliwe. Materiał empiryczny – „zgarniany” z sieci i wywoływany w trakcie rozmów – pozwala nie tylko lepiej zrozumieć stosunek młodych

Polaków do polityki i ich prywatne filozofie uczestniczenia bądź nieuczestniczenia w wyborach, lecz także uchwycić inne ważne elementy związane ze stanem obywatelstwa młodego pokolenia.

Po pierwsze, dziś uczestnictwo w wyborach traktowane jest przez młodych jako oczywista norma i obywatelska powinność, a przekonanie to jest artykułowane w zdecydowanie bardziej bezapelacyjny i dojrzały sposób. Po drugie, mimo wysokiej absencji wyborczej nie można mówić o politycznym wyłączeniu czy braku obywatelskiego zaangażowania młodych. Obydwa rodzaje źródeł (posty i wywiady) pokazują, że nawet ci, którzy nie uczestniczyli w wyborach, zaledwie w części zdradzają cechy politycznie indyferentnych i obywatelsko niefrasobliwych.

Bardzo częstym i otwarcie deklarowanym motywem był protest przeciwko klasie politycznej, do której młodzi Polacy stracili zaufanie. Odpowiedź „*nie poszedłem, bo nie było na kogo głosować*” znaczyła najczęściej: „*oni wszyscy już rządzą i wszyscy nas zawiedli*”, „*to nie są politycy z mojej bajki*”. Motyw bojkotu wyborów pojawia się na tyle często i wyraziście, że bez obawy popełnienia większego błędu można go uznać za jeden z bardziej charakterystycznych elementów zachowań wyborczych młodych w 2011 r. Jednocześnie postawa ta zasadniczo różniła się od podobnych z lat minionych<sup>135</sup>. Przed laty bojkot wyborów nie miał alternatywy w tle, był wyrazem bezradności i poczucia bezsensu obywatelskiego zaangażowania (bo to, co było – scena polityczna i jakość publicznej debaty – wydawało się beznadziejne, ale trudno było sobie wyobrazić alternatywę). Dzisiaj ci, którzy odmówili udziału w wyborach, mieli już inną, dalej idącą diagnozę sytuacji. Istniejący układ polityczny

---

135 Wyjątek stanowiły wybory z 2007 r., które wyzwoliły – jak wiemy – wyjątkowe zaangażowanie polityczne młodzieży.

uzyskał miano postsolidarnościowego – wszystkich polityków wrzucono do jednego historycznego worka i nadano mu charakter pokoleniowy. Istniejące podziały polityczne uznano za anachroniczne i wymagające alternatywy, a oferta Janusza Palikota podtrzymała ich w przekonaniu, że jest to możliwe.

W tych wyborach swoje głosy podzielili jeszcze pomiędzy partie, które zastali na politycznej scenie, dbając przede wszystkim o to, by nie wygrał największy polityczny szkodnik (w ich ocenie jest to na dzień dzisiejszy PiS). Jednocześnie bacznie obserwują partię Janusza Palikota, która wydaje się wartą grzechu alternatywą, choć nie wszyscy zdecydowali się, by ją otwarcie poprzeć. Taki stan rzeczy – „rozbitego układu” – wydawał się jeszcze jakiś czas temu nie do pomyślenia. Młodzi Polacy podążali za starszymi, uważając, że możliwości politycznej alternatywy wyczerpują się na układzie PO – PiS. Dziś, jeśli nawet Ruch Palikota podzieli los „Samoobrony” (czego nie wykluczają sami młodzi), sytuacja jest zgoła inna – właśnie ze względu na istnienie realnej politycznej alternatywy i jej społeczne poparcie.

Chociaż postawy i poglądy młodych wyborców ciągle się jeszcze kształtują, są chwiejne i podatne na zewnętrzne impulsy (co notabene często skutkuje efektem bumerangowym), to jest granica, poza którą wahanie i niepewność nie mają już zastosowania. Wyznacza ją oferta PiS, które buduje wokół siebie strefę politycznej „zarazy”. Młodzi – chcąc na przykład zrobić na złość PO, prędzej nie pójdą na wybory, wrzucą głos nieważny lub zagłosują na polityczny plankton, niż poprą PiS.

W tym sensie wynik wyborów jest również jednym wielkim ostrzeżeniem wysłanym do PO. Znaczna część decyzji wyborczych miała w tle taki właśnie motyw: *„Niech Platforma wie, że się na niej zawiedliśmy. Nie zagłosujemy na PiS, bo to już*

byłaby przesada, ale pokażemy, że na niej świat się nie kończy, a jak tego nie zrozumie, w następnych wyborach przepadnie”. Dziś konkurentem Platformy staje się RPP i/lub reprezentowana przez to ugrupowanie polityczna opcja. Czy tak będzie w przyszłości – nie wiadomo. W tych wyborach ugrupowanie Janusza Palikota zajęło na podium politycznych nadziei najwyższe, pierwsze miejsce. PiS jest ofertą dla „swoich”. Inne partie, takie jak SLD czy PSL mają bardzo słaby odbiór (nie stanowią wyrazistej i obiecującej alternatywy), zaś program, jaki proponuje Nowa Prawica czy Polska Partia Pracy – stanowiące egzotykę polskiej sceny politycznej – przyciąga zaledwie uwagę ekscentryków.

W którą stronę mogą podążać orientacje polityczne młodych? Zdecydowanie odrzucają oni postkomunistyczne oferty polityczne<sup>136</sup>. Nie znaczy to, że przyjmują to, co można by określić jako orientację prawicową. Bo czymże ona jest? Czymże zwłaszcza jest w przekonaniu ludzi młodych? Są oni za kapitalizmem, ale nie takim, który odbiera szanse życiowe zwykłym ludziom. Chcą liberalizmu (i państwa, które by się od nich „odp... liło”), ale jednocześnie oczekują od rządu, by zrobił „coś” z bezrobociem, zbyt niskimi płacami czy zbyt wysokimi cenami (na mieszkania, na paliwo, na codzienne utrzymanie). Podczas gdy tego typu oczekiwania (państwa „ingerującego” w procesy rynkowe) w 1995 r. formułowało niewiele ponad 70% młodych Polaków, w roku 2000 było ich już 80%, a obecnie ponad 90%<sup>137</sup>. Jednocześnie coraz wyraźniej popierane są postulaty racjonalizacji polityki socjalnej (której liczni beneficjenci zbyt obciążają centralny, a także lokalny budżet) i odciążenia się pań-

136 Zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2010.

137 Wynik ze świeżo zakończonych badań *POLACY 2011*, realizowanych w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN pod kierunkiem Władysława Adamskiego.

stwa od wpływów Kościoła, którego pozycja godzi – zdaniem młodych – w zasadę państwa świeckiego, jakim powinna być Polska.

Czy to oznacza, że mielibyśmy do czynienia z aideologicznym pokoleniem? Wybory pokazały, że młodzi Polacy nie tyle poszukują oferty, która reprezentowałaby jakiś spójny ideowo czy światopoglądowo program. Oczekują od polityki przestrzegania kryteriów moralnych i racjonalności – w tym sensie są bardziej wymagający i obywatelsko dojrzały. Raczej zwracają się w stronę programów, które wychodzą naprzeciw społecznym problemom i wyzwaniom, jakie powinny być skutecznie rozwiązane. Grono poszukiwaczy ofert, które odwoływałyby się do tradycyjnych ideologii, zawęży się, co nie znaczy, że zwrot w kierunku konserwatyzmu jest niemożliwy, a przy odpowiednim instytucjonalnym i politycznym wsparciu może okazać się coraz bardziej atrakcyjny dla młodzieży. Wszak jest jednym z bardziej znanych i sprawdzonych sposobów porządkowania nieczytelnej i zbyt gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości przez ludzi, którzy czują się w niej zagubieni<sup>138</sup>.

Może temu sprzyjać nieradząca sobie z oswojeniem współczesnego świata edukacja – zbyt skoncentrowana na przeszłości, na historii, na nieprzydatnych cywilizacyjnie i rozwojowo algorytmach. Sprzyjają temu rozczłonkujące obraz świata i mocno skrzywiające go (poprzez epatowanie skandalem, ciekawostką, histerią i paniką moralną) media. Dziś to one stają się głównym rzeźbiarzem ludzkiej wyobraźni i mentalności – tym bardziej, im bardziej zawodzi lub wcześniej się kończy w życiu ludzi edukacja. Media, tak bardzo czułe na punkcie własnej społecznej misji, doskonale sobie zdają sprawę z tego,

---

138 Zob. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tł. O. i A. Ziemiłscy, Czytelnik, Warszawa 1997.

jak bardzo szkodliwy społecznie jest taki moduł ich funkcjonowania. Bylejakość i cynizm tego, co proponują, budzi wyraźną irytację ludzi młodych, w zasadzie niezależnie od poziomu wykształcenia, a dziennikarze elektronicznych mediów, zaraz po politykach, budzą najgorsze emocje.

Analiza schematów myślowych i argumentacja, jaką posługują się młodzi (wyborcy), ukazuje dwa różne style postrzegania polityki i dwa różne mentalne światy, w jakich funkcjonują. Jeden wypełniają proste schematy rzeczywistości, pełne emocjonalnych znaczeń (oskarżeń, posądzeń, inwektyw) – słów-kluczy, które zastępują bardziej złożony opis i pełnią funkcję schematów wyjaśniających – doskonałych, bo w prosty sposób interpretujących świat. Podstawą drugiego są trafne spostrzeżenia dotyczące świata, procesów, które w nim zachodzą, z dużym krytycyzmem wykorzystujące historyczne analogie, pełne zaskakujących ocen wynikających z zastosowania elementarnych kanonów logicznego myślenia. Te dwa porządki mentalne mają zasadniczo swoje strukturalne przyporządkowanie. „Nosicielami” pierwszego z nich są zazwyczaj osoby gorzej wykształcone, wywodzące się z rodzin o niższym statusie i niewielkim kapitale kulturowym, które mają problem z uzyskaniem samodzielności finansowej i przed którymi rysują się nienajlepsze perspektywy życiowe. „Nosicielami” drugiego są dobrze wykształceni młodzi ludzie, którzy albo ze względu na własne osiągnięcia, albo ze względu na rodzinny *background* (lub z obydwu tych powodów jednocześnie) czują się beneficjentami zachodzących przemian: nie mają większych problemów z wchodzeniem w dorosłość i nie cechuje ich poczucie beznadziei<sup>139</sup>.

---

139 Zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2010.

Oto – w pierwszej opcji – Polska jest krajem, w którym (mimo walecznej przeszłości, świadczącej o wielkości naszego narodu) nic nie wychodzi, nic nie da się zrobić, w którym jest pełno patologii lub niedoborów, a ludzie muszą emigrować, żeby normalnie żyć. Dlaczego tak się dzieje? Dla wielu odpowiedź jest prosta: bo takich mamy polityków, taką mamy władzę i takie elity.

„Czy nasi przodkowie (...) walczyli o to aby teraz Polacy musieli wyjeżdżać do Niemiec i tak jak wiele kobiet być sprzątaczkami w niemieckich domach????????????? (...) Płaszczyc się żeby potem wrócić do kraju i do czego dojsć? Bo przecież u nas żeby pokazać, że coś potrafimy, musimy mieć «wkład własny» i wiele nerwów i cierpliwości by załatwić cokolwiek w urzędach. Dlaczego Niemcy nie mają tego problemu? Dlaczego oni nie utrudniają tak życia obywatelom? Dlaczego mimo przegranej są bardziej zorganizowanym krajem od naszego??? Gdzie tu jest polski rząd? Wszystko wie.... jak kłamać, jak omamiać, że zrobiją wiele, a rezultatów żadnych” [~ ewuuunia89]<sup>140</sup>.

„Co obecne władze proponują młodym? Brak pracy, mieszkania, chore kredyty, brak miejsc w przedszkolach, niskie zarobki etc.” [~ meta-med, 2011-10-07 19:06]<sup>141</sup>.

„Po co nam wobec tego takie państwo, które nie umie zapewnić obywatelom nawet tego minimum?” [~ewalongoria, 2011-09-26 07:36]<sup>142</sup>.

„Dziwi mnie, że od lat Polacy wybierają do rządzenia krajem tych samych Wielokrotnych Oszustów?! PIS, PO czy

140 [http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129806021,Re\\_Podejscie\\_Polakow\\_do\\_wyborow\\_2011.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129806021,Re_Podejscie_Polakow_do_wyborow_2011.html).

141 Komentarz do: Kaczyński – trzeba rozbroić tykającą bombę, wybory-wp.pl.

142 [http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student\\_nasz\\_czytelnik\\_napisal\\_Nie\\_glosuje\\_na\\_PO.html#ixzz1prRwwNuV](http://wyborcza.pl/1,76842,10323077,Student_nasz_czytelnik_napisal_Nie_glosuje_na_PO.html#ixzz1prRwwNuV).



*postkomuchy czerwone lub zielone, Palikoty... żadna różnica, tylko w kampaniach wyborczych obiecują Cuda, później tylko kasują apanaże i ustawiają rodziny i nieudaczników partyjnych w zarządach firm, spółek” [~Pablo.M, 2011-09-20 19:44].*

*„W Polsce jest problem bo można wybierać tylko między kłamcami z PO lub kłamcami z PISu lub kłamcami z SLD, PSL i innych” [~ender, 2011-10-02 14:39]<sup>143</sup>.*

*„To wiadomo było od dawna, że politycy to tylko z nazwy bo to są ludzie, cwaniacy, którzy pchają się do koryta” [~ojojku, 2011-10-16 21:42].*

*„Jakbym czytał o jakiejś szuflandii. Zad....pie świata, banda zj...bów, głupota w genach od tysięcy lat, dziwię się że tu jakieś państwo w ogóle udało się zorganizować. Ale jakie jest – widać” [~luk21, 2011-10-16 23:32]<sup>144</sup>.*

*„Dali nam taki dług do spłacenia, że nasze wnuki będą go jeszcze spłacać” [~Mario, 2011-09-28 19:53]<sup>145</sup>.*

*„Jedyna szansą jest wyjazd z tego dzikiego kraju – drugiej białorusi/rosji. Tysiączek na m-c i kosmiczne ceny. tego nie da się znieść! chciałabym założyć rodzinę, mam 27 lat i ani grosza... mam nadzieję że moje dzieci dostaną inne obywatelstwo. Pozdrawiam wszystkich i młodych i starszych POLAKÓW zarabiających 1 tys. zł. Nie poddawajmy się!!!!”<sup>146</sup>.*

143 Komentarz do: *Wojewódzki apeluje: w Polsce potrzebny jest powszechny alert!*, wybory-wp.pl.

144 Komentarze do: *Fracje Tuska i Schetyny spierają się o władzę*, wybory-wp.pl.

145 Komentarz do: *Zaskakujące wnioski z sondaży: oni chcą głosować na PiS*, wybory-wp.pl.

146 <http://forum.interia.pl/2011-wybory-parlamentarne-glos-oddaje-na-tematy,dId,1148617> (10 września 2011 r.).

„Wszyscy młodzi wyjadą dorabiać w krajach starej unii, bo tam można żyć godnie. A w kraju zostaną emeryci. Ta DOŚWIADCZONA KADRA która nie rozwali kraju, ale i nie naprawi. Tylko kto będzie tyrał na wasze EMERYTURY. Ja na pewno nie!”<sup>147</sup>.

Określenia rządzących („oszuści i machlerzy”, „złodzieje i skorumpowani durnie”, „ta zgraja kłamców”<sup>148</sup>) oddają nie tylko pogardę dla władzy (jakakolwiek by ona była, nie wolno jej zaufać, nie wolno jej uwierzyć, nie wolno z nią współpracować). Są one słowami-kluczami wyjaśniającymi, dlaczego tak źle w Polsce się dzieje i dlaczego „tu nic nie wychodzi”. Jeśli do tego dodać określenia: „mafia urzędnicza”, „mafia medyczno-farmaceutyczna”, „mafia prawniczo-sądowa” itp.<sup>149</sup> oraz „prawdziwi, uczciwi Polacy”, mamy prosty obraz społeczeństwa, w którym łatwo wskazać dobrych i złych, zanych i zdemoralizowanych, winnych i ofiary. Z opisów tych wyłaniają się obszary przerażającej społecznej niewiedzy (wypełnianej nieprawdopodobnymi interpretacjami i założeniami dotyczącymi rzeczywistości, polityków, władzy), zdewastowanych społecznych więzi (bez odbudowania których trudno sobie wyobrazić w systemie demokratycznym sprawowanie władzy) i głębokiego przekonania, że klucz do rozwiązania wszystkich problemów ma rząd i on jest winien większości problemów.

Oskarżycielskim argumentom i narzekaniom „oburzonych” można przeciwstawić typ myślenia odwołujący się do wiedzy,

---

147 <http://forum.interia.pl/platforma-znow-na-czele-tematy,dId,1416142> (9 października 2011 r.).

148 Komentarz do: *Koniec złudzeń partii rządzącej? „PiS może wygrać”*, wybory-wp.pl.

149 <http://forum.interia.pl/czy-wy-tez-ulegacie-wyborczej-goraczce-tematy,dId,1402466> (20 września 2011 r.).

zaufania, samokrytycyzmu. On również pojawia się w debatach internetowych, chociaż wyraźnie rzadziej. Poniżej przykłady takich konfrontacji:

A) *„Skończyłem w czerwcu drugi fakultet na państwowej uczelni i do teraz nie mogę znaleźć pracy. Zmuszony jestem zostawić tu wszystko i jechać od listopada do Niemiec. I nie tylko ja, co rusz ktoś ze znajomych wyjeżdża. Niech rząd działa w ten sposób dalej. I niech bogaci pomnażają swój majątek a przeciętny człowiek niech bieduje. Żenujące”<sup>150</sup>.*

(1) *„Dziecinne utyskiwanie na złych władców, zamiast zastanowienia się co zrobiłem nie tak i jak to zmienić, kolega po administracji wybrał źle i winą za to obarcza rząd (obojętne jakiej partii). Przecież to idiotyzm!” [33qq, 2011-09-21 21:19]<sup>151</sup>.*

(2) *„Nie możesz oczekiwać, że państwo zrobi wszystko za Ciebie, państwo dało Ci darmową naukę, skończyłeś studia, wybrałeś akurat te – ciesz się, że możesz zostać po nich nauczycielem – dla nich jest praca” [tojakierowca\_bombowca, 2011-09-21 21:57]<sup>152</sup>.*

(3) *„Dlaczego tak wielu absolwentów nie ma pracy? bo do tej pory kończyli kierunki, na które zwyczajnie brak zapotrzebowania. Ilu może być w kraju humanistów, speców od zarządzania, pedagogów itp. (...) Każdy ma wolną wolę i może iść na taki kierunek jaki chce i na jaki się dostanie. A konsekwencje po ich ukończeniu biorą na własną odpowiedzialność, jeśli tuż przed rozpoczęciem studiów raporty mówią, że założymy*

150 <http://forum.interia.pl/czy-po-przetrwa-4-lata--tematy,dId,1416434> (10 października 2011 r.).

151 [http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129806021,Re\\_Podejscie\\_Polakow\\_do\\_wyborow\\_2011.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129806021,Re_Podejscie_Polakow_do_wyborow_2011.html).

152 Tamże.

*pedagogów jest za dużo i o pracę w zawodzie będzie ciężko. No chyba nikt nie wyobraża sobie, że skoro brakuje miejsc dla nich to rząd nagle je wykreuje. Ale skoro rząd wie, że brakuje fachowców, to stara się zachęcić na studia techniczne. Ludzie po maturze bardzo często nadal nie wiedzą co chcą w życiu robić i idą na studia w ciemno, i albo się tam odnajdą, albo rezygnują, albo kończą bez przekonania. (...) A tak na marginesie, Polacy są hipokrytami, sami obiecują innym ludziom cuda wianki w codziennym życiu, ale każdego innego rozliczają, jakby byli święci i perfekcyjni” [~K, 2011-09-04 20:18]<sup>153</sup>.*

**B)** *„Niestety nie nazwę swojego kraju normalnym, bo co to za normalność, gdzie z powodu burdelu ginie 96 osób i nikt nie poczuwa się do odpowiedzialności, gdzie minister finansów oszukuje ludzi, gdzie jazda pociągiem wywołuje wymioty, gdzie w terminie nic nie można zbudować, gdzie na wizytę u specjalisty czeka się kilka miesięcy, gdzie w szczycie wakacyjnym otwarta jest jednak bramka na największym lotnisku w kraju i obsługuje ją sfochowany żołnierz, gdzie nikt nie uśmiecha się na ulicy, gdzie levisy kosztują ponad 200 zł, gdzie ludzie dają się wrabiać w ekologiczne płatne torby w sklepach. I postawię śmiałą tezę: dopóki polskie społeczeństwo nie będzie gotowe, żeby wyrażać swoje poglądy na ulicy (tak jak we Francji, Hiszpanii, Anglii) nic się nie zmieni. Bo politycy muszą wiedzieć, że są dla nas, a nie odwrotnie” [~Arti, 2011-09-04 23:32]<sup>154</sup>.*

**(I)** *„Rozumiem Twoje podejście, ale jednak nie mogę się zgodzić na to, że Polska nie jest krajem normalnym. Myślisz, że w innych krajach (nawet tych które wymieniłeś) nie ma*

---

153 <http://kampanianazywo.pl/relacja/tusk-na-konwencji-mlodych-demokratow-minuta-po-minucie/#lead>.

154 Tamże.

patologii? jasne, że są... czasem mniejsze, a czasem większe... i politycy oszukują tak samo i w Polsce i gdzie indziej... może tylko poziom debaty publicznej w naszym kraju jest zdecydowanie niższy” [~wrotek, 2011-09-05 00:10]<sup>155</sup>.

(2) „Populizm w czystej formie... sfochowany żołnierz i zero uśmiechu na ulicy to faktycznie wybitna wina rządzących; z taką podejrzliwością i nastawieniem podejrzewam, że też się nie uśmiechasz. Trawa jest zawsze bardziej zielona po drugiej stronie płotu... wyrażanie swoich opinii na ulicy jest faktycznie bardzo wysublimowaną formą protestów. I o ile oni faktycznie mają powody do wyjścia na ulicę, tak w Polsce nie ma powodu do krytykowania wszystkiego jak leci. Nie wiem jak Ty, ale ja nie mam wglądu w papiery MF więc oskarżanie ministra o kłamstwo jest bezpodstawne. Ale w naszym kraju najwyraźniej przyjęło się, że obrażanie jest na porządku dziennym i nikt już nie zwraca na to uwagi. To faktycznie nie jest normalne. Są państwa lepiej, ale są i gorzej rządzone, a w Polsce wiele trzeba zrobić. Niedopuszczalny bałagan w wojsku jest wynikiem zaniedbań wielu rządów” [~K, 2011-09-05 00:54]<sup>156</sup>.

(3) „Zalóżmy, że faktycznie min. Rostowski powiedziałby teraz przed wyborami, że idą trudne czasy, będą musieli podnieść podatki, dokonać niezbędnych cięć, przeprowadzić trudną reformę finansów publicznych, aby sprostać kryzysowi i chronić kraj przed skutkami turbulencji światowych. Czysto teoretycznie, zagłosowałbyś na nich wtedy? Bo powiedziałbyś «prawdę» czy raczej byś usiadł przed kompem i napisał, że nie zagłosujesz, bo Cię oszukiwali. Wielu ludzi

---

155 Tamże.

156 Tamże.

*dowiedziawszy się o takich niezbędnych ruchach powiedziałyby, że zagłosują na PiS albo SLD, bo oni nie będą reformować” [~jojo, 2011-09-05, 9:00]<sup>157</sup>.*

*(4) „Reformy? U nas? Proszę podnieść rękę na KRUS, rozgrzać skarbowkę aby zaczęła trzepać ludzi nie płacących podatków, ukrywających dochody (np. niektórych podmiejskich mechaników samochodowych). Problemem nie jest jeden czy drugi polityk. Oni nie wzięli się z jakiejś «cudzej grupy Polan». Problemem są po części sami Polacy, którzy czegoś chcą ale tak w zasadzie, to jak zawieje, takie akurat są potrzeby. Niekonsekwentnie, raczej chwiejnie, gdzieś do czegoś to zmierza” [hektor\_wektor, 2011-09-21, 21:22]<sup>158</sup>.*

Te dwa mentalne porządki nie zawsze mają okazję konfrontować się ze sobą – zazwyczaj krążą w obrębie dwóch różnych społecznych światów, wyznaczanych standardami wykształcenia, statusu (również w sieci). Nie zawsze też bezpośrednia konfrontacja przynosi rezultat w postaci przyznania racji adwersarzowi. Gdzie tkwi tego przyczyna? Odpowiedź wydaje się tak prosta, że aż banalna: w edukacji. W edukacji w ogóle i w edukacji obywatelskiej w szczególności. Współcześnie odpuścili ją sobie szkoła, media, rodzina i władza. Nie chodzi bynajmniej o lekcje (czy zwłaszcza więcej lekcji) historii, WOS-u czy dowolnego innego przedmiotu, w ramach którego ćwiczony byłby patriotyzm, postawy obywatelskie czy propaństwowe. Nie chodzi o jednorazowe akcje czy rytuały. Chodzi o wykorzystanie każdej okazji do szeroko rozumianej społecznej i obywatelskiej alfabetyzacji młodego pokolenia – do uczenia

---

157 Tamże.

158 [http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129806021,Re\\_Podejscie\\_Polakow\\_do\\_wyborow\\_2011.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,1202,129569384,129806021,Re_Podejscie_Polakow_do_wyborow_2011.html).

czytania i rozumienia procesów społecznych jako bardzo złożonych, gdzie nic – poza kataklizmami – nie dzieje się nagle, choć bardzo wiele dzięki codziennej aktywności ludzi. Przeszkadza w tym edukacja szkolna nastawiona na egzekwowanie encyklopedycznej wiedzy, przeszkadza temu retoryka natychmiastowości, sensacji i hysterii stosowana przez media, przeszkadza podejmowanie politycznych decyzji tak, jakby były one rzeczą najprostszą pod słońcem i wynikały z chciejstwa, przypadku, niekompetencji, a najbardziej – obecny w większości polskich rodzin nawyk narzekania, biadolenia, oskarżania i nadmiernej wiary w magię politycznego sprawstwa.

Młodzi Polacy często powielają te schematy (ilustrują to przytaczane wypowiedzi), niemniej nie są straceni dla edukacji obywatelskiej. Oni się o nią wręcz proszą – widać to w ich chęci zrozumienia świata, posiadania poglądu, który się broni w publicznej polemice i pomaga w podjęciu trafnej decyzji podczas wyborów. Do edukacji takiej ośmiela specyfika procesów poznawczych typowych dla wieku młodzieńczego – spostrzegawczość (rejestrująca wszystkie ważne wydarzenia), zdolność logicznego myślenia (trafnie wychwytyjąca niekonsekwencje i fałsz zachowań polityków), dystans do świata i luz pozwalający na poszukiwanie nowych linii porozumienia. Potrzeby takiej edukacji dowodzą wprost artykułowane przez młodych apele. Ich zlekceważenie może tylko pogłębić lukę między społeczeństwem a władzą, skutecznie utrudniając rządzenie i rozwiązywanie coraz to trudniejszych społecznych i cywilizacyjnych problemów. Tak było przy okazji kolejnych, mobilizujących politycznie młodych ludzi wydarzeń, choć – z drugiej strony – ujawniły one obszary rosnącej niekompetencji obywatelskiej wśród rządzących.

### **Pomruki „oburzonych” i ruch anty-ACTA**

---

**K**ońcówka drugiej dekady polskich przemian, opatrzona kwantyfikatorem wielkich nadziei, okazała się czasem narastających napięć i deficytów, których zasadniczą przyczyną był kryzys gospodarki światowej oraz – dodatkowo – daleko idąca wstrzeźliwość rządzących wobec koniecznych reform. Najmocniej sytuacja ta uderzyła w ludzi młodych. Wskaźniki bezrobocia, aktywności zawodowej i zatrudnienia stały się (w Polsce, ale i w skali globu) o wiele bardziej korzystne dla dorosłych niż dla młodzieży. Zdecydowały o tym istniejące rozwiązania prawne dotyczące zatrudnienia, niedopasowanie systemu kształcenia do oczekiwań rynku pracy, jak również strategię firm, które w czasach finansowych napięć redukują inwestycje i zatrudnienie. Wszystko to sprawia, że maleją szanse satysfakcjonującego przejścia młodzieży na rynek pracy, utrzymując znaczącą jej część na marginesach życia społecznego. Sytuacja ta nie pozostaje bez wpływu na zachowania polityczne i styl obecności w publicznej sferze życia ludzi młodych, ujawniając niemały potencjał buntu i gotowość kontestacyjną młodego pokolenia. Fakt, że polskie napięcia mają coraz wyraźniej swoje zewnętrzne źródła i kontekst międzynarodowy, wcale nie musi osłabiać niezadowolenia ludzi młodych, wręcz przeciwnie.



#### 4.1. Kontekst kryzysu światowego

Światowa recesja gospodarcza znajduje odzwierciedlenie w największej od czasów „wielkiego kryzysu” kohorcie bezrobotnej młodzieży. W 2011 r. blisko 75 milionów młodych ludzi (18–24) zmagало się z szukaniem pracy. To o ponad 4 miliony więcej niż w roku 2007, ale mniej niż w roku 2009. Co gorsze, szacuje się, że ponad 6,4 miliona młodych straciło nadzieję na znalezienie pracy i wypadło z rynku<sup>159</sup>. W szczytowym momencie kryzysu (lata 2007–2009) stopa bezrobocia (w skali globalnej) ujawniła swój największy roczny przyrost – z 11,9% do 12,8% i utrzymuje się<sup>160</sup>, odwracając tendencje przedkryzysowe, polegające na systematycznym od 2002 r. spadku bezrobocia wśród młodzieży. Jego wskaźniki okazały się bardziej wrażliwe na gospodarcze wstrząsy niż w przypadku dorosłych – młodzi ludzie mają dwuipółkrotnie większe szanse zostania bezrobotnymi (rys. 26), co nie miało miejsca we wcześniejszym kapitalizmie nowoczesnej ery<sup>161</sup>. Doświadczają również w nieproporcjonalnie większym stopniu innych negatywnych skutków kryzysu: większe jest prawdopodobieństwo, że znajdą się w grupie pracowników zatrudnianych na gorszych warunkach prawnych i finansowych<sup>162</sup>. Jakkolwiek globalizm przyczyn powoduje „naturalizowanie” takiej obiektywnie gorszej sytuacji (i może skutkować spadkiem aspiracji życiowych), to może również wywoływać efekt przesuwania się poczucia odpowiedzialności

---

159 *Global Employment Trends 2012*, ILO, Geneva.

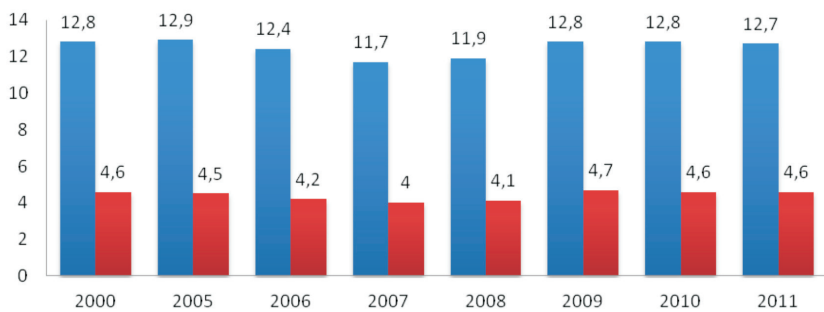
160 W 2011 r. wynosiła 12,7%

161 U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2002.

162 Więcej na ten temat w raporcie *Młodzi 2011*.

i wpływu (*locus of control*) z wewnętrznego na zewnętrzny, czego polityczne konsekwencje już obserwowaliśmy w kilku regionach świata.

*Rys. 26. Stopa bezrobocia wśród dorosłych i młodzieży – wskaźniki globalne*



Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy danych, ILO.

W szczególnie niekorzystnej sytuacji znaleźli się młodzi obywatele Europy. Żadne inne regiony nie osiągnęły wzrostu bezrobocia młodzieży bliskiego 4,6 i 3,5 punktu procentowego, a taki zanotowano w 2008 i 2009 r. w Europie (gorzej było tylko w krajach europejskich nienależących do UE, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej – tab. 4).

*Tabela. 4. Poziom bezrobocie wśród ludzi młodych według regionów świata*

	2000	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Świat	20,0	18,7	18,6	17,6	17,0	20,5	19,5	17,7
Kraje rozwinięte i UE27	13,5	14,2	13,3	12,5	13,3	17,3	18,1	17,9
Europa Środkowa i Pd.-Wschodnia (poza UE) oraz WNP	20,0	18,7	18,6	17,6	17,0	20,5	19,5	17,7
Azja Wschodnia	9,1	8,5	8,3	8,0	8,9	9,0	8,8	8,8
Azja Pd-Wschodnia i kraje Pacyfiku	13,2	17,7	17,0	14,9	14,2	13,9	13,6	13,4
Azja Południowa	10,2	10,0	9,3	8,6	8,6	9,1	10,2	9,9
Ameryka Łacińska i Wyspy Karaibskie	15,8	15,7	15,3	14,1	13,7	15,7	14,6	13,3
Bliski Wschód	23,8	25,4	25,5	24,9	25,7	25,2	25,4	26,2
Afryka Północna	28,8	27,2	25,2	23,8	23	23,6	23,0	27,1
Afryka Subsaharyjska	14,2	12,9	12,8	12,8	12,8	12,9	12,8	12,8

*Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy danych ILO.*

Wyzwania, jakie w efekcie kryzysu gospodarczego stoją przed młodzieżą, nie są zachęcające. W krajach biednych jest to problem przetrwania, w krajach rozwiniętych rozczarowanie wynikające ze zderzenia podgrzewanych aspiracji życiowych z realiami uniemożliwiającymi ich realizację. Młodzież, przygotowywana mentalnie do tego, by rozwijać gospodarkę, musi odnajdywać się w warunkach ograniczonych ofert i słabych zabezpieczeń przed ubóstwem. Mając poczucie mniejszych

możliwości niż poprzednie pokolenia, młodzi nabierają przekonania, że ich szanse na lepszą przyszłość zostały zaprzeczane, a szukanie winnych (zazwyczaj wśród rządzących) wcześniej czy później (raczej wcześniej niż później) doprowadza do napięć i politycznych konfrontacji. Kontekst międzynarodowy tylko uprawdopodobnia taką perspektywę.

#### 4.2. Fenomen „oburzonych”

Potwierdzają to wydarzenia z 2010 i 2011 r., kiedy to przez państwa i kontynenty przetoczyły się fale oburzenia młodych: Afryka Północna, Stany Zjednoczone, Hiszpania, Wielka Brytania, Grecja. Do protestów dołączyła też symbolicznie, chociaż wyraziście polska (a ściślej – warszawska) młodzież. Wydarzenia te miały różne podłoże, różny przebieg, lecz sygnalizowały chyba to samo: narastający kryzys demokracji i współczesnego kapitalizmu z jego wizją świata opartą na założeniu o nieograniczonych możliwościach i nieustającej ekonomicznej prosperity.



Fot. Wikipedia:  
manifestacje  
Indignados –  
Madryt,  
17 maja 2011 r.

Młodość wyłania się w kontekście tych wydarzeń jako nowa społeczna i polityczna siła. Pokolenie, któremu przypisywano przez ostatnie dekady zapatrzenie w siebie i polityczne uśpienie, wyrasta w początkach XXI wieku na najbardziej oburzonych. Nie dlatego, że samo się do takiej roli szykowało lub że zostało politycznie zmanipulowane, lecz dlatego, że to w młodych najbardziej dziś uderzają sprzeczności i dysfunkcje obranych politycznych i ekonomicznych doktryn i kierunków rozwoju.

Oburzenie młodych, mimo ostrych form, jakie przybrało, spotkało się ze zdumieniem i lekceważeniem dorosłych. Media lansowały w większości wizerunek rozwydrzonej i rozkapryszonej młodzieży. Dominowały głosy odbierające młodym wiarygodność protestu („o co może chodzić młodzieży, która ma wszystko – indeksy wyższych uczelni, wolność, dobrobyt”). W wielu komentarzach dezawuowano ich jako wartościowych ludzi, przyszywając etykiety chuliganerii, lumpenproletariatu, w najlepszym wypadku zmanierowanych palaczy trawki i zwolenników miłości wolnej od zobowiązań. Bardziej zatroskani i „empatyczni” ubolewali nad bezsenssem protestu przeciwko obecnej formie demokracji („czy znamy lepszą alternatywę?”). Konwencjonalnie myślący wytykali młodym polityczną niedojrzałość (naiwne hasła, niedojrzałe przywództwo, brak kapitału społecznego, nieumiejętność zidentyfikowania swojego wroga). Polscy komentatorzy przywoływani do telewizyjnych studiów powielali matryce interpretacyjne zachodnich dziennikarzy. W ich stanowiskach przebija krótkowzroczność i diagnostyczna niepewność. Młodzież zawsze działa jak system wczesnego ostrzegania, nadto – co ważne i warto podkreślić – zazwyczaj atakuje społeczeństwo z pozycji jego własnej ideologii. Jej roszczenia są przy tym

mniej istotne niż problemy, które sygnalizuje. Tak było w latach 60. w USA i na Zachodzie Europy (gdym poluzowania kulturowego gorsetu wymagał ówczesny kapitalizm), tak było również z kilkoma ważnymi politycznie polskimi wydarzeniami<sup>163</sup>. Wiele wskazuje na to, że i współcześnie historia może się powtórzyć, a kontekst globalny i świadomość, że wszędzie jest tak samo, zagęszcza poczucie determinacji i niezadowolenia.

Bez wątpienia zaczęło się coś nowego – narasta fala krytyki społecznego urządnienia świata. Jej nosicielem staje się młode pokolenie – nie robotnicy, nie inteligencja czy inne wyodrębniane na tej zasadzie społeczne kategorie. To młodzi na własnej skórze najbardziej czują, że coś jest nie tak, że świat, w którym żyją, wpędza ich w jakąś nieprawdopodobną schizofrenię: przekonuje, że jest najlepszym z możliwych, że nie ma alternatywy, a jednocześnie skazuje na marginalizację i obciąża skutkami gospodarczego zastoju. Młodzi – jak na razie – domagają się tego, co im „system” obiecał i do czego z taką konsekwencją ich zawsze namawiał. Chcą wieść wolne i samodzielne życie, chcą urzeczywistniać wzory, którymi czaruje współczesna kultura, o słuszności których utwierdza i rodzina, i władza, i szkoła („bądź sobą, realizuj własne pasje, zdobądź wykształcenie, wydoróślej, zdobądź pozycję, bądź aktywnym konsumentem i dbaj o przyrost naturalny”). Młodzi nie tylko tego nie kwestionują, oni w tę ofertę wrastają i identyfikują się z nią. Problem w tym, że trudno jest im to wszystko osiągnąć.

---

163 W. Adamski, *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*, Warszawa 1980; S. Nowak, *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego – przesłanki do prognozy na tle przemian dotychczasowych* [w:] *Spółczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 1984/2006; A. Sulek, *Przemiany wartości życiowych młodzieży polskiej* [w:] *Spółczeństwo polskie czasu kryzysu*, op.cit.

Ryzyko piętrzące się przed młodzieżą zaczyna przerastać niezawodny, jak dotąd, indywidualizm. Stosowane strategie życiowe (wśród których strategia „zrób to sam” wydawała się najbardziej skuteczna) coraz rzadziej się sprawdzają. Wśród młodych rodzi się poczucie więzi i wspólnoty losu, które – mimo zasadniczych różnic między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się – ukazują podobieństwo ich sytuacji na całym świecie. Miała ona być beneficjentem i motorem cywilizacyjnych przemian, a staje się ich główną ofiarą. To bardzo poważny sygnał narastających napięć. Ich częstotliwość i amplituda będą się nasilały, a lokalne problemy (z pozoru nieistotne i politycznie obojętne) będą określały specyfikę rozwoju wydarzeń w poszczególnych krajach. Należy się spodziewać, że w ich centrum znajdą się ludzie młodzi. Im bardziej będą udanymi dziećmi systemu, z tym większą determinacją będą go rozliczać z danych obietnic i rozbudzonych aspiracji życiowych.

Z tego punktu widzenia nie deklaracje gotowości kontestacyjnej są wskaźnikowe dla biegu zdarzeń (generalnie nie mają one większego predyktywnego znaczenia), lecz logika narastających obiektywnych sprzeczności, które będą się coraz wyraźniej ujawniać i materializować, stając na drodze realizacji pobudzanych aspiracji i dążeń życiowych młodzieży. Zachowania kontestacyjne – prowokowane różnymi wydarzeniami – należy traktować jako efekt nagromadzonego potencjału niezadowolenia i kolejny sygnał narastających napięć. Z punktu widzenia analiz podjętych w tym raporcie kluczowe znaczenie będą miały nie liczby, nie trendy, lecz struktury argumentacyjne, jakimi posługuje się kontestująca młodzież. Dzięki nim możemy się dowiedzieć, jak trafna (lub jak chybiona) jest jej diagnoza rzeczywistości, jak głębokie (i jak spójne) jest

jej wyjaśnianie problemów, jaki wachlarz rozwiązań uważa za wystarczający lub konieczny. Wszystkie te kwestie pozostają w bezpośrednim związku z dojrzałością obywatelską młodzieży, choć w znacznie słabszym z projektowaniem jej przyszłych politycznych zachowań, które będzie określać wiele czynników, które dziś trudno ocenić.

Pierwsza fala ruchu „oburzonych”, zwłaszcza jego amerykański nurt, zdecydowanie zwróciła się przeciwko światowym elitom finansowym, w mniejszym stopniu kierując swój protest przeciwko politycznemu establishmentowi. *„Naszym celem – mówił rzecznik ruchu Bill Dobbs – jest zwrócenie uwagi na ekonomiczną niesprawiedliwość, a nie konfrontacja z policją”*. Nieco inny charakter miał europejski protest „oburzonych”, gdzie młodzi obrócili się również przeciwko politykom, domagając się działań mających na celu powstrzymanie kryzysu. W Afryce Północnej młodzież w proteście przeciw brakowi perspektyw życiowych skierowała swoją agresję na siły porządkowe, dając początek „arabskiemu przebudzeniu”, znoszącemu tyranię wszystkich autorytarnych przywódców w tamtym egonie. Jakkolwiek media i elektroniczne narzędzia komunikacji umożliwiły szybkie rozprzestrzenianie się protestu, ruch „oburzonych” nie wypracował własnej, głębszej diagnozy kryzysu, a tym bardziej alternatywy. Bez wątplenia pobudził świadomość wspólnoty losu, choć jeszcze nie poczucia solidarności wśród młodzieży.

W Polsce ruch „oburzonych” zamknął się w jednej demonstracji, która przeszła ulicami Warszawy. Wzięło w niej udział kilkaset osób (źródła prasowe podają 100–200). Podczas marszu młodzi ludzie – licealiści i studenci – nieśli transparenty z hasłami: *„Kapitał ludzki mówi dość”*, *„Ignoruj media, dowiaduj się*



*sam*”, „*Chcemy mieszkań, nie kredytów*”, „*Nie tańcz jak ci zagrają*”, „*Hiszpanio jesteśmy z wami*”, „*Stop tyranii rynku*”, „*Nikt się nie spodziewał polskiej rewolucji*”, „*Jesteśmy wkurwieni*” itp.



Fot. PAP

Jakkolwiek demonstranci przypominali raczej barwną hipsterską młodzież, nie uchyla to faktu, że jest wśród młodych Polaków potencjał autentycznego niezadowolenia. Epatowani ideologią sukcesu, przekonywani, że żyją w społeczeństwie wielkich możliwości, szybko zaczęli udowadniać, że są dziećmi nowego systemu i jego kulturowej presji: bezprecedensowy wzrost aspiracji edukacyjnych i statusowych, wysokie oczekiwania co do poziomu życia, optymizm, pragmatyzm i aktywne postawy życiowe stały się udziałem znaczącej części młodego pokolenia. W tym samym czasie system społeczny podlegał mniej dynamicznym i mniej oczywistym zmianom. Młodzi – przekonywani do wartości sukcesu, kuszeni konsumpcyjnym stylem życia – zaczęli coraz boleśniej zderzać się z jego niewydolnością, najpierw w sferze edukacji, potem rynku pracy. Jako pierwsi zaczęli na sobie doświadczać konsekwencji wchodzenia Polski w złożone relacje ze światem globalnym. W takim kontekście tradycyjna racjonalność

zawodzi i rodzi frustracje. Zawodzi tym bardziej, że Polska pierwszych dwudziestu lat transformacji to również kraj wielkich społecznych i materialnych niedoborów.

Czy młodzi Polacy rozumieją powody, dla których ich decyzje i plany życiowe czasami zawodzą? Kogo obwiniają – siebie, czasy, w których żyją czy system? Analizy postów wyborczych (zob. rozdział 3) wykazały, jak silne jest wśród młodzieży uproszczone wyobrażenie rzeczywistości – gdzie coś się dzieje „po prostu” lub jest zwyczajnie zależne od woli polityków. Ten schemat jednych zdaje na łaskę i niełaskę politycznych manipulacji, innych skłania do samodzielnych poszukiwań adekwatnych teorii. Fora internetowe i ruchy społeczne o dużej wyrazistości stają się ważnymi edukatorami młodzieży, która szuka dziś sposobu nazywania rzeczy po swojemu, nie ufa politykom i nie ufa mediom mainstreamowym. Jakkolwiek polityka jest odbierana przez nich jako znaczący element pola, w którym działają, konwencjonalna demokracja w odczuciu młodzieży zużywa się. Ich nadzieje zdają się zmierzać w kierunku bardziej spektakularnych form wpływania na rzeczywistość. Powody do takich przypuszczeń dają wydarzenia związane z podpisaniem przez Polskę dokumentów ACTA.

#### **4.3. Ruch anty-ACTA**<sup>164</sup>

Protesty przeciwko pakietowi ACTA ujawniły nadspodziewanie silny sprzeciw polskiej młodzieży, a skala protestów i ich natężenie były największe spośród wszystkich krajów, które umowę podpisały. Wydarzeniom tym można nadawać

---

164 Na podstawie opracowań Kamili Matysiak, Laury Trawińskiej, Mateusza Trawińskiego, Wojciecha Walczaka i Jana Waszewskiego.

różny sens, różnie je interpretować. Dla nas są one ważne z dwóch powodów: (a) demonstrują kolejną odsłonę obecności młodych w publicznej sferze życia, (b) ujawniają pokłady niezadowolenia społecznego i potencjał buntu młodzieży, która dystansuje się wobec współczesnej demokracji, a być może zapowiada jej zmiany.

#### 4.3.1. Dynamika mobilizacji społecznej w związku z protestami przeciwko ACTA

Serwisy internetowe informowały o sprawie ACTA od 2008 r. Co jakiś czas artykuły na ten temat ukazywały się m.in. w „Dzienniku Internautów”<sup>165</sup>. Sprawę monitorował na swoim blogu Piotr Waglowski<sup>166</sup>. Sporadycznie o ACTA wspomniano także na innych stronach i prywatnych blogach<sup>167</sup>. Artykuły te były dostrzegane przez serwisy Web 2.0 i promowane przez samych użytkowników. Im bliżej stycznia 2012 r., tym większe zainteresowanie wykazywali m.in. użytkownicy serwisu Wykop.pl<sup>168</sup>. Liczba tak zwanych wykopów (każdy użytkownik ma prawo wykopać dany link tylko raz) dla czterech wybranych linków, jakie ukazały się

---

165 Pierwszy wpis na ten temat pochodzi z 25 maja 2008 r. Zob. K. Gontarek, *Internet pod butem korporacji, dzięki ACTA?*, dostępny na stronie: [http://acta.di.com.pl/news/21011,0,Internet\\_pod\\_butem\\_korporacji\\_dzieki\\_ACTA.html](http://acta.di.com.pl/news/21011,0,Internet_pod_butem_korporacji_dzieki_ACTA.html).

166 Pierwszy wpis na ten temat miał miejsce 30 maja 2008 r. Zob. P. Waglowski, *O tym się mówi: Anti-Counterfeiting Trade Agreement (ACTA)*, dostępny na stronie: <http://prawo.vagla.pl/node/7899>.

167 Por. wpis R. Modrzejewskiego z 1 lipca 2010 r., *ACTA: napisz list do polityka*, dostępny na: <http://blog.lrem.net/2010/07/01/acta-napisz-list-do-polityka/>.

168 Serwis służący społecznościowemu promowaniu ciekawych treści.

w serwisie między październikiem 2011 a styczniem 2012 r., to: 3 października – 285 wykopnięć; 8 listopada – 500; 27 grudnia – 1239; 18 stycznia – 1243.

Choć między 2008 a końcem 2011 r. niepokój społeczny w sprawie ACTA narastał, nie wyszedł on poza grono osób żywo zainteresowanych prawnymi ramami funkcjonowania internetu i funkcjonowania w internecie. Dyskutowali działacze organizacji trzeciego sektora, twórcy, blogerzy, członkowie internetowych społeczności oraz redaktorzy i czytelnicy serwisów internetowych poświęconych nowym technologiom. Dopiero w styczniu 2012 r. doszło do masowej mobilizacji społecznej. Za wskaźnik społecznego zainteresowania posłużyć mogą dwie strony na portalu społecznościowym Facebook.com: „Nie dla ACTA w Polsce” oraz „Komentarz usunięty przez ACTA”. Pierwsza z nich powstała 19 stycznia 2012 r. i już 22 stycznia miała ponad 100 tys. fanów. Druga powstała 21 stycznia i dzień później liczyła już ponad 100 tys. fanów<sup>169</sup>. W dniu 13 marca 2011 r. pierwsza z nich liczyła 223.319 fanów, a druga 183.840 fanów. Wrzało na wielu portalach i wielu specjalnie utworzonych stronach. Wydarzenia, jakie poprzedziły tę aktywność, ilustruje tabela 5.

---

169 Aby lepiej oddać tę wielką dynamikę, warto przytoczyć wypowiedź D. Batorskiego: „Żaden inny fanpage nie zgromadził tak dużej liczby osób w tak krótkim czasie, najpopularniejszym fanpage’om udawało się zgromadzić 100 tys. osób w ciągu miesiąca”. Źródło: PolskieRadio.pl, *Pół miliona internautów przeciwko ACTA*, dostępny na: <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/524168,Pol-miliona-internautow-przeciwko-ACTA>.

*Tabela 5. Chronologia wydarzeń w sieci związana ze społeczną mobilizacją w sprawie ACTA*

DATA	WYDARZENIE
18 stycznia	Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego opublikowało swoje stanowisko ws. ACTA, załączając jednocześnie treść umowy ACTA zarówno w języku angielskim, jak i w tłumaczeniu na język polski
18 stycznia	protest anglojęzycznej Wikipedii i około 115 tys. innych serwisów internetowych przeciwko SOPA, amerykańskiej ustawie antypirackiej; użytkownicy internetu, w tym także Polacy, mieli z tego powodu utrudniony dostęp do wielu usług
19 stycznia	zamknięcie serwisu MegaUpload.com, który gromadził m.in. pliki z serialami, do których odnośniki udostępniały polskie serwisy umożliwiające oglądanie seriali przez internet; spowodowało to duże utrudnienia w dostępie do seriali
19 stycznia	założenie wydarzenia „Nie dla ACTA – nie zgadzam się na podpisanie umowy przez Polskę” w serwisie Facebook.com; do 22 stycznia udział w wydarzeniu zadeklarowało 270 tys. użytkowników serwisu, dwa dni później, 24 stycznia było ich ponad 400 tys.
19 stycznia	założenie strony „Nie dla ACTA w Polsce” w serwisie Facebook.com
21 stycznia	założenie strony „Komentarz usunięty przez ACTA” w serwisie Facebook.com
22 stycznia	grupy „Nie dla ACTA w Polsce” oraz „Komentarz usunięty przez ACTA” na Facebook.com przekraczają liczbę po 100 tys. fanów każda
24 stycznia	akcja protestacyjna polskich serwisów internetowych – protestowały m.in. Wykop, Demotywatory, Kwejk, JoeMonster, Antyweb i około 2 tys. innych polskojęzycznych stron
24–25 stycznia	pierwsze masowe protesty przeciw ACTA na ulicach polskich miast
26 stycznia	podpisanie przez Polskę porozumienia ACTA w Tokio

*Źródło: opracował Wojciech Walczak.*

Można zakładać, że główną siłą sprawczą powszechnej mobilizacji internautów były – paradoksalnie – dwa wydarzenia niezwiązane bezpośrednio z ACTA. Chodzi tu, po pierwsze, o protest anglojęzycznych serwisów internetowych przeciwko amerykańskiej ustawie SOPA (z której ostatecznie się wycofano). Protest, polegający na tymczasowym uniemożliwieniu korzystania z tych serwisów, odbił się także na polskich internautach korzystających z anglojęzycznych zasobów internetu. Jeszcze dotkliwsze było zamknięcie serwisu MegaUpload.com, który służył do magazynowania i udostępniania plików, w tym między innymi seriali, do których odnośniki udostępniały rozmaite polskie serwisy umożliwiające oglądanie seriali on-line<sup>170</sup>.

Szukając czynników, które zadecydowały o emergencji ruchu anty-ACTA, nie można zapominać o kilkuletniej pracy działaczy organizacji trzeciego sektora, twórców, blogerów, członków internetowych społeczności oraz redaktorów i czytelników serwisów internetowych poświęconych nowym technologiom. Stworzyli oni merytoryczne podstawy do dyskusji, wykonali pracę polegającą na zapewnieniu społeczeństwu zasobów informacyjnych i byli w stanie kompetentnie reprezentować internautów w kontaktach z rządem. Warto tu wspomnieć o doświadczeniu, jakie zdobyli dwa lata wcześniej. Piątego lutego 2010 r. premier Donald Tusk przez dwie godziny rozmawiał z przedstawicielami internautów i organizacji pozarządowych. Głównym tematem dyskusji był rządowy projekt ustawy hazardowej wprowadzającej „Rejestr stron i usług niedozwolonych”. Propozycja ta wzbudziła żywe zainteresowanie internautów obawiających się, że jest to pierwszy krok ku cenzurowaniu polskiego internetu. Zapoczątkowany został model pewnej

---

170 Niektóre z nich, jak *Skinsy*, *Synowie anarchii*, *90210*, *Pamiętniki wampirów* czy *Dr House* cieszą się dużym wzięciem u młodzieży.

współpracy i dyskusji nad ważnymi w społeczeństwie informacyjnym kwestiami. Już wtedy internauci wykorzystali dostępne narzędzia do tego, aby ustalić, jakie pytania warto zadać premierowi (ostatecznie pytania te zostały pominięte w debacie).

Ważnym czynnikiem mobilizującym była zauważalna rozbieżność przekazu strony rządowej w sprawie ACTA. W niedzielę, 22 stycznia rzecznik rządu Paweł Graś ogłasza, że: „W sprawie ACTA nic nie jest przesądzone”<sup>171</sup>. Pojawiają się informacje sugerujące możliwość uratowania sytuacji i wycofania się z umowy z zachowaniem „twarzy”. Jak pisał jeden z komentatorów: „Czas podjąć odważną decyzję i przyznać się do błędu. Ludzie to docenią”<sup>172</sup>. Zamiast kontynuować narrację prowadzoną przez rzecznika rządu już we wtorek, 24 stycznia minister Boni ogłasza, że Polska nie ma wyjścia i musi podpisać ACTA, powodując spodziewany wzmożony sprzeciw internautów<sup>173</sup>. Jakby tego było mało, 6 lutego Donald Tusk jednoznacznie ogłasza, że rząd nie wycofa się z podpisania ACTA<sup>174</sup>. Powoduje to niemal jednomyślną krytykę internautów – prawie 100% komentarzy jest krytyczne wobec rządu<sup>175</sup>.

---

171 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwno-acta/news/gras-w-sprawie-acta-nic-nie-jest-przesadzone,1749642,7906>.

172 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwno-acta/news/gras-w-sprawie-acta-nic-nie-jest-przesadzone/komentarze,1749642,,50562389>.

173 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwno-acta/news/boni-nie-mozemy-tego-nie-podpisac,1750329,7906>.

174 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwno-acta/news/tusk-nie-bedzie-wycofania-podpisu-ws-acta,1756282,7906>.

175 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwno-acta/news/tusk-nie-bedzie-wycofania-podpisu-ws-acta/komentarze,1756282>.

Jedenaście dni później premier wycofuje się z tego pomysłu<sup>176</sup>. Wobec poprzednich stanowczych wypowiedzi dotyczących niemożliwości wycofania się z ACTA komentatorzy sugerują, że rząd ich oszukuje. *„Raz przepraszają za brak konsultacji raz mówią, że było ich aż nadto. Raz, że zawieszają ratyfikację, raz, że się nie wycofują”*<sup>177</sup>. *„Będą przepychać ACTA tylko pod inną nazwą i tyle”*<sup>178</sup> – tego typu komentarze dominują na forum.

Wszystkie te okoliczności spowodowały, że dynamika społecznej mobilizacji przeciwko ACTA była bardzo intensywna. Można to prześledzić na przykładzie wybranych portali informacyjnych (Gazeta.pl, Interia.pl czy Onet.pl<sup>179</sup>), forów technicznych – warezowych i pirackich (Elektroda.pl, Pclab.pl, Frazpc.pl, Forumowisko.pl, Peb.pl<sup>180</sup>) czy utworzonych na Facebooku tematycznych stron związanych z protestami przeciwko ACTA („Nie dla ACTA w Polsce” oraz „Komentarz usunięty przez ACTA”<sup>181</sup>). Doskonale ilustruje dynamikę tego procesu aktywność

---

176 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwko-acta/news/tusk-zmienil-zdanie-ws-acta-opinie-podzielone>,1761583,7907.

177 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

178 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwko-acta/news/tusk-zmienil-zdanie-ws-acta-opinie-podzielone/komentarze>,1761583,,50950912.

179 Ich przeglądu i analizy dokonali kolejno: Laura Trawińska, Mateusz Trawiński i Kamila Matysiak, doktoranci w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu.

180 Analiza tych forów jest dziełem kolejnego doktoranta w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu, Jana Waszewskiego.

181 Analizy i precyzyjne obliczenia statystyczne dotyczące dynamiki mobilizacji społecznej w sieci, w tym na stronach tematycznych Facebooka, przeprowadził Wojciech Walczak.



internautów na stronach Gazeta.pl (która nie była głównym forum debaty<sup>182</sup>) oraz tematycznych stronach facebookowych (gdzie debata przebiegała bardzo burzliwie).

Na portalu Gazeta.pl temat ACTA zostaje podjęty 19 stycznia 2012 r. publikacją artykułu na temat strajku Wikipedii w Stanach Zjednoczonych<sup>183</sup>. Artykuł ten nie wywołuje jednak zainteresowania czytelników (całkowity brak komentarzy na forum). Dzień później, tj. 20 stycznia 2012 r. pojawiają się pierwsze artykuły w kontekście wprowadzenia ACTA w Polsce<sup>184</sup>, a także komentarze, nadal jednak nieliczne. Artykuł Prawo w (o)biegu, stawiający tezę o „polskiej patologii urzędowej: nie potrafimy rozmawiać i nie uczymy się na błędach”, opisujący „tajne przygotowywanie ACTA i próbę jej przepchnięcia”, został skomentowany tylko raz. Kilka dni później na forum pojawiają się już setki tego typu komentarzy, niemniej 20 stycznia 2012 r. internauci jeszcze nie dyskutują na ten temat.

22 stycznia Gazeta.pl donosi o atakach hakerów na polskie strony rządowe, co uruchomiło lawinę (281) komentarzy<sup>185</sup>. Rozpoczyna się zarówno krytyka rządu, jak i dyskusja. Tego samego dnia wieczorem pojawia się artykuł *Czy 26.01. Polska*

---

182 Na przykład opublikowanie 23 stycznia pełnego tekstu ACTA na Wyborcza.biz wywołało tylko 3 komentarze.

183 [http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,10991398,Wikipedia\\_odcieta\\_przez\\_cala\\_dobe\\_\\_Najwiekszy\\_protest.htm](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,10991398,Wikipedia_odcieta_przez_cala_dobe__Najwiekszy_protest.htm).

184 [http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,11000763,ACTA\\_\\_\\_Gazeta\\_\\_pyta\\_\\_Ministerstwo\\_Kultury\\_odpowiada.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,11000763,ACTA___Gazeta__pyta__Ministerstwo_Kultury_odpowiada.html) oraz [http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,11001686,Prawo\\_w\\_\\_o\\_biegu.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,11001686,Prawo_w__o_biegu.html).

185 [http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki\\_na\\_polskie\\_serwery\\_\\_\\_nasz\\_komentarz.html](http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki_na_polskie_serwery___nasz_komentarz.html).

*podpisze ACTA? Uchwała już jest. Graś i Boni: Będziemy jeszcze rozmawiać*<sup>186</sup>. Gromadzi on ponad 460 krytycznych komentarzy.

Kolejny dzień w portalu Gazeta.pl (23 stycznia 2012 r.) rozpoczął się od informacji na temat wywiadu, jakiego dla RMF FM udzielił szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej. Stwierdził on, że *„jeśli długotrwałe ataki hakerów zakłóca życie publiczne i na masową skalę nie będą mogły działać instytucje rządowe, trzeba będzie zastanowić się nad koniecznością wprowadzenia stanu wyjątkowego”*<sup>187</sup>. Internauci wykazują aktywność na poziomie ponad 470 komentarzy, z których większość jest utrzymana w szyderczym tonie. Podobnie było z wywiadem, jakiego minister Boni udzielił tego samego dnia w „Poranku TOK FM”. Jego część dotycząca kradzieży danych z laptopa wiceministra cyfryzacji<sup>188</sup> spotkała się z bardzo krytycznym przyjęciem. Komentarzy (często wulgarnych i agresywnych) było bardzo dużo (490). Drugi wątek wywiadu z ministrem Boni, w którym kładł on nacisk na powrót do konsultacji społecznych i wyraził gotowość wzięcia na siebie winy za zaistniałą sytuację, był już relacjonowany znacznie bardziej przychylnie<sup>189</sup>.

Późniejszą aktywność internautów na forum Gazeta.pl pobudziły już tylko dwa wydarzenia. Pierwsze to debata premiera

---

186 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014079,Czy\\_26\\_01\\_Polska\\_podpisze\\_ACTA\\_\\_Uchwala\\_juz\\_jest\\_.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014079,Czy_26_01_Polska_podpisze_ACTA__Uchwala_juz_jest_.html).

187 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej\\_\\_Stan\\_wyjatkowy\\_\\_jesli\\_ataki\\_hakerow\\_trwale.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej__Stan_wyjatkowy__jesli_ataki_hakerow_trwale.html).

188 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014924,Boni\\_w\\_TOK\\_FM\\_\\_Skradziono\\_dane\\_z\\_laptopa\\_wiceministra.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014924,Boni_w_TOK_FM__Skradziono_dane_z_laptopa_wiceministra.html).

189 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014962,ACTA\\_\\_Boni\\_przepraszaja\\_afere\\_\\_\\_Jest\\_poczucie\\_\\_ze.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014962,ACTA__Boni_przepraszaja_afere___Jest_poczucie__ze.html).

z internautami (5 lutego 2012 r.), w której musiał się zmierzyć z wieloma zarzutami i stawić czoła wielu bezwzględny wypowiedziom. Komentarze internautów pokazują, że premier nie był przekonujący i nie udało mu się odzyskać wiarygodności. Drugie wydarzenie to publikacja (24 lutego 2012 r.) artykułu Kai Mikoszewskiej *Sieć to mój świat...*<sup>190</sup>. Według „Gazety” *„tekst jest niezwykle szczerym i istotnym głosem w najważniejszej obecnie dyskusji cywilizacyjnej”*. Internauci mieli zupełnie inne zdanie. Zarzucali autorce wyniosłość i „domorosły intelektualizm”, nieuprawnioną projekcję własnej biografii na całe młode pokolenie, wreszcie brak zrozumienia, czym jest sieć w życiu większości ludzi młodych.

Bardzo precyzyjny obraz dynamiki mobilizacji społecznej wokół sprawy ACTA wyłania się ze statystyk dotyczących aktywności użytkowników Facebooka, którzy wchodzili na strony „Nie dla ACTA w Polsce” oraz „Komentarz usunięty przez ACTA” (najbardziej popularne wśród przeciwników ACTA<sup>191</sup>).

---

190 [http://wyborcza.pl/1,123455,11233293,Siec\\_to\\_moj\\_swiat\\_bedzie\\_robic\\_co\\_chce\\_\\_A\\_ja\\_nie.html](http://wyborcza.pl/1,123455,11233293,Siec_to_moj_swiat_bedzie_robic_co_chce__A_ja_nie.html).

191 Trzecia to „Ty głosujesz na ACTA, ja nie głosuję na Ciebie”, zrzeczająca 174.539 osób deklarujących, że podczas najbliższych wyborów nie poprą polityka ani partii, które opowiedzą się za podpisaniem ACTA. Została ona tutaj pominięta ze względu na niewielką aktywność użytkowników i brak moderacji, co skutkuje wklejaniem przez użytkowników linków do spraw w ogóle niezwiązanych z ACTA.

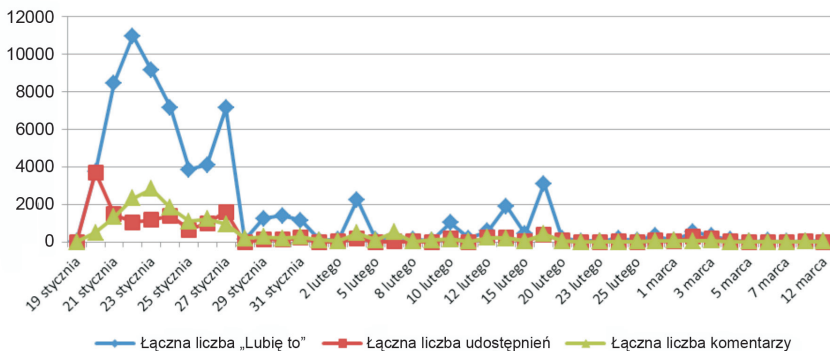
**Tabela 6.** Podstawowe statystyki stron „Nie dla ACTA w Polsce” oraz „Komentarz usunięty przez ACTA” (stan na 13 marca 2012 r.)

	Nazwa strony	
	„Nie dla ACTA w Polsce”	„Komentarz usunięty przez ACTA”
Liczba fanów	223.319	183.840
Data rozpoczęcia działalności	19 stycznia 2012 r.	21 stycznia 2012 r.
Liczba wpisów	151	90
Liczba kliknięć „Lubię to”	71.711	39.078
Liczba kliknięć „Udostępnij”	15.257	18.801
Liczba komentarzy	16.440	33.871
Średnia liczba kliknięć „Lubię to” na wpis	474,9	673,8
Średnia liczba kliknięć „Udostępnij” na wpis	101	208,9
Średnia liczba komentarzy na wpis	108,9	376,3

Źródło: opracował Wojciech Walczak.

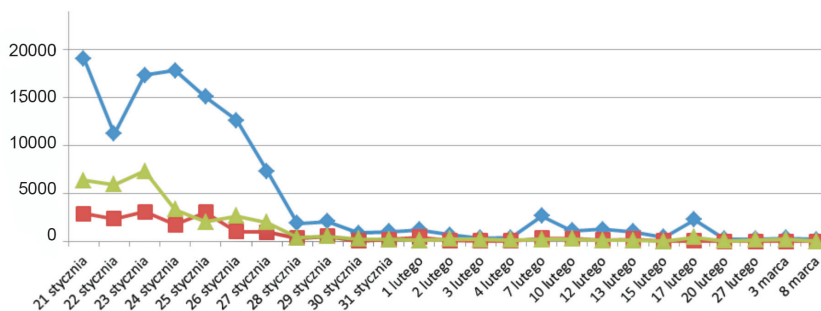
Użytkownicy stron serwisu Facebook.com mogą korzystać z trzech podstawowych typów aktywności. Po pierwsze, mogą wyrazić swoje uznanie, klikając przycisk „Lubię to”, znajdujący się pod każdym wpisem. Po drugie, mogą dany wpis skomentować, wyrażając opinię bardziej złożoną niż proste wyrażenie uznania poprzez przycisk „Lubię to”. Po trzecie, mogą dany wpis udostępnić na swojej tablicy, dzięki czemu stanie się on widoczny dla ich znajomych. Ten trzeci typ aktywności – udostępnianie – posiada największy potencjał zwiększania zasięgu danego komunikatu. Dokładniejsze statystyki, pokazujące funkcjonowanie tych dwóch najbardziej popularnych stron dzień po dniu, przedstawiają poniższe wykresy.

*Rys. 27. Aktywność użytkowników strony „Nie dla ACTA w Polsce” w okresie od 19 stycznia do 12 marca 2012 r.*



Źródło: opracował Wojciech Walczak.

Rys. 28. Aktywność użytkowników strony „Komentarz usunięty przez ACTA” w okresie od 21 stycznia do 8 marca 2012 r.



Źródło: opracował Wojciech Walczak.

W ciągu pierwszych dni funkcjonowania strony „Nie dla ACTA w Polsce” moderatorzy i internauci byli szczególnie aktywni<sup>192</sup>. Na stronie tej między 19 a 25 stycznia<sup>193</sup> umieszczono 92 ze 151 wpisów (61%). W tym samym czasie użytkownicy strony 9585 razy udostępnili te wpisy swoim znajomym (łącznie udostępnień było 15.257, co oznacza, że 61% kliknięć na przycisk „udostępnij” miało miejsce w ciągu pierwszych sześciu

192 Należy jednak zaznaczyć, że wszystkie dane zebrano 13 marca. To znaczy, że ktoś 1 lutego mógł udostępnić wpis z – na przykład – 21 stycznia i w omawianych tutaj statystykach takie działanie zostanie uznane za dokonane w okresie od 19 do 25 stycznia (bo z tego okresu pochodzi wpis, a nie działanie użytkownika). Innymi słowy, sposób zebrania danych zawiera wadę powodującą, że podane tu liczby mogą nie oddawać dynamiki zjawiska w 100%. Zarówno jednak sposób działania serwisu Facebook.com (gdzie reaguje się na wpisy pojawiające się w danym momencie), jak i artykuły z końca stycznia omawiające popularność tych stron wskazują, że wyniki te są bardzo wiarygodne.

193 26 stycznia polska ambasador w Japonii złożyła podpis pod umową ACTA.

dni od stworzenia strony). Jeśli przyjąć, że każda osoba będąca fanem strony ma wśród swoich znajomych 100 osób i każda kliknęła przycisk „udostępnij” tylko raz, to możemy zakładać, że wpisy z tej strony w ciągu pierwszych siedmiu dni akcji mogło zobaczyć 958.500 osób.

W ciągu pierwszych dni funkcjonowania strony „Komentarz usunięty przez ACTA” (między 21 a 25 stycznia) umieszczono na niej 44 z 90 wpisów (48,8%). W tym samym czasie użytkownicy strony 13.279 razy udostępnili te wpisy swoim znajomym (łącznie 18.801 udostępnień, a to oznacza, że 70,6% kliknięć na przycisk „udostępnij” miało miejsce w ciągu pierwszych sześciu dni od stworzenia strony). Przyjmując te same założenia, jak przy symulacjach dotyczących poprzedniej strony, można założyć, że wpisy fanów drugiej spośród nich (w ciągu pięciu dni) mogło zobaczyć 1.327.900 osób.

Z całą pewnością część fanów jednej i drugiej strony pokrywa się. Strony te – i ich użytkownicy – mają jednak odmienny charakter. O ile „Nie dla ACTA w Polsce” jest nastawione bardziej na kulturalną wymianę opinii i merytoryczną dyskusję (administratorzy koncentrują uwagę czytelników na merytorycznych artykułach, krytykują wulgarne zachowania i opowiadają się przeciwko „anarchistycznym” działaniom grupy Anonymous), strona „Komentarz usunięty przez ACTA” bardziej oddaje „kulturę internetu”, posługującą się humorem, memami i wulgaryzmami, by wyrazić emocje (choć i na tej stronie nie brakuje merytorycznych informacji i dyskusji).

Chociaż dynamika opisywanych akcji i liczebność ich uczestników stopniowo spadały, przedstawione dane pokazują, że internauci są w stanie bardzo szybko zmobilizować znaczne zasoby społeczne. Ilustrują to nie tylko wpisy i komentarze na

portalach informacyjnych, lecz również na tematycznych forach tworzonych *ad hoc*, gromadzących grupy szczególnie zainteresowanych daną sprawą. Warto mieć ten fenomen na uwadze ilekroć wypowiadamy się (krytycznie) o zdolnościach młodych do zorganizowanego działania społecznego czy o ich potencjale buntu. Ten notabene jest najbardziej widoczny w argumentacji, jaką posługiwali się internauci atakujący zapisy ACTA.

#### 4.3.2. Pola zagrożeń – co naruszają ACTA?

„Widzimy realne zagrożenia, choć większość boi się głównie tego, że zabiorą nam rozrywkę” [Ola\_88]<sup>194</sup>.

Spoleczne protesty skierowane przeciwko pakietowi ACTA są zasadniczą reakcją internautów na propozycję legislacyjną USA, którą rząd polski wraz z kilkunastoma innymi państwami zdecydował się podpisać. Ruch ten ujawnił silne emocje i niepokoje młodzieży związane z poczuciem zagrożenia wolności, stylu życia i stanu demokracji w Polsce. Dla zasady wypada zaznaczyć, że nie wszyscy postrzegają ACTA jako „samo zło”. Na forach dyskusyjnych pojawiają się również głosy tych, którzy rozumieją i częściowo popierają konieczność wprowadzenia regulacji zwalczających piractwo, nie tylko internetowe.

„Internet od dawna takiej obroży potrzebuje. Chyba słabo widzisz – polemizuje jeden z internautów – jak od ostatnich 10 lat ludzie się rozpanoszyli w sieci. Te wszystkie megauploady, chomiki, od siebie, torrenty... Uważasz, że materiały tam zawarte są zgodne z oczekiwaniami producentów,

194 [http://www.forumowisko.pl/topic/190487-nie-dla-acta-dyskusja/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_2901718](http://www.forumowisko.pl/topic/190487-nie-dla-acta-dyskusja/page__view__findpost__p__2901718).



*artystów, promotorów? Postaw się choć raz w ich sytuacji. Przez takie działania nikomu nie opłaca się tworzyć czegoś ambitniejszego. Coś jest potrzebne, żeby ukrócić cały ten piracki proceder” [НЛЯРАGÖN]<sup>195</sup>.*

*„Zgadzam się, że piractwo niszczy rynek gier, gry wypuszcza się śmieciowe, często bez profesjonalnej polskiej lokalizacji, bo po co skoro i tak nikt nie kupi takiej oryginalnej gry. Ale ACTA uderza w wiele dziedzin, nie tylko internetowy rynek i nie należy o tym zapominać”.*

Głósów takich jest jednak niewiele, a te, które się pojawiają, prowokują do jeszcze ostrzejszych komentarzy:

*„Najbardziej wkurza to że umowę ACTA kojarzy się tylko z internetem i ściąganiem lub zamieszczaniem plików a umowa dotyczy tak naprawdę wszystkiego, każdej dziedziny życia (...) przemysł farmaceutyczny, rolnictwo... Samo ograniczanie problemu umowy ACTA do internetu i internautów jest wielkim skandalem” [Ерох]<sup>196</sup>.*

*„Jak dużo ludzi ściąga filmy czy muzykę na świecie? Wystarczy zobaczyć najpopularniejszy serwis thepiratebay. Najnowszy film ściągnęło 11.365 osób, na naszej planecie żyje 7 miliardów. Więc proszę przestać kłamać ludzi i opowiadać o tych wielkich stratach jakie przynosi piractwo tym bardzo biednym firmom, które stać na nakręcenie filmu za kilkadziesiąt milionów dolarów, a że film okazuje się później*

195 [http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10152089](http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page__view__findpost__p__10152089).

196 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

*wielką porażką i nie przynosi korzyści to zganiają winę na piractwo w sieci” [niepoprawny\_politycznie]<sup>197</sup>.*

W postach dominują tony krytyczne, kontestatorskie, a wyobrażenia dotyczące przyszłości internetu i konsekwencji wprowadzenia w życie zapisów ACTA są pełne poczucia zagrożenia i znaków zapytania, które pojawiają się w konsekwencji absurdów, do jakich prowadzi próba konsekwentnego wnioskowania z zapisów ustawy. W obliczu rozpetanej histerii najbardziej wytrawni użytkownicy sieci popadają w konfuzję, a brak jednolitego i kompetentnego stanowiska rządu staje się pożywką dla najróżniejszych podejrzeń. Przekonanie o mrocznym spisku i świadomym pomijaniu interesu obywateli zaczyna przebijać się jako główna teza dyskursu internautów. ACTA jawnie naruszają w ich opinii zasadę transparentności – prawo obywateli do informacji o przebiegu procesu legislacyjnego. Internauci zauważają, że sam proces uchwalenia ACTA, próby utajnienia całej sprawy są sygnałem ostrzegawczym. Ich zdaniem ludzie chcą wiedzieć, jakie są regulacje prawne ich dotyczące i w jaki sposób są ustalane:

*„ACTA była TAJNIE opracowywana przez 3 lata przez 39 krajów. (...) Organizacje reprezentujące przemysł, w tym BSA, lobbowały przewodniczącego Parlamentu Europejskiego o pominięcie opinii Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości przy wdrażaniu ACTA. Ostatecznie UE poinformowała o przyjęciu ACTA na stronie 43 komunikatu prasowego na temat rolnictwa i rybołówstwa. (...) taka ustawa powinna*

---

197 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

*być przedyskutowana z wieloma instytucjami a nie wprowadzana po cichu «przez tylne drzwi» [Speedstar]<sup>198</sup>.*

*„Najgorszy jest brak jakichkolwiek informacji ze strony rządu. Nikt nie wyjaśnił, na czym to polega i co za sobą ciągnie, tylko takie przepchnięcie tego po cichu (nie wiem, może liczyli, że nikt się nie zorientuje czy co?). A tłumaczenie, że te przepisy nie wprowadzają niczego nowego jest po prostu głupie. Bo skoro tak, to po co cokolwiek podpisywać? Bo inni podpisali? Bo nie chcemy być gorsi? A co to, nie możemy mieć innego zdania? A jeszcze «dobił» mnie pan Pawlak, mówiąc, że nieraz już podpisywali dużo bardziej «odlotowe» (jak on to ujął) ustawy, które wprowadzały większe ograniczenia niż to. Fajnie wiedzieć... A no i jeszcze – najpierw podpiszemy, później będą konsultacje... No tak, przecież to logiczne...” [Ola\_88]<sup>199</sup>.*

Wśród dyskutujących pojawiają się głosy próbujące tonować histerię, jaką wywołały doniesienia o ACTA, niemniej nie przełamują one nieufności i podejrzliwości wobec intencji prawodawców, instytucji unijnych i polskiego rządu, a nawet je pogłębiają. Oto przykłady wymiany zdań między wątpiącymi, podejrzliwymi i sceptykami:

*„Krytyka trochę naciągana. Większość zarzutów opiera się na eskalowaniu proponowanego zapisu do absurdalnych rozmiarów. Reszta pomija istnienie innych ustaw, albo wręcz sugeruje, że ta cała ACTA będzie ważniejsza od konstytucji.*

198 [http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10155404](http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page__view__findpost__p__10155404).

199 [http://www.forumowisko.pl/topic/190487-nie-dla-acta-diskusja/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_2900236](http://www.forumowisko.pl/topic/190487-nie-dla-acta-diskusja/page__view__findpost__p__2900236).

*Bez sensu jest oskarżanie tej ustawy o ograniczanie wolności słowa. Tą wolność gwarantuje nam konstytucja i nawet pięćset ACTA nie ograniczy tej wolności. Każda próba przykrycia praw konstytucyjnych przez ustawy była pacyfikowana przez TK i nie spodziewam się, żeby nagle to się miało zmienić.*

*To co «wiesz» o «Porozumieniu Handlowym ws. Walki z Podróbkami» to praktycznie jeden wielki stek bzdur, który legł także u podstaw ostatnich ataków DDoS na strony rządowe. Proponuję zapoznać się z polskim tekstem ACTA, oraz bardziej fachowymi komentarzami do niego, i po prostu przestać panikować, bo to już zaczyna ocierać się o paranoję. W wypadku polskiego prawa ten dokument niczego nie zmienia, bo nasze przepisy są nawet ostrzejsze, natomiast ma on lepiej chronić interesy naszych firm za granicą (chodzi głównie o patenty i podrobione produkty – np. Chiny, które z tego żyją – a piractwo to tylko «dodatek»)” [Galvatron]<sup>200</sup>.*

*„Kurde, chciałbym żebyś miał rację, ale ta «furia» jaka jest na necie, setki akcji na facebooku, tysiące filmików na youtube, newsy na każdym serwisie informacyjnym, ataki hakerskie na strony rządowe, nawet PCLab (który dla mnie zawsze był oazą normalności) zaczyna wariować. To wszystko sprawia, że nie wiem co o tym myśleć. Nie sugeruję, że zaczynam panikować (pewnie masz rację i zmieni się tylko nazwa kilku serwisów typu Megaupload czy Hotfile), ale tylu ludzi «wierzy» w ponury koniec internetu, że może coś rzeczywiście jest na rzeczy” [Krzyhkacz]<sup>201</sup>.*

---

200 [http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10161083](http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page__view__findpost__p__10161083).

201 [http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10163854](http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page__view__findpost__p__10163854).

*„Jeżeli ACTA zawiera wszystkie przepisy które teraz mamy w Polsce to po cholere ją podpisywać?! A druga sprawa jeżeli ACTA nic nie zmieni – to po cholere była robiona w ukryciu i jak zauważyliśmy miała być cichaczem podpisana bez porozumienia z obywatelami! Jest w każdym razie coś na rzeczy i to grubo” [Domionic6]<sup>202</sup>.*

Zdecydowana większość internautów postrzega ACTA jako realne zagrożenie. Na pierwszy plan wysuwa się kwestia wolności osobistej, której ludzie zostaliby znacząco pozbawieni, gdyby w życie weszły przepisy zawarte w ACTA. Jedna z internautek (na portalu Onet.pl) pisze tak:

*„ACTA? Ja już kilka lat temu stwierdziłam, że Orwell wszystko przewidział. Wszędzie monitoringi na ulicach (OK dla bezpieczeństwa), wszędzie karty magnetyczne, w pracy pikasz kartą na wejście i wiedzą ile siedzisz w Internecie i o której się wylogowujesz. Przecież jakiś czas temu zaczęły szpiegować komputery i torrenty. Nie słyszeliście jak do sądów trafiały sprawy, bo ktoś ściąga filmy albo muzykę? A ja pytam DLACZEGO? Bo płyta kosztuje 40–60 zł!!! Niedługo każdego będą czipować jak psy i namierzać. Niedługo trzeba będzie prosić o pobyt w innej dzielnicy swojego miasta i będą pytać jaki masz tam interes”.*

Obok zagrożenia dla wolności osobistej ACTA pozostają w sprzeczności z prawami obywatelskimi i prawami człowieka:

---

202 [http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_p\\_10168602](http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page__view__findpost_p_10168602).

„Istnieje w kraju konstytucja, która gwarantuje pewne wolności, zdaje się że część zapisów ACTA stoi w sprzeczności z zapisami Konstytucji RP. Ale od tego jest Trybunał Konstytucyjny. (...) Dokument ACTA jest niezgodny z zasadą domniemania niewinności”<sup>203</sup>.

„Ja jestem przeciwko ACTA z podobnych powodów dla których jestem przeciwny DRM i wszelkim formom «aktywacji» softu w tym gier oczywiście. Nie podoba mi się pomysł traktowania wszystkich użytkowników jak potencjalnych złodziei i piratów i wymyślanie coraz bardziej kretyńskich utrudnień (...). Nie lubię być traktowany jako złodziej tylko dlatego, że inni kradną” [Myst]<sup>204</sup>.

Ściśle związana z wolnością osobistą oraz prawami obywatelskimi jest potrzeba prywatności, której realizacja w wypadku wprowadzenia ACTA staje się mocno zagrożona. Pojawia się tu obawa i przed dostawcami internetu, i przed inwigilacją polityczną:

„[Teraz] dostawcom nie chce się raczej przeglądać, co w necie przeglądają ich «abonenci». No niestety, po ACTA będą musieli. [A ja] po prostu nie życzę sobie, żeby ktoś miał wgląd w moją prywatność” [Domin34]<sup>205</sup>.

---

203 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwko-acta/news/protesty-przeciw-acta-w-polskich-miastach/komentarze,1751282,,50622837>.

204 [http://forum.pclab.pl/topic/762352-Ankieta-Kto-za-ACTA-a-kto-przeciw/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10163097](http://forum.pclab.pl/topic/762352-Ankieta-Kto-za-ACTA-a-kto-przeciw/page__view__findpost__p__10163097).

205 [http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10155911](http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page__view__findpost__p__10155911).

„Sprawa jest jasna – ACTA to nic innego jak nagięcie prywatności, jeśli rząd chce walczyć z piractwem, to niech robi to zgodnie z prawem, bo patrząc na to co się dzieje w tym kraju, to prawo działa tylko w jedną stronę... Dlaczego tak myślę? Otóż dlatego, że po wprowadzeniu ACTA ktoś siedzący przy drugim komputerze będzie mógł jak gdyby nigdy nic wejść na MÓJ komputer, sprawdzić jakie posiadam filmy, gry, obrazki, muzykę, programy itp., ale gdybym ja był hackerem... albo inny przykład – ANONYMUS, gdyby rząd wiedział kim oni są to zniszczyliby tych hackerów, a przecież oni nic nie zrobili – weszli tylko tam gdzie chcieli i odczytali utajnione informacje. Zrobili to, co rząd będzie robił każdego dnia 24h/dobę, tyle, że moje pliki z informacjami będą ważne tylko dla mnie, a nie dla państwa, więc trzeba to potraktować jako coś co można sobie legalnie czytać no nie?!” [Sebek555cool]<sup>206</sup>.

Rzadko kiedy internauci zdają sobie sprawę, że ich wolność i prywatność jest dobrowolnie i bezmyślnie oddawana przez nich samych na portalach społecznościowych: „Ale ludzie też sami sobie winni, poprzez taki facebook zrezygnowali dobrowolnie z prywatności i anonimowości, wielu nie widzi w tym nic złego” [Eboshi]<sup>207</sup>.

Dostęp do dóbr kultury to kolejna sfera aktywności, dla której ACTA stanowią zagrożenie. Wprowadzenie sankcji za nieodpłatne korzystanie w internecie z takich produktów kultury, jak utwory muzyczne, filmy, teledyski itd. – w imię obrony własności intelektualnej i praw twórców – stanowi zdaniem

---

206 <http://www.elektroda.pl/rtvforum/viewtopic.php?t=2201491&srt=210#10474699>.

207 <http://peb.pl/5363801-post84.html>.

młodych całkowite zaprzeczenie idei tego, czym jest internet. Złożoność sytuacji dobrze obrazują poniższe wypowiedzi:

„ACTA w ogóle nie chroni interesów artystów, którzy jak słusznie zauważono zarabiają na koncertach (w przypadku muzyki), a nie na sprzedaży płyt czy emisji nagrań – na tym zarabiają koncerty i stowarzyszenia twórców, i to one są stroną pokrzywdzoną, chronioną przez ACTA” [Jorge martinez]<sup>208</sup>.

„Internet jest najlepszym miejscem promocji artystów (...) Pomyślcie ilu artystów byście nie znali gdyby nie internet, dzięki internetowi każdy może słuchać co mu się podoba a jeśli ktoś lubi artystę, podoba mu się dany film czy gra, wcześniej czy później kupi oryginał” [Szallwia]<sup>209</sup>.

„JEŻELI W INTERNECIE CHCECIE SZUKAĆ «PIRATÓW», TO ICH TAM ZNAJDZIECIE – wykrzykuje ktoś identyfikujący się z raportem o obiegu kultury – ALE JAK POKAZALIŚMY – CI SAMI LUDZIE TO TEŻ MIŁOŚNICY KSIĄŻEK, MUZYKI I KINA. A TAKŻE NAJLEPSI KLIENCI PRZEMYSŁÓW KULTURY. Czytaj raport i podaj dalej: [obiegikultury.centrumcyfrowe.pl/](http://obiegikultury.centrumcyfrowe.pl/)” [Fallenartist]<sup>210</sup>.

ACTA oznaczają w odczuciu młodych nie tylko koniec testów przed zakupem i spadek dochodów twórców kultury. W dobie

---

208 [http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11020156,\\_Chcecie\\_miec\\_nasza\\_prace\\_za\\_friko\\_Holdys\\_jako.html](http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11020156,_Chcecie_miec_nasza_prace_za_friko_Holdys_jako.html).

209 <http://peb.pl/5363051-post29.html>.

210 [http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11020156,\\_Chcecie\\_miec\\_nasza\\_prace\\_za\\_friko\\_Holdys\\_\\_jako.html](http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11020156,_Chcecie_miec_nasza_prace_za_friko_Holdys__jako.html).



masowych i łatwo dostępnych nośników danych oznaczają również – paradoksalnie – ograniczony dostęp do kultury:

*„Dlaczego zabierają nam wszystko?? Ktoś kto lubi muzykę nie będzie mógł jej już słuchać, ktoś kto lubi filmy nie będzie mógł ich oglądać, ktoś kto lubi grać nie będzie mógł już grać. To ja się pytam po co nam internet?? Komputer bez internetu jest niczym. A więc po co nam komputer?? W tym wypadku cofamy się do czasów gdzie komputery nie istniały”* [Onet.pl].

W polskich realiach, gdy młodych ludzi nie stać w większości na nowe gry, filmy, programy, a sieć kusi („*parę kliknięć i jest*”), piratowanie staje się najbardziej powszechną formą uczestnictwa w kulturze – dla wielu konieczną i jedyną. Dotyczy to zwłaszcza mieszkańców małych miejscowości, gdzie problem z dostępem do instytucji kultury ma od 28% (miasta do 20 tys. mieszkańców) do 38% (gminy wiejskie) internautów. Dla porównania: w miastach między 20–100 tys. mieszkańców 14%, a powyżej 100 tys. 4%<sup>211</sup>. Poza wszystkim internet, zwłaszcza w konfrontacji z tradycyjnymi mediami (nadawczymi), jest dla młodych miejscem nieskrępowanej twórczości, swobodnej wymiany poglądów, informacji, czymś, co sami współtworzą, co jest ich światem i tworzy niezależny obieg. ACTA są dla tej oazy kultury, kontaktu z kulturą i niezależną informacją poważnym zagrożeniem. Jak duża przepaść istnieje między tym a oficjalnym obiegiem, obrazuje poniższy komentarz:

---

211 M. Filiciak, J. Hofmokl, A. Tarkowski, *Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści*, Centrum Cyfrowe, Warszawa 2012.

*„Państwowa TV w Polsce (...) przez ponad 20 lat robiła wszystko by ludzie jej nie oglądali. Reklamy, reklamy, reklamy. Komercja, brak ciekawych programów lub rzetelnej publicystyki i prawdziwego dziennikarstwa. EFEKT? Odejście większości społeczeństwa do internetowych niszy. Blogi zamiast programu publicystycznego w głupiej TV, informacje o polityce z Forum a nie z tzw. Portali i TV. (...) Dlatego nie dziwcie się leśne dziadki, że odrzucamy ACTA, olewamy wasze opinie i żyjemy poza oficjalnym państwowym obiegiem. Dokładnie tak jak z wyborami do Sejmu...” [Prawdziwy-superman]<sup>212</sup>.*

W ślad za tymi spostrzeżeniami idą kolejne obawy. Internet, postrzegany jako jedyny kanał komunikacji niepoddający się kontroli elit politycznych czy finansowych, posiada określoną specyfikę, a regulacje ACTA pozbawiłyby to medium unikalnego charakteru. W praktyce oznaczałoby to eskalację manipulacji na niespotykaną dotąd skalę. Oto przykłady komentarzy:

*„ACTA – to koniec Niezależnego Internetu. To nie chodzi o to czy będzie można ściągać coś czy nie. Chodzi o to że Internet będzie kontrolowany przez polityków i koncerny medialne. Już teraz pięknie to było widać w procesie legislacyjnym samego ACTA. Panowała wokół niego piękna cisza dlatego, że ponadnarodowe koncerny medialne skutecznie blokowały i wyciszały informacje” [B3ar]<sup>213</sup>.*

*„(...) tu nie chodzi o podtrzymanie misji twórców kultury. Ta wyświechtala się już bardzo dawno temu,*

---

212 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

213 <http://peb.pl/5363419-post55.html>.

*w momencie narodzin szoł biznesu. (...) Meritum sprawy jest całkiem inne. Chodzi o to, że jesteśmy na co dzień lechtani informacjami, że żyjemy w odzyskanej demokracji i że mamy społeczeństwo obywatelskie, a tu nagle okazuje się, że można uchwalić dowolne prawo, służące wybranej grupie osób, bez konsultacji ze społeczeństwem, które daje narzędzia umożliwiające jego egzekwowanie z pominięciem sądów” [chamski\_post]<sup>214</sup>.*

*„Zauważcie: TERAZ, każdy tutaj może napisać to, co myśli, rozmawiać z inną osobą lub wieloma i informacja idzie we wszystkie strony. Ale jeśli acta lub inne pipy zaczną działać, wtedy TO i INNE podobne miejsca będą wyglądały jak obecnie TV: możesz słuchać, ale na tym koniec! Zgoda na to? Mówię o tym, bo w tv lecą takie KŁAMSTWA I NIEDOMÓWIENIA, TAKA MANIPULACJA w tym temacie – trudno uwierzyć”<sup>215</sup>.*

Jakby tego było mało, regulacje ACTA stwarzają niejasne prawnie sytuacje i faktyczne utrudnienia dla każdego, kto się uczy lub studiuje. Nie jest to tylko sprawa korzystania z popularnej Wikipedii czy tak dyskusyjnych forów, jak Sciaga.pl lub Chomikuj.pl. Jest to również kwestia dostępu do wielu źródeł informacji oraz cywilizacyjnych kompetencji pozyskiwanych zazwyczaj w drodze samokształcenia i dzięki dostępności technologicznych i informatycznych nowinek w sieci, których nie dostarcza żadna szkoła.

214 [http://wyborcza.pl/1,76842,11012642,ACTA\\_ad\\_acta\\_\\_Co\\_ma\\_wspolnego\\_internet\\_z\\_biblioteka.html](http://wyborcza.pl/1,76842,11012642,ACTA_ad_acta__Co_ma_wspolnego_internet_z_biblioteka.html).

215 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwko-acta/news/premier-podpisal-upowaznienie-ws-podpisania-porozumienia/komentarze,1750623,,50607167>.

„Gdyby nie e-booki, pirackie programy CAD-owskie to niczego bym się nie nauczył! A przecież ani razu nie wykorzystałem programu do celów zarobkowych!” [Rachel]<sup>216</sup>.

„Kiedy byłem uczniem dzięki «pirackiemu» oprogramowaniu miałem możliwość poznać AutoCad’a, Office’a oraz wiele innych aplikacji, choćby 3DStudioMax. Dzięki temu, że oprogramowanie takie było dostępne w sieci to miałem niepowtarzalną okazję je poznać i hobbystycznie rozwijać swoje umiejętności. (...) Uważam, że jeżeli ktoś zarobkowo używa danego oprogramowania to oczywiście powinien być ścigany i karany. Tylko, nie zapomnijmy, że dzięki oprogramowaniu, które jest dostępne w sieci młodzi ludzie mają możliwość go poznania, rozwijania swoich umiejętności. Później stanowią dobry materiał, jako przyszli pracownicy” [Bartek79]<sup>217</sup>.

ACTA postrzegane są wreszcie jako zagrożenie dla specyficznego stylu życia, ukształtowanego przez łatwą dostępność elektronicznych mediów. Jak napisał jeden z internautów, „dla wielu młodych ludzi życie bez «ściągnięcia i oglądania» staje się nagle szare, puste i pozbawione sensu” [Myst]<sup>218</sup>. Dla nich ściąganie jest jak nałóg – bez niego nie można funkcjonować, podobnie jak bez portali społecznościowych – najważniejszego elementu życia towarzyskiego, przynajmniej dla części młodych ludzi:

„Wszystko zniknie. Znikną też serwery wymiany plików, torrenty, wiele z forum.. (...) Po wprowadzeniu ACTA internet

216 <http://www.elektroda.pl/rtvforum/viewtopic.php?t=2201491&start=60#10451831>.

217 <http://www.elektroda.pl/rtvforum/topic2201491.html#10450251>.

218 [http://forum.pclab.pl/topic/762352-Ankieta-Kto-za-ACTA-a-kto-przeciw/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10163097](http://forum.pclab.pl/topic/762352-Ankieta-Kto-za-ACTA-a-kto-przeciw/page__view__findpost__p__10163097).

*zmieni się nie do poznania... Żadnej możliwości pobierania, udostępniania, handlowania, sprzedawania dosłownie wszystkim! To jest choore...!” [Kubasiek221]<sup>219</sup>.*

*„Jak się zacznie kasowanie portali społecznościowych itd. to będzie koniec” [Oskarkos]<sup>220</sup>.*

Młodzi ludzie doskonale rozumieją (można odnieść wrażenie, że nawet bardziej niż politycy), że ACTA dotykają wielu innych dziedzin życia, ważnych nie tylko dla młodzieży, a przyjęte rozwiązania będą generować nowe, bardzo poważne problemy – od drobnych i konkretnych (tu i teraz), do długofalowych (dotyczących postępu cywilizacyjnego i ogólnego społecznego rozwoju). Ich spostrzeżenia w tej mierze dowodzą nie tylko dużej wyobraźni, zdolności logicznego myślenia, lecz również pokazują, jak dużą wagę przykładają do strategicznego myślenia o przyszłości i o rozwoju. Nie są to może atrybuty myślenia każdego młodego człowieka, ale jest to cecha wyraźnie obecna w dyskursie młodzieży:

*„Jestem przerażony całym tym ACTA (...) Problem dóbr kultury o których cały czas mowa to tylko wierzchołek góry lodowej. Umowa jest tak skonstruowana że zaraz odezwą się chociażby producenci samochodów i części do nich albo firmy produkujące np. leki. To koniec pewnej epoki” [Mikei]<sup>221</sup>.*

*„To porozumienie zakazuje wszystkich zamienników markowych produktów!!!! Np. nie będzie zamienników drogich części samochodowych, tonerów do drukarek, ubrań i wielu innych... pomyślcie o ile pieniędzy więcej będzie trzeba przez*

219 <http://peb.pl/5362891-post27.html>.

220 <http://www.elektroda.pl/rtvforum/viewtopic.php?t=2201491&start=180#10470105>.

221 <http://peb.pl/5365806-post146.html>.

to wydać, a to dopiero początek. Nie będzie też zamienników drogich leków (płać kupę kasy albo umieraj)” [Pirat7993]<sup>222</sup>.

„Ogólnie sprawa jest bardziej niż dołująca. Czuję się tak jak byśmy realnie cofali się w rozwoju o grube lata ... i nikt tego nie widzi. Nikt nie widzi powiązania pomiędzy wolnym dostępem do informacji a postępem cywilizacyjnym. (...) Odcinanie kuponów to wspaniała koncepcja obecnie wyznawana jako religia przez korporacje – zrób coś raz... opatentuj i nie rób nic do końca życia. Jaki jest obecnie największy skarb korporacji? Ich produkt? Ich klient? Nie ... patenty ... to dzięki nim korporacje i organizacje które dawno już powinny upaść i zrobić miejsce na rynku nadal istnieją ... odcinają kupony. Niestety tym samym marnując potencjał pokoleń ludzi” [DanThe]<sup>223</sup>.

„ACTA, to wszystko jest patrzeniem z punktu widzenia fiskalizacji. Bo z punktu widzenia człowieka [nieograniczony dostęp do informacji – K.Sz.] i nieograniczone kopiowanie jest pożyteczne. Branża rozrywkowa zyskuje, bo ludzie są zainteresowani kulturą. Firmy zyskują, bo ludzie szkolą się sami na pirackich programach (doskonale to widać na przykładzie polskich firm robiących gry komputerowe). Ludzie zyskują z powodów oczywistych. Tracą wyłącznie wielkie korporacje – bo większość zysku idzie w innowacyjność i małe firmy. Dla nas, Polaków, piractwo jest doskonałe. Mamy idealne warunki (ludzi), żeby budować drugą krzemową dolinę. Prawo powinno wspierać, a nie kneblować nasze szanse. Politycy powinni myśleć o Polsce, a nie interesach zza wielkiego oceanu” [Boco15]<sup>224</sup>.

---

222 <http://peb.pl/5367419-post206.html>.

223 <http://www.frazpc.pl/board/odp/291286/5041443>.

224 [http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11020156,\\_Chcecie\\_miec\\_nasza\\_prace\\_za\\_friko\\_Holdys\\_jako.html](http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11020156,_Chcecie_miec_nasza_prace_za_friko_Holdys_jako.html).

Internauci z upodobaniem snują scenariusze możliwych sytuacji w przyszłości. Choć kłóć się one z potocznym wyobrażeniem normalności, czasem – zgodnie z intencją – brzmią nad wyraz absurdalnie, są wyprowadzane jako logiczna konsekwencja zapisów ACTA. I ta logika jest porażająca:

*„Samo ACTA przewiduje tworzenie statystyk co samo z siebie oznacza już, że każdy nasz krok ma być monitorowany. Czyli ja to rozumiem tak, że każdy abonent będzie miał swoistą historię, czy jak kto woli ... teczkę. I teraz wyobraźmy sobie sytuację, że jestem znanym i szanowanym gościem, ale np. lubię sobie pooglądać strony erotyczne. Jest to naganne moralnie, ale jak najbardziej legalne i jest to moja sfera prywatności. No ale np. ktoś się włamuje i te dane wyciekają, tudzież jakiś sprzedajny administrator systemu (każdy kto pracuje w IT wie, że zawsze nad dowolnym systemem jest jakiś administrator, który «ma uprawnienia», aby sprawdzić to i owo) je publikuje i koniec końców te dane trafiają do publicznej wiadomości. Moja opinia spada na łeb na szyję, panie w sklepie uciekają w popłochu, a inne jakby bardziej zalotnie spoglądają. (...) «Po ACTA» będzie wolna amerykanka. Będzie stado sępów, taka «prywatna policja» na usługach wytwórni fonograficznych i będą ścigać ludzi i straszyć. Na pewno też będą tysiące fałszywych oskarżeń i wymuszeń, i ludzie szczerze mówiąc ulegną jak dostaną «ofertę nie do odrzucenia»: płac albo sądź się z nami, a pamiętaj, że takich spraw my mamy tysiące» [Greeg]<sup>225</sup>.*

---

225 [http://www.forumowisko.pl/topic/190346-acta-tak-dla-tworcow-czy-nie-dla-wolnosci/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_2898103](http://www.forumowisko.pl/topic/190346-acta-tak-dla-tworcow-czy-nie-dla-wolnosci/page__view__findpost__p__2898103).

Wypowiedziom tym trudno odmówić trafności spostrzeżeń i poprawności wnioskowania. Ujawniają one nie tylko silne negatywne emocje, czujność wobec zagrożeń, lecz również dociekliwość i umiętność nazywania rzeczy po imieniu. Metafora teczki (symbol złych czasów) łączy się tutaj ze świadomością siły wielkich korporacji (z którymi się nie wygrywa) i wiedzą o ludziach (którzy dla korzyści mogą działać nieetycznie). Wszystko razem wzięte, choć brzmi gorzko, nie jest takie nierealne. Wręcz przeciwnie, zdarzyć się może. A jeśli zdarzyć się może, to może lepiej całą tę procedurę przerwać?

#### **4.3.3. Linie konfliktów i napięcie**

W komentarzach pojawia się jeszcze inny wymiar – konfliktów i napięć, jakie odczytują internauci w związku z próbami zdefiniowania sytuacji zaistniałej wokół ACTA. Ich lista jest długa. Są to napięcia na linii: rząd – społeczeństwo, rząd – internauci, twórcy – odbiorcy kultury, producenci – konsumenci, Polska – Unia Europejska, Polska – Stany Zjednoczone, Stany Zjednoczone – reszta świata, korporacje – państwa narodowe, elity – zwykli obywatele, obywatele – media (dziennikarze), dorośli – młode pokolenie, Platforma Obywatelska – przeciwnicy rządu, system polityczny – społeczeństwo obywatelskie. Nie wszystkie one są traktowane z równą uwagą. Nie wszystkim towarzyszą równie silne emocje. Wbrew temu, co napisała Ola\_88 na Forumowisku (zob. motto poprzedniego rozdziału), perspektywa „zabranej rozrywki” nie wydaje się w tym kontekście zasadniczym powodem oburzenia i irytacji młodych, a konflikt rząd – internauci, do jakiego redukuje się najczęściej ruch anty-ACTA, sami internauci określają jako pozorny. O wiele poważniejsze napięcia dostrzegają w innych



sferach: są to relacje rząd – społeczeństwo, funkcjonowanie demokracji, rozwój społeczny i ekspansja międzynarodowego kapitału.

Jakkolwiek w sprawie ACTA zawiodła cała klasa polityczna i zawiodła demokracja, najwięcej krytycznych uwag zbierają rządy Platformy Obywatelskiej, które sprzeniewierzyły się – w odczuciu młodych – zasadom demokracji: transparentności podejmowania decyzji, dialogu ze społeczeństwem, przestrzegania procedur. Młodzi ze zdumieniem, choć bez satysfakcji, odnotowują, jak „stacza się” polska demokracja i jak w tym procesie pomagają jej rządzący, opozycja, media:

*„Skoro ustawa była już ratyfikowana w listopadzie UBIE-GŁĘGO roku, to dlaczego o wszystkim dowiadujemy się z internetu, a telewizja milczała do czasu, aż wszyscy już wiedzieli o ACTA?! (...) Co ciekawe opozycja u nas (też) siedzi cicho, a aferę robili nawet w obronie pseudokibiców”* [Razjel96; Onet.pl].

*„(...) razi mnie dysproporcja pomiędzy tymi ok. 450 posłami, a resztą narodu. Oni jednym TAK mogą narzucić paru milionom ludzi każdą bzdurę. Jak społeczeństwo ma zareagować w takim wypadku? Mamy czekać kolejnych 3,5 roku do wyborów, by okazać naszą dezaprobatę? Trochę to będzie musztarda po obiedzie”* [Photo reporter]<sup>226</sup>.

*„Zbyt dużo ciosów dla społeczeństwa w ostatnim czasie od rządu było. No a acta były ostatnim ciosem. Teraz pójść ciosy w rząd haha”<sup>227</sup>.*

226 [http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki\\_na\\_polskie\\_serwery\\_\\_\\_nasz\\_komentarz.html](http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki_na_polskie_serwery___nasz_komentarz.html).

227 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwko-acta/news/przeciwnicy-acta-przeszli-przed-kancelarie-premiera/komentarze,1752426,,50660085>.

„Jestem ogromnie zawiedziona postawą rządu” [Kerkothipekion]<sup>228</sup>.

„Panie Premierze. Nie wolno ludziom grać na nosie. A właśnie to zrobił Pan upierając się jak kozioł w podpisaniu ACTA mając sygnały o braku poparcia internautów” [Bakoy]<sup>229</sup>.

Dodatkowym czynnikiem, który nadszarpuje zaufanie do politycznych elit jest podejrzenie o niekompetencję, jaką rząd wykazał się w sprawie ACTA.

„Ciągłe nie daje mi spokoju pytanie: jak to się stało, że Tusk kazał podpisać ACTA zupełnie w ciemno, bez znajomości treści dokumentu i jego groźnych następstw dla wolności konstytucyjnych obywateli? No bo skoro teraz uważa, że w sprawie ACTA jego zachowanie było nacechowane archaicznym sposobem myślenia, to strach pomyśleć, w co nas jeszcze taki archaiczny pan premier może umoczyć. Kompromitacja ostateczna!” [Signomi.net]<sup>230</sup>.

Młodzi wyławiają każdy szczegół, każde fałszywe posunięcie i punktują. Tak było z informacją o ataku hakerów na strony rządowe, z komunikatem o kradzieży danych z ministerialnego laptopa czy z zapowiedzią stanu wyjątkowego przez szefa BBN (na wypadek gdyby takie sytuacje się powtarzały).

---

228 [http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki\\_na\\_polskie\\_serwery\\_\\_\\_nasz\\_komentarz.html](http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki_na_polskie_serwery___nasz_komentarz.html).

229 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

230 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

Reakcje internautów nie pozostawiają złudzeń, kto czuje się pewnie na tym polu:

*„Jak ktoś zostawi otwarty samochód z kluczykami w stacyjce to jest współwinnym kradzieży i ubezpieczenia nie dostanie. Jak ktoś zostawia otwarty komputer podłączony do sieci to też jest współwinnym kradzieży. O dane trzeba należycie dbać i je zabezpieczać – tak jak dobra materialne – i minister od cyfryzacji powinien o tym wiedzieć” [Wilczek]<sup>231</sup>.*

*„Graś mówi, że ten upadek serwerów rządowych wynika z dużej popularności stron rządowych a nie z jakiegoś tam ataku” [Artur737]<sup>232</sup>.*

*„Obywatele czy nie czujecie że ktoś nam pluje w gębę i daje w twarz takimi bredniami?” [Mitchharris]<sup>233</sup>.*

*„No jasne, łatwiej wprowadzić stan wyjątkowy, niż wymyślić hasło bardziej skomplikowane niż „admin1’...” [joanelle]<sup>234</sup>.*

Choć większość zarzutów odnoszona jest do rządu, dostaje się całej klasie politycznej (parlamentowi, opozycji) i mediom. Wszystkie elementy współczesnej demokracji (u nas i w UE) zdaniem młodych zawiodły. Nie sprawdzają się zwłaszcza w konfrontacji z międzynarodowym kapitałem i presją, jaką

---

231 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014962,ACTA\\_\\_Boni\\_przeprasza\\_za\\_afere\\_\\_\\_Jest\\_poczucie\\_\\_ze.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014962,ACTA__Boni_przeprasza_za_afere___Jest_poczucie__ze.html).

232 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej\\_\\_Stan\\_wyjatkowy\\_\\_jesli\\_ataki\\_hakerow\\_trwale.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej__Stan_wyjatkowy__jesli_ataki_hakerow_trwale.html).

233 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej\\_\\_Stan\\_wyjatkowy\\_\\_jesli\\_ataki\\_hakerow\\_trwale.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej__Stan_wyjatkowy__jesli_ataki_hakerow_trwale.html).

234 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej\\_\\_Stan\\_wyjatkowy\\_\\_jesli\\_ataki\\_hakerow\\_trwale.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11015090,Koziej__Stan_wyjatkowy__jesli_ataki_hakerow_trwale.html).

wywierają na polityków, rządy i na media wielkie korporacje. Ten pogląd należy do bardzo pewnie wypowiedzianych w dyskursie prowadzonym wśród młodzieży.

*„W tym proteście nie idzie o wolność w internecie. To sprzeciw przeciwko manipulacji jakiej dopuszczają się rządy pod wpływem grup kapitałowych (koncerny) na obywatelach. Internet i obrona praw autorskich w nim jest malutkim wycinkiem z ACTA. To protest przeciw powstaniu światowego rządu ekonomicznego pod zarządem koncernów. Struktur które będą ponad państwowymi i od których decyzji nie będzie możliwości odwołania. Przemysł rozrywkowy jest marginesem. Sprawa dotyczy wszystkich patentów” [Wykiwany]<sup>235</sup>.*

*„(...) generalnie to umowa na gruncie międzypaństwowym jeszcze lepiej chroniąca duże korporacje z mnóstwem patentów/majątkowymi prawami autorskimi. Korzystna dla bogatych i wysoko rozwiniętych krajów, np. dla USA, Francji, Niemców. Niekorzystna dla krajów rozwijających się takich jak Polska” [ACTA]<sup>236</sup>.*

*„Zastanawia mnie po prostu, czy polski rząd nie padł ofiarą takiego samego szantażu jak rząd Hiszpanii (o czym mówią ostatnio wyciekłe notki między rządem USA a Hiszpanii – <http://torrentfreak.com/us-threatene...ng-law-120105/>). A że jesteśmy krajem, którym łatwo pomiatać, to politycy robią w spodnie ze strachu i potulnie dają sobie narzucić ACTA. Jeśli coś takiego ma miejsce, to czy rząd polski powinien ujawnić takie naciski, nawet kosztem pogorszenia się relacji z USA? Jakie byłyby tego konsekwencje dla Polski? Dlaczego*

---

235 [http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki\\_na\\_polskie\\_serwery\\_\\_\\_nasz\\_komentarz.html](http://technologie.gazeta.pl/internet/1,104665,11012989,Ataki_na_polskie_serwery___nasz_komentarz.html).

236 <http://www.frazpc.pl/board/odp/291433/5043026>.

*Szwajcaria może śmiało się wypiąć na całe ACTA i pozwala rapishare spokojnie u siebie funkcjonować? Czyżby dlatego, że większość amerykańskich miliarderów tam ma ulokowane swoje pieniądze? Jak wiele trzeba by poświęcić, by Polska nie była marionetką dla korporacji i koncernów, którym zależy tylko na tym by wydoić z nas jak najwięcej?” [Kuba C]<sup>237</sup>.*

Niezależnie od tego, jak dużo racji mają albo nie mają młodzi, wprowadzają oni w otwarty dyskurs definicje sytuacji, które wyznaczają inną perspektywę patrzenia na rzeczywistość i inne oceny. Ich spostrzeżenia, kojarzenie faktów i logika, jaką się posługują, prowadzą do formułowania wniosków, którym nie można odmówić racji. Rozum podpowiada im, że ACTA – poza ograniczeniem wolności i poza konsekwencjami cywilizacyjnymi (zahamowanie postępu i rozwoju) – przyczyniają się do pogłębiania nierówności pomiędzy ludźmi, państwami i regionami. Wszystko w imię obrony interesów wielkiego międzynarodowego kapitału. Tak daleko idące, przejrzyste i logicznie spójne definicje sytuacji wcześniej w dyskursach ludzi młodych się nie pojawiały.

#### 4.4. Co po ACTA?

Nie pojawiały się też tak otwarte, przejrzyste i tak jasno sformułowane identyfikacje pokoleniowe, jak te zawarte w tekście Piotra Czernieckiego *My dzieci sieci*. Oto jego fragment:

*„My, dzieci sieci, my, którzy dorastaliśmy z Internetem i w Internecie, jesteśmy pokoleniem, które przyjęte kryteria tego terminu spełnia niejako na odwrót. Nie doświadczyliśmy*

237 <http://peb.pl/5366235-post163.html>.

*impulsu ze strony rzeczywistości, ale przekształcenia się samej rzeczywistości; nie łączy nas wspólny, ograniczony kontekst kulturowy, ale poczucie wolności jego wyboru i samodefinicji.*

*Pisząc te słowa, mam świadomość nadużycia, jakiego się dopuszczam, używając zaimka «my» – ponieważ nasze «my» jest płynne, nieostre, wedle starych kategorii: doraźne. Jeżeli piszę «my», to znaczy «wielu z nas» albo «niektórzy z nas». Jeżeli piszę «jesteśmy», to znaczy «bywamy». Piszę «my» tylko dlatego, żeby móc o nas w ogóle napisać”<sup>238</sup>.*

Tekst ten wywołał wiele entuzjazmu wśród internautów, a jego przedruki pojawiły się w prasie zagranicznej. Jest on nie tylko świadectwem chwili, lecz również manifestacją tożsamości ludzi młodych:

*„To nas odróżnia, to czyni nieoczywistą z waszej perspektywy, ale istotną różnicę: my nie surfujemy, a sieć nie jest dla nas miejscem czy wirtualną przestrzenią. Sieć nie jest dla nas czymś zewnętrznym wobec rzeczywistości, ale jej elementem. My nie korzystamy z sieci, my w niej i z nią żyjemy (...) Dla nas, dzieci sieci, najważniejszą wartością jest wolność słowa, dostępu do informacji, kultury”.*

Że zdarzyło się coś ważnego i że protesty przeciwko ACTA są tego wymownym dowodem – symbolizują przejście do innej cywilizacyjnej i politycznej epoki – dowodził w swojej książce Edwin Bendyk<sup>239</sup>. Dzisiaj, kilka miesięcy po podpisaniu przez Polskę ACTA, dyskusja wokół tej sprawy przycichła i skończyła się wraz z odrzuceniem tej umowy przez

238 Za : Polska Dziennik Bałtycki z 11–12 lutego 2012 r.

239 E. Bendyk, *Bunt sieci*, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2012.

Parlament Europejski, choć jest to zapewne cisza przed kolejną burzą (związaną np. z ogłoszeniem realizacji rządowych zobowiązań, jakich podjął się premier na spotkaniu z internautami czy kolejnymi ingerencjami w sferę sieci). Jeśli nawet politycy unikną błędów, jakie popełnili w przeszłości i jeśli okażą się wiarygodni, ich kapitał zaufania społecznego został mocno nadwątlony. Jak przewidują zachować się młodzi po ACTA? Wyobrażenia internautów przenosi nas w możliwe „scenariusze przyszłości” dotyczące (1) ich zachowań w sieci i (2) ich dzisiejszych postanowień co do obywatelskiego odreagowywania.

#### **4.4.1. Co mogą zrobić młodzi jako internauci?**

Ograniczenia, jakie wnoszą ACTA do internetu – jakkolwiek irytują młodych – nie są tymi, z którymi nie potrafiliby sobie poradzić. Po pierwsze, może okazać się, że w ogóle nie ma problemu – bo w rzeczywistości „nie taki diabeł straszny jak go malują”, a i na duże utrudnienia można znaleźć, jak mówią, legalne lub półlegalne sposoby. Można przejść do podziemia (i zapewnić rozkwit szarej strefy w sieci). Można przejść do konkurencji – korzystać z serwerów zagranicznych usytuowanych w państwach, gdzie ACTA nie obowiązują. Można liczyć na to, że przepisy będą martwe i nic się nie zmieni. Na forach, zwłaszcza technicznych, jest pełno pomysłów jak rozwiązywać poszczególne utrudnienia i jak sobie radzić, gdyby ACTA obowiązywały. Oto przykłady podejścia do sprawy:

„(...) wiele się pewnie nie zmieni, chyba, że postanowią powołać specjalną jednostkę do tego, która będzie opłacana z naszych kieszeni i jeszcze bardziej odciąża nam tym kieszenie. (...) Co do samych zabezpieczeń, to najlepiej by było zrobić tak jak mają organizacje przechowujące cenne dane. Tzn. to co cenne nie ma podłączenia do neta. W skrócie, zdobyć jakiegoś złoma na legalnym oprogramowaniu, który będzie służył do surfowania po necie, a mieć drugą maszynkę, która będzie przechowywała resztę, która będzie mniej legalna. Jak dla mnie to jedyny logiczny sposób” [BeCoolMan]<sup>240</sup>.

„Jeśli wprowadzą cenzurę, co w państwie demokratycznym jest niemożliwe (za wyjątkiem Polski) to musieli by ocenzurować 70% stron internetowych. (...) Połowa ludzi z internetu by zrezygnowała, przestała płacić za tą usługę, z miejscami bezpłatnego internetu zrobił by się płatny gdyż opłacalność utrzymania witryn wzrosła by kilkukrotnie. Przypuszczam że część ludzi przeszło by na portale innych krajów gdzie cenzury takiej jeszcze nie ma” [Mechanizator]<sup>241</sup>.

Niezależnie od tego, jak silne są różnego rodzaju obawy, w komentarzach pobrzmiewa nadzieja, że są one przesadzone:

„Miejmy nadzieję, że te wszystkie nasze obawy są tylko jakąś tam zjawą i po wprowadzeniu ACTA zwykły obywatel nie odczuje tego na własnej skórze ale co jeśli nasze obawy

---

240 [http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10160389](http://forum.pclab.pl/topic/762197-Życie-po-ACTA/page__view__findpost__p__10160389).

241 [http://www.forumowisko.pl/topic/190487-nie-dla-acta-diskusja/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_2898376](http://www.forumowisko.pl/topic/190487-nie-dla-acta-diskusja/page__view__findpost__p__2898376).



się sprawdzą i ACTA będą prawdziwą obrozą na Internet?” [Speedstar]<sup>242</sup>.

„Proponuje nie panikować, bo internet był, jest i będzie zawsze formą wolnej ekspresji. Zresztą piractwo też zawsze było, jest i będzie. Więc śpijcie spokojnie ludkowie, kto chce to znajdzie, i żadna ustawa tego nie zmieni” [Methodzki]<sup>243</sup>.

Można zauważyć, że im dalej od kulminacyjnego momentu protestów, tym większe oswojenie z myślą, że nawet jeśli coś się zmieni na gorsze, nie będzie to oznaczało końca internetu. Głównie dlatego, że w grę wchodzi techniczne sprawy, które – zdaniem młodych – dla wystarczająco znających się na rzeczy są w jakiejś mierze do opanowania. Nie wpłynie to jednak na polityczne emocje i polityczne zachowania. W tej kwestii młodzi raczej nie odpuszczą.

#### 4.4.2. Co mogą zrobić jako obywatele?

Odpowiadając wprost, z pewnością będą chcieli ukarać klasę polityczną za „nieczystą grę” i niefrasobliwość. Przede wszystkim mogą nie poprzeć PO w następnych wyborach. Nie dlatego, że internet jest tak ważny w życiu młodzieży, lecz dlatego, że przy okazji ACTA rząd popełnił zbyt wiele błędów – zlekceważył opinię publiczną, nie działał transparentnie, wykazał się niekompetencją, brakiem wyobraźni i myślenia strategicznego. Jakkolwiek przyczyna zaistniałej sytuacji lokowana jest w międzynarodowej grze sił i działaniach wielkiego kapitału, to rząd

242 [http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page\\_\\_view\\_\\_findpost\\_\\_p\\_\\_10155404](http://forum.pclab.pl/topic/387173-Porozumienie-ACTA/page__view__findpost__p__10155404).

243 <http://peb.pl/5363555-post65.html>.

i ugrupowanie polityczne, które reprezentuje, stają się pierwszym „chłopcem do bicia”, a pomruki i oskarżenia młodych brzmią groźnie. Doskonale oddają to następujące komentarze:

*„To jest wasza ostatnia kadencja i mówię to jako wasz wyborca przez ostatnie 8 lat!!! Najpierw nam serwujcie standardy światowe i europejskie poprzez dostosowanie zarobków do ich poziomu, a potem bierzcie się za piractwo, które w głównej mierze istnieje właśnie dzięki BIEDZIE JAKĄ NAM FUNDUJECIE!!! I jeszcze jedno: dzięki ustawie refundacyjnej macie już armię wrogów w postaci starszego pokolenia w głównej mierze!!! Teraz załatwicie sobie resztę społeczeństwa do kompletu!!! Tylko pogratulować...” [Fabian19801]<sup>244</sup>.*

*„Ostatni raz głosowałem na Tuska i jego PO. Robią totalnie wszystko co powie Unia Europejska czy USA. Polska całkowicie traci własną suwerenność, a rządzący w ogóle nie słuchają wyborców którzy oddali na nich głosy!!!”<sup>245</sup>.*

*„Po czyjej stronie Pan stoi? Podpisuje Pan te umowy w imieniu i przede wszystkim w interesie swojego narodu. Czytając Pana wypowiedzi odnośnie ACTA mam wrażenie, że stracił Pan instynkt polityczny. Jeśli się Pan nie opamięta, straci Pan również wyborców. Od lat 90-tych zawsze głosowałem na Pana partię (od KLD zaczynając), ale z każdą kolejną cyniczną wypowiedzią z Pana strony zastanawiam się, czy nie czas na zmianę” [Crichton1]<sup>246</sup>.*

---

244 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014924,Boni\\_w\\_TOK\\_FM\\_\\_Skradziono\\_dane\\_z\\_laptopa\\_wiceministra.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11014924,Boni_w_TOK_FM__Skradziono_dane_z_laptopa_wiceministra.html).

245 <http://fakty.interia.pl/internet/wiadomosci/news/polski-internet-walczy-z-acta/komentarze,1750437,,50601649>.

246 [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O\\_co\\_pytaja\\_internauci\\_rzad\\_ws\\_\\_ACTA.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11092788,O_co_pytaja_internauci_rzad_ws__ACTA.html).

*Szanowni Polacy! ... polecam waszej pamięci decyzje, traktowanie Was, Waszego zdania, tego czego chcecie przez pana Tuska i PO ... w najbliższych wyborach. Wiem, wiem .. to za 4 lata dopiero ... jeśli macie słabą pamięć ... zapiszcie sobie to. Wybory to jedyny moment w historii ... kiedy macie jakkolwiek bezpośredni wpływ na to co się z Wami dzieje. Więc odpowiednio zagłosujcie. Może jak PO dostanie 5% głosów .... wreszcie dotrze do polityków że nie należy ignorować w taki bezczelny sposób zdania ludzi” [Contrador, Onet.pl].*

Inne działania kontestatorskie – nawet jeśli od czasu do czasu zgłaszane są w komentarzach młodzieży („wyjdźmy na ulice”) – raczej nie leżą w jej planach. Młodzi chcą ukarać tych, którym zawierzali i zaufali, wykorzystując demokratyczne procedury. Jednocześnie zdecydowanie częściej krytykują współczesną demokrację i znacznie więcej od niej wymagają. Z jednej strony dostrzegają konieczność społecznej presji na skostniały system parlamentarny i oczekują otwarcia systemu, jego większej elastyczności i czujności na społeczne sygnały, z drugiej formułują – równie wyraźnie, jak przy okazji kampanii wyborczej w 2011 r. – otwarte apele o rzetelną, żywą edukację obywatelską. Wypada tylko dodać, że nie oferując jej, pozostawiamy młodzież na łasce i niełasce „gorących” ideologii i internetowych forów, przekonujących, że demokracja to system, który nie sprawdza się we współczesnym świecie.

#### **4.4.3. Co można i trzeba zrobić?**

Komentarze internetowe wyrażają nie tylko oburzenie młodych. Można w nich odnaleźć również konstruktywne sugestie,

próbujące zaradzić zaistniałej sytuacji. Czasami pomysły internautów mają formę ogólnego zalecenia, czasami polegają na opisie bardzo konkretnych i szczegółowych rozwiązań. Jako najważniejsze wymieniane są działania prawne poprzedzone wieloma ekspertyzami:

- sprawdzić, jakie istnieją mechanizmy regulacyjne chroniące wolność słowa zarówno w Polsce, jak i na świecie oraz czy czynią one prawdopodobnym wprowadzenie ustaw o prewencyjnej cenzurze w sieci;
- najpierw – pod okiem prawników i specjalistów od sieci – uszczegółowić zapisy ACTA, później podpisywać;
- kontaktować się z członkami Komisji Parlamentu Europejskiego przed podpisaniem ACTA w celu upewnienia się, że zdają sobie oni sprawę ze wszystkich konsekwencji, jakie niesie ze sobą wprowadzenie tych regulacji.

Najczęstsze są jednak pomysły rozwiązania konkretnych kwestii związanych z ACTA. Są one różne, niemniej istnieje jedna podstawowa propozycja pozytywna. Zakłada ona, że tak jak ACTA wspierają koncerny i korporacje przeciwko jednostce, tak politycy – dla równowagi – powinni zatroszczyć się o prawa konsumenta. Chodzi m.in. o nieuczciwą reklamę rozmaitych usług, produktów, które nie spełniają oczekiwań. Oto przykłady komentarzy:

„«Drodzy» artyści (Hołdys, pana też to dotyczy!) Tak głośno i bezkompromisowo domagacie się swoich praw jednocześnie zapominając o naszych prawach, prawach konsumenta. Chodzi przede wszystkim o możliwość zwrotu towaru

wadliwego, czy np. możliwość obniżenia ceny jeśli produkt nie spełnia oczekiwań – jest niepełnowartościowy. Wybiorę najprostsze przykłady, żeby «drodzy» artyści zrozumieli: konsument zakupił płytę CD, oczywiście pięknie promowaną jednym singlem w stacji muzycznej. Po odsłuchaniu okazuje się, że ta płyta poza jednym fajnym utworem jest szmirą. Przykład kolejny – idzie do kina, film w trailerze wygląda pięknie, w 30 sek. materiały ujęto najfajniejsze sceny jak się okazało jedyne fajne w tym filmie, a sam film jako całość godzi w sztukę. Co wtedy? Jakie mamy prawo domagać się zwrotu pieniędzy, czy też wymiany na inny towar? **TO JEST NAJWIĘKSZY ABSURD. I nie płacicie, że piraci Was wykańczają, wykańcza was chore prawo i chora polityka cenowa waszych pijawek – WYTWÓRNI!**<sup>247</sup>.

„Wszyscy dyskutują o ACTA, że to ochrona własności intelektualnej twórców czegokolwiek. Ale nikt nie zauważa jednego ważnego aspektu że tak naprawdę jest to ochrona korporacji przed klientem i jawne pozwolenie na to by korporacje robiły klientów w balona. Mianowicie wiele dyskusji na forach dotyczy gniotów produkowanych w Los Angeles. Wiadomo że dużo niby hitów kinowych to gnioty. Kiedy można się o tym przekonać tylko wtedy gdy pójdzie się na taki gniot do kina bo oficjalnie z netu nie będzie można go ściągnąć. Kinoman zachęcony krzykliwą reklamą wytwórni i dystrybutora oraz podległych mu krytyków filmowych wyda z 40–70 zł na taki gniot. I co jak obejrzy i dowie się że cała ta reklama i opinie krytyków o filmie to istna bzdura. Gdzie może dochodzić zwrotu swoich pieniędzy wydanych na obejrzenie fil-

247 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwko-acta/news/czarne-plan-sze-na-stronach-serwisow-rozrywkowych/komentarze,1750305,,50592059>.

*mu pod wpływem wykonanej przez korporacje manipulacji. Nigdzie. To dotyczy również muzyki programów gier itd. Jeżeli już coś takiego wprowadzamy to powinno takie coś działać w dwie strony a nie chronić tylko jedną stronę tę mocniejszą. Chcę tu również przywołać tak znamienity fakt jak ten że każdy komputer powinien posiadać legalny system operacyjny. Za Windowsa trzeba zapłacić pewnie coś koło 300 zł, za Linuksa można nic nie płacić lub dużo mniej za jakąś tam potrzebną nam dystrybucję i niby wszystko jest okey. Biedny może sobie zainstalować Linuksa, bogaty kupić Windowsa. Problem pojawia się jak chcemy korzystać jak każdy obywatel z internetowej obsługi różnych urzędów i firm publicznych itp. Nagle okazuje się że np. przeglądarka obsługiwana przez dane portale to tylko Internet Explorer bo na pozostałych dostępnych w wolnym dostępie nie wszystko działa tak jak należy. A np. dokumenty do urzędu można przesłać tylko w formacie docx a nie można w formacie open office. Przykład z ostatnich dni – otrzymałem płytke z badania tomografii komputerowej ucha. Żeby obejrzeć obrazki to muszę mieć zainstalowanego Windowsa co najmniej XP jak nie mam to nie da się. Czyli poniekąd skazywani jesteśmy na korporację jedynie słuszną. Więc jak mamy mieć ACTA to zapiszmy że wszystko co publiczne ma być również dostępne aby można było do tego dotrzeć posługując się oprogramowaniem otwartym. Jak nie to z ACTA precz i nie chrońmy burżujów”<sup>248</sup>.*

Zwraca uwagę, z jaką siłą próba prawnego uregulowania nowego obszaru doprowadza do nakręcania legalistycznej spirali

---

248 <http://fakty.interia.pl/raport/internauci-przeciwno-acta/news/boni-acta-nie-zmienia-polskiego-prawa/komentarze,1750185,,50589489>.

w kwestiach, które były regulowane przez życie. Dotąd błędna decyzja o wyborze filmu była osobistym ryzykiem, jakie podejmowali widzowie, po ACTA – dla równowagi – należałoby to ryzyko opatrzyć zabezpieczeniem prawnym. Czy jest to logiczne? Tak. Czy jest rozsądne? Niekoniecznie. Przykłady tego typu (młodzi ścigają się w ich mnożeniu) ukazują konsekwencje posługiwania się logiką ACTA w obie strony. Poza nimi da się zbudować długą listę podstawowych zagadnień, które zdaniem internautów ciągle nie zostały poważnie potraktowane:

- Dlaczego polski rząd zdecydował się podpisać ACTA, a nie zrobić to w późniejszym terminie, po konsultacjach społecznych?
- Dlaczego umowę o tak ważnym znaczeniu dla większości obywateli podpisuje ambasador, a nie sam Prezes Rady Ministrów?
- Jakie korzyści miałyby odnieść Polska z podpisania ACTA?
- Czy są jakieś konsekwencje niepodpisania ACTA?
- Jakie uwagi lub zmiany do ACTA zgłosił rząd podczas negocjacji i jakie zostały (lub nie zostały) przyjęte?
- Czy możliwe jest wycofanie się z podpisania dokumentu ACTA, do którego doszło w styczniu tego roku?

Kwestie te ciągle jeszcze można i trzeba podjąć. Trzeba je wyjaśniać, tłumaczyć, tak aby zła atmosfera, jaka narosła wokół ACTA, nie musiała rzutować na postawy młodych Polaków wobec rządu, Platformy Obywatelskiej i na ich polityczne wybory.

#### 4.5. Wnioski

Fenomen „oburzonych” i ruch anty-ACTA stanowią kolejne odsłony obecności młodych w publicznej sferze życia. Jako

pierwsze spośród analizowanych sytuacji i zachowań politycznych wpisują się w kontekst międzynarodowy (protesty miały miejsce w różnych częściach świata i w różnych krajach, a ich zasadniczą przyczyną były konsekwencje kryzysu światowego). O ile pierwsze z tych zjawisk było w Polsce słabo obecne i nie miało endogennego charakteru (było raczej próbą zademonstrowania solidarności z ruchem „oburzonych” na Zachodzie), o tyle drugie przebiegało wyjątkowo burzliwie i było bardzo polskie. Protesty przeciwko ACTA były u nas najsilniejsze, a podpisanie tej umowy przez rząd bez wcześniejszych szerokich konsultacji społecznych stało się pretekstem do zademonstrowania niezadowolenia młodzieży – paradoksalnie – nie tyle ze względu na skutki ACTA dla stylu życia wypełnionego nowoczesnymi technologiami, co złamanie przez rząd demokratycznych procedur (z pominięciem jawnych konsultacji, ekspertyz, ze zlekceważeniem zasady pełnej transparentności).

Sprawa ACTA zmobilizowała młodych Polaków na wielu forach internetowych, a prowadzone tam dyskusje przerodziły się w falę krytyki rządu i erupcję niezadowolenia ze sposobu funkcjonowania demokracji (w Polsce, w Unii Europejskiej), z niekompetencji cywilizacyjnej całej klasy politycznej, z braku politycznej wyobraźni rządzących, wreszcie z form, jakie przybiera współczesny korporacyjny kapitalizm, odbierający słabszym ekonomicznie państwom samodzielność i szanse na rozwój. Jednocześnie najdalej idąca diagnoza, sięgająca krytyki współczesnego kapitalizmu, obarcza czynnik polityczny (rząd) powinnością przeciwdziałania tym tendencjom (zgodnie ze starą zasadą: „kował ukradł, a Cygana powiesili”).

Trudno powiedzieć, czy narracje te skrywają narastające lewicowe nastroje wśród młodzieży (wskazywałaby na to krytyka



współczesnego kapitalizmu), czy tendencje etnocentryczne (tak naprawdę nie kapitalizm, lecz idea otwartego państwa jest przedmiotem krytyki młodzieży). Są to dwie różne opcje – obydwie sygnalizują rosnące niezadowolenie młodych i obydwie są podatne na ideologiczne oddziaływania, co sprawia, że mogą się do nich odwołać skrajne polityczne ugrupowania (zarówno o prawicowym, jak i lewicowym charakterze) chcące pozyskać dla swych celów poparcie młodzieży. Obydwie te możliwości, przy podziałach politycznych, jakie już istnieją, należy traktować jako całkiem prawdopodobne zagrożenie stabilizacji ładu społecznego w Polsce.

Możliwość zaistnienia takiego scenariusza pojawia się w związku z coraz wyraźniej uwidaczniającym się zderzeniem dwóch różnych tendencji – rozbudzonych aspiracji życiowych młodego pokolenia (przed którym roztaczano wizje niekwestionowanego dobrobytu) i kryzysu gospodarki światowej (który dowodzi, w odczuciu młodzieży, czegoś więcej – kryzysu całego współczesnego kapitalizmu). W Polsce zderzenie to jest być może tym dotkliwiej odczuwane, że impet aspiracji życiowych i wyobrażenia dotyczące kapitalizmu nie miały okazji wzajemnie się konfrontować w dłuższej perspektywie czasowej. Również demokracja odbierana jest z pozycji bardziej wyidealizowanych, a co za tym idzie z większym lękiem o jej stan. Niewykluczone, że swoista nadwrażliwość polskiej młodzieży (skala protestów przeciwko ACTA była u nas największa) ma swoje źródło również w jej szczególnym przywiązaniu do demokracji (jako nowo nabytej zdobyczy transformacji systemowej), a jednocześnie w jej całkiem niezłych kompetencjach cywilizacyjnych. Wszystko to – razem – świadczyłoby (również) o nienajgorszych, choć ciągle niedoskonałych rezultatach edukacji obywatelskiej młodzieży. Przywiązuje

ona dużą wagę do demokratycznych standardów, nie „kupuje” ich jednak na wiarę. Konfrontowanie ich z rzeczywistością wywołuje konfuzję, oburzenie, poczucie niezrozumienia świata. W tym kontekście domaganie się odpowiedzialnego wprowadzania w świat polityki – przekonywania do podejmowanych decyzji, otwartego analizowania ich konsekwencji, prezentowania alternatyw – jest przykładem dojrzewania obywatelskiego młodzieży, której sprawy kraju zdecydowanie nie są obojętne. Młodzież ta, choć reaguje emocjonalnie, myśli bardzo racjonalnymi kategoriami.

Jej apele o rzetelną i na poważnie prowadzoną edukację obywatelską kierowane są pod adresem polityków, a zwłaszcza mediów, które w obecnej postaci nie budzą ani szacunku, ani zaufania młodzieży i coraz bardziej wypadają z jej informacyjnego obiegu. Pozostawieni sobie młodzi budują własne obrazy i interpretacje świata, które nierzadko sięgają do wątków spiskowych i pogłębiają podziały. W tej sytuacji postulat edukacji obywatelskiej zgłaszany przez młodzież należy uznać nie tylko za przejaw jej obywatelskiej dojrzałości, lecz również za poważne wyzwanie dla państwa, w wersji minimum oznaczające zmiany w stylu uprawiania polityki, a w wersji rozszerzonej otwarcie w kierunku bardziej deliberatywnych form demokracji. Zlekceważenie tych apeli – u nas i w innych krajach – będzie oznaczać kostnienie systemu i narastanie społecznych napięć, tym bardziej, im bardziej nie będzie sobie radzić z własnymi sprzecznościami współczesny kapitalizm.

## Zakończenie

---

Powstał kolejny raport o młodym pokoleniu. Jego geneza wiąże się z dwoma rodzajami ciekawości. Pierwszy – i zasadniczy – dotyczy procesu kształtowania się obywatelstwa nowego młodego pokolenia, drugi dojrzewającej polskiej demokracji. Obydwa te procesy – ściśle ze sobą związane – mają swoją wewnętrzną logikę, obydwie też poddawane są zmiennym zewnętrznym wpływom. W początkowym okresie transformacji systemowej, gdy kształtowała się nowa polska demokracja, największym wyzwaniem była nasza przeszłość z bagażem dziedzictwa po realnym socjalizmie. Dziś największe problemy i obawy wynikają z przyszłości, jaką niosą cywilizacyjne zmiany. Wśród nich ponowoczesność i kontekst globalny – pełne wewnętrznych sprzeczności i ryzyka – należą do najpoważniejszych. Stawiają one „pod ścianą” dotychczasowe rozwiązania polityczne i wymuszają zmiany wymagające nie tylko szczególnego rodzaju kompetencji, lecz również zaangażowania. Czy stać na nie pokolenie, któremu powszechnie przypisywany jest wybujały indywidualizm i polityczne wycofanie?

Sformułowaliśmy tu tezę, zgodnie z którą młodzież nie tylko nie jest politycznie obojętna czy bierna (proces jej obywatelskiego dojrzewania ciągle jeszcze się dokonuje), lecz że należy ona do bardzo czujnych obserwatorów życia publicznego i trafniej niż starsze pokolenia odczytuje dynamicznie zmieniający się kontekst. W konsekwencji jest bardziej wymagająca wobec instytucji publicznych, bardziej wobec nich krytyczna, szybciej dostrzega ich nieudolność czy anachroniczność, szybciej też

formułuje nowe oczekiwania wobec państwa, społeczeństwa obywatelskiego, inaczej pojmuje patriotyzm i siebie w obywatelskich rolach.

W raporcie wykorzystane zostały różne rodzaje źródeł – ilościowe, jakościowe, zastane, wywołane. Nie po to, by śledzić trendy czy ustalać statystyczne zależności, lecz po to, by lepiej zrozumieć i młodzież, i proces jej obywatelskiego dojrzewania. Analizami objęty został cały okres transformacji systemowej, z różną jednak uwagą poświęcaną kolejnym okresom czy fazom. Można powiedzieć, że im dalej od momentu startowego, tym dogłębniej są analizowane szczegółowe zachowania i fenomeny. Wynika to po części z przyspieszenia samego procesu dojrzewania obywatelskiego młodzieży, pojawiania się w jego obrębie nowych znaczących momentów przełomowych, a po części z możliwości gromadzenia – równoległe do stawianych pytań – empirycznego materiału. Jakkolwiek młodzi są głównym przedmiotem opisu (patrząc na ich polityczne zachowania, chcieliśmy się o nich samych czegoś więcej dowiedzieć), to jednocześnie celem naszych poszukiwań było rozpoznanie nowej generacji oczekiwań wobec państwa i społeczeństwa obywatelskiego, których potrzebę młode pokolenie coraz wyraźniej sygnalizuje.

W analizach odnoszących się do pierwszej dekady polskich przemian zastaliśmy młodzież politycznie wyłączonej, obojętnej, być może tylko niezakorzonej w nowym porządku społeczno-politycznym. Dziś jest ona nie tylko czujnym obserwatorem życia publicznego, lecz również znacznie bardziej dojrzałym jego uczestnikiem. O ile system polityczny wykazywał przez ten czas skłonności do coraz większego zasklepienia się i petryfikacji, o tyle młodzież – obserwując polityczną scenę – coraz krytyczniej oceniała nie tylko jakość życia publicznego w Polsce,

ale również całą współczesną demokrację. Asumptem do takiej podwójnie krytycznej perspektywy były dwa wydarzenia unaczynające absolutnie nowe otoczenie, w jakim funkcjonuje polska demokracja. Jest nim kontekst międzynarodowy, z dominującym w nim motywem kryzysu światowego, który – poza wszystkim innym – obnaża, w odczuciu młodych, również kryzys współczesnej demokracji. Młodzi ludzie jasno dostrzegają, że system polityczny, który miał reprezentować demos (lud), przestaje reagować na jego głosy. Jeśli o nie zabiega, to głównie po to, by – mając społeczną legitymację – dbać o interesy tych, którzy i tak są uprzywilejowani. Pogląd taki – najdobitniej wyrażony przez Lawrence’a Lessiga i podchwycony przez ruch „oburzonych” („we’re the 99%”) – w Polsce najpełniej doszedł do głosu przy okazji protestów anti-ACTA.

Przez niemal 20 lat polska młodzież dojrzewiała do demokracji, powoli odgadując, co stanowi jej istotę<sup>249</sup>, i coraz krytyczniej ją osądzając<sup>250</sup>. Podczas gdy elity polityczne wchodziły w coraz ostrzejszy konflikt o prymat na politycznej scenie (próbując zasugerować społeczeństwu, że któraś z reprezentowanych przez nie opcji będzie dla Polski uzdrowicielska), młodzi poszli w swej diagnozie dalej. Po politycznym przebudzeniu (w związku z groźbą powrotu IV RP) w 2007 r. i wielkim politycznym rozczarowaniu rządami PO młodzi Polacy obchodzą szerokim łukiem dominujący dyskurs i istniejące podziały – mówią: to nie to, to nie tak, to nie tędy droga. W wyborach w 2011 r. głosują na złość głównym politycznym

---

249 Zob. *Wartości i postawy społeczne a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, red. J. Reykowski, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1993.

250 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2010.

ugrupowaniom, stawiając na partię spoza solidarnościowego układu (czyli „znikąd”). Demonstrują w ten sposób nie tylko swój krytyczny stosunek do „zabetonowanej” sceny politycznej, lecz również potrzebę świeżego spojrzenia na polskie problemy. Chwilę później następuje symboliczne dołączenie do „ruchu oburzonych” i identyfikacja z jego głównymi hasłami (diagnozami i emotikonami, skierowanymi przeciwko coraz wyraźniejszemu podporządkowaniu losów świata międzynarodowemu kapitałowi). W styczniu i lutym 2012 r., protestując przeciwko podpisaniu przez polski rząd umowy ACTA, młodzi Polacy udowadniają, że widzą i rozumieją znacznie więcej niż wynikałoby to z próby skanalizowania ich protestu do prostej formuły konfliktu rząd – internauci. Ich zdaniem w sprawie ACTA gra toczy się o coś więcej niż styl życia młodzieży. Tu stawką zasadniczą jest kwestia postępu cywilizacyjnego, zagrożonego rozwoju, nierównego podziału świata na kraje rozwinięte (z szansą na pomnażanie dotychczasowych osiągnięć) i kraje biedne (które – na skutek regulacji ACTA – będą popadały w coraz większe uzależnienie od wielkiego kapitału). W swoich dyskusjach prowadzonych na forach internetowych podnoszą jedną z najtrudniejszych współcześnie kwestii: roli państwa w zglobalizowanym świecie. Ich odpowiedź wydaje się jednoznaczna lub co najmniej tej jednoznaczności bliska: państwo (rząd) ma być nie tyle (nie najpierw) regulatorem sprzecznych interesów, wprowadzającym odgórne rozstrzygnięcia prawne, ile mediatorem między skonfliktowanymi grupami i sprzecznymi interesami.

W sprawie ACTA było inaczej – rząd postanowił być regulatorem w ogóle nie podejmując się roli mediatora (między korporacjami chcącymi bronić swoich przestarzałych modeli

biznesowych a obywatelami posiadającymi narzędzia władne te modele podminowywać), na dodatek nie przeprowadził konsultacji społecznych, nie zebrał głosów ekspertów, nie zapytał społeczeństwa o zdanie. I właśnie ten fakt – złamania standardów demokracji – wywołał największe oburzenie wśród młodzieży. Dziś można powiedzieć, że doświadczenie anty-ACTA – być może ze względu na posiadane przez młodych kompetencje cyfrowe – było momentem krytycznym w ich obywatelskim dojrzewaniu. Konfrontując polską demokrację z kontekstem międzynarodowym, wprowadziło myślenie młodzieży o polityce, państwie, społeczeństwie obywatelskim do innej, bardziej dojrzałej fazy. Z tej nowej perspektywy można było dostrzec nie tylko sieć dalece bardziej złożonych powiązań i zależności, niedostrzegalnych z poziomu lokalnego, lecz również zawodność demokracji przedstawicielskiej i – rzecz wydawałoby się oczywistą – jej istotę. Młodzi odkryli, że nie zasadza się ona na wyższości jakiejś opcji politycznej (X, Y czy Z – PO, PiS czy Ruchu Palikota), lecz na łączności elit politycznych z wyborcami i realnymi społecznymi problemami. Ma to polegać – zwłaszcza w przypadku kwestii dla ogółu bardzo ważnych – na prowadzeniu społecznego dialogu i na mediowaniu, do czego potrzebne są nowe, bardziej elastyczne, a nawet bardziej spektakularne formuły. Wydaje się (wiele na to wskazuje), że to pokolenie już z tej perspektywy będzie patrzyło na scenę polityczną w Polsce i z tej perspektywy będzie ją oceniało.

Jakkolwiek droga społecznego dialogowania, otwartych konsultacji – uprawiania demokracji mniej lub bardziej performatywnej – wydaje się w tej sytuacji naturalnym i obiecującym rozwiązaniem, obiecującym dla systemu i społecznych nastrojów (jak pisze E. Matynia, rozmowa prowadzona w performatywnym

entourage'u może okazać się bardziej perswazyjna od tomów ideologicznych postulatów; z niej rodzi się poczucie dobrowolnej przynależności do wspólnoty, obietnica zmiany na lepsze, a więc i skłonność obywateli do ponoszenia odpowiedzialności za ustanawiane zmiany<sup>251</sup>), to siła i głębia podziałów politycznych w Polsce, wyraźnie przenosząca się do młodego pokolenia, nakazują podchodzić do takiej koncepcji z dużą ostrożnością, a na pewno z rozwagą. Analizy dyskursów wyborczych, jakie toczyły się na forach internetowych, lecz również obszerne wywiady prowadzone z młodymi w 2007, a zwłaszcza w 2011 r. ujawniają podziały równie silne jak te w starszym pokoleniu. Oznacza to nie tylko obecność dwóch różnych politycznych opcji (narodowo-socjalistycznej i liberalno-demokratycznej), lecz również dwóch różnych mentalnych światów (myślącego kategoriami dialogowo-racjonalnymi i myślącego kategoriami lojalnościowo-emocjonalnymi).

Linie tych podziałów nie do końca nakładają się na siebie, pozostawiając w społecznej przestrzeni całkiem duży obszar kumulacji cech problemowych. Myślenie kategoriami lojalnościowo-emocjonalnymi jest (również wśród ludzi młodych) atrybutem osób gorzej wykształconych, nieufnych wobec zmian, z poczuciem gorszych szans życiowych. Stanowią one, z jednej strony, podatny grunt dla „gorących” populistycznych ideologii, z drugiej zaś dla domorosłych teorii wyjaśniania świata, często wypracowywanych w ferworze dyskusji internetowych, pełnych łatwych oskarżeń, podejrzliwości, ostrych sformułowań. Zapewne takie mocne emanacje światopoglądowe są funkcją wieku i związanej z nim potrzeby jasnego określenia własnej tożsamości – w kontrze do zastanego świata, przyjętych konwencji

---

251 E. Matynia, *Demokracja performatywna*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2008.



językowych czy „systemowych” mediów. Niewątpliwie jednak duża w tym również zasługa kłótni i podziałów politycznych w starszym pokoleniu – ich echa z łatwością przebijają się na portale internetowe i są przedmiotem komentarzy ludzi młodych.

Podziały te nie wróżą zbyt dobrze polskiej demokracji, a kontekst globalny, którego presja i obecność w polskim życiu publicznym będą narastać (i który mógłby pomniejszać rangę lokalnych sporów), może nie mieć większego znaczenia. Istniejące podziały będą ciągnęły nasze problemy w dół – do polskiej studni. Kontekst globalny – ważny dla otwarcia myślących i racjonalnych, dla etnocentryków może być źródłem jeszcze większego zagrożenia i obiektem ataków. By ten scenariusz się nie sprawdził, potrzeba jest w Polsce rzetelnie prowadzonej edukacji obywatelskiej, daleko wykraczającej poza paradygmat dotychczas uprawiany. Jak pisze Zygmunt Bauman, „polityka jeszcze nigdy nie była tak potrzebna, jak obecnie, kiedy przyszły na nią ciężkie czasy i jej możliwości budowania mostów poważnie się skurczyły. W tej sytuacji – kontynuuje – pierwszym krokiem, jaki trzeba zrobić, powinien być *par excellence* polityczny akt tworzenia agory”<sup>252</sup>. Jak jednak urządzić naszą demokrację, by młodzież miała w niej swoją reprezentację, żeby chciała ją mieć i żeby jej zasadne oczekiwania nie musiały publicznie ujawniać się w postaci rewolt, manifestacji i palenia opon? Nie chodzi przy tym o to, by te charakterystyczne dla buntowniczości młodzieży formy przestały istnieć, ale żeby nastąpiła sensowna instytucjonalizacja i drożność kanałów artykulacji aspiracji młodzieży w obrębie lub z wykorzystaniem formalnej infrastruktury politycznej. We współczesnych demokracjach pojawia się coraz

---

252 Z. Bauman, K. Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003.

wyraźniej *deliberative turn* – innowacje demokratyczne wszelkiej maści, zazwyczaj praktykowane na poziomach lokalnych lub zorientowane na rozwiązywanie konkretnych kwestii. W Polsce są one na bardzo wstępnym poziomie rozwoju. Nie da się też oszacować, na ile prawdopodobna jest szansa zbudowania polskiego odpowiednika niemieckiej partii piratów: ugrupowania próbującego definiować obywatelstwo z dala od tradycyjnych politycznych i ideologicznych podziałów.

Niezależnie od tych nowych trendów i inicjatyw otwiera się tu przestrzeń dla nowoczesnej edukacji obywatelskiej, od lat w naszym kraju lekceważonej lub „kopanej”. Wydaje się, że Instytut Obywatelski może mieć na tym polu sporo do zainicjowania i do zrobienia. I nie powinien mieć w młodzieży przeciwników takich działań, albowiem z coraz większą determinacją ona sama domaga się rzetelnego wprowadzania w problemy społeczeństwa, kraju, oczekuje wyjaśnień, uzasadnień i wiedzy, która pozwoliłaby dojrzejeli uczestniczyć w publicznej sferze.

Co z tych analiz może (powinien) zrozumieć polityk? Złośliwi twierdzą, że nic. Nie byłabym aż tak pesymistyczna – nawet w odniesieniu do klasy, która nie cieszy się zbyt dużym społecznym uznaniem.

Przede wszystkim powinien zrozumieć, że nie zna i nie rozumie ludzi młodych – nie zna ich również jako obywateli. Dla większości polityków młodzi wyborcy praktycznie nie istnieją – jako polityczny problem i jako elektorat. To „jacyś” młodzi ludzie, o bardzo wybujałych ambicjach, niemający pojęcia o życiu i polityce, dziwni, niewdzięczni i kapryśni w swych politycznych wyborach. I jest ich coraz mniej. Czy warto się nimi przejmować, czy się opłaca i czy jest sens politycznie w nich inwestować?

Myślenie takie sprawia, że problem młodzieży pojawia się u nas głównie jako element przedwyborczej gry, po czym skutecznie

znika, by ustąpić miejsca sprawom pilniejszej wagi (rozliczeniom z przeszłością, bieżącemu zarządzaniu państwem, rozładowywaniu politycznych kłótni i lokalnych skandali). Tymczasem ci „jacyś” młodzi mają „swoją rozum”, całkiem poważne podejście do życia (i życie „pod górkę”), nadto nie jest im wcale obojętne w jakim kraju żyją, co się w nim dzieje, kto w nim i jak rządzi. Zawarte w tym raporcie analizy dowodzą, że są szybko dojrzewającym obywatelsko pokoleniem, które pilnie obserwuje polityczną scenę i ma własne – zaskakująco dojrzałe – przemyślenia. Z ich perspektywy to nie oni nie dorastają do wymogów społeczeństwa obywatelskiego, lecz klasa polityczna, która to społeczeństwo od ponad dwóch dekad reprezentuje i urzęduje życie młodym po swojemu.

Gdy świadomość konfliktu pokoleń jest tak wyrazista, należy ją potraktować jako ważny sygnał zapowiadający potrzebę zmiany. Ergo, w młodych politycznie warto inwestować – nie tylko dlatego, że mogą udzielić poparcia w wyborach (lub ukarać buntem), lecz przede wszystkim dlatego, że mają mocne aktywa: trafne obserwacje, „dobrego nosa” i kompetencje, którymi można skuteczniej grać w sytuacjach kryzysowych. Otwarcie się na młodość nie tylko daje przewagę konkurencyjne na politycznej scenie w sensie bieżącej arytmetyki wyborczej, lecz również długotrwałych inwestycji skutkujących płynniejszym i bardziej dynamicznym społecznym rozwojem.

W niektórych kręgach (politycznych, eksperckich) panuje pogląd, że skoro ludzie zmieniają się z wiekiem (zmieniając również swoje polityczne preferencje i upodobania), nie należy się zbytnio przejmować tymi, którzy są trudni, kapryśni i politycznie nieopierzeni. Pragmatycznie (a poniekąd cynicznie) z wyżej wymienionych i wielu innych powodów polityka zdobywania partyjnego poparcia nie ma wielkiego interesu, by

zajmować się młodzieżą, zwłaszcza tą najmłodszą, że prawdziwa inwestycja polityczna w socjalizację młodego pokolenia ma sens mniej więcej od 24. roku życia w górę. Uważam to – z tych samych i wielu innych powodów – za krótkowzroczność. Prawdziwa polityczna inwestycja w socjalizację młodzieży ma sens wtedy, gdy wcześniej nie zostanie ona obywatelsko wyjałowiona i rozgoryczona beztraską i cynizmem politycznych elit, edukacji szkolnej, mediów. Utraty zaufania, jaka się wtedy misternie obudowuje wokół życiowych postaw ludzi młodych, nie da się odzyskać w najpiękniej zaprojektowanych kampaniach wyborczych czy politycznych programach.

Co pociąga młodych, jakie są ich oczekiwania? W wielu miejscach raportu znajdziemy przyczynki do odpowiedzi na to pytanie. Bez wątpienia młodzi nie glosują na partie mało wyraziste. Mało wyraziste, nie znaczy skrajne. Te cieszą się pewną popularnością wśród młodzieży, lecz młody elektorat szybko wyrasta z egzotycznych politycznie upodobań. W swej zasadniczej masie młodzi Polacy zdają się reprezentować zapotrzebowanie na lewicujący liberalizm – szukają programu stawiającego na reformy gospodarcze, nowoczesne, świeckie państwo z jego aktywną rolą w podejmowaniu społecznych i cywilizacyjnych wyzwań i sprawiedliwym mediowaniem między różnymi grupami społecznymi.

W pozyskiwaniu ich zaufania i poparcia nie można się zdać na bylejąkość. Tylko nieliczni dają się uwieść tanim PR-owym chwytom, zakładającym, że młodym wystarczy „event” czy stylizacja na młodość. W większości to mądrzy, dobrze wykształceni ludzie, a młody wiek i właściwe mu procesy rozwojowe (nagle zainteresowanie społecznym światem, eksplozja myślenia logicznego, wyobraźni, inwencja i młodzieńczy

idealizm) czynią z nich bystrych i krytycznych obserwatorów rzeczywistości, którym nie da się zaproponować fałszu i wciśnąć „ściemy”. Zlekceważą każdy przekaz, który nie będzie szczery i którego nadawca nie zadba o wiarygodne przekonanie ich do swoich racji. Docenią każdą adresowaną do nich (poważną) polityczną inicjatywę tylko dlatego, że młodemu człowiekowi, traktowanemu jako niepełnoprawny i niepełnowartościowy członek społeczeństwa, na niczym tak bardzo nie zależy, jak na dostrzeżeniu go jako Osoby posiadającej własne, niezależne Ja i własne, specyficzne potrzeby.

Czy tracimy coś „odpuszczając” sobie młodych – czy coś sobie niedobrego fundujemy? Problem z dzisiejszą młodzieżą polega na tym, że mając poczucie mniejszych możliwości niż poprzednie pokolenia, mogą oni nabierać przekonania, że szanse na lepszą przyszłość zostały zaprzepaszczone nie przez nich, lecz siły tkwiące poza nimi. W takich warunkach resentmenty i niepokoje młodzieży stają się prawdziwą groźbą, a rola mądrych rządów jest nie do przecenienia. One zresztą – w warunkach trudnej identyfikowalności „przeciwnika” – stają się winowajcą numer jeden i przeciwko nim głównie będą kierowane złe emocje młodych. Również Oni – rząd i elity polityczne – będą głównym adresatem społecznych roszczeń. Odnosi się to także do Polski, gdzie ambitne oczekiwania życiowe młodzieży zderzają się z wyraźnym już dzisiaj rozczarowaniem. I chociaż czasy kryzysu uczą większej pokory, nigdy nie wiadomo, na jak długo i jak skutecznie. Wydaje się, że jesteśmy w bardzo ważnym i w bardzo trudnym, a jednocześnie niebezpiecznym miejscu – przedłużający się zastój, będący sygnałem złych perspektyw, podnosi nastroje niezadowolenia wśród młodzieży. Dla ich wyrażenia dobry może okazać się każdy

pretekst – zwłaszcza sytuacje, które będą zagrażały ważnym wartościom i życiowym celom młodzieży.

W każdych innych okolicznościach wieszczenia tego typu można by zlekceważyć i nie wyciągać z nich zbyt daleko idących wniosków. Jednakże kontekst wyżowego pokolenia o rozbudzonych aspiracjach życiowych, mającego w skali masowej problemy z wejściem w dorosłość, rozczarowanego jakością życia społecznego, nakazuje czujność. Dziś nic nie jest jeszcze przesądzone, możliwe są różne scenariusze przyszłości.

Pierwszy, co nie znaczy, że najbardziej prawdopodobny, to właśnie erupcja społecznego niezadowolenia. Nie bez znaczenia są tu różnice między starszymi i młodszymi rocznikami młodzieży. Im młodszy rocznik, tym apetyty konsumpcyjne i aspiracje statusowe większe. Nie rosną proporcjonalnie do nich możliwości systemu, a kryzys gospodarczy drastycznie ogranicza możliwości. Jednocześnie sprawdzające się do niedawna mechanizmy rozładowywania napięć (migracje) mogą okazać się w skali systemu mało skuteczne, a to oznacza, że wchodzenie w dorosłość młodszych roczników młodzieży będzie trudniejsze. Młodszy mają nie tylko większe wymagania, ale też są mniej skłonni do wyrzeczeń, są bardziej na sobie skoncentrowani, słabsza jest u nich empatia dla władzy. Są też bardziej podatni na demagogię. Oznacza to poważny problem dla stabilności systemu i dla polityków, którzy zyskaliby wiele wypracowując określoną strategię państwa wobec młodzieży. Zachowanie odwrotne – brak zdecydowanych działań – może tylko doprowadzić do kontestacji ze strony młodzieży.

Jawny bunt nie jest jednak jedynym, a na pewno nie najważniejszym zagrożeniem. Największe obawy dotyczą możliwości wygenerowania „straconej generacji” – młodych, dobrze

wykształconych ludzi, którzy nie znajdują miejsca na rynku pracy. Im więcej spośród nich będzie pozostawać poza nim lub posiadać niepewny status zatrudnienia, tym nadzieja, że młodzież dokona pchnięcia cywilizacyjnego, będzie mniejsza, a rozwój gospodarczy opóźniony. Dziś to młodzi wyznaczają kształt przyszłego społeczeństwa – przynoszą mu energię, talent i inwencję twórczą, wnoszą ważny wkład jako wydajni pracownicy, przedsiębiorcy, konsumenci, jako czynnik zmiany i jako członkowie społeczeństwa obywatelskiego. Nie ma wątpliwości, że to młodzi ludzie są szansą dla gospodarki, od której zależy lepsza przyszłość. Zabierać im nadzieję na lepszą przyszłość (gdy ta leży w zasięgu ręki) poprzez kanalizowanie ich energii na walkę z własnym ubóstwem czy próbami zaistnienia na rynku pracy – to marnowanie ogromnego społecznego i gospodarczego potencjału.

Trzeci scenariusz, jaki może się pojawić, jeśli system nie otwóży się na aktywa, jakimi dysponują młodzi, zakłada możliwość całkowitego wycofania zaangażowania i zamknięcia się w kręgu prywatności. Sytuacja taka miała miejsce w przypadku pokolenia „Solidarności”, które po wprowadzeniu stanu wojennego wróciło do skutecznie uprawianej przez okres PRL-u filozofii „amoralnego familizmu” – egocentrycznej troski o najbliższych kosztem myślenia prospołecznego. Obojętność wobec sfery publicznej i atrofia społecznych więzi doprowadziła do autarkii systemu i wielu niekorzystnych zjawisk, wśród których roszczeniowość, próżnia społeczna, polityczna bierność należały do najbardziej społecznie dotkliwych.

Raport ten nie miałby większego sensu, gdyby zakładać, że nie sięgną po niego ludzie młodzi. Jeśli tak – co oni powinni wynieść z prowadzonych tu analiz i co powinni zrozumieć?

W tej materii należałoby się wykazać – być może – jeszcze większym pesymizmem niż w stosunku do polityków. Młodzi politykę – jako wyodrębnioną sferę działań – mają „gdzieś” i jeśli nawet rozumieją dziś funkcjonalne połączenia między nią a szansami na realizację własnych życiowych dążeń, nie czują, żeby ich stała, zinstytucjonalizowana obecność na scenie politycznej była konieczna i potrzebna. Wystarcza im styl działania *ad hoc* i zdalne trzymanie ręki na pulsie. Być może to wystarczy, by strzec własnych wartości, interesów i potrzeb i współczesna demokracja zniesie tego typu presję, czyniąc z niej skuteczne narzędzie rozwiązywania społecznych problemów, w tym również problemów młodzieży. Być może ... A jeśli nie? Jeśli taki styl politycznej obecności to za mało? Bo choć teraz działania *ad hoc* wydają się wystarczające, by przywoływać klasę polityczną „do pionu”, potem, gdy pojawią się nowe problemy, system nie okaże się wystarczająco elastyczny, a młodzi już nie będą tacy młodzi – trochę się zestarzeją, wydorosleją i rozleniwiają – doraźna obecność na politycznej scenie może się okazać mało skuteczna. Tym bardziej im bardziej będą się zmieniać proporcje ludzi młodych i starych w społeczeństwie – na korzyść starych. Według prognoz demograficznych będziemy jednym z najszybciej starzejących się europejskich krajów. W przypadku systemów demokratycznych – gdzie rację ma większość – trend ten ma jeden zasadniczy skutek: grupy mniej liczne są zawsze skazane na klęskę w starciu z bardziej licznymi. W takiej sytuacji do obrony własnych interesów nie wystarczy już tylko polityczna mobilizacja w okresie wyborów czy czujność wobec sytuacji szczególnego zagrożenia. Znacznie skuteczniejsze – być może – jest powołanie własnego ugrupowania z programem wychodzącym naprzeciw



## ZAKOŃCZENIE

oczekiwaniom ludzi młodych. Dziś – szczęśliwie – jest ich w Polsce wcale niemało. Są to nie tylko osoby w wieku 18–35 lat, lecz całkiem liczne szeregi młodych duchem – wszyscy, którzy oczekują zdecydowanych reform i są na nie mentalnie i kompetencyjnie przygotowani. Zatem młodzi – zmobilizujcie się i zorganizujcie, żebyśmy zdążyli osiągnąć coś jako kraj zanim się zestarzejemy i nie będziemy już zdolni do niczego ...

## Bibliografia

---

Adamska M., *Stan świadomości politycznej młodych Polaków* [w:] *Raport o młodzieży*, red. M. Szymańczak, Wyd. Interpress, Warszawa 1995

Adamski W., *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*, Warszawa 1980

Bauman Z., Tester K., *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2003

Beck U., *Spółczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002

Bendyk E., *Bunt sieci*, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2012

Bentley T., Oakley K., *The real deal: What young people really think about government, politics and social exclusion*, Demos, London 1999

CBOS, *Dobroczynność w Polsce*, BS/15, Warszawa 2010

CBOS, *Działalność społeczna Polaków*, BS/10, 2010

CBOS, *Młodzież o demokracji*, Komunikat z badań nr 2223, 1999, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl)

CBOS, *Spółczeństwo obywatelskie? Między aktywnością społeczną a biernością*, Komunikat z badań nr 2278, 2000, [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl)

BIBLIOGRAFIA

Czarnecka E., Czechowicz E., Giermanowski W., Puchalski J., *Bezrobocie młodzieży [w:] Raport o młodzieży*, red. M. Szymańczak, Wyd. Interpress, Warszawa 1995

Czerski P., *My, dzieci sieci*, „Polska Dziennik Bałtycki” z 11–12 lutego 2012 r.

*European Social Survey 2008*

Dalton R.J., Klingemann H.D., *Zachowania polityczne*, t. 1, PWN, Warszawa 2010

Feliksiak M., *Postawy wobec demokracji, jej rozumienie i oceny*, CBOS, Warszawa 2010

Feliksiak M., *Postawy wobec transformacji systemowej i oceny jej skutków*, CBOS, Warszawa 2010

Filiciak M., Hofmokl J., Tarkowski A., *Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści*, Centrum Cyfrowe, Warszawa 2012

Fromm E., *Ucieczka od wolności*, tł. O. i A. Ziemilscy, Czytelnik, Warszawa 1997

Garewicz J., *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 1(88)

Giroux H.A., *The Abandoned Generation: Democracy beyond the Culture of Fear*, Palgrave Macmillan, New York 2003

*Global Employment Trends*. 2012, ILO Report 2012, Geneva

*Global Employment Trends for Youth*, ILO Report 2010, Geneva

Grabowska M., *Poza polityką i demokracją* [w:] *Młodzież szkolna o rynku i demokracji*, red. K. Koseła, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999

Grzelak M., Cześnik M. i in., *Kampania społeczna „Zmień kraj. Idź na wybory”*. Raport o przebiegu kampanii i rekomendacje na przyszłość, Warszawa 2008

Gurycka A., *W poszukiwaniu psychologicznych mechanizmów społecznej aktywizacji* [w:] *Aktywność i aktywizacja społeczna*, red. A. Gurycka, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1976

*Initial Findings from the IEA International Civic and Citizenship Education Study 2010*, International Association for the Evaluation of Educational Achievement, Amsterdam 2010

Jowell R., Park A., *Young People, Politics and Citizenship: a disengaged generation?*, The Citizenship Foundation, London 1998

Karwat M., *Wzory i style uczestnictwa w polityce* [w:] *Młodzież a zmiany polityczne we współczesnym świecie*, red. J. Garlicki, „Studia Politologiczne” 1998, vol. 3

Koźlakowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999

Korzeniowski K., *Alienacja polityczna a uczestnictwo polityczne w warunkach transformacji systemu* [w:] *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, red. J. Reykowski, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1993

Koseła K., *Młodzież wobec spraw publicznych* [w:] *Rok 2005. Młodzi Polacy jako Obywatele*, Fundacja Instytut III Rzeczypospolitej, Gdańsk–Warszawa 2002

Koseła K., *Transformacja, pokolenie polityczne, rewolta* [w:] *Młodzież szkolna o rynku i demokracji*, red. K. Koseła, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999

Matynia E., *Demokracja performatywna*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2008

*Młodzież 2010. Raport CBOS*, Warszawa 2011

Nowak S., *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego – przesłanki do prognozy na tle przemian dotychczasowych* [w:] *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 1986/2004

Przewłocka J., *Zaangażowanie społeczne Polaków w roku 2010. Wolontariat, filantropa, 1%. Raport z badań*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011

Reykowski J., *Zmiany systemowe a mentalność polskiego społeczeństwa* [w:] *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, red. J. Reykowski, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1993

Rok 2005. *Młodzi Polacy jako obywatele*, Raport Instytutu III Rzeczypospolitej, Gdańsk–Warszawa 2002

Rychard A., *Spółeczeństwo w transformacji: koncepcja i próba analizy* [w:] *Spółeczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*, red. A. Rychard, M. Federowicz, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993

Skarżyńska K., *Aktywność i bierność polityczna* [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 2002

Skarżyńska K., Chmielewski K., *Młodzież a demokracja w Polsce*, „Studia Psychologiczne” 1994, t. XXXII

Spannring R., Wallace C., Haerpfer Ch., *Civic Participation among Youth People in Europe* [w:] *Youth, Citizenship and Empowerment*, ed. by H. Helve, C. Wallace, Ashgate, Aldershot–Burlington USA–Singapore–Sydney 1998

*Spółeczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 1986/2004

Sulek A., *Przemiany wartości życiowych młodzieży polskiej* [w:] *Spółeczeństwo polskie czasu kryzysu*, red. S. Nowak, Warszawa 1986/2004

Szafraniec K., *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa 2010

Szafraniec K., *Młodość jako wyłaniający się problem i nowa polityczna siła*, „Nauka” 2012, nr 1

Szafraniec K., *Młodzi 2011*, KPRM, Warszawa 2011

Szafraniec K., *Pokoleniowe preferencje dotyczące ładu społecznego* [w:] *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, red. B. Idzikowski, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, E. Papiór, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003

Szafraniec K., *Potencjał młodzieżowego buntu – uwarunkowania i funkcje społeczne* [w:] *Młodość i oświata za burtą przemian*, red. K. Szafraniec, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008

Szafraniec K., *Zmiana społeczna przez brak konfliktu pokoleń*, „Przegląd Socjologiczny”, t. L, nr 1

Szawiel T., *Urzeczeni przez rynek? Stosunek młodzieży do rynku, pieniądza i pracy* [w:] *Młodzież szkolna o rynku i demokracji*, red. K. Kosęła, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999

Świda-Ziemba H., *Obraz świata i bycia w świecie. Z badań młodzieży licealnej*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa 2000

*Wartości i postawy społeczne a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, red. J. Reykowski, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 1993

Wenzel M., Feliksiak M., *Polityczny wymiar wykluczenia cyfrowego*, CBOS, Warszawa 2011

*Youth on the move. Analytical Report, Flash Eurobarometer 319a*, Gallup Organisation, 2011

Żukowski T., *Polski wyż, polskie wyzwania* [w:] *Rok 2005. Młodzi Polacy jako Obywatele*, Fundacja Instytut III Rzeczypospolitej, Gdańsk–Warszawa 2002



Książka **Krystyny Szafraniec** jest ważną i aktualną pozycją dotyczącą zarówno stanu naszej demokracji, jak i stosunku młodzieży polskiej do ładu społeczno-politycznego. Praca opisuje i analizuje całe demokratyczne dwudziestolecie i przemiany postaw i wartości młodzieży w tym okresie. Autorka trafnie i sugestywnie opisuje nowe oczekiwania młodzieży wobec państwa, łącząc jej zasadnicze rysy z globalnym kryzysem, choć nie tylko. Książka – poza innymi walorami – może służyć jako podstawa opracowania programu socjalizacji i edukacji obywatelskiej, do czego zresztą Autorka nas zachęca.

**Radosław Markowski**  
PAN i SWPS

**Instytut Obywatelski** to think tank polityczny. Stanowi eksperckie zaplecze partii Platforma Obywatelska RP. Instytut jest ośrodkiem badawczo-analitycznym. Prowadzi działalność ekspercką, wydawniczą i edukacyjną. Działa od marca 2010 roku. Motto działalności IO sprowadza się do hasła: *Myslimy, by działać. Działamy, by zmieniać.*

#### **Naszym celem jest:**

- promowanie i upowszechnianie idei społeczeństwa obywatelskiego
- rozpoznawanie czynników negatywnych dla jakości życia społecznego
- podnoszenie poziomu jakości debaty publicznej
- tworzenie mechanizmów rozwijających współpracę pomiędzy politykami różnych szczebli, przedstawicielami mediów i obywatelami

#### **Instytut Obywatelski realizuje swoje cele poprzez:**

- inicjowanie debat społecznych
- przygotowywanie raportów i analiz
- organizowanie konferencji, szkoleń, odczytów, warsztatów
- nawiązywanie współpracy z polskimi oraz zagranicznymi organizacjami, fundacjami i stowarzyszeniami

[www.instytytobywatelski.pl](http://www.instytytobywatelski.pl)